
V
B J
Mag. St. Dr.
C
905430 II

2153

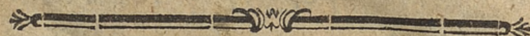
Twierdzą, którzy prawd boskich zrozumieć niegodni,
Że cnota zawsze cierpi, a szczęście przy zbrodni;
Lecz kto lepiéy rząd poznał władnący tym światem,
Lepiéy szczęście rozróżnia, iest szczęśliwszy zatém.
Błędni widzą w niedoli poczciwych szczególnie,
Dla przygód które wszystkim zdarzaią się wspólnie.
Patrzay, umiera Falkland, wzór wszelkiéy zalety!
Patrz Turen, wielki Turen legł w boiu niestety!
I krew Sidneya przelać śmie Bellona harda;
Czyż w tém winna ich cnota, czy życia pogarda?
Czy to cnota nie dana pospolitéy rzeszy,
Z tobą kochany Diąbey, do grobowca spieszy?
Jeśli cnota ziemskiego skróciła ci bytu,
Czemuż oyciec zdrów żyie i pełen zaszczytu?
Czemuż Biskup Marsylski śmierci nie pochłonął,
Gdy natura osłabła, wiatr zarazą zionął?
Czemuż dotąd (cóż w życiu długo potrwać może?)
Mnie i ubóstwu matkę zachowałeś Boże?
Z jakiegoż złe fizyczne lub moralne źródła?
W pierwszych zbacza natura, w tych wola nas zwiodła.
Bóg nic złego nie zsyła; uczy nas rozwaga,
Że złe cząstkowe dobro ogółu wspomaga,
Że podlega odmianie i byłoby rzadkiem,
Gdyby człowiek natury swym nie psuł upadkiém.
Tak błędnie nam się zdawać może niebios wina,
Że Abel sprawiedliwy zginął od Kaina,

ZYCIE JOZEFA BALSAMO
ZNANEGO POD IMIENIEM
HRABI
CAGLIOSTRO
Z PROCESSU RZYMSKIEGO
w R. 1790. przeciw mu prowadzonego wyięte, wytłumaczone, i notami obiaśnione do wyrozumienia Sekt Massońskich

PRZEZ J. G. K.

ROKU 1793.





w WILNIE
w Drukarni XX. Bazylianow.

WSTĘP TŁOMACZA

Wiek teraznieyszy oświecony, sława rozlazła po całey Europie Kalioſtra, we wszyſtkich Narodach dziwotwory mu przyznane, szacunek jego u pierwszych Magnatów, miane w podziwieniu jego wizye, żądane od Kobiet piękności trwałe, szukane od Młodzieży tajemnice natury, od Starców spodziewane ſię młodości, projekowane odnowienia i duszy i ciała; ciekawą ſławią Hiſtoryą życia tego ſławnego Oszuſta, a zwłaszcza w ten czas, kiedy świat z umieiętnością, rozumowaniem i światłem zdaie ſię na wytwór popisywać.

Co za kontradykcye! wysokość i głębokość wiadomości, i slepe zaufanie w natchnieniach, rokowaniach, Pytoniſsach, apparycjach i w oszuſtwach! Mogąż na światło Filozofii, Sybille wyłazić z ciemności jaſkiń? mogąż wyśmiane trzynogow wyroki ſtawać ſię rozumu prawidłem? będąż wieszczki czczym mruczeniem zaſtępować rozumowane wnioſki? mogą i będą; jesli rozum poznawać tylko będzie, co mógł widzieć, a do widzenia utraci światło. Ta Francya, która i utworzyła wiele dowcipów i ozdabiała nauki pięknością, chwyciła ſię schadzek ukrytych, które nawet teraz mieszaią jey chęci i zawalaią powrót do rozumney wolności. Ta Anglia, co wszyſtkie w naywyższey doskonałości poſtawiła kunszta, co w głębokości myśli znayduie energię natury, utrudzona prawdą, chwyta ſię lekkomysl-



nych układów. Niemcy pracowite rzuciły ʃię do podziemnego próżniactwa. Hiʃzpani pyʃzni przyięli podłość, wolność innych Narodow wyʃiła rozum na własne kaydany, a niewola w despotyzmie ʃzuka uciechy w podziemnych lochach; nieuctwo uʃiłuie być porównanym z nayświetleyʃzych rozumem; młodzież chciwa nowości leci na wywrócenie wʃzyʃtkich ʃtarożytnych wynalazków, i wʃzyʃtko za nierozum bierze, czego poiąć nie umie, a umieć nie zdoła, co tylko potrzebuie wynieʃienia myśli. Wielkich ludzi było dziełem objaśnić i ułacnić umieiętności, a teraznieyʃzego wieku jeʃt modą, nigdzie ʃię nie przyłożyć, gdzie potrzeba pracy; wʃzelką trudność i wysokość poczytać za niedościgłą sferę poięcia, jaką jeʃt dla opieʃzczałości przeʃtaiącey na nauce ʃłów barziey, niż rzeczy. Ztąd to wʃzyscy mądrzy i wʃzyscy w ciemnościach. Ztąd tajemnice, ʃekreta, nadzieie oświecenia ʃię bez pracy, są przewodem, a nade wʃzyʃtko różnienie ʃię od innych ludzi, którzy jedni w oczach drugich wyobrażaią ʃię niegodnemi, co tylko w liczbę związku nie wchodzą, a wchodzą w nią i oʃzuʃty żydzi, i rozpuʃtni Libertini, i bez obyczajow Kamerdynery, i bez reguł życia włoczęgi. Obieraią, ʃławią, czczą i ʃzanuią, kogoż? oto prawodawcę ʃwego Kalioʃtra, i jemu podobnych zwierzchnikow; który według praw powʃzechnych zaʃłużył w młodości na śmierć w Panormie; według Angielʃkich na ʃrogie kary w Londynie; w innych Krajach na knuty, wygnanie, galery, więzienie a u rozumu na pośmiewiʃko i wzgardę. Ale cóż za cel tajemnych związkow? równość wʃzyʃtkich i miłość. Co za nie

ro-

rozum? względem równości chcą naturę poprawić? Jestże równość w twarzach? w składzie, we wzroście? jestże ona w czuciu zmysłow, w sprawności, w poięciu? jestże w sile, w zdrowiu, w dziełach, w czynnościach? jestże w rozumie, w przenikłościach, rozsądkach, wniosłkach? jestże choć jedne podobieństwo wszystkich przymiotow jednego do drugiego człowieka? i nie jestże ta równość raczey na tym objawieniu, iż wszyscy obrazem są Boga? i nie mocnieyże na tym się zafunduie miłość ku wszystkim bliżnim, niż na związku podziemnym, ciemnym, utaionym i niebespiecznym? ale szalone wymysły inney równości szukaią: szukaią, jak wywrótem Urzędow do rządu świata ustanowionych porównać porządek z zamieszaniem, sprawiedliwość z występki, dobroczynność z rozrzutnością, wstrzemięźliwość z rozpustą, cześć Boga z zabobonnością, męstwo z zapałem, wspaniałość z podłością, dostatki z ubóstwem, pomiarkowanie z nierostropnością, rozum z grubością; jak porównać edukacyą z grubiaństwem, rozmysł z szaleństwem, Pana z sługą, Przełożonego z poddanemi, Filozofa z nieukiem, Cnotliwego z Łotrem, złoczyńcę z Dobrodziejem; jak porównać miłość życia z nędzą umierania, pożytek czynow z fraszkami praktyk, zabawy Obywatelskie, z dziełami śmiechu godnemi. Y przez cóż szukaią? przez Towarzystwa Massońskie: które mieyscami przesladowanie, mieyscami ochronę znayduią. Józef II. dał im protekcyą, Xiążęta Niemieccy je wyganiaią. Przez Frankmassoństwa, jedne ściśley, *drugie* wysokiey obserwancyi, *a obie łączone przez Kaliostra w Massonią obrządku Egipskiego, a to obie-*

tnicą

tnicą i wizyi uwielbiaiącey, i wywołania Duchow i odrodzenia człowieka moralnie i fizycznie; te to Massońśtwa otaczaią kilka Tronów, zasłaniaią oczy kilku Królom, omamiaią wielką liczbę Panów, wszystkim nie dopuszczaią widzieć ani cnót, ani talentow, kieruią ich ręką do szafowania Urzędow, Honorow i bogactw, prowadzą ich na przepaść i własney i drugich zguby. Te to wrą nienawiścią przeciw Religii, a intrygi wywrótne wywieraią przeciw Filozofii; bo pierwsza je potępia, druga wyśmiewa i zbija. O gdyby zwiedzieni uczynili rachunek i swych uciech i swey straty; i swego zaufania i swey hańby, i podchlebstw sobie pobłażaiących, i swey zguby: Postrzegliby tam oszustwo, tu nierozum; tam ich wzbogacenie, tu swoie ubóstwo; tam ich wykręty, tu swoię zniewagę; tam ich spisek, tu swoie niebespieczeństwo; a zwłaszcza tacy, co wszystko myslić a nic czynić nie zwykli, co spokoyność życia na kołysaniu passyi, nie na czynności rozumu zakładaią; co nie umieią tesknoty z sytości pozbyć się, tylko nowościami częstokroć podłemi, co postrzegaią na moment przepaść, a brną w nią całym życiem, co pozoru projektow chwytaią się, a wywodow z rozumu lub nienawidzą, lub lenią się czynić; co lubią zaszczycać się światłem naywyższym, a każdey prawdy nienawidzą; co dla pychy rozumu żadnego nie cierpią, a wszystkie podeyścia, oszukania i zdrady od małych rozumow pokrywać muszą. Cóż to są Frankmassońśtwa? Kakostro w Frankfurcie nad Menem chodził do jaskini tych Szaleńcow, a P. Luchet od dwóch odpadłych Frankmassonow, od trzykątow i

kiel-

kielniow do rozumu powróconych, którzy byli w rożnych ſtronach ſobie nieznaiomi, powziot jednouſtną wiadomość. Co, nie wiem, czy śmiechu raczey, czyli pogardy jeſt warte.

Młodzieńca, który żądał przyięcia, prowadzono przez ciemne lochy do obſzerney piwnicy, której tło, ſklepienia i ściany były okropnym kirem pokryte, tym srodzey, iż na nim płomienie z wężami naiezonemi w żywych kolorach ſtraſzyły. Trzy lampy tam pogrzebowe tleiące czas na czas rzucały blaſki, i nad to okazywały w tym ſtraſznym podziemiu zwłoki martwych krepą czarną powiązane, i Ołtarz na śrzodku z kości ludzkich ułożony; na ścianach zaś napisy i groźb ſtraſznych na krzywoprzysięzcow i dziejow ſrogiey zemsty od niewidzialnego ducha, i wywołania piekłow, które próżno okropnemi jękami ſię czynią. Młodzieniec przez ośm godzin zoſtawiony drzy w tych przerazliwych widokach. Truchleie z bojażni i czeka więcey ſtrachu. Straſzydła, ciągnąc na głowie pogrzebowe całuny, wchodzą, zwolna ſię wleką przez piwnicę, przepadaią na końcu, nie zoſtawuiąc ani znaku jamy, ani ſzelestu ſpadu, ſamym tylko nieznośnym ſmrodem napełniaiąc tę jaskinię. Po tym przerażony na duſzy i na ciele Nowiciusz w ucisſzeniu zewsząd ſmutnym czeka przez 24. godziny końca. Głód mysl osłabił, ſtrach krew do gorączki wzburzył, pragnienie język pali. Ogląda ſię zmieſzany i omdlały i widzi z likworem zielonym trzy ſzklanki, chce koſztować i boi ſię trucizny, upominany do odwagi przed weyściem do tego piekła, bierze trunek i oſtatek mozgu traci. Dopiero w poſtaci poſługaczow śmierci ſtawa

przed

przed nim dwóch ludzi. Obwiązuią mu wybladłe czoło pomarańczową wstęgą krwią skropioną i w różne znaki malowaną, między któremi była i Nayś: Panna Loretańska. Daią w ręce krzyżyk mosiężny (chociążby Lutra, Kalwina, lub żyda przyimowano) jakąś inkluzę zawieszaią na szyi w fioletową kitaykę zawiniętą. Toż zwlekaią zeń odzienia, które kładą w rogu piwnicy na stole. Rysuią na jego ciele nagim krwią Krzyże. Co gdy kończą, Offiara bezrozumnie zwiedziona, widzi biegących ku sobie pięciorgo straszydeł w zbroczonych krwią sukniach z dobytemi szpadami. Przypadaią, wstrzymuią się, i na rościągnionym kobiercu na ziemi klękaią, składaią ręce na piersiach na krzyż i w milczeniu modlą się, głowy schyliwszy ku ziemi, trwaią w tey martwiącey postaci przez godzinę. Daley słyszy Nowiciusz płaczliwe jęki, widzi zapalaiący się bladym ogniem stos w kącie, płoną jego suknie, a z płomienia wychodzi Mara nazbyt wielka i przezroczysta. Na którey widok pomienione pięciorgo straszydeł wpadaią w konwulsye, pienią się jak chorobą wielką rzucane. Tu już z sklepienia daie się słyszeć głos przeraźliwy dyktuiący rotę przysięgi obrzydłey, którą wypisać strach nie dozwala. Woła ten głos: W Imie Syna ukrzyżowanego przysięgay; potargać związki cielesne, które cię krępowały do Oyca, Matki, Braci, Siostr, Małżonka, Krewnych, Przyjacioł, Królow, Wodzow, Xiążąt, Dobrodziejow, albo do jakiegokolwiek jestestwa, lub komu obiecałeś wiarę, posłuszeństwo, wdzięczność lub przysługę. Wymień mieysce swego urodzenia,

nia, abyś odtąd już został w innym okręgu, w którym nie będziesz, aż się wyprzysiężesz tey ziemi zarazliwey, podłego Niebios odrzutu. Od tey chwili wolnym jesteś od wszelkiey mniemaney przysięgi Oyczyznie i Prawom. Przysiąż, iż objawisz nowemu Panu, cobyś widział, czynił, brał, czytał, słyszał, zrozumiał lub zgadnoł, a nawet że się będziesz wywiadywać i szpiegować to, czego oczyma dóyrzeć nie możesz.

Szanuy i czciy wodę Tofańską, (a) jako pewny sposob prędki i potrzebny na wyczyszczenie śmiercią ziemi, albo na przytępienie tych, co usiłuią znieważyć prawdę lub wyrwać ją z rąk naszych.

Chroń się Hiszpanii, chroń się Neapolu, chroń się wszelkiey przeklętey ziemi. Chroń się pokusy objawić to, co słyszysz. Bo nie tak szybki jest piorun, jak nóż, który się w tobie utkwi, gdziekolwiek będziesz. Zyi w Imie Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

Po wymówionych tych słowach stawią przed Nowiciuszem świecznik z siedmią świec czarnych, a przy nogach jego pełne krwi naczynie, tą go obmywaią, i daią mu wypić jey puł szklanki. Toż każą mówić fatalną owę przysięgę. Wymawia i po zsiniałey mu twarzy pot zimny płynie, nogi zachwiane, ciało drżące ledwie przy duszy go utrzy-

 muie.

(a) *Aqua tophana* jest naysroższą trucizną. Obraca kości w człowieku w próchno.

muie. Już zakończył; Bracia Massoni rzucaią się twarzą na ziemię, a on obumarły, dręczony zgryzotą, rzucony w zdrętwiałość czeka dalszego przeznaczenia. Ale kończą się obrządki, prowadzą go do wanny, posilaią potrawą z ogrodnin. Y tak gdy przychodzi do siebie, staie się bezbożnie poświęconym. P. Le Sueur *o swoim przyięciu do Illuminatow w Bredzie przydaie, że mu kazano pierwey trzy dni pościć, nigdzie nie wychodzić i cały czas na rozmyslania łożyć. A czwartego rano przed wschodem słońca wyniść za miasto, i do pierwszego człeka, któregoby co robiącego znalazł, uporczywie się przywiązać. Znalazł Staruszka kuiącego jakąś na kamieniu literę, pozdrowił go, ale ten zaczoł umykać, gonił go, lubo kijem był odgrażany. Staruszek wypadłszy na pola, wpadł na karyolkę stroyną i z dzielnemi końmi.* Le Sueur *wlazł za nim, nie czuiąc razow, które kijem odbierał. Miał dopiero zawiązane oczy chustką i głowę płaszczem okrytą od Staruszka udanego, który to uczyniwszy, pędził w szczwał koni, w różne strony się zwracał, kręcił się wkoło, na reszcie wpadł pędem na jakieś podwórze, ztrącił znagła Kandydata z Karyolki, leciał* Le Sueur *na żagiel rościągniony i z tym zwolna spadał w głęboką przepaść, gdzie gdy przyszedł do siebie, to wszystko postrzegł, co wyżey powiedziano o piwnicy. Przydaie tylko, iż po wszystkich ceremoniach trzy Murzynki czarnym pokostem naprowadzane mu służyły. Pewna jest, że w różnych mieyscach inne były obrządki, wszędzie jednak są narządzone na zbicie rozumu strachem, i przeto co nayokropnieyszego wymyslano, truny, całuny, skielety, trupie*

glo-

głowy, węże, ſmoki przed widok ſtawiono, na probę odwagi grzmoty, łoſkoty i głosy przeraźliwe wzbudzano, co raczey ſłużyło na przerażenie i odjęcie uwagi, niż na dowod męſtwa.

Rzecz dziwna, że ludzie zawſze powracaią do ſzaleńſtwa, właśnie by w nich rozum powinien ſię wyiſkrzać i na zboczności i na ſwe nagany. Nie tak ich obſzerność i rozliczność objektow Natury i jey harmonia zabawia, jak grube i okropne błędy. Czy przetoż to, że łacniey ſzaleńſtwem bujać, niż ſię rozumu światłem kierować? łacniey drobne praktyki czynić, niż porządnie ſię rządzić, łacniey ſię chwycić błędu przepisow, niż prawideł prawdy, nad któremi trzeba ſię nawet Mądremu zapocić, do którego potu małe i próżne mozgi, jakich jeſt naywięcey, nie ſą zdatne. O Wiaro Boſka! Układzie naywyżſzey Mądrości, Syſtemmo żadnemi błędami niewzruſzone, do każdego wieku, do każdego Narodu, do każdego kraju, do każdego rozumu niezepsutego ſtosowne! Ty wykorzeniaſz chciwość na cudze, wyniſzczenie ſiebie użytkami zwierzęcemi, nadętość i wnętrznie głupią i zewnętrznie haniebną. Ty wynosiſz rozum człowieka nad zwierzęctwo; a wymyſły ſtawią na mieysce rozumu pſiſye, na mieysce człowieka zwierzęcia, na mieyse użytkow rospuſtę, na mieysce światła oſzuſtwo, za czynności męſkie dziedzińſtwa, za zabawy pożyteczne praktyki pośmiewiſka godne; za dar naywiękſzy Niebios to jeſt rozsądek, ſzaleńſtwo. Ludzie nowości chciwi gardzą głosem natury, a ſłuchaią głosu zmyslonego, odrzucaią tajemnice wiary, a pilnuią sekretow błahych, ſtronią od Kościołow, a lazą w smrodliwe lochy,

umykaią ſię od łaſki, a ſzukaią natchnienia, przeczą świątościom, a inkluzy w charakterach wierzą, nie chcą do poprawy pokuty, a wſzyſtko przed Miſtrzem wyznać przyſięgaiąc, wyimuią ſię z ſpołeczności Chrześcian, a ſkładaią kupy na wyſtępki, na zerwanie nayświętſzych ludzkości związkow, poufałości przyjaciół, zgody Familii, poſłuſzeńſtwa Prawu i Zwierzchności. Szaleńſtwa te z Inkwizycyi Kalioſtra jasno ſię okazuią: i ta jasność powinna zachęcić, aby teraznieyſzy wiek oświeconym nazwany podchlebnie, rzucał ciemności, za któremi ſię do ſtraty rozumu ugania.



PRZEDMOWA AUTORA WŁOSKIEGO.

Życie w biegu czterdziestu lat nie mal zawsze w zagadkach i tajemnicach, miane od jednych za wzór heroizmu, pobożności i nauki, od drugich za oszustwo, bezbożność i grube błędy, nie znaydowało po większey części wyjaśnienia; Życie, które w swoich różnych i głośnych odmianach napełniło świat jego sławą, i przy kresie swym ostatnim obraca na się oczy wszystkich i trzyma w oczekiwaniu. To życie stało się pobudką mocney i pożyteczney uwagi, kiedy Opatrzność naywyższa do tego je punktu przywiodła, gdzie bez wybiegow, może niewierność swóy błąd uznać. Katolicyzm znaleść przestrogi do ustrzeżenia się sideł piekłow; Uczony poznać, ile mają obłudy nauki, kiedy nie są na zasadzie Religii: prosty trzymać się stanu pokory, nie kusząc się o skrzydła do latania, których mu słabość nie dozwala, człowiek naostatek znaleść przyczynę zadrzeć nad swą nędzą, a cały świat zadumiać się nad Triumfem Wiary i Prawdy.

To życie jest Józefa Balsamo *tak znajomego w Europie pod imieniem* Hrabi Alexandra Kaliostra, *słowem, które cale okresla sławnego Oszusta. Gardziemy i wyśmiewamy wieki przeszłe, w których podobni ludzie wsławiali się, wzbijali się na kredyt, pochwały i na powagę prawie Półbogow. Y słusznie; lecz ośmnasty wiek, ten wiek, który przywłaszcza sobie tytuł oświeconego, Filozoficznego, wyższego nad uprzedzenia, przechodzi wszystkie w tey mierze. Y to to jest, co powinno zarumienić zbawiennym wstydem jego fanatycznych Chwalcow.*

Jak mógł, spyta się kto, jeden Oszust nabyć tyle sławy, odbierać tyle pochwał? w Krajach jeszcze, gdzie nauki wyniosły się wysoko? u Ludzi jeszcze, którym nie brakło na rozumie? Jrreligia była mu przewodnictwem, ona go utrzymywała, ona zań czyniła wszystko. Jnnych czasow trafiały się osoby, co z niedostatku porządnych nauk i gruntownych wiadomości rzucały się do pewney prostoty

stoty

słoty, można powiedzieć do niedołęztwa, które ich prowadztło łacno do jakich nowości ſzmer między ludźmi czyniących, do przyięcia układow nayśmieſznieyſzych, i z ſobą naymniey zgodnych; byleby co miały nadnaturalnego i cudownego; ale dziś, nad czym ubolewać przychodzi, dziś widać wylane morze w pół uczonych, z których każdy zrywaiąc obręby ſwéy umieiętności, ſzuka stać ſię większym nad ſiebie, burzy ſię na wſzystko, coby mogło go okreslić, i zdaie ſię czuć na siłach dostatecznych do ſprzeciwienia ſię prawdziwym Prawom natury, do złamania Praw świątości, do podniesienia ſię w Nieba i do kalkulowania tego, co ani oko widziało, ani ſerce ludzkie poiąć może; do odważenia ſię naostatek w bluźnierstwie mówić: nie maſz Boga. Prawdziwie, nie bez wielkiey przyczyny twierdzono, że nieumiejętność Starożytności ſzacownieyſzą była, niż jest terazniey ſzych umiejętność.

Dawnoż Europa była zalana diabłami Lugduńſkiemi, apparyciami Londyńſkiemi, upiorami Ruſkiemi, Sybillami Lwowſkiemi, Kabałami, magnetyzmami, Konwulsionistami? Cóż za cel maią Frankmaſsoni nazbyt rozmnożeni? i Frenetycy, co ich zowią Illuminatami? czego chcą z ſwęmi ſpiſki, ſekrety, wywołaniem cieniow i obrządkami śmiechu wartemi? Chcieliby jedni ſzukaniem kamienia Filozoficznego i pierwſzey materyi fałſz zadać temu nieodmiennemu Dekretowi: Będzieſz w pocie czoła pożywać chleba i umrzeſz. Drudzy nadęci pychą, łamią rozkaz: z drzewa wiadomości dobrego i złego nie będzieſz pożywał. Ydręczą ſię, aby weſzli w wiadomość rzeczy ukrytych i przyſzłości. Jnni radzi ſłuchaią głosu kuſzącego: Czemu Bóg wam zakazał jeść z każdego drzewa? Wydaią ſię ſpokoynie na żarłoctwa i na rospusty: Jnni naostatek zwiedzieni powieścią: Będziecie jako bogowie, zrzucaią jarzmo godległości, i posłuſzeństwa, i sieią bunty i rozruchy, aby ſię wyrównali naywiękſzym Mocarstwom.

Tacy to ſą Wynalazcy postępkow tak wielbionych

rozu-

rozumu: nie wychodzi z uśt ich tylko ludzkość, Ekonomia, wolność Towarzyſka, równość, ſzczęśliwość publiczna, Religia dobrze zrozumiana, moralność czyśta; Temi to zwodniczemi ſłowy chcą uſprawiedliwić wſzelkiego rodzaju kryminały; niech krew Obywatelow ſię leie śtrumieniami, niech bezkarnie będą kradzieży niſzczące prawo własności, niech wſzyśtko tchnie zamieſzaniem, buntem; wyśtępki przyodziewaią ſię imieniem chwały, a kryminał jeśt niesiony w triumfie. Temi mnóśtwo ludzi rzucaiąc prawdziwą Religią, któraby ich uczyniła ſzczęśliwemi w życiu, a po śmierci błogoſławionemi; poddaie ſię lekkowierności w cienie, w apparycye duchow, lęci w dziką zabobonność, przyrzeka wierność ślepą pierwſzym Oſzuśtom, wyznawa ich układy sromotne i haniebne, gdyż te ich paſsiom pobłażaią i śławią im zdala nadzieję dóyścia żądz ſwoich.

Ztąd ſprawiedliwie ſię wnosi, że ci ſzarlatani tam znayduią kredyt, ſławę, bogactwa, gdzie naymniey jeśt Religii, gdzie Filozofia naywięcey jeśt w modzie.

Rzym dla nich nie jeśt przyśtępny; bo jeśt centrem i głową prawdziwey Wiary, gdzie błąd nie może ſię krzewić. Zycie Hrabi Kaliośtra jeśt tego oczywiśtym dowodem. Y przeto ten krótki Zbiór z Pism proceſsu przeciw mu w Rzymie prowadzonego jeśt ułożony. Sama krytyka tym pismom nic zarzucić nie może. Powaga Oyca S. uchyliła prawo sekretu nienaruſzonego w takich okolicznościach ſprawiedliwie i rośtropnie potrzebnego w S. Jnkwizycyi.

Ludzie lubią krótkość, w którey ſię zawiera treść Dziejow i łańcuch przypadkow, nie cierpiąc teſknoty długiego czytania. Wſzakże dwie maią wady wſzyśtkie ſkrucenia; pierwſzą, że Autor nadto częśtokroć mówi, prześtępuie prawa krótkości, drugą, że mówi nie dosyć i przez to zacimia. Dziejopis tego dzieła za każdym krokiem na jedne z tych wpadał niebespieczeńśtwo. Z jedney śtrony, żniwo dzieł zbyt obfite, jeśt w dziwnych i niezliczonych odmianach życia Kaliośtra, połowa ich wyśtarczała na

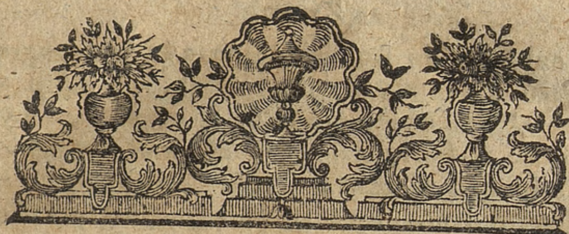
wiel-

wielką Xięgę; czynić wybor nie tak łacno przypadało, zawsze wpadała bojaźń, aby co lub interessuiącego ciekawość publiczną, lub pożytecznego związkowi Historyi nie opuścić. Z drugiey, trudno było wszystkie pojedynczości wyłożyć, były i ciekawe, ale niezgodne do objawienia, i w tych przytoczonych po wielkiey części sprawiedliwość, miłość bliźniego, rostropność kazały zamilczeć i Jmie osob i mieysc i Epokę czasu.

Lecz i to, co się tu przekłada, okaże Czytelnikowi cel dostatecznie tego Pisma. Kaliostro może być w dwojakim widoku uważany, raz jako Człowiek złych obyczaiow, i barzo szkodliwy ludzkiey społeczności, drugi raz, jak bezbożnik, który dla interessu szczegulnego podeptał prawa Religii powszechney Katolickiey. Dowody znalezione obu przymiotow jego, doradziły wniść w dostateczne poznanie rządzenia się Frankmassonow, których nawet szpieguiąc postępki Kaliostra znaleziono Lożę w Rzymie od niejakiego czasu ustanowioną. Dzielić się przeto będzie to dzieło na cztery Rozdziały. W pierwszym opowie się Jego prywatne życie od urodzenia aż do przytrzymania w Rzymie. W drugim wystawi się obraz Massoństwa w powszechności, i wizerunk Massoństwa Egipskiego, którego on stał się Odnowicielem i Krzewicielem. W trzecim, co na ten koniec czynił, opisano będzie, w ostatnim wyłoży się stan Loży Frankmassońskiey odkrytey w Rzymie.

Styl tu będzie Historyom przyzwoity, zprosta Dziełe się przełożą, z podaniem mysli do ułatwienia i zrozumiałości i krytyki potrzebney, zostawuiąc Czytelnikom reflexye, wnioski i wyroki. Dowody uczynkow nie można w skróceniu tym stawić pod formą processu Sądowego, nie można porównywać Dokumenta, wyjaśniać ich charakter, i wzmacniać ich pewność, jednak, ile krótkość pozwoli, okazać je nie zaniedbamy. Możemy naostatek z prawdą się oświadczyć, że woleliśmy raczey milczeć, niz przywodzić, coby się nie zasadzało na pewności moralney.

ŻYCIE



ZYCIE KALIOSTRA.

ROZDZIAŁ I.

Zycie prywatne od urodzenia do aresztu w Rzymie Kaliostra.

Józef Balsamo urodził się w Panormie 8. Czerwca 1743. z Piotra *Balsamo* i Felicyi *Braconieri*, obu średniego stanu. Gdy Ociec jego, który był Kupcem, odumarł go w dzieciństwie, Wujowie wzieli w opiekę, i starali się go ćwiczyć w znajomości Religii i nauk. Wszakże od pierwszych początkow, tak dalekim się okazał, od tego obóyga, iż nie raz uciekał z Seminarium S. Rocha Panormitańskiego, gdzie był umieszczony. We 13. roku oddano go Xiędzu Generałowi Bonifratlow, który zaprowadził go do Klasztoru swego Zakonu do *Kartagirony*. Tam wdział on habit Nowiciusza, i był oddany straży Aptekarza, od którego, jako sam wyznał, mógł się nauczyć Chymii i Lekarskiey sztuki. Nie długo i tu został; nowe dowody charakteru jego złego sprowadzały nań kary Zakonne. Między inszemi wiadomo jest,

C że

że, czytaiąc do ſtołu, według zwyczaiu zgromadzeń Zakonnych, nie czytał, co było w Xiędze, lecz co mu przyſzło na mysl: ſam wyznał, że w *Martyrologium* podſtawiał pod Swiętych Imiona nierządnic. Dla tego unikaiąc umartwień i pokut za ſwe błędy, porzucił Klaſztor, i powrócił do Panormy.

Udał ſię do rysunkow przez niejaki czas nie odmieniaiąc jednak ni obyczajow, ni poſtępkow. Wyſtępki, na które ſię wyuzdał, były w wielkiey liczbie i we wſzelkim rodzaju. Obrócony do nauki fechtow i w towarzyſtwo rozwiązłey młodzieży, nie było żadney waśni, do któreyby ſię nie wmieſzał. Największą miał rozrywkę ſprzeciwiać ſię ſprawiedliwości, i wyrywać z jey rąk Więźniow. Oſkarżano go, że Bilety na Teatr fałſzował, że Wujowi, u którego mieſzkał, wykradł znaczne pieniądze, i wiele ſprzętow, że, ułacniaiąc przyjacielowi miłoſtki z ſwoią Krewną, Bileciki na wzaiem przenosił, że z tey okoliczności zyſkiwał, donoſząc Kochankowi, iż kochanka potrzebowała raz pieniędzy, drugi zegarka albo inney darowizny, które doſtawſzy, ſobie przywłaſzczał tajemnie. Wkradł ſię w łaſkę pewnego Pisarza ſwego Krewnego, i znalazł ſposob sfałſzować Teſtament na ſtronę Margrabi *Maurigi*, co było z wielką krzywdą pewnego Domu miłoſierdzia.

W kilku leciech zdrada ſię okazała, i gdy go już nie było w Panormie, Proces odnowiony odkrył jego wyſtępek. Przypisano mu jeſzcze zabóyſtwo jednego Kanonika. Powiadają,

ią, że gdy pewny Zakonnik go profił, aby mu wyiednał pozwolenie u Starfzego wyniść z Klafztoru, on dał mu fałfzywe dla wyłudzenia pieniędzy.

Częfto był arefztowany i więziony, lecz zawfze fię wymknoł, albo dla niedoftatku dowodow, albo przez naturę wyftępku, albo przez kredyt Krewnych. Naoftatek mufiał uciekać z Oyczyzny za kradzież więcey niż 60. uncyi złota, którą popełnił u Złotnika *Marano*. Wmówił weń, że w jedney jafkini na polu znaydował fię fkarb niezmierny, który mu chciał okazać i uczynić go Panem. Tym ofzuftwem wyciągnoł od niego pomienioną Summę, i udawał na tymże mieyscu różne operacye Magiczne; fkończyło fię barzo niepomyslnie dla *Marano*, diabli wypadli z jafkini i dobrze go zbili kiymi: poftać ich przyiaciele Balsama za zmową udali. *Marano* dofzedł ofzukania, rozgniewany, jako był powinien, nie tylko go pozwał jako Ofzufta do Sądu, ale zamyslał mścić fię na osobie i zabić. Co Balsama do ucieczki przymufiło.

Dalfze wiadomości jego fprawek, aż do czasu więzienia, daią podeyrzenie, iż chwytał fię czarodzieyftwa, i podeyrzenie to zasadza fię na dwóch rzeczach. Pierwfzey, że pod pozorem przygotowania lekarftwa dla fwey Sioftry, którą być mienił opętaną, uprofił u Kommendarza Wieyfkiego bawełny umoczoney w SS. Oleiach, chociaż fałfz był, że miał kiedy Sioftrę opętaną. Druga dowodzi fię z appary-

cyi pewney Damy. Powiadaią, że jednego czasu, będąc na wsi z wielą swych przyiaciol, gdy ci wiedzieć chcieli, coby w ten czas ta Dama robiła; Balsamo wraz offiarował się im okazać, odrysował na ziemi kwadrat, położył na nim ręce, i postrzeżono tam, że się złożyła postać tey Damy graiącey w karty z trzema swemi Przyiaciołmi, posłano do jey Pałacu, i znaleziono ją w teyże postaci, przy tey zabawie i z temi Osobami, jak Balsamo pokazał. Niżey się okaże, jak takim sprawom wierzyć i jakie ztąd wnioski czynić.

Ale uciekł z Panormy, i wszystkie części świata przebiegł. Już tu musiemy trzymać się własnych jego powieści aż do przybycia do Rzymu; gdyż nie mamy ani sladow jego w tym czynności, ani sposobow dóyścia inaczey prawdy. Za pomocą wyłudzonych pieniędzy, o których wyżey, udał się do *Messyny*. Tam zabrał znajomość z niejakimś Altotą, nie wiedzieć, Greczynem czy Hiszpanem, który wiele językow mówił, miał także wiele Pism Arabskich, i chełpił się wielkim być Chymistą.

Wsiedli razem na Okręt, płyneli po Archipelagu, i wysiedli na ląd w Alexandryi w Egipcie, w przeciągu dni 40. wiele chymicznych dzieł okazali, między inszemi, robić z konopi i lnu jedwabne materye, czym znaczne pieniądze zyskali. z Alexandryi przeiechali do Rodu, i tam zbierali zyski z operacyi Chymicznych Przedsięwzieli ztamtąd udać się do W. Kairu. ale wiatry przeciwne zaniosły ich do Malty,

Tam

Tam bawili się robotą w *Laboratorium* W. Miſtrza *Pinto*. Po niejakim czaſie Altotas umarł, a Balsamo chciał płynąć do Neapolu, przywiązuiąc ſię za Towarzyſza jednemu Kawalerowi, któremu go zalecił Miſtrz Wielki. Odbył tę żeglugę, przeżył czas niejaki w Neapolu, maiąc pieniądze od W. Miſtrza i od Kawalera pomienionego; pozyſkał tam przyjaźń jednego Xiążęcia Miłośnika Chymii, który go zawiozł z ſobą do Dóbr ſwych Sycyliyſkich. Korzyſtaiąc z tey okoliczności wybiegał do Meſsyny; trafił tam na jednego Mnicha Współziomka i przyiaciela ſwego. Sam mówił, że był to człowiek gwałtowny i jeden z jego tak złych Towarzyſzow w Panormie. Przydał, że on był jednym z diabłow, co zbili *Marano*, o którym wyżey mówiono. Z tym więc ſię złączył, i pożegnawſzy Xiążęcia, wyiechali razem do Neapolu. W drodze areſztowani byli w Auſteryi *Pizzo*, posądzeni o wykradzienie Kobiety, wſzakże, ponieważ jey z niemi nie znaydowano, puſzczono ich wolno. Po krótkim przemieſzkaniu w Neapolu, Balsamo poſtanowił udać ſię do Rzymu.

Przybywſzy, brał ſuknie raz Labbuſia, drugi raz świeckie, i wsparty liſtami rekommendacyinemi z Neapolu znalazł przyſtęp do znacznych Osob, między innemi wſzedł w znaiomość z Bailli de Bréteuil w ten czas Poſłem Maltańſkim w Rzymie, i odwiedzał różnych Zakonnikow ſwych Współziomkow, za których pomocą równie jako i ſwym przemyſłem

utrzy-

utrzymywał ſię, jak można. Przemyſł zależał na przedaży rysunkow na papierze, które nie były jak tylko Eſtampow rzniętych, drukowanych i tuſzą Chińſką przezeń nawiedzionych, co udawał za dzieła piórem wypracowane.

Mieſzkaiąc pod znakiem ſłońca przy *Rotondzie*, zwaśnił ſię z chłopcem, za które burdy był w więzieniu przez trzy dni, i zoſtał wypuſzczony. W tym to czaſie zabrał znaiomość z młodą Lorencą *Feliciani* mieſzkaiącą bliſko S. Tróycy Pielgrzymow, zakochał ſię w oney, i proſił Rodzicow jey za Zonę, pozwolili na to z proporcyonalnym Posagiem do ſwey kondycyi. Slub ſię dopełnił w Parafii Zbawiciela na polach. Małżonkowie mieſzkali czas niejaki w Domu Rodzicow.

Pierwſze prawidła, które młoda Małżonka miała od Męża, były, jak ſama wyznała, o ſposobach podobać ſię ludziom, i ich przyciągać do ſiebie. Kokieterya naybezwſtydnieyſza, poſtępki naybarziey gorſzące były regułami, których jey nauczył. Matka *Lorency* urażona takim ſię obeyściem częſte miała ſwary z ſwym Zięciem, który tym przynaglony był odmienić mieſzkanie. Na ten czas znalazł już większą łacność zepsuć duſzę i obyczaie ſwey Małżonki; ſtawił ją przed dwiema osobami znacznemi, namówiwſzy, aby ſię ſtarała obu uwikłać; z jednym jey ſię nie udało, a z drugim naypomyslniey poſzło. Sam on prowadził ją na mieysce poświęcone roſkoſzom Kochanka, i zoſtawował ſamę jednę, a na podſłuchy ſchra-

niał

niał się do drugiego pokoju; rozmowy i obietnice odpowiadały żądzom Męża, ale Zona uporczywa była w tym razie; wyiawiła poufale o natarczywości Mężowi, i nie miała za tę poufałość tylko nagany i pogróżki naysroższe. Dopiero zaczoł jey wbijać tę maxymę, którą potym jey często powtarzał, że *cudzołóstwo nie jest występkiem w Kobiecie, która się powodzi interessem, nie zaś miłością ku drugiemu*. Przydał do nauki przykłady, okazuiąc jak mało sam szanował Prawa wstrzemięzliwości Małżeńskiey. Obaczemy dowody w ciągu tey Historyi, to tylko tu przytaczamy, że zbytek w tey mierze pochodził przez używanie ustawiczne jakiegoś wina Egipskiego, które przygotowywał z wielą korzeni do skutku przedsięwziętego stosownych.

Uwierzyła mu naostatek Zona, prowadził więc ją dwa lub trzy razy na toż mieysce, gdzie tak zle się pierwey sprawiła z jego roskazami. Miała za swą powolność nadgrodę raz rękawiczki, drugi raz jakie fraszki, czasem trochę pieniędzy. Jednego dnia Mąż imieniem Zony pisał do kochanka, którego jey dał gwałtem Bilet o pożyczenie kilku Talarow, i wraz ie otrzymał, obiecywała ona wzaiem jutro się widzieć, co i uskutecznić musiała. W tym czasu przeciągu kilka razy odmieniali mieszkanie Małżonkowie. Balsamo osobliwie w ścisłe wszedł znaiomości z Oktawiuszem *Nicastro*, barzo znajomym, że skończył swe życie na szubienicy, jako wspolnik zabóystwa pewnego Człowieka, i z jakimś Człowiekiem, który się czynił Margra-

gra-

grabią *Agliata*, obu Sycyliyczykami. Charakter Margrabi wiele miał podobieństwa do naszego Rycerza, w nayścisleyszym związku ich przyiaźni widziano często zamykaiących się w Izbie i barzo długo tam się bawiących, nie wiemy, co tam robili, ale mamy od jedney Osoby, co widziała, iż, wychodząc jednego dnia z konferencyi, Margrabia trzymał w ręku dwa Obligi, które zkonfrontowawszy, i obróciwszy się do Balsamo, mówił, że lepiey nie można uczynić. Y Balsamo sam nie tail biegłości swego Przyiaciela w sztuce udawania Pism, i pieczęci przydaiąc, że ten Fałszerz napisał mu Patent na Officyera Króla Pruskiego, u którego mienił się był Pułkownikiem, i podpisał nawet Imie tego Króla. Tym sposobem Balsamo wziol Mundur uniformu jednego Regimentu Pruskiego.

Oba ci naostatek postanowili oddalić się z Rzymu. Czego przyczynę można widzieć w wyznaniu Teścia Balsama, z którym powadziwszy się Nicastro, oskarżył go przed urzędem o fabrykacyą fałszywych biletow, i podioł się na uczynku go aresztować. Można tu wnieść, że gdy to doszło uszu Agliata i jego przyiaciela, oba nie mysleli tylko Rzym porzucić, co i uczynili.

Jechali więc każdy osobno w kolasce, Zona Balsama z Agliatą, a on z Sekretarzem Margrabi. Mąż wyznał głośno, ile razy za Jego własnym zezwoleniem wierność Małżeńska była gwałcona w tey drodze odbytey ko-

sztem

fztem Agliaty. Drugą do Wenecyi przez Loret ftaneli w Bergamie, a wfzędzie po drodze czynili liczne ofzuftwa. Między innemi widziano Kalioftra z Agliatą zamykaiących fię w jedney izbie, żaden nie mógł widzieć, co tam robili, ale co barzo jeft blifkie podobieńftwa, iż, maiąc rekomendacyine lifty do różnych ofob, fabrykowali drugie, które im fłużyły do wyłudzenia dosyć wielkich fumm pieniędzy.

Bawili kilka dni w Bergamie, trawiąc je na rekrutach i zaciągach. Lecz gdy urząd fię dowiedział, co był Balsamo z Zoną i Agliata, ten oftatni miał fzczęście przed czasem fię umknąć, a pierwsi dway fą arefztowani, i po examinie wygnani z Miafta. Właśnie w tym momencie, kiedy brano Męża, miał on zręczność taynie podać Zonie paczek biletow, zaklinaiąc, aby go połkneła dla ratowania jego życia, lecz ona schowała je przy piersiach i czekała, ażby nikogo nie było, do pofzarpania ich na kawałki. Znayduiąc fię jedna, uważała, że bilety nie miały znakow zwyczaynych, że były potrofze porozdzierane, aby wierzono, iż cyrkulowały, i podkleione innym papierem, który zakrywał, czego im w formie nie doftawało. Mamy od Zony Balsamo, że i potym nigdy nie zaniechał fwego w tym ofzuftwa. Wydofkonalił fię on w dalfzych podróżach, jak niżey będzie, w fabrykacyi afsygnatow z znakami potrzebnemi, w mieyscu pewnym nad rzeką Genueńfką. Tam zmyslił bilet na dwadzieścia pięć Talarow, który w Sawonie na

D pie-

pieniądze odmienił. Ale powróćmy do Bergamu.

Wygnany z tego Miaſta, jako ſię rzekło, był w oſtatniey nędzy; bo Agliata wſzyſtko mu zabrał. Chciałby Balsamo powrócić do Rzymu, ale bojaźń z fabrykacyi liſtow rekomendacyinych mu odradzała. Ułożył więc z Zoną przedſięwziąć wędrówkę do S. Jakóba do Kompoſtelli. Chciał wmówić na Inkwyzycyi, że w tę drogę ſię puścił z nabożeńſtwa i za pokutę za ſwę i Zony ſwey grzechy. Ale przynamniey to pewna, że nie ſzedł na to święte mieysce. Przed Sądem wyznać musiał, że, znalazłſzy ſposob łacnieyſzy życia, o którym niżey, zaniechał cale pielgrzymowania, i ten to był prawdziwym celem jego przedſięwzięcia. Wſzakże odziawſzy ſię oboie w ſtróy Pielgrzymſki, przeſzli Sardynią, Genuę, i ſtaneli w Antybach; w wędrówce żyli jałmużną, którą powiękſzali udaniem, że idą do Kompoſtelli za pokutę ſobie naznaczoną za związek małżeńſtwa tajemny; lecz nie wiele im jałmużny przynosiły. Mąż namawiał Zonę, aby je pomnożyła handlem ſwey piękności bezwſtydnym, mieſzał do pogróżek częſto bezbożne uwagi: Na cóż ci ſię przyda twoia cnota? Maſzże pomoc od twego Boga? nie czuieſzże nędzy, która nas uciſka? (a)

Kilku

(a) Mamy od wielu Oſob, co znali Zonę Kalioſtra, w owe czasy, kiedy ten Oſzuſt koiarzył liczbę ſwych Stronnikow, łączyła ona z twarzą wdzięczną charakter ſłodki i poufały, naturalnie do tych ſię przykleiała z miłością, którzy ją uprzedzali Kareſsami, i otwierała im tajemnice ſwego ſerca. Udzielała

Kilku Officyerow korzyſtało w Antybach z nauki Jego, a tak i wyłudzeniem pieniędzy od nich i zbiorem jałmużny małżonkowie kończyli ſwą podróż; przybyli naoſtatek do Barcelony i tam ſię przez 6. mieſięcy zatrzymali. Gdy wkrótce nie ſtało im pieniędzy, Balsamo namówił Zonę, aby ſię ſpowiadała w bliſkim Gościnnego Domu Kościele, i dała poznać Spowiednikowi, że ſą znaczney Familii Rzymſkiey, że z ſobą ſię pobrali tajemnie, i że, czekaiąc nadeſłania pieniędzy, zoſtaią trochę w niedoſtatku. Lorenca poſtąpiła według namowy: Spowiednik uwierzył, dał jey pieniądze, ale w małey kwocie, poſłał jey na zaiutrz ſalseson w prezencie, i odwiedzaiąc potym małżonkow, tytułował Jaśnie Wielmożnemi. Oba wyznaią ten obrót, Mąż tylko wynalazek przypisuie Zonie. (b)

Przezorność w tym Plebana mieyscowego nabawiła ich troſki. Ten powziowſzy podeyrzenie, ſpytał ſię o kontrakt slubny, którego z ſobą nie mieli. Dla uniknienia przykrych przypadkow Balsamo zamyslił udać ſię pod protekcyą jedney znaczney Oſoby, do otrzyma-

ſwych przykrości, nie taiąc złe obeyście ſię z ſobą Męża, który publicznie okazywał jey względy, a prywatnie poſtępował z nią w dzikiey ſrogości. Nie trzeba więc ſię dziwować, że taki człowiek zmusił kobietę ſłabą przez charakter niesioną do uczciwości, rzucić ſię na drogę wyſtępkow.

(b) Ponieważ pewna jeſt, że Zona Kalioſtra zawſze walczyła z zgryzotą i przewodem absolutnym Męża; jasno jeſt, że do niego musiał ten wynalazek należeć, a Zona przez ſłabość go wykonała.

mania którey nie miał lepſzego śrzodka, jak ſwą Zonę. Młoda, pomiernego wzroſtu, biała, z włosami złotawemi, z twarzą okrągławą, z przyſtoyną pełnością, z oczyma ſkrawemi, fiziognomii ſłodkiey, czuła i przyiemna mogła wzniecić przychilność; tak ſię i ſtało w tey i w wielu podobnych okolicznościach. Małżonkowie ſtawili ſię przed tą oſobą, opowiedzieli jey ſwóy ſtan biedny. Pan wyprawiwſzy męża, wypytywał ſię żony pilnie o prawdzie ich Małżeńſtwa. Zapewnia ſię z jey odpowiedzi, i tym czasem, kiedy przyiowſzy na ſię obowiązek pozyſkać z Rzymu Kontrakt Autentyczny slubu, wdzięki kobiety kazały mu zapomnieć, co ſobie był powinien. Ona ſię wzbrania, a On pozwala czasu do namyslenia ſię i odsyła. Rozmowy te opowiedziane Mężowi ściągneły na nią gorzkie łajania, w kilka dni odprowadził ją do tego Pana. Skoro weſzli, wraz on pytał ſię Damy, *tak albo nie*. Mąż za nią odpowiedział, *tak* i odſzedł. Skutek odpowiedzi zyſkał cztery Piſtole, i Dama za każdą wizytą tyleż korzyſtała przez ośm dni zawſze prowadzona do tegoż Pałacu przez Męża.

Kontrakt ſzlubny nadſzedł z Rzymu. Balsamo tym czasem zabrał przyiazń z jednym ſzlachetnym Wojażerem. Y ten ſię zakochał w Lorency, która nie omieſzkała opowiedzieć to Mężowi. Balsamo miarkuiąc, iż naoſtatek, jak pospolicie w tych bywa zdarzeniach, uſtanie dochod czterech Piſtolow, radził ſwey Zonie kareſsować i zabawiać Wojażera, jednak

mu

mu ſię opierać, aby tym ſposobem mogli jego koſztem zaiechać do Madrytu, gdzie on zamyslał ſię obrócić. Pomyslnie proiekt poſzedł. Jechali wſzyscy trzey do Madrytu, mieſzkali tam razem. Wojażer w innych wprawdzie pokojach, ale ztykaiących ſię z temi, gdzie Małżonkowie ſtali. Nakoniec uprzykrzyło mu ſię utrzymywać ich ſwym koſztem, poſtrzegł łudzenie, i groził ſię oddalić. Na ten czas Balsamo poſzepnoł Zonie powolność ku niemu. Uſłuchała. Co trwało przez czas długi. Mąż każdego prawie poranku budził *Zonę*, aby ſzła ſen kończyć w ſwym pokoju. Proces, który miał Balsamo w Madrycie z ſwoim Współziomkiem, był przyczyną, iż poſłał ſwą *Zonę* do Miniſtra, który w ciągu ſprawy ſzkrupulatnie ſię wywiadywał o ſtanie Damy; wſzyſtko mu opowiedziała, nawet o związku z Wojażerem: przekładał jey, aby go oddaliła, ſam offiaruiąc ſię na Jego mieysce.

Lorenca zezwolić nie chciała, Miniſter: dobrze rzekł, będzieſzże potrzebować moiey protekcyi, ale jey nie znaydzieſz. Co ſię i ſprawdziło. Wojażer nie mogąc wyſtarczyć chciwości Balsama, który uſtawnie od niego wyciągał albo pieniędzy, albo ſprzętow, porzucił oboie. Na ten czas Lorenca z rozkazu Męża o wſzyſtkim uwiadomionego powróciła do Miniſtra, ale już ten trzymaiąc ſię ſłowa, odrzucił pokusę, i ją precz odeſłał.

W tym opuſzczeniu Małżonkowie poſtanowili udać ſię do Lizbony. Stanowſzy tam

Balsa-

Balsamo według swego zwyczaiu, naypierwsze miał staranie wywiedzieć się o ludziach bogatych. Pokazano mu jednego Kupca właśnie tego charakteru człowieka, jakiego potrzebował. Wraz posłał Zonę z proźbą o jaką pomoc. Odebrała Lizboninę wraz z napomknięciem nieuczciwey żądzy, na co wyznaczał swóy ogród za miastem. W ciągu trzech miesięcy szpacyery tam były częste, i każdy przynosił ośm Pistolow. Tym czasem bojazń urazy Familii Kupca, która na to złym okiem patrzała, doradziła Balsamowi, oddalić się z Lizbony, a jechać do Londynu: gdzie żeby grał rolę pomyslną, starał się nauczyć Zony języka Angielskiego, dał jey za nauczycielkę jednę Pannę, którey sam dawał lekcye inszego rodzaju.

Balsamo naywięcey w Londynie wydał się na bezwstydny handel swoiey Zony. Przytoczemy tylko tu sidła, które zastawił na jednego Kwakiera. Prawa Angielskie chcą, że jesliby Mąż poścignoł Zonę na cudzołóstwie, może ze świadkiem, albo oskarżyć przed Urzędem Cudzołożnika, albo z nim się ugodzić o summę pieniężną według upodobania. Oba Małżonkowie w tym mieście weszli w związki z wielą Kwakierami i razem z Sycyliyczykiem zowiącym się Hrabią *Vivona*. Jeden z Kwakierow zakochał się w Lorency i dla niey zapomniał ostrości swey Sekty. Nie odmawiaiąc mu, oznaymiła to Mężowi Zona, i umówili się oba wyznaczyć dla Kwakiera sekretne mieysce, o czym i *Vivona* był uwiadomiony. Balsamo z *Vivo-*

Vivoną utaili ſię w drugim pokoju, na dniu i godzinie umówioney, aby w tym momencie, kiedy Kwakier ſzczęſliwym ſię być rozumiał, za daniem znaku, oba go napadli, i zniewagą a pogróżkami przymuſili do opłacenia drogo roſkoſzy, którey w nadziei tylko zoſtawał.

Udało ſię według ich myſli. Kwakier czasu umówionego, pospieſzył na mieysce ukazane zaproſzony od Lorency, i zaczoł komplementa manierą Pensylwańſką; Dama odpowiedziała, iż nie poymuie, jak mógł Kwakier tak być zabawnym? Rozmowa była żywa i tak zapalona, że Kwakier zdioł co żywo kapeluſz, perukę i ſuknie; ale na znak umówiony wpadaią Balsamo i Vivona; Kwakier ſię mieſza, nie może przeczyć, i ledwie otrzymuie łaſkę wyniść, po opłacie 100. funtow Szterlingow, któremi oba Oſzuſty rozdzielili ſię.

Wkrótce jednak zwaśnili ſię oba i ſiebie porzucili. *Balsamo* miał wiele topazow w Lizbonie nazbieranych, prosił Wiwony, aby je przedał, który doſtawſzy w ręce, wolał ſobie je przywłaſzczyć, i uciec z Londynu. *Balsamo* wkrótce zaprowadzony był do więzienia za nieopłacenie naiętego Domu. Dziwno ſię być zdaie, że ten człowiek tak częſto przychodził do nędzy, pomimo zyſkow ciągnionych w pieniądzach i ſprzętach; lecz zadumienie zniknie, kiedy ſię przyda do własności bogactw zle nabytych, które ſame ſię niſzczą, humor jego pyſzny i rozrzutny; bo dla pokazania ſię czymś na świecie bez miary i porządku ſzafował.

Pewna

Pewna jeſt, że, nie licząc wſzyſtkich podarunkow przezeń i Zonę otrzymywanych w ich podróżach, w kleynotach, złocie, ſrebrze, wyłudził jeſzcze w pieniądzach więcey ſta tyſięcy talarow; co mu jednak nie pomogło, aby oſtatniemi czasy nie znaydował ſię często w potrzebie zaſtawy ſwych ſprzętow.

Wſpaniałość duſzy jednego Anglika wybawiła go z turmy. Zona Jego bywaiąc często w Kaplicy Katolickiey Bawarſkiey, ściągnela na ſię oczy jednego uczciwego człowieka; któremu opowiedziała ſtan ſwego Męża, i odebrała od niego potrzebną ſummę na zapłacenie długu. Nad to Anglik z litości dał im obu mieſzkanie w ſwym Domu. Z częſtey rozmowy z Balsamem powziol myſl, że on mu może malować pokoje w Domu polnym, otworzył mu zamyſły, i Balsamo chociaż nic zgoła malować nie umiał, podiol ſię roboty. Przenioſł ſię więc Anglik do pomienionego Domu, Córka jego młoda Panienka zakochała ſię w tym Malarzu, nie wiemy z jakiego powodu, czy ſama przez ſię, czyli za jego zwodnictwem? To pewna, jako ſam wyznał, że jey paſsyą do ſzaleńſtwa wynioſł, i wiele od niey wyciągnoł pienięedzy.

Każdy zadumieć ſię może, patrząc na takiego człeka jak *Balsamo*, że mu ſię u Kobiet udawało. Wſzyscy, co go znali, i z nim przeſtawali, świadczą, iż nic nie miał powabnego ni w twarzy, ni w obyczaiach. Wzroſtu barziey małego, niż urodziwy, czarniawy i płci gru-

bey,

bey, wzroku twardego, języka w dialekcie Sycylíyſkim zmieſzanego z akcentem Niemieckim, co ſkładało barziey ſkrzek Zydowſki żadnych wdzięków nie maiący galantom zwyczaynych; bez nauki, bez umieiętności, od wſzyſtkiego, coby ku niemu miłość wrażało, daleki; taki człowiek mógłże znaleść tak łacny do kobiet przyſtęp, aby, zwracaiąc je z drogi cnoty, mógł jeſzcze odbierać bogate upominki? ale tę zagadkę poſtępki jego rozwiązuią, że i ta młoda Angielka była barzo ſzpetna i obrzydliwa, i drugie kobiety jemu przychilne były ſtare, a zatym wſzyſtkie takie, co nie mogły ſię ſpodziewać tylko od Balsama miłości.

Anglik widząc ſię być oſzukanym w malowidle pokoiow, które barziey on oſzpecał, niż upiękniał, zaczoł ſię gniewać, a tym ſrodzey, gdy poſtrzegł zwiedzioną ſwą Córkę; gniew jednak na tym zakończył, iż wygnał Awanturnika i z jego połowicą z ſwego Domu. Ta wędrówka Balsama do Londynu między rokiem 1771. i 1772. od niegoż ſamego na Inkwizycyi była opowiedziana, i zgadza ſię we wſzyſtkich okolicznościach z wyznaniem jego Zony. Smiał jednak jey przeczyć w Liście pisanym do ludu Angielſkiego (jeſt jego Exemplarz w Aktach od niego konnotowany) chciał przezeń zbić rzucone na ſię potwarzy przez Autora Gazety pod tytułem *Kuryera Europeyſkiego*. Opuścił więc Anglią, udał ſię do Francyi. Zabrał w Duwrze przyiazń z P. Duplaisir,

E

sir, który podiął się ich obu zawieść do Paryża. Podróż odprawiła się pocztą, jako sam wyznał, Duplaisir jechał z Żoną Jego kolaſką, a on konno. Łacno się dorozumieć, na czym ugoda ich ſtanęła; Zona zoſtała Metreſsą P. Duplaisir i długo w Paryżu jeſzcze nią była, gdzie on na obu koſzt łożył. Chciwość Balsama, który zawſze ſzukał drogo przedać ſwóy towar, odraziła Amanta, który nie miał barzo znacznych dochodow; radził on Damie, żeby, jesli chce przy nim zoſtać, na ſiebie zarabiała, nie zaś na rozrzutność Męża, albo powróciła do Włoch do ſwoich Rodzicow. Zapewnia ona, iż myslała tey rady się chwycić. Jakoż wprawdzie jednego dnia wykradła się z Domu Męża, i przeniosła się do naiętego od P. *Duplaisir*, zabrawſzy, co było jey potrzebnego, z ſukień. Mąż srodze rozgniewany udał się do powagi Króla, i otrzymał roſkaz areſztu na ſwą Zonę, którą zaprowadzono do Domu S. Pelagii, gdzie przemieſzkała kilka mieſięcy. Przez który czas żył on z jedną Damą ſtarą. Przedaż pewney wody ſposobney do odmłodzenia twarzy zyſki mu przynosiła, ale nie równie więcey zyſkał od hoyności tey Damy, z którą długo mieſzkał, nawet po powrócie ſwey Zony z Domu S. Pelagii. Potym naioł Dóm bliſko okopu.

Potrzeba tu przypomnieć, że kiedy Lorenca była w areſzcie, podano do Trybunału Policyi Akta, które potym wydrukowano pod tytułem: *Korrespondencya moia z Hrabią Kalioſtro.*

ſtro. Czyta ſię tam między innemi wyznanie P. *Duplaisir,* który mówi, że, chociaż Balsamo z Zoną jego koſztem żyli przez trzy mieſiące, zaciągneli jednak długu na dwieście talarow u Kupcow mod, u Perukarzow i Tancmiſtrzow. *Lyonnois*, tak ſię zwał Tancmiſtrz, dał bal dla ſwych Uczniow w Poniedziałek 21. Grudnia 1772. na którym *Balsamo* doſtawſzy od Przekupniow bogatych ſukni, pokazał ſię z Zoną naylepiey ubrany.

Mimo tego jednak w liście ſwym do ludu Angielſkiego ſtale on zaprzecza, że mieſzkał w Paryżu: chce wmówić, że cała Hiſtorya P. Duplaisir i S. Pelagii zmyslona jeſt od jego nieprzyiaciół. Ale jak zaprzeczyć Akta Sądowe i świadkow oczywiſtych? powiada bezczelnie w tym liście pisanym w ten czas, kiedy ſię przemienił na Hrabię Kalioſtra, że Józef *Balsamo*, któremu wtedy zakazano Doktorſtwa Empirycznego, i Lorenca Feliciani, która była areſztowana u S. Pelagii, nic wspolnego nie mieli z Hrabią Kalioſtro i Serafiną Feliciani. Policyą wyzywa na dowody przeciwne.

Powróćmy do okopu, gdzieśmy go zoſtawili. Na tym to mieyscu pozyſkawſzy pierwey przyiazń dwóch znacznych Osob, którzy do ſzaleńſtwa kochali ſię w Chymii, chwalił ſię przed niemi, że poſiadał w tey nauce dziwne ſekreta. Wmówił w nich, iż wie ſekret robienia złota (c) i przedłużenia życia; co oſtatnie

(c) Szaleńſtwo to *Alchymią* zwane, zawracało głowy wielu ludzi,

tym barziey jednego z nich uwodziło, iż był w barzo podeſzłym wieku. Dla przekonania ich w obietnicy, wzioł z ich rąk kilka Piſtolow złotych Hiſzpańſkich, i rospuściwſzy ie w retorcie, miał zręczność okazać, że ſię maſsa pomnożyła. Tym podeyściem i podobnemi wywyciągnoł od nich 60. Luidorow. Ale nie udzielił im ſekretow ani robić złota, ani uyść śmierci. Gdy jednak czas upłynoł naznaczony do uſkutecznienia obietnic, pomienione osoby zawzieły podeyrzenie, i pilnowały go zbliſka. Poſtrzegł Balsamo niebespieczeńſtwo, i domyslaiąc ſię podobno, iż za jego oſzuſtwa, chciano go przytrzymać, wzioł Paſzport pod innym imieniem, i uciekł z wielkim pospiechem do Bruxelli, i przebiegłſzy Niemcy i Włochy, ſtanoł w Panormie.

Nie długo tam cieſzył ſię z ſwoiey wolności. *Marano* ów od niego oſzukany, jakośmy mówili, nie zapomniał ſwey krzywdy, areſztował

---

a jeſzcze uczonych, Y od dawnych czasow chcieli oni z inſzych metalow naydrożſzy ten metal robić Y prawie wſzyscy ſtracili fortuny. Pan jeden Polſki w Paryżu, na czwartym piętrze w kąciku długo mieſzkał z retortami i piecami Chymicznemi: i tyle miał zyſku, iż i Dobra znaczne ſtracił i Sukceſsye koſztowne przepalił na nic. Szlachcić w Warſzawie N w ciasney na Podwalu uliczce w nadzieię złota Maiętności w retorcie odmienił na czerwoną farbę, i zaglądaiąc w nią, nagle umarł. Xiąże jeden opisany w Hiſtoryi Baſtylli, wzbogacał *Casanowa* owego obłąkanego Kawalera i na robienie złota niezmierne długi zaciągnoł, dla których nawiedził Baſtyllę. Ale podobno można odmieniać ſrebro na złoto, albo inny kruſzec. Mennice to potrafiaią, tylko mieſzaiąc miedzi, a natura tyſiącami lat wegetuiąc w złoto.

wał go. Chciano nawet w tey okoliczności wprowadzić proces o zfałszowanie Teftamentu dla Margrabi *Maurygi*. Lecz protekcya pewnego Pana, do którego pobrał w Neapolu, przejazdem będąc, mocne rekommendacye, uwolniła go od niebespieczeństwa galer, wypuszczony na wolność, pod warunkiem jednak, aby wraz z Miasta się wyniósł. Udał się zatym z Żoną do Malty, i mówi, że tam zyskiwał swoią pomadą czyli wodą na gładkość twarzy. Ale naywięcey korzyści odebrał z handlu zwyczaynego swoiey Żony.

We trzy miesiące porzucił tę Wyspę. Czytelnik pozwoli tu krótkiego wyboczenia, potrzebne jest dla uprzedzenia uwag, które wypadną z wielu niepodobieństwa tych dzieiow. Czemu nigdzie ten Człowiek nie mógł znaleść spoczynku? i jakim sposobem tak łacno przenosił się od jednego do drugiego końca Europy? Domysły tu i rozumowania ustępuią oczywistości. Podróże jego są pewne, i życie włoczęskie jest światu wiadome. Do mozgow niespokoynych i wieruszących łączył on sposob życia, który wszędzie znaydował Postrzegaczow, nieprzyiacioł i przesladowcow, ciąg dalszy to okaże.

z Wyspy Malty przewiozł się do Neapolu, gdzie przebył kilka miesięcy. Znalazł tam wielkie zyski z Chymii i Kabałow. Między innemi zabrał znajomość z jednym Kupcem i jednym Zakonnikiem, obu wielkich Admiratorow jego biegłości. Kupiec był bogaty, którym

Mnich powodował; zamyslił więc go oddalić, a ſam wziąć panowanie nad duſzą drugiego. Powłodło mu ſię. Zoſtawſzy panem tego proſtego człeka, nie miał trudności wyłudzić ſummy znaczne przez obietnice wprowadzenia go w wysokie umieiętności. W tymże czaſie na prożby Lorency ſprowadził do Neapolu Oyca i Brata ſwey Zony, i zezwolił mieć z ſobą w towarzyſtwie tego Młodzieńca. Piękny był i miły, Balsamo formował projekt ożenić go z podobną osobą, któreyby wyuczył jak Lorencę do udania ſię jey torem. Pewnym był, iż z dwiema Kobietami tak narządzonemi uczyni przewyborne rzeczy. Wyiechali we trzech z Neapolu do Francyi; w Marsylii krótko bawili. Balsamowi podała ſię okoliczność wniść w przyjaźń z jedną Damą, która chociaż była ſtara, nie porzuciła jednak mysli o umizgach. Poſtrzegł to on, i chwycił ſię okazyi. Czy to ſtaruſzka w nim ſię zakochała, czyli że on zmyslił ku niey przywiązanie, ściſle między niemi zaſzło porozumienie ſię. Wiele podarunkow od niey odbierał w pieniędzach i ſprzętach, ale na tych nie przeſtał. Dama ta miała Amanta, który już barzo był ſtary, nie porzucał jednak mieysca, i okazywał zazdrość ku Balsamo. Baba nie chciała żadnego z nich utracić, tego, że był w sile, owego, że był bogaty. Podała pierwſzemu ſposob ułagodzić drugiego, i znalazła dwojaką zręczność. Dawny Amant czuł jeſzcze zapały ku ſwey zdobyczy, ale był ſtary; Balsamo z zwyczaynym uwielbieniem Chy-

mii

mii obiecał mu przywrócić siły młodości, i ponieważ zgrzybiały starzec był w obłąkaniu szukania kamienia *Filozoficznego*, Balsamo miał łacny przystęp do uludzenia jego. Pokazał mu Operacye Chymiczne, i bawił go obietnicą nauczenia robić złota. Tym czasem wyciągał od niego znaczne summy na kupno potrzebnych ingrediencyi.

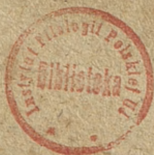
Tym sposobem wszyscy byli kontenci. Balsamo nie zaniechał proiektu, który miał względem ożenienia swego Szwagra. Uczynił go Kawalerem Rzymskim barzo bogatym, i dla poparcia sceny przybierał go okazale i stroyno. Sam się udawał za Officyera znacznego, zawsze chodził w uniformie Pruskim; zmierzało to wszystko do ożenienia Szwagra z jedną z dwóch Córką starey Damy, która nie miała jak lat 14. Sam uczynił propozyą w formie Matce, która dziwnie się radowała, że się podaie okoliczność z nim związać. Slub jednak nie nastąpił, dla oporu nieprzełamego Zony i Szwagra, nie potrzeba tu opowiadać dzikości i natarczywości Balsama, które oba wytrzymali, jak zapewniaią, za sprzeciwienie się jego woli; prawda ich Deklaracyi dosyć się zabespiecza na burzliwościach wrodzonych człeku takiego charakteru, który czuł wysliznienie się z rąk okazyi tak piękney.

Czas, w którym nadzieie starego Amanta miały się uskutecznić, nadchodził, trzeba się tu było popisać. Balsamo przełożył mu, iż musi podróż odprawić dla wyszukania ziółka potrzebnego

bnego, bez którego nie mógł dokończyć kamienia Filozofskiego, a Damie ſtarey powiedział, iż odebrana nowina o ſłabości jego Teścia każe mu spieſzyć do Rzymu. Od pierwſzego wzioł podróżny dobry pojazd, a od obu znaczne ſummy pieniędzy, i wyiechał do Hiſzpanii. Przedawſzy Karetę w Barcelonie, Balsamo, Zona jego i Szwagier udali ſię do Walencyi, potym do Alikantu. Pismo P. *Sachi* Chirurga drukowane w Strasburku 1782. i przytoczone w odpowiedzi Pani la Motte R. 1786. doſtatecznie w notach uwiadamia o ich tam bytności, i uſilność Balsama w liście do Ludu Angielſkiego do zbicia tey prawdy, barziey ją potwierdza. *Sachi* utrzymuie, że leczył w Walencyi Kalioſtra, jego Zonę i Szwagra wojażuiących, pierwſzego pod imieniem Don Tuscio Neapolitańczyka w randze Porucznika, w małym uniformie; przydaie, że wygnani z pomienionego Miaſta, udali ſię do Alikantu, gdzie Don *Thuscio* tak podłe miał wypadki, iż przez uczciwość i respekt na publiczność musi zamilczeć. Ztamtąd ruſzył ſię do *Kadix*, gdzie Balsamo drugiego Chymika Fanatyka znalazł. Wkradłſzy ſię tam w jego łaſkę, wyciągnoł od niego Wexel na tyſiąc talarow pod zwyczaynym pretextem, na kupno ziół i innych ingredyencyi do ſkładu kamienia Filozofſkiego; otrzymał nad to bogaty zegarek z repetycyami, w kulce do grania, a drugi zegarek do tego podobny zręcznie mu wykradł, w ten czas, gdy mu okazywał futeralik, w którym ſię zamykał.

mykał. Nie mógł po części przeczyć swoich tych obrótow na examinie; bo wyznał, iż miał od tey osoby zegarek, nieco pieniędzy i utrzymanie okazałe przez całą swą tam bytność, i to z hoyności, na którą zasłużył przez uczone swe Dysertacye o Chymii. Rozstał się tu z swoim Szwagrem pod pozorem, jakoby ten mu zabrał niektóre sprzęty, a z żoną swą wyiechał do Londynu, unikaiąc gniewu człowieka, którego oszukał, i który się już mógł ostrzedz, jako wkrótce nastąpiło. W powtórney tey podróży do Londynu zabrał znajomość z pewną Damą nazwaną *Fry*, i z jednym P. *Scott*, obiema szukaiącemi zapewnienia w numerach Loteryi. Powiedział im, iż naukę tego posiadał, a obietnicą nauczenia robić złoto, pomnożył szaleństwo w *Skocie*. Tym sposobem wyciągnoł od obu znaczne pieniądze; lecz ponieważ skutek nie odpowiadał obietnicom, oba ci poznali jego szalbierstwo, i donieśli Oszusta do Trybunału. Balsama brano do więzienia razy kilka za to oskarżenie, aż on naostatek krzywoprzysięstwem się uwolnił. Pieniądze dawane były bez świadkow, i przeto nie więcey ważyło oskarżenie, jak zaprzeczenie. Urzędownie więc przysiągł, że nic od nich nie brał, i kazał na toż Zonie przysiądz. Oba na ninieyszym Examinie to wyznali.

Akta tey sprawy wiedzioney w Londynie i wydrukowaney co do słowa w Pismie, o którym wzmiankowaliśmy pod tytułem *moia Korrespondencya*, udzielaią nam niektórych jeszcze



okoliczności godnych Hiſtoryi. Wyznał przed Sędziami, że umie Kabałę, (d) że, zapewniwſzy ſię o rachunkach Aſtrologicznych, może zgadywać numery Loteryi; że tym ſposobem pomógł Pani *Fry* wygrać 2000. funtow Szterlingow, że ta Dama przez wdzięczność darowała jego żenie Kanak Diamentowy i Puſzkę złotą. Kończył, że ſię założy z każdym, iż zgadnie pierwſzy numer Loteryi, który wynidzie w Roku przyſzłym.

Pani Fry utrzymywała przeciwnie, że wyłudził od niey ſummy znaczne zmyslaniem numerow, nad to wmówił w nią, aby kupiła kanak

(d) Kabały u Zydow Kabaliſtów, a od nich u innych Mędrkow ſzacowne do cudow ztąd poſzły. Każdy język jakichkolwiek Narodow nie jeſt w ſłowach i odmianach ſwych nieſkończony, i wſzyſtkie ludzkie mysli i czyny może wyrażać; więc jesli ſię wezmą wſzyſtkie ſłowa i ich odmiany pod liczbę i pod kombinacyą czyli ſkłady, jakie mieć mogą tylko, pewnie wſzyſtkie ludzkie umieiętności i ſprawy okreslą ſię. Wſzakże pierwiaſtkowych ſłów, od których inne pochodzą, jeſt w każdym mała liczba,.te oddzielnie wzięte, okażą wſzyſtkie iſtoty, nad któremi ludzkie mysli ſię ſnuią; a ſposoby bycia tych iſtot, gdy ſię okreslaią odmianą Deklinacyi, wyrazy ſłów podnoſieniem lub zniżeniem przyſłowiow, łączeniem lub rozłączeniem partykuł, te kombinowane dadzą ich modyfikacye, a wſzyſtko razem zupełne ich poznanie. Ale to w ogule. Wſzczegule zaś ten ſkład rzeczy millionowy, na którym u kogo ſtawa punkcie, na jaki wypad przychodzi, to zgadnąć jeſt niepodobna, przeto, iż z jedney propozycyi tyſiąc wywodzi ſię wnioſkow, tak, jak tyſiące ſłów przekładow zachodzą, i który z tych przekład wyrazi przypadek, to być zapewnione nie może. Darmo więc Kabałą na zapytania odpowiadać, z pewnością. Kabała w obſzerności ſwey wzięta wſzyſtkie odmiany czynow, ſkutkow, wypadków okaże, ale tey, która ſię zdarzy, udeterminować nie może. Przeto w Loteryi przedkład wſzyſtkich Numerow, do jakich *billionow* być może, okryśli, ale jaki ręka dziecięcia wyciągnie, nie zgadnie.

nak Diamentowy, twierdząc, iz zna ſztukę powiękſzenia diamentow i pomnożenia maſsy złota. Powiadał on, że Diamenty trzymane zakopane w ziemi przez niejaki czas, miękczeią i pęcznieią, i wtedy mógł je ſtwardzić niejakimś proſzkiem różowym, który pokazywał i zwał ſtwierdzaiącym, zachowuiąc jednak nabytą wielkość, co zyſk ſtokrotny uczynić miało. Barzo wielu świadczyło, iż częſto go ſłyſzeli chełpiącego ſię obrócić żywe ſrebro w ſrebro twarde i przymnażać maſsy złotu przez roboty Chymiczne, do których zawſze wchodzi pomieniony różowy proſzek. Nazywał ſię w ten czas Kapitanem czyli Półkownikiem *Caglioſtro* w ſłużbie Pruſkiey, i okazywał Patent. W trzeciey ſwey podróży do Londynu, kiedy drukował *Liſt do ludu Angielſkiego* wyżey przytoczony, nie mógł zaprzeczyć, że tytuł ten mu koſztował ſześć lub ſiedm razy więzienia. Ale to zwalał częścią na zdradę Patronow, częścią na parcyalność Sędziow.

W tym to czasie, to jeſt za drugim bawieniem ſię w Londynie, zaczeła ſię cała zwodnicza ſcena, którą potym grał na teatrze świata. W tym Mieście zoſtał Frankmaſsonem ordynaryinym, i przedſięwziol uczynić reformę, czyli uſtanowić nową Sektę, o którey powiemy w drugim Rozdziale, gdy w tym mieściemy tylko okoliczności potrzebne do zrozumienia tey Hiſtoryi. *Balsamo* chcąc znaleść zrzódło wſzyſtkich oſzuſtw, nic nie widział zdatnieyſzego nad Frankmaſsonią; i aby ta czyniła mu

pożytki, dał jey kſztałt nowy, przydaiąc reguły praktyki i nauki ſwego wynalazku. Trudno wyrazić do jakiego ſtopnia tym obrótem wyniosł zaslepienie. Dosyć powiedzieć, że na Examinie wyznał, iż w liczbie niezmierney pozyſkał Uczniow, którzy go czcili za głowę ſwą i za Pana. Na tym ſię to zasadza jego ſława tak rozſzerzona na świecie i przez tyle lat w uściech mnóſtwa krzewiąca ſię.

Do czego i inne związki mu pomagały. Zoſtawmy na moment Akt Kanaka Paryzkiego i wzięcie Kalioſtra do Baſtylli, przyidziem potym do tego. Jego mina, jego ſposob życia, jego mowy barzo mu pomogły do rozſzerzenia tego ſzaleńſtwa. W początkach rodzin ſwego Maſsońſtwa porzucił Imie Balsama, a wzioł Kalioſtra z tytułem pyſznym Hrabi, a co za tym idzie, ozdobił i ſwą Zonę tytułem Hrabini. Nayczęściey tym imieniem ſię zaſzczycał, lubo nie ſamym jednym, czasem ſię udawał Margrabią *Pelegrini* albo d, *Anna*, czasem Margrabią *Balsamo*, albo Hrabią *Fenix*.

Taił zawſze ſwe prawdziwe urodzenie, kondycyą i wiek. Mówił przed jednemi, że ſię urodził prawie przed potopem, przed drugiemi, że był na godach w Kanie. Raz powiadał, że ſię rodził na Malcie, drugi raz, że jeſt Synem W. Miſtrza Maltańſkiego i Xiężniczki Trebizondy. Opowiadał ſwe podróże, nauki, i umieiętności ſtylem żwanym i wysokim. (e)

Pospo-

(e) Jesli bałamuctwa mogą ſię nazwać wysokomyslnością, żaden

Pospolicie gadał o podróżach, które odprawił do Meki, do Egiptu i w inne odległe ſtrony świata; i o umieiętności, którey nabył o Pyramidach, i o tajemnicach natury. Często zoſtawał w miſtycznym milczeniu, i gdy ſię go pytano o Imie i kondycyą, śmiał odpowiadać: *Jeſtem ten, który jeſtem*, a gdy go proſzono i nalegano, miał tę grzeczność przynaymniey, iż odrysował ſwą cyfrę w figurze węża przebitego ſtrzałą i z jabłkiem w pyſku.

Nie można ominąć przywłaſzczoney przezeń ſobie umieiętności Chymii i Medycyny, (f) z którey ſię chełpił, i które zaceniły jego Imie i Oſobę. Pełen jeſt świat Fanatykow w pierwſzey nauce; żądza wzbogacenia ſię przez umieiętność robienia złota, i chęć przedłu-

---

nad Kalioſtra dowcipniey nie mówił. Gdyż doſzedł przez nie żądanego ſkutku, długie ſłowa w ſkład niezrozumiały wciſkał, i tym w większe podziwienie i respekt wprawował ſwych uczniow, im mniey mogli go rozumieć, poczytali go za wyroki, których nasladował, ciemności. Cała ſztuka jego była nic nie mówić jasno, żeby Uczniowie w ſwey Imaginacyi tłómaczyli jak chcieli, czego nie poymowali. Rozum jeſt jasny, ale nie ma władzy tylko nad mądremi, a Oſzuſtwo jeſt niewyrozumiałe i bierze naymocnieyſze panowanie nad pospólſtwem.

(f) Chęć życia i miłość czerſtwości zdrowia, u każdego zacenia tę naukę. Pewna jeſt, że ſą ſposoby i pierwſze doprowadzić do ſwego naturalnego kresu, i drugie utrzymać w ſwym niezmiennym bycie, a nawet z ochroną od złego fizycznego i z uſtrzeżeniem ſię od złego moralnego; ſą jadła, napoie, zioła, kruſzce, ktore zmieſzany bieg harmoniczny ciała, mogą przywrócić do porządku. Są uwagi, które duſzę poburzoną uspokajaią. Ale jeſtże onemi Medycyna? a jeſzcze w ręku nieukow przez fawor Doktorami uczynionych? a jeſzcze w ręku ſzukaiących zyſku, które nayzdrowſzych kładą choremi, żeby okazyi wzbogacenia ſię nie poſtradały? A jeſzcze w ręku Szarlatanow, któ-

dłużenia życia za pomocą kamienia Filozofſkiego kołysały ſłabość wielu oſób. W lekach zaś ſzczęście mu czasem ſłużyło; trefunkiem kilku chorych uzdrowił, ale prawdę mowiąc, cała jego umiejętność nie przewyżſzała poſpolitey biegunom i ſzarłatanom. Nikt naoſtatek nie ſtał ſię przezeń bogatym, oprócz niego ſamego przez czas niejaki i to oſzuſtwem i ſzalbierſtwem. Napóy, który zwał winem Egipſkim, i niektóre proſzki pod imieniem proſzkow chłodzących Hrabi Kalioſtra nayglównieyſzym były ſekretem, z którego ciągnoł ſwe korzyści.

Proſzki ſkładały ſię z ziół pospolitych, z cykoryi, ſałaty i podobnych, przedawał ich paczek za cztery Paole, lubo mu nie koſztowały pół Bajoka. Ale wódka czyli pomada na gładkość twarzy naywięcey ſtarań jego zabierała, w nadziei, że przez nią zaſłuży na kre-

dyt

---

rzy z Tronu oſzuſtwa rozkazuią despotycznie albo umierać, albo nędzne ciągnąć życie, a ſami w myſtyczność i tajemnice przybieraią ſię? Tu Medycyna nie leczy złego, a rozmnaża złe moralne. Daie podłość duſzy, nieużyteczność życia, zbiera człowieka do inſtynktu zwierzęcego zachować tylko ſiebie. Choroby ſą ſtanem przeciw naturze, niewſtrzemięźliwość lub paſsye, nie będąc z jey rozumu, mieſzaią Ekonomią zwierzęcą. Natura używa albo kryzy ratunku, albo zepsucia machiny. Zawſze umie triumfować, jesli medycyna nie przeſzkodzi, a prędzey, jesli pomoże. Ale któż czytał przepisy jey Kancellaryi, w jakich zguba? w jakich pomoc? Lada kto popisuie ſię, że tam zayrzał, a każdy Doktor idzie z całą Apteką rozmaitych lekow. Chce z ciała ludzkiego mieć Laboratorium Chymiczne, aby z retorty tey śmierć zamiaſt wielkiego dzieła wypadła. Dobrze Boerhawe powiedział, iż prawie każdy Lekarz powſtaie z kijem na chorobę, ale maiąc oczy zawiązane, jesli uderza po niey, uzdrawia człowieka, jesli po naturze, zabija ją i człowieka.

dyt i szacunek u połowy rodzaju ludzkiego, która naturalnie pali się żądzą nigdy się nie starzeć w oczach męszczyzn.

Pojazdy jego i świta odpowiadały wszystkim tym obrótom. Zawsze jezdził pocztą z liczną gromadą; Lauffry, Lokaie, Kamerdynery, i wszelkiego naostatek rodzaju służalcy ubrani pysznie, wystawiały postać wysokiego urodzenia, którym się chlubił. Liberya, którą sporządził w Paryżu, kosztowała dla każdego po dwadzieścia Luidorow. Appartamenta meblowane w guście naywybornieyszym, stół rzęsisto zastawiony dla licznych gości, bogate na nim suknie i na Jego żonie zgadzały się z zbytkami sług jego. Zmyslona jego hoyność wielu oczy obróciła. Często leczył darmo ubogich, nawet daiąc im jałmużnę. Gdy mu Jego czciciele i Uczniowie w Massońst wie dawali znaczne prezenta w srebrze i w sprzętach, nie przyimował osobiście, ale umawiał się z Zoną, iż się pokaże przed niemi w smutku pogrążony, i gdy oni będą się pytać o przyczynę, aby im powiedziała o przypadłych przykrościach, raz, że wexle nie przyszły, których czekał, drugi, że był okradziony, lub inny podobny przypadek, zawsze przydaiąc, że jego wspaniałość, delikatność naturalna i chęć służenia ludzkości bez nadgrody, każą mu odmówić wszelkiey przysługi od przyiaciół. Przyiaciele zatym Kaliostra dziwowali się jego cnocie, podwaiali swe podarunki, i dawali je przez ręce Zony, zaklinaiąc ją, aby tak postąpiła, iżby

nie

nie miał przyczyny być zawſtydzonym tym datkiem.

Maſsońſtwo więc wsparte tylą okoliczności przytoczonych wyniosło tego człeka do takiey ſławy, którey podobney nie znayduiemy w hiſtoriach Oſzuſtow. Trzeba tu Czytelnika oſtrzedz o dwóch rzeczach. Pierwſzą jeſt, że chociaż wſławienie tego Zwodcy nie razem ſię rozſzerzyło, ale powoli od Epochy zaczętey Maſsonneryi, chcieliśmy tu jednak ją wyſtawić pod jeden rzut oka, aby lepiey były poznane wielkie ſkutki, które ſprawiła, i nie przychodziło nam częſto przerywać ciągu powieści, albo wpadać w uſtawne powtarzania dzieł ſobie nadto podobnych zawſze czytaiącemu przykre. Drugą jeſt, że w tym Opowiadaniu nic ani uymiemy, ani przydamy prawdzie. Wſzyſtko ſię zasadza na wyznaniu własnym Winowaycy i na Dokumentach Autentycznych, które w części Proces jego ſkładaią. Niepodobieńſtwem być ſię widzi, aby Kalioſtro tyle blaſkow okazał, tyle pociągnoł uſzanowania, i tyle nakazał czci ku ſobie; lecz tu, co jeſt niepodobieńſtwem, to jeſt prawdą. Kto uwierzy, iż Człowiek takiego charakteru był przyięty w nayoświeceńſzych Miaſtach, że tam był miany niby za dobroczynną gwiazdę dla rodzaiu ludzkiego, za nowego Proroka, niby za obraz Bóſtwa? że przybliżał ſię częſto do Tronow, że Panowie naydumnieysi zoſtawali jego naypokornieyſzemi ſługami? Ze od wſzelkiey kondycyi ludzi odbierał, już nie mówię, do-

dobroczynność i ſzacunek, ale prawdziwy hołd, naypodległeyſze oświadczenia i ukłony nayglębſze? Temu jednak przeczyć nie można. Wſzyſtkie razem cuda zjednoczyły ſię ku jego pomocy. Fanatyzm wyniósł ſię na ten ſtopień, że nie tylko noſzono we Francyi jego portrety i jego Zony na wachlarzach, na pierścieniach, na tabakierkach, na medalach, ale rznięto jego Buſta z marmuru, wylewano z bronzu i ſtawiono w Pałacach naywiękſzych Panow. Nie dosyć na tym, pod jednym jeſzcze Buſtem czytano w złotych literach napis: *Boſki Kalioſtro.*

Ale czas powrócić na tor przedſięwziętey Hiſtoryi. Jesli w tym ciągu znagła przeſkakuiemy z jednego na drugie mieysce, lubo tam dosyć długo Hrabia Kalioſtro ſię bawił, tak go daley zwać będziemy; bo tego imienia trzymał ſię już pospolicie; trzeba przypisać ten nagły ſpad układowi, który przedſięwzieliśmy, okazać oddzielnie jego Maſsońſtwo, które napełnia całą drugą Epochę jego życia.

Wydawſzy ſię, jakośmy mówili, na Maſsońſtwo w Londynie, przeniósł ſię do Hagi. Tam roznoſząc wieść o ſwoiey nauce Kabaliſtyczney, podſzedł jednego Holendra, człowieka oſzalonego Loteryą i ſzukaniem zyſkownych numerow. Wyciągnoł od niego ſummę od czterech do pięciuset Talarow, podaiąc mu ſposoby, o których pewności zabespieczał. Holender udał ſię do Bruxelli, aby ſtawił tam ukazane numery na Loteryą, a Kalioſtro korzyſtaiąc z jego

niebytności, wyniósł się z Hagi. (g) Puścił się do Włoch i w Wenecyi pod Imieniem Margrabi *Pelegryni* okazał się. Ogłoszenie nauki sekretow chymicznych zyskało mu poufałość jednego

(g) Rostropnie skarb uczynił z Loteryą Polską. Wolał chciwością ludzi wzbogacić ogul poborow, niż szczegułom obcym pozwolić zyskować. Układ Loteryi na tym jest, że jakiekolwiek summy zamierza, zawsze jest pewny, że wszystkie wyniść nie mogą, gdyż wychod jest w proporcyi jak 1. do 18. Pewność rachunku zabespiecza zawsze zysk dla Loteryi, a *trefunek* żadnym rachunkom nie podpadły pozwala czasem jednemu i drugiemu zyskować. Zagorzała jednak chciwość widząc z jedney strony pewność, z drugiey jey szuka, i gdy szukać nie może rozumem, szuka szałem. Raz uważaiąc, jakie nayczęściey numera wychodzą, drugi pilnuiąc snów swych lub przychilnych sobie Osob, toż chwytaiąc słowa pierwszego spotkanego głosu, toż licząc w Kościele świece, na katafalkach trupie głowy, i wierząc we wszelką nayzboczniey szą zabobonność; Rozum z tego się śmieie, wie albowiem, iż 90. numerow na przemianę podle siebie kładzionych wydaią niezliczone billiony, i nie ma zasady pewności zgadnąć, aby za tym lub owym obrótem wazonu i za wyciągnieniem tą lub ową ręką, żądany numer wychodził. Wszakże bojazń straty małey a nadzieia zysku wielkiego, nie będąc na równi, odważaią ludzi na trefunek, w którym chciwość chce widzieć reguły, których że nie może w rozumie, szuka w szaleństwie. Tak wszystkie ludzkie czyny kręcą się na uchybioney równoważności passyi, za góruiącą się leci i przymioty rozumu na służbę jey wyiskrzaią się nie tylko w Loteryi, ale często w układach rządow nic się nie dzieie, *tylko usilność* podbić jedne passye pod panowanie drugich. Czasowe te czynności, rozum nie uwiecznia. Zręczność Kaliostra w kołysaniu poznanych chuci zyskiwała do czasu, a wiecznie traci i sławę i bytność. Nie nowe to są na świecie szaleństwa. Losom nierozum dał początek, a występki kredyt. Zabobonnicy lub sami lub przez Kapłanki wyciągali je z wazonow. Rzymianie sławne loży miéli w Preneście, Grekowie radzili się Dodońskich, niektórzy ciągneli z otwarcia Xiąg Homera lub Eurypida, we dwieście lat po śmierci Wirgiliusza i Jego Xięgi poszły na proroctwa; szelest strumyka w Dodoncie, w *Athait* szeptano do *ucha* Statui Merkuriusza, i pierwszę odpowiedź za Miastem brano za wyrok. Cóż mówić o wieszczkach z ptakow, *Auguria*, lub z bydląt

go Kupca, od którego tyſiąc Cekinow wykręcił, obietnicą nauczyć go ſztuki robienia złota, odmieniania włókna konopnego na jedwab, i obrócenia żywego ſrebra w twarde. Po tym ſzalbierſtwie, które nie mogło ſię nie odkryć, trzeba było unosić ſię z Wenecyi, jakoż całe Włochy porzucił.

Powrócił do Niemiec, i nie długo bawiwſzy po niektórych Miaſtach, udał ſię do Kurlandyi, gdzie w Nitawie obrócił na ſię oczy nayznaczníeyſzey rangi Oſób, które na odgłos jego ſzerzącey ſię ſławy, mieli go za Człowieka extraordynaryinego. Nie omieſzkałem, mówił na ſwym examinie, udawać Oſobę, jaką we mnie widzieli, i poſtępowałem, jak poſtępować maią zwyczay ludzie Dworscy. Odbierał wizyty od wſzyſtkich Panow, i wzaiem im oddawał. Jeden Pan zakochał ſię w Hrabini *Kaliostro*, ta okrutną mu ſię z początku okazała, ale chociaż mąż od czasu, kiedy zaczoł bryllować wysoką ſwą nauką w Maſsońſtwie, chciał ją uczynić ſzanowną i utrzymuiącą godney Damy minę, miał jednak pokusę w tey okoliczności do bogactw Amanta, i nakłonił Żonę zdać ſię do jego chuci.

Tym czasem Kalioſtro przez Maſsońſtwo opanował duſze wielkiey części Szlachty, i

---

haruspicia? właśnie by lub kurczęta więcey miały rozumu nad Scypiona, lub wnętrza pobitych bydląt nad mozgi żywych ludzi. Hańba to ludzkości! i podobno trwa w rozrzuconych przez intrygę wieściach, których nikt examinować nie śmieiąc, bierze każdy za przewod rządu.

natchnoł w Kurlandczykow nienawiść ku ſwey Zwierzchności. Slepota do tego przyſzła ſtopnia, iż myslano go Xciem uczynić, a panuiącego wygnać. Wſzakże udaie on, iż ſię ſprzeciwił tym zamyſłom, odrzucił propozycyą przez powinne uſzanowanie Rządcow, a Zona jego świadczy, iż to odmówienie było z bojaźni, że krótko długo ſię odkryie jego oſzuſtwo. (h) Jakożkolwiek jeſt, nie zaniedbał on okazyi zebrać liczne podarunki w kleynotach, złocie, i ſrebrze robionym lub na monetę bitym. Z temi bogactwy wyiechał z Nitawy do Petersburka. (i)

Pił-

(h) Kalioſtro przywykły do kłamſtw i oſzukania lekkowierności, do udawania ſię człowiekiem extraordynaryinym, zachował tenże charakter przed Sędziami, i widać z ciągu jego życia pewnego examinem, iż nie raz mu to ſię udało: jako i tu. Zdaie ſię, iż Rzymscy Sędziowie byli przekonani, że na woli zoſtawało Oſzuſta być Xciem Kurlandſkim, rozumieli, że za pomocą kilku zwiedzionych mógł to otrzymać, czego dokazać nie mógł Maurycy Xże Saſki ani wſparciem i ſwego Oyca Auguſta II. i Senatu mu podchlebuiącego, ani miłością Anny potym Imperatorowy. Mogło kilku zwiedzioney Szlachty mówić, że życzyliby go mieć ſwym Panem, ale fałſz jeſt, że on ſwym ſzalbierſtwem zachwiał Tron Xiążęcy. Rycerſtwo Kurlandſkie ſarkało na Xcia, że ich Przywileie i Prawa podeptał, że obowiązkow Lenności nie wypełnil, że nie opłacaiąc długi Kiettlerowſkie, ſpadłe na Rzpltą Polſką Dobra, oprócz należących do Lenności, trzymał.

(i) Autor życia Kalioſtra powróci na podróż Petersburſką, oſzukany jego kłamſtwy rozumie, iż tam grał rolę osoby znaczney. Bynamniey: mało tam oſzukał i był tym, czym jeſt; od przybycia był miany za Oſzuſta. Na granicy podał ſię zapisać pod tytułem Hrabi *Kalioſtro* Pułkownika w ſłużbie Hiſzpańſkiey. Ale P. Fernandez Miniſter Madrycki w nieprzytomności Poſła *miniſteryalnie* zbił to kłamſtwo, i przymuſił go złożyć *ten tytuł*. Zniewaga ta wiadoma była całemu Petersburkowi i wiele mu uięła

Pilnie się ćwiczył w tym Mieście w Chymii i Medycynie. Ztąd jechał do Warszawy, gdzie naywiększych użył przemysłow do oszukania jednego Xcia barzo na ten czas bogatego. Zwiedziony operaciami Kaliostra, które się ściągały do Massońftwa maiącego wielki związek z magią, okazał ciekawość nabyć tey umieiętności, i chciał nade wszystko otrzymać od zmyslonego Czarnoxiężnika, jednego diabła, któregoby miał na swe roskazy. Kaliostro zawsze trzymał go w nadziei przez czas długi, odbieraiąc podarunki na kilka tysięcy talarow wynoszące. Xże widząc się naostatek być oszukanym względem żądanego diabła, obrócił się do Graffowey, która żadną miarą nie chciała kontentować jego żądzy. Nie maiąc zatym ani w jednym, ani w drugim satysfakcyi, wywarł się na gniewy, i pogróżkami tak zastraszył obu Małżonkow, że, mu oddawszy podarunki, wyiechali z Warszawy. (k)

Uda-

---

powagi. Ogłosił się więc biegłym w Medycynie i w Chymii, ale wiedząc, że fałszywie się udawał Pułkownikiem, nie wiele prawdy przypisano umieiętności jego w pomienionych sztukach. P. Rogerson Konsyliarz i pierwszy Medyk Imperatorowy potrafił zdiąć Maskę Szarlatonowi. Mniemany uczeń szkoły Hermesowey, nie mógł wytrzymać Akademikowi mądremu Edymburskiemu. Jednak Kaliostro uwiodł kilka Osob. Pan pewny polecił mu leczyć swoię Metressę, Bojarzyn slepy chciał z jego rąk wzrok odebrać, jeden Major łysy chcąc włosy odzyskać, siedział u niego w zamknięciu w naypogodnieyszą porę, surowy post zachował długo, dopuścił sobie syryngować w uszy jakieś krople, Włoch głuchy na toż się odważył, ale Metressa nie ozdrowiała, Bojarzyn barziey oslepł, Major dostał nieznośnego głowy bolu, a Włoch oprócz bolu, wybładłości, słabości i większey głuchoty.

(k) Przyioł Kaliostra Pan pewny z wielką pompą; w swym Pa-

Udali ſię do Frankfurtu, i tam trochę przemieſzkawſzy, jechali do Strasburka. Baieczna Palladium nie byłoby tak przyięte, jak oni w tym Mieście. Sława ich tam już poprzedziła. Same radości i poklaſki były. Zabrał tam przyjaźń z Osobą jedną świetną, odebrał od niey wizyty z wielką paradą. (1) Wkrótce dziełem Maſsońſtwa despotycznie opanował tego człowieka, i ſtał ſię jego tyranem. Zamyſły jego zupełne powodzenie wzięły. Mówił do ſwey Żony: ja będę panował nad głową, a ty nad reſztą. Połow jego wpadł we dwa ſidła, można powiedzieć w pośrzód dwóch ogniow. Sypał na obu Małżonkow ſumy znaczne w ſrzebrze i w bogatych kleynotach, z których nieco jeſzcze zoſtaie, przeświadczaiąc w ſpaniałość tego,

---

łacu dla nich wydzielił appartamenta, Sługi, Francymer, Pojazdy. W taynym Gabinecie z nim ſię częſto zamykał, w którym Czarnokſiężnik różne na pomoście rysował figury, co miały moc Diabła żądanego przywołać, powiadał, iż ſtąpić na te figury, jeſt to odważyć ſię być porwanym i paść trupem. Z przeſtraszoną miną Xżę te figury obchodził i pokóy kazał pilnie zamykać. Ale jednego razu, gdy cała Kompania wyiechała na ſzpacyer do Woli, gdzie bal trwał do pozna, Przyiaciel Xżcia Graff M. S. K. nadiechawſzy do jego Palacu, i z ciekawości otworzywſzy Pokoy Czarnokſięzki, podeptał owe figury bez żadnego ſzwanku. Co gdy wynawił, ani oſzuſtwo Kalioſtra mogło ſię utaić, ani Xże uyść pośmiewiſka, u tych, którzy pierwey zdumiewali ſię na powieści obu.

(1) Nie wymienia tey Osoby Dziejopis Rzymſki, którą był Arcybiſkup Kardynał, Xiąże i urodzeniem i dostojeńſtwem w Kościele, to jeſt Ludwik de Rohan Arcybiſkup Strasburſki. Nie mógł jednak nie wytknąć go w Hiſtoryi Kanaku, o którym nie każdy podobno wie w Polſzcze. Przeto Pisarz Włoſki rozumiał, iż nie wiedzą niektórzy przynaymniey, że to był Kardynał, który ſię związał z Oszuſtem Balsamo.

tego, co tak okazałe czynił podarunki. Dla uskutecznienia dzieła, Kalioſtro przełożył ſwemu Uczniowi, aby wybudował Domek na działanie odrodzenia Fizycznego; to to było zaſadnym oſzuſtwem jego Maſsońſkiego Syſtematu. Wziol na to ſummę dwadzieścia tyſięcy Frankow.

Między zwiedzionemi była jedna Dama, która umyslnie przedſięwzięła drogę do Strasburka, chcąc zbliſka uczcić nowe bożyſzcze. Równie w tych okolicznościach jako i we wſzelkich innych, w których mogła obcować z tym Boſkım Człowiekiem, doznała ona ſkutkow jego cnoty i okazała owoce.

Z bogatemi łupami wyiechał on naoſtatek z Strasburka. W memoriale, który potym podał Parlamentowi Paryzkiemu, powiada, że muſiał nagle wyiechać do Neapolu, odebrawſzy nowinę, iż jeden z Szlachty ſwych przyjacioł był przy zgonie śmierci, który przy nim oſtatni duch wyzionoł. A na examinie wyznał, że muſiał porzucić Strasburg dla przesladowania od Akademii Medykow przeciw mu wſzczętego. Jakożkolwiek jeſt, to pewna, że z Strasburka udał ſię do Włoch i ſtanoł w Neapolu. Nie długo tam przemieſzkał, trzy tylko Mieſiące bawił. Chciał wmówić na examinie, że dla tego nagle ztąd wyiechał, iż mocne zachodziły prożby Hrabi de *Vergennes*, aby powrócił do Francyi. Byłoby z krzywdą tego ſławnego Miniſtra wierzyć takiey powieści, która z drugiey ſtrony nie zgadza ſię z Memoryałem podanym

prze-

przezeń Parlamentowi Paryzkiemn, o którym wspomnieliśmy. Tam się wyraża, że z Neapolu wyiechał przeslądowany od Medykow, i udał się do Burdegali, zamyslaiąc powrócić do Anglii. Ale Zona iego zbija oba te wymysły i wyznaie, że pobudką do wyiazdu było, iż nie znalazł tam mieysca, gdzieby fundował swe Massońſtwo.

Przedsięwziowszy więc drogę ku Francyi, bawił się w Burdegali, pilnuiąc tam na przemianę Medycyny i Massońſtwa; nie zaniedbywaiąc jednak kunsztu oszukania i wyłudzenia. Gdy wpadł w żółtaczkę chorobę dosyć ciężką z zgryzoty, że Mąż pewney Damy, którą z szaleńſtwem kochał, wygnał go z swego Domu, widział się być jednego dnia otoczonym na łóżku od Massonow swey Sekty, w ten czas zmyslaiąc, jakoby się obudził z głębokiego letargu, powiadał im o widzeniu jakimś Niebieskim. Oto cała powieść, jako wyznał w swym Procesie: zdało mu się, że dwie Osoby porwały go za kark, ciągnęły i przeniosły w głębokie podziemie. Tam drzwi się otworzyły, i stanoł w roskosznym mieyscu, które porównywał z wielką Królewską Salą rzęsisto oświeconą. Odprawowano tam wielką ucztę. Wszyscy tam Goście odziani byli w suknie białe, długie aż do stopy, poznał z nich niektórych swych Synow Massońſtwa, już umarłych. Rozumiał się więc uwolnionym być od nieszczęść świata, i znaydować się w Raju. Dano mu długą szatę i miecz podobny do tego, który pospolicie daią

w ręce

w ręce Anioła Wygubiciela. Pomknoł ſię tam daley i przerażony wielkim światłem upadł na twarz, i dziękował naywyżſzey Iſtocie, że pozwoliła mu doſtać ſię do ſzczęsliwości. Ale uſłyſzał głos niewidzialny: Oto twoią będzie nadgrodą, ale muſiſz jeſzcze pracować. Y na tym ſię zakończyło jego widzenie. Obaczmyż teraz pożytki, które ztąd odebrał, jesli mu ſamemu trzeba wierzyć; widzenie to utwierdziło go w zamyſłach rozſzerzenia według możności ſwego Maſsońſtwa, a jesli wiara ma być dana żonie jego, wymyslił on tę baykę na potwierdzenie przytomnych w ich głupſtwie i na ścisleyſze ich przykleienie do ſwey Sekty. Otoż przynaymniey jeden ſkutek tego widzenia. Pewna wdowa Kobieta zacnego urodzenia, zwiedziona jego oſzuſtwem, przyſłała mu pięć tyſięcy talarow w nadzieię, iż ją uczyni Panią ſkarbu, o którym on zapewniał, iż ſię znayduie w polnym jey domu, i jeſt ſtrzeżony od duchow.

z Burdegali przeniósł ſię do Lugdunu. Fundowanie Loży Matki obrządku Egipſkiego w tym miescie założoney dziełem było wielkim, nad którym ſię pocił przez trzy miesiące bytności tam ſwoiey. (m) Pod pozorem u-

 dzie-

(m) Nie mogli ludzie wyżey rozumu podnieść, jako oświecaiąc go poznaniem wſzyſtkich rzeczy fizycznych, moralnych, Rządowych, Metafizycznych. Dochodzili tego wiekami, i wieki, które zowiemy Pogańſkiemi, dla uwiecznienia doſzłych umieiętności, obróciły ie na Religią. Okazałe Kościoły budowały na Muzea, ku czci albo raczey ku nauce wſzyſtkich ſtawiły w nich Klaſsy rzeczy, Powietrza, ognia Elementarnego, Niebios, wody, ziemi, lochow podziemnych, morz, zatok, gór,

dzielenia ſwym Sektarzom ſekretow Chymicznych wymógł na nich, wyieżdzaiąc, cztery lub

---

dolin itd. wſzyſtko pod Imieniami: Jowiſza, Junony, Celusa, Neptura; Cybeli, Plutona, Nereid, Trytonow, Atlantow, Prozerpin i t. d. nie zaniedbuiąc ani Gracyi cnót, ani poczwar wyſtępkow, ani rządowych od dzieciństwa do ſtarości w prowadzeniu ludzi przymiotow, ani Nymf i zrzódeł i ziół i lasow własności Metafizycznych: wyznaczały Filozofow na Kapłanow do tłómaczenia; dzieliły Klaſsy ich według klaſs umieiętności, Pontyfiki, Arkonty, Hierogrammaty, Kopty, Flaminy, Saliuſzowie, Augury, Haruspiki, Druidy, Cybeliſtowie, i t. d. były i Kapłanki, Pytoniſse, Sybille, i t. d. Cóż ſię ſtało? Oto, co Jeremiaſz Prorok powiedział: *zgłupieli ludzie umieiętnością*, C. 59. Nierówność rozumow, partykularność intereſsow, chciwość ubiegania ſię do zyſkownych Urzędow, Ambicya do przewodu ludzi, ociążałość ſyta bogactwy przewodnikow, wprowadziły zamiaſt umieiętności nieuctwo, zamiaſt Religii bałwochwalſtwo, zamiaſt rozumu ſzaleńſtwo; czy wſzyſtkichże ludzi? nie. Duſze wielkie, rozumy wysokie, ſerca cnotliwe znalazły oddział, wymysliły Inicyacye do Tajemnic natury, albo Izydy. Nie przyimowano do nich tylko przez ſurowe doświadczenia i przezoru i odwagi, ſtanowiono ſekret dla niebespieczeńſtwa od powſzechnego nierozumu, od intereſsow oſobiſtych paſsyi i od wyſtępkow Doświadczano Kandydata przez ogień, wodę i powietrze, *per ignem*, *aquam & ſpiritum* Przygotowanego naukami i rozmyslaniem wpuſzczano do Pyramidy na kilka ſtajow wydętość wnętrzną maiącey, zawalano głazem. Przemyſł, gdy wyiście było niepodobne, a przeyście marmurowa ſtudnia okazywała, doradzał w nią ſię puścić, ſzczeble ukryte zſtępu pomagały. Stawał w podziemney ulicy w końcu oświeconey lampą, ſzedł do niey i znaydował drzwi z boku, wchodził, i z trzaſkiem ſię zawierały, wydaiąc głos ſztuką pneumatyczną: *już tedy powrótu nie maſz*. Widział przed ſobą pokóy ogniem napełniony z drogą po między płomieniami, zakrywſzy twarz, przebiegał ſzybko, i ſtawał nad krawędzią kanału z ſzumem byſtrym pędzącego wody, przepływał i na drugim brzegu uyrzał kulę złotą nad głową, a wkoło ſiebie przepaści. Podſkokiem dotknoł ſię kuli, i poruſzona Pneumatyka z łoſkotem, trzaſkiem i hukiem otwierała mu bramę do Kościoła Izydy, gdzie z powinſzowaniem i odwagi i zwycięſtwa nad śmiercią przyimowany był od Kapłanow: którzy otwierali mu, iż części fizyczne, moralne, rządowe i Metafizyczne wzięte ſą do Kościołow dla nauki natury nie

lub pięćset Luidorow. Sekreta te kręciły ſię na robieniu ſławnych proſzkow ochładzaiących;

---

zaś dla bałwochwalſtwa. Otoż jak chciał Kalioſtro Maſsońſtwo, jesli tak godzi ſię nazwać Filozofią, Egipſkie. Oſzuſtwo nie miało tu mieysca, chyba we wnioſkach, które wypadły do oſzuſtwa z nierozumu. Druidy Galscy z Bardami, Embagami, Sarronidami, Wieſzczkami, wmawiali w Gallow, iż mieli moc odmieniać ſię w zwierzęta, wywoływać duchy i rokować z Gwiazd. Gallowie Cybeliſtowie zarzynali ſiebie w łokieć, i wzajem biczowali ſię w Kościołach, a za Kościołem grali na ſletach i bili w bębęki, czym oſzalali młodzież do odwagi nieludzkiey wyrznięcia sobie ludzkości, po czym biegał młodzieniec do ſtraty i krwi i sił, i zoſtawał Rzezańcem Gallem, którego z nabożeńſtwa każdy, przed czyim Domem upadł, obowiązany był i leczyć i odziać. Ci to biegali z kweſtą graiąc na Cymbałach i bedurach, jako Owidiuſz mówi:

Scimus ab Imperio fieri nil tale deorum,
unde tamen vivat, Vaticinator habet,

tak jak przebiegał świat Kalioſtro z Chymią i natchnieniem. Czynili oni wieſzczbiarſtwa, prowadzili z ſobą baby coś mruczące, mieli za nieczyſtość ſpoyrzeć na umarłego, jako Lucian piſze, Gołębi nie wolno było dotykać ſię. Drudzy Korybanty zawſze jęczeli, opłakuiąc śmierć Atysa, nie jedli chleba na pamiątkę poſtu Cybeli, czcili ſosnę i kwiatami zdobili jey gałęzie. Hierofanty Ateńscy pospolicie czynili ſię Rzezańcami, Izyaki Egipscy chodzili z Kaletą, dzwonkiem i z *ſistrum* cały dzień po jałmużnach, jako Diodor świadczy. Megabizy według Strabona również dla Diany Efezkiey wyrzynali ſię. Mitryaki Kappadoccy nie zoſtawali niemi bez ſrogich prob, bez okazania nieczułości na ciele, a zdrętwienia na rozumie. Ośmdzieſiąt męczarń każdy musiał wytrzymać. Szerokie jezioro przepłynąć, ſkakać przez ogień, pościć przez dni długie, wytrzymać przez dwa dni rózgami ſmaganie, wyſiedzieć w śniegu przez dni 20. kłaść węża w zanadrze, jak Arnobius świadczy. Kotyllowie obchodzili tajemnice ſzkaradne w utaieniu. Juvenalis mówi, iż boginią ſwą fatygowali. Alcybiades ów cnotliwy Greczyn dał ſię im uwieść, jako Eupolis Poeta go wyśmiewa. Cóż mówić o tyſiącznych inſzych ſzaleńſtwach, do których, kto tylko zważy dzieie, Kalioſtro dążył?

Widać, iż z układu Religii Pogańſkiey wypadała potrzeba Inicyacyi do Tajemnic, ale w Religii Boſkiey gdzie umieiętności ſą do jey przekonania, żadne taiemne zgromadzenia wchodzić nie

na przemianie metalow i robieniu złota. Niektóre doświadczenia na żywym ſrebrze całą jego umieiętność zawierały w tey części nauki. Wſzakże gdy ci zaczeli roboty od niego ukazane, znalezli ſię być oſzukanemi. Dla uniknienia przymówek, które nań ściągała nieſkuteczność jego nauki, raz tę, drugi inną wymówkę czynił. Nayczęściey zwykł powiadać do ſwoich Synow w Maſsońſtwie, że jesli obietnice chybiaią w ſkutkach ſprawiedliwie czekanych, powinni to przypisać albo ſwoim grzechom, albo ſzemraniom, albo niedowiarſtwu w ſwey oſobie i w Jego wysokich geſtach. Oſzaleni ci nędzarze magią jego Syſtemmatu Maſsońſkiego; wytrzymywali z respektem, i brali za wyroki przygany tego wielkiego Miſtrza, utwierdzaiąc ſię co raz mocniey w ſwey slepocie.

Ale przybył on naoſtatek do Paryża, gdzie wraz ſtał ſię celem rozmów, ciekawości widzenia, i oczekiwaniem wſzyſtkich. Chcemy tu mówić, o ſławney intrydze Diamentowego Kanaku, pośrzód gazet, opisań i wſzyſtkich zdań, które można wyciągnąć z pism na ten koniec publikowanych, przeſtaniemy na małe z pewnością i bez bojaźni błędu. Trudno decydować, czy Pani dela Motte czy Hrabia Caglioſtro celował w podeyściach i wykrętach, to jednak pewna, że oba świecili w naywiękſzym blaſku, i usi-

mogą. Tajemnice ſą na Boſkim objawieniu wyżſze nad ſferę rozumu ludzkiego; a ſekretow w dobrym czynieniu i w wyznaniu naywyżſzych do cnót prawideł cóż za potrzeba?

i usiłowali na przepych jeden drugiego przesadzić. Nie można ſię zabespieczyć o ich wzaiemności związku w tey ſprawie, ani o ściſłym porozumieniu ſię, można jednak bespiecznie twierdzić, że Kalioſtro widział cel tey Kobiety, tak dobrze narządzoney na zwody, do którego zmierzała; i pożerał chciwemi oczyma ten tak drogi kanak. Bez wątpienia znał on, co wyraźnie na Examinie opowiedział, wſzyſtkie jey obróty, na uſkutecznienie proiektu kryminalnego.

Nie odbieraymy Kalioſtrowi chwały użycia ſztuki na uwikłanie w sidła wyznaczoney offiary i na dóyście końca żądanego. Raz poddawał jey dumy i miłości, rozwodząc ſię z nauką o tych namiętnościach; drugi raz brał minę poważną, zwodniczą pewność, zabespieczaiąc, iż mocą udzieloną ſobie od Boga dokaże, że ſprawa udać ſię musi; trzeci raz używał czarow (n) ſwego Maſsońſtwa, kieruiąc je do pomyslne-

(n) Czary u Starożytności zwane Magią, która nic nie zawierała bez rozumu. *Były ſztuką przepowiadania z naturalnych przyczyn naſtępnych ſkutkow.* Uczeni przydali do niey ſłowa ceremonie i obchody. A te obrządki urodziły u nieuctwa czarodzieyſtwo. Pierwsi nazwali pomocne zioła *Theurgią*, ſzkodliwe *Goecyą*. Obie zależały na znaiomości ziół, kruſzcow, wod, ich mieſzanin i t. d. A niewiadomość gruba w drugich obróciła wſzyſtko na tajemnice. Przydała jęki, wycie i ſzlochy na wywołanie mocy z tych ziół i t. d. a że ta moc była u Pogan nymſami, na wywołanie jeſteſtw niewidzialnych. Pytoniſsy nawet ſą w Pismie u Samuela. Ztąd urodziła ſię Nekromancya u Grekow, czyli ſpółkowanie z diablem. Już Menander pisał zarównie o Demonach jako o Geniuſzach. a Plutarch ſtawił między niemi i ludźmi przywiązanie; i Demonow wypadły furye, Eumenidy, Larmie i Spektra. Lubo pierwſze były wyſtępkami złości, drugie wadą

myslnego ſkutku zamiarow. Tym czasem miał hoyny ſtół, okazałe poiazdy i bogate podarunki.

Nadchodzi moment wyiawienia wſzyſtkiego. Przewidział go, chciał ſię uchronić jego ſkutkow, ale było zapoźno. Sądzono, że bez niego intrygaby ſię nie związała, wzięty więc jeſt z drugiemi do Baſtylli. Nie tracił ſerca, przekupił ſtraż dla korrespondencyi z ſwemi wſpółwinowaycami. Tak umówili ſię na odpowiedzi w Inkwizycyach. Kalioſtro, który ſam opowiedział wſzyſtkie te okoliczności, przydał, iż odważnie wſzyſtkiemu przeczył przed Sędziami i tyle męſtwa okazał w ſwych kłamſtwach, iż Pani dela Motte ſtawiona mu w oczy, nie mogąc

gąc

---

oczu. Czarownice zatym poſzły w powagę oſobliwie Teſsalſkie, już wierzono, że Xiężyc za nos ściągaią. Telekiny w nayodległeyſzey Starożytności za panowania Inacha w Sycyonie, potym w Krecie, naoſtatek w Cyprze, w Rodzie ſławiły ſię. Hesichius i Strabo czyni ich czarownikami, zabobonnikami, Truciznikami i Diabłami, przypisuiąc im moc ſprowadzenia burz, używania Styxowey wody, wygubienia traw na łąkach i czarowania ludzi. Owidiuſz powiada, iż wzrokiem wſzyſtko niſzczyli, młode krzewy i ptaſzęta zabijali ſpoyrzeniem, odmieniali ſię w ſroki, latali na góry śnieżne, ſzeptem góry na góry wkładali. Diodor ich zowie Neptuna dziećmi, Grekowie przypisuią im znaiomość Metallurgii; co wſzyſtko okazuie, iż barziey znali roboty kruſzcow i żeglarſtwa, niż mocy diabłow, a pospólſtwo ſwym rozumem i oni ſwym taieniem przyniesli imie czarownikow. Pliniuſz to zakonkludował. Cycero powątpiwał czy ſłowa mogą mieć dzielność, a Wegecyuſz jeſzcze to wierzył. Zydzi w kilku Hebrayſkich nierozumiałych ſłowach czytaią, iż będą panować na świecie, a i uczeni często dzikim ſłowom moc przypisywali, a przynamniey o niey wątpili. To pewna, iż czary ſą głupſtwem, co do ſzeptow i praktyk, a trucizną z ziół czy z ziemi co do ſkutkow.

gąc wzruſzyć jego ſtałości, lichtarzem z gniewu nań cisneła w obecności Sędziow. Tym ſposobem za niewinnego jeſt uznany.

Czytelnik oſądzi tu za rzecz ciekawą wiedzieć, jak na Inkwizycyi w Baſtylli on wyznał pierwſzę czynności ſwego życia. Zrobił z Greczyna czyli z Hiſzpana Altoty nieporównanego Mentora, i przekſztalcił pierwiaſtki ſwego życia na cudowny Romans. Zmyslił, że nie wiedział ani o ſwych Rodzicach, ani o ſwey Oyczyznie, dorozumiewa ſię jednak, że wydany jeſt na świat w Neapolu. Z drugiey ſtrony utrzymywał, że gdy był w leciech poznania ſwey bytności, znaydował ſię w Mieście Medynie, pod imieniem Acharata, i mieſzkał bliſko Muffcego Salaakyma. miał na uſługach trzech Rzezańcow i ſzanowany był z wielkim poważeniem od Muffcego. Nauczycielem był jego *Altotas* albo raczey wſzyſtkim dla niego. Mędrzec ten wychował go w Religii Chrześciańſkiey i powiadał mu, że jego Rodzice byli Szlachta i Chrześcianie. Tenże go nauczył Botaniki i Medycyny, i w większey części językow Oryentalnych i znaiomości Pyramid Egipſkich, które ſą ſkładem naydrożſzych umieiętności ludzkich.

Odiechał ztamtąd we dwónaſtym roku z wielkim żalem Muffcego. Altotas był jego przewodnikiem. Zaiechali do Meki Karawanem, i wzieli Dóm bliſko Szeryffa. Powitanie ſię tego Xiążęcia z małym Acharatem jeſt ciekawą ſceną Teatralną. Łzy, pieſzczoty, wzruſzenia krwi,

prze-

przeniknienia nayczulſze były znakami wielkiey tajemnicy urodzenia świetnego, którym ſię Balsamo zawſze ſzukał zaſzczycać. Trzy lata przemieſzkał na łonie Szeryffa, i udał ſię z Altotą do Egiptu. Nic czulſzego wymyslić nie można nad pożegnanie z Szeryffem, uściſkał go, łzy wylewał mówiąc oſtatnie ſłowa: *żyi Synu nieſzczęsliwy natury.* Acharat wielkich tajemnic nauczył ſię w Egipcie, i Miniſtrowie Kościołow żadnego z ſwych ſekretow przed nim nie taili. Po tym przez trzy lata odwiedzał przednieyſze Państwa Afryki i Azyi. z Rodu płynoł do Malty, gdzie uwolniony od ſurowey kwarantany, przyięty był do Pałacu Wielkiego Miſtrza *Pinto*, i poruczony kawalerowi *d, Aquino* świetnego Domu *Caramanica.* Na ten czas Altotas, zrzucaiąc ſuknie Muzulmańſkie, okazał ſię, czym był, Katolikiem, Xiędzem i Kawalerem Maltańſkim, i razem młody Acharat był deklarowany Hrabią Kalioſtro. Licznych tam pozyſkał przyiaciół, i miał honor częſto bywać u ſtołu z nayświetnieyſzemi Oſobami. Naoſtatek umarł Altotas, zoſtawuiąc mu naypożytecznieyſzą pamięć, i jako dawniey Rzezaniec czarny, który zawſze pilnował małego Acharata, częſto mu powtarzał, aby ſię ſtrzegł jechać do Trebizondy; tak i W. Miſtrz Pinto częſto mu przypominał to Miaſto i Szeryffa w Mece. Naoſtatek przepłynoł Kalioſtro do Sycylii i do Neapolu z jednym Kawalerem i tam zoſtawiwſzy Towarzyſza ſwego, udał ſię do Rzymu.

Jego obrońcy toż ſamo głosili. Sławny Memo-

Memoriał podany Sądowi, który ſprawy jego roztrząsał, miał na czole jego Portret okazale ſztychowany z epigraffem wierſzow Francuſkich:

Poznaycie poſtać ludzkości obrońcy,
Dzień bez dobrodzieyſtw żaden mu nie mija.
Przedłuża życie, wspomaga ubóſtwo;
Nie ma uciechy, jak być pożytecznym.

Inne przydatki zgodne z przypadkami bajecznemi jego życia zdobią ten Koperſztych. Patronowie z ſtrony Pani dela Motte żywo przeciw Kalioſtrowi powſtali, uſiłuiąc zdiąć mu maſkę, maluiąc go nieukiem, oſzuſtem, bezbożnikiem, czarnokſiężnikiem, ſłowem: Bohatyrem wyſtępkow. Przytaczali uczynki, domagali ſię o nakazy świadectwa, i kończąc, porównywali go z ſławnym Oſzuſtem Józefem *Borri*, który, zaczowſzy podobnież herezye rzeczywiſte, odurzył Europę, i prowadził okazałą figurę w Strasburku, aż naoſtatek ſądzony w Rzymie na Inkwizycyi, muſiał wyprzyſiądz ſię publicznie błędow, i umarł w więzieniu Roku 1695. (o)

(o) Józef Franciſzek *Borri* Mediolańczyk Chymiſta zapalony, Kacerz i Prorok; wſzyſtkich tych użył ſposobow na pociągnienie do ſiebie Stronnikow, u których nic nie ſzukał, krom pieniędzy. Intrygi jego odkryte wygnały go z Rzymu, z Mediolanu, z Strasburka, z Amſterdamu. Siedząc w Hanburku, potrafił wyłudzić pieniędzy u Królowey Kryſtyny, i u Króla Duńſkiego zawſze niby znaiomością ſekretu kamienia Filozofskiego. Schronił ſię do Węgier, gdzie Nunciuſz Papieſki oń ſię upomniał, i zaprowadził go do Rzymu. Umarł tam w więzieniu w Zamku S. Anioła R. 1695. Jego ſławione sekreta zawieraią ſię w Pismie

Kaliostro będąc ze wszech stron ściśniony, widział swych obrońcow przymuszonych wyznać przynaymniey istotę rzeczy, i powiedzieć, że wszystko, co mu na oczy wyrzucano, nie było tylko żartem i prostą igraszką. Na Examinie Inkwizycyi nie mógł przeczyć licznych kłamstw, które w odpowiedziach w Bastylli popełnił: i w Deklaraciach swego urodzenia, swey kondycyi i swych podróż, ale mówił, że musiał się udać do takich oszustw, aby sobie zjednał powagę, nie przestał jednak grać swey roli. Znaleziono między jego Papierami własną jego ręką napisany ciąg jego życia pokrótce, co na tymże Systemie się zasadzało. Mówił, że notacye te czynił w projekcie napisać potym zupełną Historyą i publikować. Nawet na examinach nie przestał okazywać wiernie swego charakteru i przyjacielem być baśni. Y gdy przekonywany widocznemi dowodami nie mógł według chęci stawić się, jak przed Sądem w Bastylli, szukał przynamniey uwodzić nowością. Udawał, że pochodził od Karola *Martel* Oyca Linii Karolongowskiey; to dziwna, że z tym się nie odzywał we Francyi. W tymby Kraju takowy przemysł był dla niego barzo wygodny. Ministrowie Rzymscy przestali nakazać mu wyprowadzić Genealogią, i dowieść te świetne rodziny. Chciał nad tym pra-

---

pod tytułem: Klucz do Kabinetow R. 1681. in 12. który jest zasada Hrabi de *Gabalis*.

pracować, i wraz ſię zmieſzał, co pospolicie być musi z każdym Oſzuſtem.

Naoſtatek ani oczewiſtość baśni, któremi napychał wywody w ſprawie Kanaku, ni przeciwności mocne jego nieprzyiaciół nie mogły przeſzkodzić deklaracyi o jego niewinności. Gdy wyſzedł z więzienia, uwolnienie jego było wzięte od Sektarzow i od niezliczonego pospólſtwa za pochop nadzwyczayney radości. Publicznie odbierał powinſzowanie, które nie mogło być okazalſze; jak gdy wołano: *niech żyie Kalioſtro.* Czyniono feſtyny, dzwoniono we dzwony, zapalano Jlluminacye. (p) Wſzakże nie długo trwało wesele. Nazajutrz wyſzedł roskaz Królewſki, ſkazuiąc go na wygnanie z Paryża we dwódzieſtu czterech godzinach, a z Króleſtwa we trzech tygodniach. Mnóſtwo ludzi otoczyło Dóm jego i wołało, iż na jego obronę gotowe jeſt uzbroić ſię przeciw władzy Królewſkiey. (q) Kalioſtro obawiaiąc ſię zoſtać offiarą w rewolucyi, ukoił pospólſtwo, podziękował mu, i rozeyść ſię kazał, mówiąc: *iż*

(p) *Bez wątpienia uwolnienie Kalioſtra napełniło radością jego Sektarzow*, i to prawda, że niektórzy z nich facyaty ſwych Domow oświecili, i naieli ludzi, aby go w tryumſie z Baſtylli prowadzili; ale wierzyć, że dzwoniono we dzwony, i całe Miaſto było illuminowane, byłoby nie znać Paryża. Wyrazy zbyt powſzechne mogłyby wprowadzić w błąd Cudzoziemcow.

(q) Pospólſtwo Paryzkie mniey dbało o bytność Kalioſtra, ſława jego nie ſzerzyła ſię jak w kilku próżniackich ſchadzkach. Lud nie miał bróni, i drżał jeſzcze przed Zołnierzem na warcie. Cóż tu znaczy Rewolucya dla Kalioſtra? w Rzymie dzikie ſię mysli snują o Francyi.

innego czasu ſwóy głos okaże. Schronił ſię na Wieś *Paſsy* o milę od Paryża: gdzie naywięcey ſię okazał ten fanatyzm, którym Francuzow natchnoł. Panowie Dworscy i wielka liczba jego Stronnikow za nim jechali, okazując głębokie uſzanowanie, i trzymaiąc warty w jego mieſzkaniu, póki tylko tam przemieſzkiwał. Nie wiemy, jesli z tymże respektem trwali, gdy, przypuſzczaiąc niektóre Kobiety światowe do ſwego Masońſtwa, wyciągał od jedney opłaty za Patenta. Była to Amerykanka barzo ſzpetna. Naoſtatek muſiał porzucić Francyą i znow ſię udać do Londynu. Skoro tam ſtanoł, wraz zaczoł do ſkutku przywodzić ſwe obietnice. Powiadał był ſwym uczniom, że, gdy będzie na drugim mieyscu, okaże głos ſwóy przeciw Miniſtrom i Dworowi Francuſkiemu. Wzioł początek od zaſkarżenia przed Królem dwóch Urzędnikow ſprawiedliwości: Kommiſsarza *Chenon* i Margrabi de *Launay* Gubernatora Baſtylli, iakoby mu pod czas więzienia więkſzą część ſprzętow naybogatſzych zabrali. Liczne Memoriały drukowane od Stron obwinionych w tey ſprawie wſtępney, oczywiście dowiodły fałſzu Kalioſtra. (r) Kłamſtwa bez liczby

---

(r) Zaden uſzczerbek w ſprzętach tych, których trzymano w Baſtylli, ſtać ſię nigdy nie mógł. Kiedy wſadzano kogo do tego Zamku, ſpisywano Inwentarz wſzyſtkich rzeczy jego i pieczętowano, który ſam więzień wpisywał do Rejeſtru *Wchodu* i podpisywał ſwą ręką; gdy go uwalniano, wracano mu wſzyſtko, i dawał kwit na Rejeſtrze *Wychodu.* Porządek ten ſtatecznie był zachowany, i nie opuſzczono go ani dla Kalioſtra, ani dla jego

ſiczby powtarzane napełniaią jego obronę. Ofiarował przyſięgę i zaprzeczył podpis ſwoiey Zony, twierdząc, iż pisać nie umiała, i przywodząc na dowod, że z boiaźni intryg miłośnych nie uczą pisać Kobiet Rzymſkich.

Sprawa ſię wytoczyła przed Sąd Rady Królewſkiey, gdzie potwarz Delatora była poznana. A jako żadnym dowodem nie wspierał ſwey ſkargi, tak przeciwnie pokonany zoſtał uroczyſtym własnym wyznaniem Zony, które nie dozwalało wątpić, iż nie miał tych ſprzętow, których dochodził. Z tego to powodu, gdy oſtatnią razą brano go w Rzymie do więzienia, miano oſtróżność dla uniknienia podobney potwarzy, nakazać mu, aby ſam w Izbie areſztu wypisał rejeſtr rzeczy ſwych naydrobnieyſzych, które miał lub przy ſobie lub w ſwym mieſzkaniu, i to wraz, jak ſkoro był areſztowany. Rejeſtr ten oddany jeſt Miniſtrom wyznaczonym do jego examinu, w czaſie Procesu był okazany, i znalazł ſię zupełnie zgodnym.

Zony. Nad to Kalioſtro wychodząc z Baſtylli, oświadczał Margrabiemu *de Launay* nayżywſzą wdzięczność za obchodzenie ſię z ſobą naylepſze, i proſił go o przebaczenie, że delacyą jego imieniem uczynił do Parlamentu, wyrzekaiąc ſię jey we wſzelkich ſzczerości wyrazach. Jednak, jak ſkoro ſtanoł w Londynie, zaczoł wraz kłótnią z tymże Panem, któremu oświadczył tyle wdzięczności; Bo będąc za granicą, już ſię nie obawiał jakichkolwiek ſkutkow ſwego poſtępku.

Kalioſtro bezwſtydnie kłamał, twierdząc, iż Damy Rzymſkie nie umieią pisać. Mogło to być, że Lorenca Zona Balsama nie umiała ſię podpisać; wſzakże w tym przypadku Gubernator Baſtylli wyciągałby po niey, aby jaki znak położyła na odebrane ſwe ſprzęty.

nym z Rejeſtrem ſprzętow jego oddanych do Bractwa miłoſierdzia czyli *Mons pietatis*, jako na ręce trzeciey Osoby.

Wſzakze nienawiść jego ku Dworowi Francuzkiemu co raz gwałtowniey ſię okazywała. Podał jednemu z ſwych Uczniow plantę *liſtu buntowniczego pisanego do Ludu Fracuzkiego przeciw władzy Królewſkiey i układowi Rządu.* Ten napisał ten liſt, i przeſłał mu do Londynu. Był on napisany ſtylem tak zdatnym do uwiedzienia i wzbudzenia buntu, iż ztrudna Drukarz Londyńſki podioł ſię go drukować. Hrabia go nakłonił, i ten liſt tłómaczony na różne języki rozrzucił wraz, i potym rozrzucał wſzędzie hoynie, uſiłował nawet przez wſzyſtkie ſposoby zapalić głowę tey Osoby, która do niego przybyła do Londynu, upominał ją zrzucić jarzmo władzy Królewſkiey dla Francyi. Wmawiał weń, że równie, jako Uczniowie Templarzow zemścili ſię śmierci W. Miſtrza ſwego, tak mu i jego Ucznìom należy mścić ſię nieſprawiedliwości zadaney mu we Francyi. Też wbijał perswazye i drugim ſwym Sektarzom, którzy go odwiedzali w Londynie. Y ażeby ich barziey podniecił, przydawał oſzuſtwa operacyi Maſsońſkiey, i zmyslał, iż ich podnoſił na ſtopień nadnaturalny, zchuchaiąc na ich twarzy. Nie wiemy, jakie ſkutki ſprawiły te czynności i inne podobne do tegoż celu narządzone. To pewna, że w *Liście do Ludu Francuzkiego* wyraźnie ſię mówi o blizkiey rewolucyi. Przepowiada ſię, że Baſtylla będzie zburzona, i zo-
ſtanie

ſtanie Ogrodem ſzpacierowym; ogłaſza ſię, że we Francyi będzie panował Król, który znieſie *Liſty pieczęci* czyli ukazy areſztu, zwoła Stany generalne, i przywróci prawdziwą Religią. To to Kalioſtro pisał z Londynu do Paryża 20. Czerwca, 1786. *Y w Liście do Ludu Angielſkiego* wyznaie, że pierwſzy liſt jeſt jego; powiada, iż go pisał z wolnością podobno trochę Republikańſką. Pewna też jeſt, że, mieſzkaiąc w Rzymie przed wzięciem do więzienia, pisał do Stanow Grlnych Francuzkich ſupplikę, dopraſzaiąc ſię pozwolenia powrótu do Francyi, między innemi przywodzi, że jeſt ten, który tyle ma związku z ich wolnością.

Pod czas tego trzeciego przebywania jego w Londynie zapaliła ſię woyna między nim i *Morand Autorem Kuryera Europeyſkiego*, który nie dał mu odpoczynku. A to z tey okoliczności: Między wſzyſtkiemi ſzaleńſtwy Medicochymicznemi, o których bajał Kalioſtro, nie mniey wyiſkrzone było o wieprzu. Wyznał on ſam *w Liście do Ludu Angielſkiego* prawie w tym czaſie publikowanym, iż przed Kompanią pewną powiadał, że Obywatele Medyny, chcąc ſię ratować od Lwów, Tygrysow, i Lampartow, tuczyli wieprzow arſzenikiem, i wypędzali ich do lasu, gdzie pożarte od ſrogich beſtyi, śmierć im przynosiły. Gazetarz głosił tę hiſtoryą, i przyſługiwał ſię Baykarzowi według zaſługi. Ale Kalioſtro wyzywał go na poiedynek innego rodzaju. D. 3. Września, 1786. wydrukował bilet, zapraſzaiąc go na potrawkę z ſobą, 9. Liſtopada przygotowaną

waną z prośęcia ukarmionego sposobem Medyńskim, i stawiąc zakład 5000. Gwineow, że Morand umrze, a on zostanie przy zdrowiu. Gazetarz nie przyioł zaprosin, i miał pewnie przyczynę. Kalioftro w drugim Bilecie drukowanym naigrawał się z niego, i oba Bilety przedrukował w swym liście do Ludu. Na ten czas Morand wszelką utracił cierpliwość, i odmalował Kaliostra przed światem w prawdziwey jego postaci. Naostatek, ciżba Kredytorow i ludzi oszukanych przezeń, pozywali go do Sądow, musiał więc uciekać z Londynu, wynosząc znaczne summy zebrane od Paryżanow.

Zostawiwszy Zonę swą w Londynie, sam się udał do Bazylei. Lorenca widząc się być na wolności, i idąc za głosem sumnienia, które jey przyganiało zboczności życia, zwierzyła się niektórym Osobom, opowiadaiąc też im występki i niedostatek Religii swego Męża. Doszło to jego uszu, wraz ją do siebie sprowadził, i przymusił, aby uczyniła przed Magistratem w Biennie deklaracyą, zbijaiąc wszystkie występki, które jemu przypisywała; i świadcząc, że on zawsze był uczciwym człowiekiem i wybornym Katolikiem. Kilka miesięcy bawił się w Biennie, potym obrócił się do *Aix* do Sabawdyi, do Cieplic dla swoiey Zony, a sam jechał do Turynu. Ledwie tam stanoł, wraz odebrał rozkaz Królewski, aby w momencie się oddalił. Zatrzymał się w *Roveredo*, ale nie lepszy go los i tam potkał. Bo zmarły Cesarz Józef II. zakazał mu pilnować Medycyny, z

któ-

którą ſię chełpił. Muſiał więc wyiechać i udać ſię do Trydentu. Niedawno wydano Xiążęczkę pod Tytułem: *Liber memorialis de Caleoſtro, dum eſset Roboretti;* czytać tam wiele obrótow, ſzalbierſtw, i oſzuſtw, które czynił w tym mieście. Pismo to godneby czytania było, gdyby Autor nie wyśmiewał i nie przewracał ſtylu SS. Ewangelii, co nazywał Ewangelią Hrabi Kalioſtra: to jednak prawda, że ſam Caglioſtro na Examinach muſiał wyznać wſzyſtkie ſprawki w tey Kſiędze wypisane, których nie można ganić tylko ſtyl uſzczypliwy i ſatyryczny.

Hrabia rozumiał, iż znaydzie w Trydencie pomyslność dla Maſsońſtwa. Probował, ale darmo. Dzięki przezorney Religii Xiążęcia Biſkupa, do Dworu którego ziednał był ſobie przyſtęp, zaceniaiąc ſwą biegłość w Medycynie i Chymii. Potrzeba było myslić o ſobie i ſzukać inſzego Kraju, gdzieby ſię lepiey zabespieczył o ſwych dochodach, nie maiąc jak w oſzuſtwie funduſzu. Próżna była kieſzeń, tak dalece, iż w Wincencyi muſiał na życie zaſtawić Diament. Ale do jakiegoż ſię Kraju udać? nikogo już nie było, któryby lub ſam, lub przez drugich nie znał go tym, czym był. z Panormy, ze Francyi, z Pańſtw Króla Sardyńſkiego był wypędzony Edyktem Królewſkim, a indziey wſzędzie pamięć jego oſzuſtw, dla których muſiał uciekać, była świeża jeſzcze. Oſzukani i okradzieni przezeń, jakich w każdey części świata wiele było, rozſzarpaliby go na kawałki, gdyby złowili. Podobno zamy-

K słał

słał powrócić do Niemiec. Ale trafiło się tegoż czasu, iż Elektor Trewirski odebrał list, z ostrzeżeniem, że Cesarz barzo był niekontent, iż takiego człeka przyioł do swego Kraju. Czego dosyć było na zrażenie chęci Kaliostra, zwiedziwszy Niemcy. Coż więc jest za Kray, gdzieby się obrócił? Naturalnie musiał poglądać na Rzym. Nie mógł się już obawiać skutkow swych dawnych zbrodni, od tylu lat powinne się były zapomnieć. Oprócz tego, Metamorfoza Balsamo na Hrabię Kaliostra powinna była zatrzeć o pierwszym pamięć. Widział jednak razem w troskliwey czuyności Oyca S. pobudkę strachu i zgryzoty.

W tym zawikłaniu Zona jego, która usilnie żądała powrócić do Oyczyzny, i na łono swych Rodzicow, wszelkiemi sposobami starała się nakłonić Męża jechać do Rzymu. Miała do tego pochop w chęci jeszcze porzucenia takiego sposobu życia, którego obrzydliwość, światło Religii w sercu jey niewygaszone często jey okazywało, stawiąc przed oczy koniec nieszczęśliwy. W przeciągu długich lat Małżeństwa, zawsze była w stanie opłakanym, zmuszona albo do występkow, albo na gniewy nayokrutnieysze swego Męża; jesliby okazała przeciwność jego zamysłom. Y to podała do jedney gazety *Kuryera Europeyskiego*. Autor będąc dobrze świadomy anekdotow życia Kaliostra, maluje jego Zonę za nayniesz częsliwszą Kobietę na świecie, a Męża za człowieka dzikiego, który na osobności zamieniał na okruceństwo to

przy-

przymilenie ſię, które okazywał publicznie.
Stawiła więc przed nim pożytki, które mógł pozyſkać za powrótem do Rzymu, a zwłaſzcza, że porozumiewała ſię ſekretnie z przednieyſzemi Dworzany Xcia Biſkupa przyiaciołmi Męża. Ich rada go nakłoniła, ſzukał więc rekomendacyi do Osob na wysokim ſtopniu. Y żeby otrzymał od ſamego Biſkupa, udał ſię do zmyslonego nabożeńſtwa. Zmyslił, iż żałuie za ſwe Maſsońſtwo, ſzedł upaść do nóg jednego Spowiednika, któremu nayżywſzą chęć okazał, powrócić na łono Kościoła i poiednać ſię z Rzymem. Spowiednik łacno uwierzył, przełożył Xciu żal Kalioſtra, i zniewolił go do dania mu rekomendacyi żądanych. Jednak w duſzy nie odmienił ſwych zdań cale dalekich od Religii i nabożeńſtwa. Ledwie do ſiebie powrócił po ſpowiedzi, wraz śmiał mówić do żony: *Dobrze podſzedłem tego Xiędza.* Tak ona wyznała. A papiery u niego znalezione równie i naſtępne życie dowodzą prawdy. Nie tylko zoſtał on z przywiązaniem do ſwego Maſsońſtwa, ale nad to w tymże czaſie nie przeſtał pisywać do ſwoich uczniow w materiach i wyrazami Maſsońſkiemi. Jakoż i potym pilnował Maſsońſtwa, co niżey obaczymy.

Przybywſzy do Rzymu z Zoną przy końcu Maja 1789. mieſzkał przez niejaki czas w Domu gościnnym meblowanym na placu Hiſzpańſkim, a potym przeniósł ſię do Domu na placu Farnezkim. Zył z wielką oſtrożnością, ale oſzukania i ſzalbierſtwa nie mogły być nie je-

go dziełem, i te go wydały, gdy się nawet nie postrzegł. Opowiemy potym różne dzieła od niego przedsięwzięte względem Massońſtwa w Rzymie, tu tylko wspomnim, że z wielą Osob odnowił rozmowy emfatyczne o swym urodze- dzeniu, o swych podróżach, umieiętnościach, i zaczynał nawet leki lubo niepomyslnie, z nieszczęsliwym skutkiem. Podioł się uleczyć jednę Damę Cudzoziemkę z ran, które miała na nogach, taki plaſtr jey przyłożył, iż gangrena naſtępowała; drugiey Damie dał lekarſtwo Chymiczne na płodność, która do tych czas jeſt niepłodną. Inna zbytkiem ſtołu chora, prosiła go o pomoc, i odebrała pigułki bez żadnego skutku, iż przy tychże słabościach zoſtała. Zakochał się w jedney Damie, ſtarał się jey pozyskać wzaiemność i dokazał. Korespondencya ich dowodzi, jak daleko miłość była wzaiemna, gdyż przyszła do zamiany pierścionkow, jako zwyczay jeſt przy slubach Małżeńskich. Kusił częſto Garderobianę swey Zony, która ſtatecznie mu się opierała.

To wszyſtko nie napełniało mu worka, widział się być w niedoſtatku oſtatnim, i musiał zaſtawiać sprzęty w Domu miłosierdzia czyli in *Monte pietatis*. Poſtrzegł, iż w tym Kraju wielu było ciekawych poznać jego charakter, iż mało było skłonnych do słuchania jego oszuſtw, a mniey jeszcze, którzyby chciał za one płacić. Zgryzota wyſtępkow naybarziey względem wiary, była robakiem nieuſtannie go gryzącym. Wszyſtkie te okoliczności radziły mu odmie-

odmienić ucieczkę. Rozumiał, iż znaydzie ją w teraznieyszych okolicznościach Francyi, posłał na ten koniec do Zgromadzenia Generalnego supplikę, prosząc o pozwolenie powrócić do tego Kraju, i przyłączył do niey niektóre rekommendacye. Tym czasem ktoś go ostrzegł o zamysłach przeciw niemu. Bez wątpienia osoba go ostrzegaiąca z jedyney to uczyniła lekkomyslności, inszey nie maiąc nadgrody, jak być szpiegiem u kryminalisty. Mimo tego wszystkiego Caglioſtro nic się nie wzruszył, i nie uciekał, nawet licznych swych papierow nie pochował, ani innych dowodow, które potym posłużyły do przekonania go o kryminały. Był więc aresztowany w wieczór 27. Grudnia, 1789. i po roztrząśnieniu, coby mogło służyć do procesu, sprzęty jego zapieczętowane, a Kaliostro zaprowadzony do Zamku S. Anioła.



ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Zasady Massońſtwa ogólnego i ſzczegóły Massońſtwa Egipſkiego.

Opisaliśmy życie prywatne Kalioſtra, teraz obaczym jego niedowiarſtwo. W tey części dziejow dzieła jego Czarnoxięzkie otwieraią nam obſzerny Teatr; i przeto należy na początku wiedzieć, co to jeſt Masſońſtwo w ogule? a w ſzczegule Egipſkie?

Maſsońſtwo jeſt ſtowarzyſzenie Oſob Frankmaſsonami pospolicie nazwanych, którzy maią ſwe schadzki w mieyscu pewnym. W Roku 1723. pierwſzy raz okazała ſię w Londynie Xięga ich uſtaw drukowana u Wilhelma *Hunteer:* z niey wyczytać, że w pomienionym Mieście i w okolicach liczono już dwadzieścia oddzielnych Towarzyſtw tych Sektarzow, każde miało Prezydenta, i wysyłało co rok Deputata do zgromadzenia zwołanego na obranie Głowy, którey wſzyſtkie podlegały.

Naypierwſzym było ſtaraniem ich Starſzych taić prawdziwy początek tey Sekty, albo używać wyrazow i układu, któryby naylepiey ukrywał i śrzodki i cele czynności. W tey Xiędze Londyńſkiey ſtawi ſię za cel odnowić Architekturę i ſztukę Mechaniczną Mularzow. Y przeto zaczynaią ſię dzieje od Adama, którego Bóg, jako wielki Architekt świata, ſtworzył na ſwe podobieńſtwo. Moyżeſz i Salomon potym byli wielkiemi Miſtrzami;

Hi-

Historya zatym Sekty postępuie wiekami, przebiegaiąc przednieysze Narody, i sławnych Monarchow, a nade wszystko tych, którzy kochali i ochraniali Architekturę.

W innych Xięgach wydanych na obronę tey Sekty, początek iey się sadowi na ostatkach Templarzow, którzy się schronili do Szkocyi. Ci pod czas Krucyat znayduiąc się często między niewiernemi, mieli umówione znaki, po których się poznawali. (s) Inni przypisuią początki Tomaszowi *Krammerowi* Biskupowi Apostacie, co w R. 1558. był kochankiem Anny de *Boulen*, potym spalony, i nazywał się *biczem Królow, flagellum Principum.* Drudzy przyznaią one *Oliwierowi Kromwellowi* sławnym zbawicie-

(s) Templarze za pierwszey Kruciaty, utworzona milicya przeciw Turkom i Saracenom, wzieli po całym świecie fundusze ku obronie Kraju od Pogan. Byli w Polszcze na Opatowie z 16. Wsi, w Zagościu nad Nidą, w Krośnie czyli Crossen na Śląsku. Zakon ich, jako Rycerski, miał z znacznych Familii ludzi, którzy przyniesli tam zepsucie obyczaiow, tak dalece, iż wszędzie stali się uciążliwemi. Francya nie tylko ich Zakon skassowala, ale i ich Mistrza i Starszych potępiła na śmierć haniebną. Wiadomo też i o Krzyżakach także z Kruciat powstałych, którzy wypędzeni z Palestyny, nie długo siedzieli w Rodzie, potym w Neapolu, toż w Wenecyi, nareszcie w Malborku, przyzwani od Konrada *Xcia Mazowieckiego* przeciw Litwinom, barziey uciążali Chrześcian, niż Pogan, Oni to opanowali Gdańsk, Pomorze, Chełmno; najeżdzali Zmuydź i Litwę, Mazowsze, posiedli Inflanty, W. Nowogród, Pskow, aż naostatek Kwidzyńską Konfederacyą od samych Prusakow pokonani, za Kazimierza IV. ściśnieni byli do lenności Królewca, a za Zygmunta I. porzucili Wiarę w Prusiech, za Zygmunta zaś Awgusta w Inflanciech. Jesli Zakony do Rycerstwa obrócone tak były szkodliwe i Kościołowi i Krajom, możeż być komu pożyteczny Zakon tajemny Massonow uformowany na intrygi, podeyścia i zbrodnie?

wicielem ludu nazwanemu; inni naoſtatek dawnemu Królowi *Arturowi.* (t)

Mieysce schadzek zowią Lożą. Trzymając ſię zawſze Allegoryi ſztuki Mularſkiey, maią w każdey Loży różne ſtopnie Uczniow. Bo jako Rzemieslnicy Mularze maią Uczniow, Towarzyſzow i Mayſtrow, tak i Frankmaſsońſtwo ma też podziały Mayſtrow, Towarzyſzow i Uczniow. W niektórych jednak Lożach ſą ſtopnie wyżſze, jako Architektow, Mayſtrow Szkockich i tym podobne. Z po między dawnych, to jeſt z naywyżſzych ſtopniow obieraią Urzędniki pod różnemi tytułami jako Sekretarzow, Braci ſtraſznych, wielebnych i innych Loże do jednego obrządku należące wſzyſtkie ſię wzaiem udzielaią i korresponduią z Lożą Matką, którey głowa nazywa ſię *Wielkim Wschodem.*

(t) Pieknych Fundatorow biorą za zaſzczyt. Cała wymówka, iż ci Fundatorowie nie cierpieli wyſtępkow w Rządcach, wywracali Trony, burzyli władze Urzędow. Pewna jeſt, iż potrzeba, aby były zgorſzenia, ale czy przemieniliż oni na lepſze rząd ludzi? czy ztrząśnieniem Pańſtw wprowadzili ſzczęsliwość Narodow? Burze tylko i niebespieczeńſtwa ſprawić mogli. A nie maſz dzielności do poprawy rządow, jak w światle Filozofii, w prawdzie Religii, i w cnót pożyteczności. Artur był Synem Godyfreda Króla Angielſkiego, którego Stryi Rykard jadąc w R. 1189. na Kruciatę do Paleſtyny, Teſtamentem wyznaczył na Tron, ale Jan drugi Stryi Tronu go pozbawił. Poddał ſię on zatym z Xſtwem Normandyi Filippowi Królowi Francuzkiemu, lecz poymany w bitwie własną ręką Jana życia poſtradał, że ani praw ſwych, ani związku z Francyą nie chciał odſtąpić. Tyle miał u Bretannow miłości, i u Anglikow, że ani poddani, ani Woyſko po tym uczynku Jana Króla nie ſłuchali. Y Mała Brytania doſtała ſię Francuzom w R. 1202.

dem. Ten posyła do wſzyſtkich ſwe uwiadomienia i rozrządzenia potrzebne.

Członki jednego oddziału maią ſwe schadzki i powinności oddzielnie od drugich. Uczniowie nie powinni wiedzieć, co ſię robi między Towarzyſzami, ani Towarzyſze, co ſię dzieie między Mayſtrami. Dla zachowania Syſtemmatu, jako członki Sekty poznawaią ſię przez znaki wzaiemne, przez podanie ręki, i ſłowa, które ſyllabami na przemianę wymawiaią, tak i każda klaſsa ma ſwe znaki, ſwe witania ſię i ſwe ſłowa udzielne, a wſzyſtkie ſą odmienne jeſzcze według różnicy obrządkow każdey Loży.

Z jednego ſtopnia poſtępuie ſię na drugi z pomiarkowaniem przeciągu czasow. Wiele maią funkcyi rozdzielonych na klaſsy, które ſię odbywaią albo w Loży, albo przed jey otwarciem. Księgi o tym drukowane wyliczaią wſzyſtkie ſzczeguły, i nam ſię poda okoliczność, oſobliwie w Rozdziale IV. niektóre przytoczyć. Wiele ſię tam znaydzie rzeczy śmiechu godnych, a więcey zabobonow, profanacyi i poniewierzania rzeczy świętych. Trzy rzeczy godne ſą tu uwagi; pierwſza, obowiązek dla każdego z nich zachować nayściſleyſzy ſekret, na co ſtraſzna jeſt przyſięga. Druga, poſłuſzeńſtwo slepe zaprzyſiężone, jakakolwiek będzie ich głowa. Trzecia związek, który ich łączy z ſobą, mocnieyſzy nad naturalny braterſtwa, i wkładaiący powinność bronić ſiebie wzaiem

w każdym mieyscu, czasie, i we wſzelkich okolicznościach. (u)

Każdy może wnieść, co za ſkutek wypaść powinien z takiego ſkładu. Niektórzy uważali charakter Oſob ſkładaiących Maſsońſtwo, a zwłaſzcza ich ſtarſzych, i powiadaią, że wſzyſtkich znalezli, albo nieukow, albo złych obyczaiow, albo bez religii. Każdy, co zna niektórych, łacno ſię przekona o prawdzie i mocy tey uwagi. Ale odrzucaiąc na ſtronę do-

(u) Sekret ścisły, slepe poſtuſzeńſtwo nie wiedzieć komu, i w czym, związki wſzyſtkie krwi, narodu, ſpołeczności, Religii potargane dla ſprzyſiężenia ſię tajemnego: jakie mogą ſtanowić zgromadzenie? Jesli to dla cnoty? o jak godne ſą takie cnoty pogardy i nienawiści! jesli dla wyſtępkow? o jak ſtraſzne ſą utaione ſpiſki na ludzkość! Jesli dla intereſsow związkowych? o jaki wywrót wſzelkiey moralności! jakie niebespieczeńſtwo dla reſzty ludzi! jesli dla światła i znaiomości ſekretow natury? za cóż nie publicznie przyświecać nauką? któż bróni pomykać na naywyżſzy ſtopień Filozofią jawnie? kazić wyſtępki, a cnoty zalecać? ſkładać, rachować ſkutki dzieł natury, i dochodzić przyczyn? Ale ſekretu potrzeba na dochodzenie takich, które poznane rząd świata wzięty czy to ſerc i ſumnienia, czy to uſtaw i porządkow wywracaią. Którež to takie znaiomości? Magnetyzm Mezmera, Magia Kalioſtra, bayki Maſsonow. Jeſt pewnie w naturze, Magnetyzm Mezmera, Ogień elementarny Zoroaſtra, Duſza świata Pytagoſsera, czynność Bóſtwa Spinozy, Materia ſubtelna Karteziuſza, attrakcia Newtona, światło na początku Ksiąg rodzaiu Pisma S. ſtworzone. Jeſt to dzieło w kamieniach ogniem, w ſłońcu światłem, w ziemi ciepłem, w ziołach wegetacyą, w zwierzętach Duchami zwierzęcemi, we wſzyſtkich rzeczach Spirytusem i Elektryką, w naturze ruchem i czynnością. Jeſt i wſzyſtko ſkłada i roſkłada, ożywia i przemienia; ale czy jeſtże w ręku człowieka? czy być może po woli lepianki ziemi? czy w ſtworzoney czynności Twórcza władza zawrzeć ſię może? Czy równie ten, którego jeſt dziełem, może tym władać, jako i ten, który jeſt tego dzieła dziełem? ſzalona mysl: będziecie jako bogowie, pozbawiła ſzczęsliwości, jako ludzi.

domyſły, przywiedziem proſte dowody. Z dobrowolnych doniesień, z świadkow oczywiſtych i z wiadomości pewnych, które mamy w naſzych Archiwach. Pewna jeſt, że między temi Towarzyſtwami ułożonemi pod pozorem pilnowania obowiązkow ſpołeczności, albo nauk wysokich, jedne wydaią ſię na bezreligią bezczelną, albo na obrzydliwą rospuſtę, drugie usiluią zrzucić jarzmo podległości i wywracać Monarchie. Y podobno naypewnieyſzym będzie wnioſkiem, że celem jeſt wſzyſtkich ten zamiar. (x) Ale ten wielki ſekret nie udziela ſię razem wſzyſtkim, ani też każdey Loży. Rządcy i głowy wybadawſzy ſię dobrze ſerca i ſkłonności każdego członka, ſtaraią ſię osiodłać ich duſze albo obietnicami powabnemi cudownych wiadomości, któreby człowie-

(x) Rozumiałby kto, że tu ſię obudza przesladowanie na Maſsonow. Nie jeſt wiele z nich złego charakteru, i ci uwagą poprawić ſię mogą. Więcey jeſt uludzonych, i ci pośrzedz ſię powinni. Rzecz prawdziwa, że w nayświętſzych zgromadzeniach znayduią ſię złe członki; ale w Schadzkach tajemnych możeż być co świętego? Wymówka, że jesli ſprzyſięgali ſię Maſsonowie, nie czynili to z zasad Maſsońſtwa, ale ze złego zamyſłu, nie może ſkrytych schadzek uſprawiedliwiać. Bo związek i ſkrytość barziey jeſt na złe zamyſły. Gdyż dobre potrzebuiąc związku, potrzebuie otwartości. Jesli w jakim rządzie ſekret ſię zacenia, ten pewnie nie jeſt, ani na zniesienie uciſku podatkow, ani na odwrócenie rozlewu krwi woyną, ani na uſzczęsliwienie ſpołeczności, lecz tylko na utajenie czyichś ſposobow czynienia. Polacy nie dawali taynych ſkryptow do Archiwu, aż przy ſpiſku Dyſsydentow na Zygmunta, przy buncie Kozakow przez Radzieiowſkiego Podkancl: na Jana Kazimierza i na Rzeczpospolitą, przy zamiarach oſłabienia Narodu zwinięciem woyſka. i t. d.

wieka uwolniły od nędzy ludzkiey, albo wolnym użyciem paſsyi nayhaniebnieyſzych. Nie trzeba ſię więc dziwować, że gdy część Demokratyczna jeſt w mocy między Maſsonami, druga zoſtaie przywiązana do Monarchii; gdyż ta jeſzcze nie wchodzi w ſekreta, przeto podobno, że ich włąsny interes uczyniłby ich przeciwnemi uſtanowieniom obłudnym, albo, że niesposobność nie pozwala im przyłożyć ſię do dzieła zamyslonego.

Nie można nie pochwalić czułości Papieżów, którzy potępili takie Towarzyſtwa. Klemens XII. s. p. publikował 26. Kwietnia 1738. uſtawę zaczętą od ſłów: *in Eminenti*. Piorunuie tam tę ſektę, i członki, z których ſię ſkłada, rzucaiąc na nie klątwę *ipso facto* bez żadnych innych doniesień, i nakazuiąc, nie rozgrzeſzać chyba przez ſamego Papieża oprócz przy zgonie śmierci. (y) Y nie przeſtaiąc na groźbie kar Duchownych, podaie ich na kary cielesne; w teyże uſtawie nakazuie wſzyſtkim Biſkupom, Starſzym Kościelnym i Inkwizytorom wia-

---

(y) Pogardzaią teraz klątwami, i trzebaż wraz za wyſtępki kary ſzubienicy w okrucieńſtwie, niż raczey dania czasu do rozmyſłu i poprawy w ludzkości? Wolny Narod nie chciał rozlewać krwi, przeſtawał na wieżach i na wygnaniu; i nie jeſtże z iſtoty wolności Chrześciańſkiey poſkramiać wyſtępki odłączeniem od Chrześcian, a jeſzcze zbawiennym do rozwagi i poprawy? Na duſzę pada klątwa, nie męczy ciała. Prawda ſama ją wnieść może do ſerca, pobudzaiąc je do ſkłonienia rozumu na rozwagę; i trzebaż ten ſposob zbawienny mieć w pogardzie, który nayſzacownieyſzym powinien być u ludzkości? Polak jeſzcze mimo tyla zepsucia i nowości, boi ſię dyzhonoru odciętym być członkiem od ſpołeczności cnotliwey.

Wiary dać baczność na tych Sektarzow; i karać, jako zasługuią, Osoby mocno podeyrzane o herezyą.

Zostawmy tu próżne wrzaski niewiernych, którzy maią to za fanatyzm Religii. Jasno jest, że miłość wiary i troskliwość o jey zachowanie powodowały postępkiem mądrego tego Papieża. Nie tylko znał on otworzyście te straszne nieszczęścia, które sprawić mogło okropne zgromadzenie Osób rozmaitych Sekt, ale inne jeszcze uwagi nakłoniły go do tey czynności. Rachował wnioski z zaprzysiężonego nayścisleyszego sekretu, widział z Cecyliuszem Natalisem przywiedzionym w Minuciuszu Felixie, że *kryminały boią się światła dziennego, a cnota nigdy się nie chowa przed oczema świata.* Rozważał, że w każdym Kraju i w każdym rządzie prawa Kanoniczne i Cywilne zarównie zakazuią schadzek sekretnych; bo wszędzie doświadczono, że one są szkodliwe spokoyności publiczney i bespieczeństwu Kraju. Rozważył moc powagi Osób cnotliwych i rostropnych, które statecznie poczytały członki tych towarzystw za ludzi zepsutych i przewrótnych. Miał naostatek przed oczema przykład innych Monarchow, którzy wszelkich sposobow użyli do wykorzenienia z swych Państw tych niebespiecznych stowarzyszeń.

Klemens XII. chciał tym sposobem wielkie dobro przynieść całemu światu. A dla swych krajow więcey uczynił. Kazał publikować 14. Stycznia 1739. Edykt, w którym zabrania

pod

pod karą śmierci bez nadziei przebaczenia, bywać na tych schadzkach, lub do nich przyimować, które zowie ſzkodliwemi i barzo podeyrzanemi o herezią i bunty. Potępia na też kary wſzyſtkich tych, coby zaciągali lub namawiali do weyścia w te towarzyſtwa, albo którzyby dawali takim pomoc, radę lub ucieczkę. Wkłada nareſzcie obowiązek donosić członki tych schadzek pod karą na niepoſłuſznych prawu cielesną i pieniężną według zdania Sędziego. (z)

Nie-

(z) Ganią Nowatorowie ten Edykt, mogąż, mówią, tak krwawe pióra ſię znaleść na pochwałę jego? Kara śmierci dekretowana za ceremonialne i pośmiewiſka godne schadzki! które mogą być niewinne, i jedynie do osłodzenia przykrosci życia przedſięwzięte w miłości braterſkiey i w równości zupełney. Cóż złego, mówią daley, w zamkniętey Loży, użyć uczty przyiacielſkiey i wydać ſię na wesołość bez krytyki? Możnaż jeſzcze chwalić dziką tę uſtawę w wieku, w którym żyli *Montesquieu i Beccaria?* Czy przetoż to zgromadzenie, warte jeſt śmierci, że może być ſpiſkowym? Może i było czasem. Ale czy wolnoż kryminalnie karać wſzyſtkie uczynki, niewinne i obojętne, z których wyſtępki wyniknąć mogą? Niechże karzą śmiercią Kaznodziejow, że mogą uczyć błędow z Ambony i zwodzić Słuchaczow; niech Xięży prowadzą pod miecz Katowſki, że jeden z nich w kommunii otruł Xiążęcia. Czcze wymówki, i wrzeſzcze Deklamacye! *Któż zabrania przyiacielſkich rozrywek,* ſkładek na pikniki? zgromadzeń na reduty, na Komedye, na koncerta? Kto zakazuie Kompanii przyiaciół? wesołości poufałey, ſzczerości poſtępkow? Związek tu tajemny i przyſięgi ślepe zakazuią ſię i karzą, których ludzie cnotliwi ſię lękaią, oziębli nie wierzą, winni przeczą, oboiętni wymawiaią, mądrzy widzą niebespieczeńſtwo, Rządowi doświadczaią ſzkody i wyſtępkow. Skutki ſą nieſzczęsliwe dla partykularnych Możnych. Obrazy ſą ſtraſzne dla ogólney powſzechności, wnioſki okropne dla wſzyſtkich Nie próżne to ſą poſtrachy. Są to miny fałſzow na zawalenie prawdy. Możnaby wſzędzie *wyliczyć* ich intryg kryminały, odkryć oſzuſtow, ſtawić świadki, publikować

Nieśmiertelny Benedykt XIV. tąż pałał gorliwością. Za powrótem Jubileuſzu w R. 1750. poznał, jak wiele ciężkich nieſzczęść i nierządow Frankmaſsoni uczynili, i jak wiele ſię ich namnożyło. Zupełnie o tym był przekonany ſzczyrym wyznaniem licznych Cudzoziemcow. Ci zjechali do Rzymu na pozyſkanie odpuſtu, i udawali ſię do Oyca S. po zdięcie klątwy od Jego Poprzednika ogłoſzoney w Bulli.

Benedykt XIV. potwierdził pemienioną Bullę, publikował ją znowu i rozſzerzył ſwemi uſtanowieniami danemi 18. Maja 1757. które ſię poczynaią od ſłów: *Provida Romanorum Pontificum.*

Monarchowie świeccy już ſtawali na tychże zasadach i ſzli tąż drogą. Opuściemy tu zakazy i Inkwizycye ſurowe w Manheirnie R. 1737. przez Elektora Palatyna przedſięwzięte, w Wiedniu R. 1743. w Hiſzpanii i w Neapolu R. 1751. w Mediolanie R. 1757. w Monaco R. 1784. i 1785, a innych czasow w Sabaudyi, w Genui, w Wenecyi, w Raguzie i wſzędzie. Dosyć przytoczyć Kraje Niekatolickie, a nawet Turcyą.

Czytamy w Dokumencie niezaprzeczanym

---

i zdania i czyny, ułożyć proces porządny i przekonać, gdyby Herſztowie Sekty nie tłumili pierwſzego prawdy głosu, gdyby Rządcy nawet Krajow między rozkoſzami i ambicyą kołysani nie ochraniali tych związkow. Trzydzieſtu ich liczą w Europie panuiących udzielnie, a tyſiącami uludzonych nowością Panow. Y Kościołże prawdy nie miał zabiegać jak nayſurowiey ſzerzeniu ſię fałſzow ?

nym chowanym w Aktach S. *Officii*, że w R. 1748. Porta Ottomańska dowiedziawszy się, że jeden Francuz zaczoł trzymać Lożę w Carogrodzie Frankmasońską w Domu Tłumacza Angielskiego, i że do niey Turkow nawet zapraszano; wraz wydała rozkaz do Kapitana Baszy, aby schwytał Osoby tam zgromadzone i wzioł do więzienia, a Dóm spalił. Frankmassoni ostrzeżeni za czasu, wyrzekli się wraz swego spisku, tak, iż żaden z nich nie śmiał o tym wspomnieć. Wszakże nakazano Anglikowi Panu pomienionego Domu, aby żadney z tych Osob nie przyimował, jesli nie chce spłonąć w perzynę. Y wszystkim Cudzoziemskim Posłom obwieszczono, żeby przestali na Tolerancyi Kościołow wyznaczonych ku czci Religii Katolickiey, i strzegli się wprowadzać nowe Sekty na zwiedzienie osób prostych. Nakazano oraz wyprawić bez zwłoki pomienionego Francuza na okręcie, który był głową Loży, i pierwey jeszcze został wygnanym z Wenecyi dla swych postępkow haniebnych. Inaczey żaden Minister będący przy Porcie nie miałby dosyć kredytu na uwolnienie Jego od kar nayfroższych. Roskaz dopełniono w momencie.

Zdałoby się, że dosyć tego na zdarcie maski, którą się pokrywa to Towarzystwo, i na odwrócenie wszystkich ludzi od tak zarazliwego złego. A jesliby kto powątpiwał, ten nie ma, jak słuchać Kaliostra przed Trybunałem Inkwizycyi. Swiadectwo jego jest wielkiey wagi.

gi. Nie można mu zaprzeczyć nayglębſzych wiadomości w tey materyi. Był w ſtanie zgłębić ich Sekreta; bo przez tyle lat przemieſzkał z niemi, i miany był w Frankmaſsońſtwie ducha nadnaturalnego.

Mówił on, dzieli ſię Frankmaſsonia na różne Klaſsy, z których dwie ſą przednieyſze i powſzechnieyſze. Do pierwſzey należą *Illuminaci*, i nazywa ſię *ściſley obserwancyi*, a druga *wysokiey obserwancyi*. Ta wyznaie Irreligią oczywiſtą, używa magii w ſwych operaciach pod pozornym pretextem dla zemſzczenia ſię śmierci W. Miſtrza Templarzow, ma ona za cel zniſzczyć cale Religią Katolicką i Monarchią. Druga zabawia ſię wynalazkami ſekretow natury dla wydoſkonalenia ſię w ſztuce Hermetyczney, a oſobliwie w kamieniu Filozoficznym, ale podległość bez granic głowie ſwey i związek przyſięgi na zachowanie ſekretu, okazuią w naypewnieyſzych wnioſkach cel przeciwny rządom i ſpokoyności publiczney.

Kalioſtro wyznaie, iż ſię ſtowarzyſzył w Londynie z drugą Sektą, i do niey wpisał też ſwą Zonę, oba odebrali Patenta. Dla Męża koſztował pięć Gwineow. W tymże dniu poſtąpili na trzy ſtopnie ſkładaiące Lożę, to jeſt na Ucznia, Towarzyſza i Mayſtra, i wzieli znaki tychże ſwych ſtopniow, tabliczkę, powrózki, węgielnicę i cyrkiel, i inne ſwey godności znamiona. Zonie jego dano wſtęgę z wyſzyciem ſłów: *jedność, milczenie i cnota*, i kazano jey ſpać nocy naſtępuiącey z tą podwiązką. Kalioſtro długo

M opo-

opowiada obrządki i ceremonie z jakiemi byli przypuſzczani do tych ſtopniow. Jużeśmy mówili, że ſzczeguły ich w wielu znayduią ſię pismach, i będzie mieysce w Rozdz: IV. o nich mówić. Krótkie tu opisanie poſtawi obraz reſzty.

Nim ſię przypuści Kandydat do przyięcia, wyciągaią po nim różnych dowodow odwagi. Między temi, które okazał Kalioſtro, ſą dwa, nie wiem czy godnieyſze gniewu, czy śmiechu. Był podnieſiony na powietrze powrozem przywiązanym do deſki. Gruby ciężar jego ciała muſiał mu ból zadać, jakoż rękę mu znacznie zadrzaśniono. Potym zawiązawſzy mu oczy, dano piſtolet próżny, aby nabił. Słuchał, włożył proch i kulę, ale gdy mu kazano w łeb ſobie ſtrzelić, wielki okazał wſtręt, jako można ſię domyslić. Wyrwano więc mu z rąk piſtolet ze wzgardą, i przyſtąpiono do przyſięgi. Uroczyſtość którey i ważność tego aktu nakłoniły go na powtórną proźbę, żeby wyſtrzelił do ſiebie. Podano znow piſtolet, wypalił, zawſze maiąc oczy zawiązane, i uczuł w głowę małe uderzenie bez żadney obrazy. Gdy potym był przytomny podobnym przyięciom, poſtrzegł, iż ta tak ſtraſzna proba była tylko zmyslona. Naturalna rzecz jeſt, że na pierwſzą proźbę każdy odmówi w łeb ſobie ſtrzelić, wydarſzy więc mu broń z ręki z pogardą małego ſerca, odmieniano piſtolet, podſtawuiąc próżny, który mu daią, kiedy ſię odważa na probę. Y kiedy on ciągnie za cyngiel, jeden z towarzyſzow w tymże czaſie wyſtrzela, a drugi u-

derza ręką zlekka po głowie Kandydata. Wierzy ten więc, że od piſtoletu wzioł uderzenie, i zadziwia ſię mocno, że nie był raniony.

Rota przyſięgi Kalioſtra: ja Józef Kalioſtro w obecności wielkiego Architekta świata i moich Starſzych, i czci godnego Zgromadzenia, w którym ſię znayduię, obieciuię czynić wſzyſtko, co mnie rozkazano będzie od moich Starſzych, i przeto obowiązuię ſię pod karami mym Starſzym wiadomemi, być poſłuſznym slepo, nie ſzukaiąc pobudek rozkazow, i nie wyjawiać ſekretu tajemnic mnie udzielonych ani głosem, ani geſtem, ani Pismem.

Poświęcony tak do tajemnic Maſsońſtwa nie zaniechał, póki był w Londynie, bywać w różnych Lożach. Przed wyiazdem ſwym z tego miaſta, kupił od Kſięgarza niektóre Rękopisma, które zdaią ſię należeć do pewnego Jerzego *Coſton* cale mu nieznaiomego. Zayrzał w nie, że piſzą o Maſsońſtwie Egipſkim, ale w Syſtemie maiącym coś z Czarnoxięſtwa i zabobonow. Zamyslił więc na tey nowey plancie nowy obrządek Maſsońſtwa fundować, odrzucaiąc, jak mówił, wſzyſtko, co tchnęło bezbożnością, to jeſt Czarnoxięſtwo i zabobony. Uſtanowił wprawdzie to Syſtema, który obrządek jego fundacyi rozſzerzył ſię po wſzyſtkich świata częściach, z tak wielką ſławą Wynalazcy. Jużeśmy powiedzieli, co miał za pobudki do tego, które nie inne były, jak przygotować ſobie bogate pobory. A jako nic nie wierzył w materiach Religii, nic go nie wſtrzymywa-

mywało; i całą treść po między tylą Sektami Massońſtwa ſwoiego na tym założył, aby przez powaby nowości, uczynił ją ciekawſzą, a zatym dla ſiebie zyſkownieyſzą.

Dla lepſzey wyrozumiałości wſzyſtkiego, co on czynił, w tey części w przeciągu lat tylu i w tak różnych ſtronach, trzeba wniść w niektóre ſzczeguły o Syſtemacie lub obrządku Egipſkim, który wynalazł. Bierzemy go wiernie z Księgi od niego ułożoney, która zupełnie to oświeca. Wyznał, iż wedlug tey Księgi zawſze poſtępował w ſprawach ſwego Maſsońſtwa, że ta Księga była prawidłem uſtaw, któremi różne Loże opatrzył, i że jey liczne Exemplarze zoſtawił w *Lożach matkach* od niego fundowanych po różnych Miaſtach. Prawodawcy potrafią uważyć bez pomocy uwag naſzych, jaka złość była Autora i zdrady ukryte pod barwą fałſzywych nabożeńſtw, miłości bliźniego i podległości prawom. Księga piſana jeſt w Francuzkim języku nawet z wytworem ſtylu. (a) Czy Kalioſtro mógł ją napisać? zapewne nie. To tylko pewna, że zasadę jey wynalazł, i materiały podał, a wątpić

(a) Księga pomieniona, jako Dziejopis mówi, nie była dziełem Kalioſtra, chyba w ſwey zasadzie. Kalioſtro nie miał ſtylu ani w Francuzkim, ani w żadnym języku. Znałem w Peterzburku Włochow ze wſzyſtkich Włoſkich Krain, którzy mieli ciekawość z nim przeſtawać, i chcieli dóyść przez jego akcent i wyrazy, jego Oyczyzny, wſzyscy znalezli, że jego mowa nie była podobna do żadnego Dialektu Włoſkiego, lecz barzo ſię podawała na akcenta Zydow Włoſkich, i utrzymywali, że był żydem.

pić nie można, że do układu użył kogoś z talentem, ale równie w materyi Religii, jak on, slepego, na którego on wyzionoł swego ducha, i swemi mowami i czynami w entuziazm go wprawił. w Systemie swym obiecuie Sektarzom prowadzić ich do doskonałości przez odrodzenie fizyczne i moralne, w pierwszym o-kazać im pierwszą materią albo Kamień Filozofski i Akacyą, która wzmacnia w człowieku siły nayczerstwieyszey młodości, i czyni go nieśmiertelnym, druga daie im pięciogran albo pentagon, który przywraca człowieka do stanu niewinności pierwiastkowey, utraconey przez grzech pierworodny. Fundator przypisuie ustanowienie Massońśtwa Egipskiego Enochowi i Eliaszowi, które oni rozszerzyli po różnych świata częściach, lubo z czasem wiele ona utraciła z swey czystości i z swego świa-tła. Massońśtwo Męszczyzn zamieniło się naostątek na same szarlatańśtwo, a kobiet cale prawie zagineło; gdyż pospolicie nie miało mieysca w Massońśtwie zwyczaynym. Naostatek gorliwość Wielkiego Kopty, był to wielki Kapłan Egipski, zajaśniała w przywróceniu światła Massońśtwa płci obu.

Wykłada potym ustawy dla tych, którzy chcą być przyiętemi do tego Zakonu. Różnica trzech stopniow Ucznia, Towarzysza i Mistrza, liczba, z jakiey każda Klassa złożona być powinna, znaki oddzielne, po których się maią między sobą poznawać, urzędy, do których należy prezydować i zarządzać towarzystwem,

cza-

czasy ich schadzek, Trybunał na rozsądzenie ſporow, które ſię mogą trafić między Lożami, i na wyſtępki Braci. Węzeł ściſły jedności, który powinien łączyć różne członki w ſzczegule, i w ogule wſzyſtkie Loży, liczne obrządki maiące ſię zachować w przyięciu Oſob do każdego ſtopnia udzielnie, i na uroczyſtości Loż, albo co toż znaczy na Schadzki. We wſzyſtkich tych częściach tyle ſię zawiera świętokradztwa, profanacyi, zabobonow i bałwochwalſtwa, ile w innych Sektach ordynaryinego Maſsońſtwa. Wzywania S. Imienia Boga, padania na twarz, adoracye gęſte Wielebnego Loży Rządcy, natchnienia, chuchania, kadzenia, incensacye, exorcyzmy nad Kandydatami i nad ich ſukniami, które wziąć maią, Emblemata Nayś: Tróycy, Xiężyca, Słońca, Cyrkla, Węgielnicy i tyſiąc innych nieprawości i fraſzek znanych już dobrze na świecie, w tey ſię zawieraią Księdze. (b)

A w Maſ-

(b) Frankmaſsoni te zarzuty poczytaią za fałſze, lub zwalaią, że one pochodzą z niewyrozumienia ſłów ich tajemniczych, jesli, mówią, Imie ſię Boſkie wzywa w Lożach, to ſię czyni z uſzanowaniem, a nie wolnoż na każdym mieyscu czcić Boga? Prawda. Ale cześć Boga powinna być godna Jego bez błędow, dzikich opinii, fanatyzmu, zabobonow i fałſzu. Dwojaki mieć cel i ludzi łączyć do cnót pożytkow, i Boga błagać w prawdzie i świętości; Na cóż tajemnie oddzielne ſpołeczeńſtwa ku tey czci świętey? Stwórcę czcić potrzeba jawnie. Pozdrawiać Wielebnego Rządcę, mówią daley, nie jeſt to czynić Adoracye. Są to Etykiety Zgromadzenia; Królowi Angielſkiemu na kolanach ſłużą, i będzież to bałwochwalſtwem? Moſkale czołem biją o ziemię przy powitaniu Oſob znacznych, czy przetoż ludziom oddaią pokłon Bogu należyty? Trzeba było przywieść tu Larnę, któremu Tatarowie czynią honory aż do wyrzutow

A w Massońſtwie, o którym mówiemy, jeſt jeſzcze więcey obrzydliwych ſzaleńſtw. Wymieniliśmy wyżey Wielkiego *Kopta*, którym ſłowem oznacza ſię Fundator albo Odnowiciel Masſońſtwa Egipſkiego. Kalioſtro nie mógł

Jego. Y nie jeſtże to hańbą ludzkości, czołgać ſię przed człowiekiem do ſromoty, a jeſzcze w odludney jaſkini czyli w utaioney Loży? Można wſzędzie palić, powiadaią jeſzcze, kadzidła bez profanacyi Kościołow, należałoby przydać, iż w Lochach koniecznie potrzeba, dla zagęſtwionego powietrza, ale po cóż obrządki chowane ſą w lochach? o Exorcyzmach przeczą, te jednak powinienby rozum czynić nad opętanemi zabobonnym ſzaleńſtwem: lub przynaymniey oſobliwością obchodow. Liczba *trzech*, *Troyca* jeſt ſzanowana, ale przez to nie rozumie ſię S. Tróyca, jak oni mówią tylko w tym, cześć ſię oddaie w układzie Pytagora i Platona względem przymiotow, które dawni Filozofowie przyznawali tey liczbie. Cóż za przymioty? że żadna figura bez trzech linii ſię nie ſkłada w pełności, że zaczyna ſię wielość przekładow liczb od trzech, że trzy ſiły ſą duſzy ludzkiey, bez każdey z których zawſze jeſt człowiekiem, jako i ſzalony bez rozumu, i Lock bez pamięci, i Pan ſyty bez woli własney cudzą powodowany. Z tych to przymiotow Kapłani Egipscy ſkładali ze trzech Boga, i idąc za niemi Timeuſz Lokreńſki, chciał go mieć z poięcia, ſłowa i ſkutku. Egipcyanie Tróycę wyrażali ſłowem *Hempta*, a malowali kulą, okiem i wężem około niey zawiniętym. Platon mówił, o troiſtey hypoztazie, a Plotin kusił ſię daremnie wytłómaczyć. Ale rozum okazuie, iż gdy Egipcyanie do wyrazow rzeczy używali Hierogliffow, chcąc onemi to, lub owo oznaczać, nie wolnoż im było naywyżſze Jeſteſtwo hierogliffem według woli okryslać? Y za cóż temu okresleniu ma być przyznana Tajemnica? nie zaś Iſtocie Boga, którey poznanie jeſt za sferą rozumu ludzkiego? nie liczba więc trzech, jeſt czci godna, ale natura Bóſtwa wyżſza nad wſzelſkie rozumy. Któryż bowiem przenika iſtotę nawet rzeczy ſtworzonych, oprócz niektórych powierzchnych ſkutkow? i możnaż liczbą okreslić Stwórcę? *Jednością* wyrażaią oni Bóſtwo; *dwóyką* świat, a *tróyką* czyli ſkładem *jedności* i *dwóyki* powſzechność całą świata. Y cóż to znaczy, jesli nie hierogliff, Emblema, Symbol dawnieyſzy, a teraz u rozu-

mógł przeczyć, że tym nazwiſkiem ſiebie chciał tytułować, jakoż wſzyscy jego Sektarze tak rozumieli. Więc w tym Syſtemie Wielki Kopta porównywa ſię z przedwiecznym Bogiem; czynią ſię dlań akta adoracyi nayuroczyſtſzey, przyznaie ſię mu władza rozkazywać Aniołom, w każdey okoliczności wzywa ſię on na pomoc, wſzyſtko ſię robi mocą jego potęgi, którą, że Bóg ſam mu nadał, wierzą. Więcey jeſzcze, między różnemi obrządkami zachowuią ſię w tym Maſsońſtwie, gdzie śpiewać każą: *Veni Creator*, *Te Deum*, i niektóre Psalmy Dawida, i do tego płochość i bezwſtyd pomykaią ſtopnia, iż w Psalmie: *Memento Domine David & omnis mansvetudinis ejus*, na mieysce imienia *Dawida* zawſze podſtawuią *Wielkiego Kopty*.

Żadna Religia nie wyłącza ſię od Towarzyſtwa Egipſkiego. Zyd, Kalwin, Luter mogą być przyięci równie jak Katolicy, byleby wierzyli bytność Boga, i nieśmiertelność duſzy, i zoſtawali już w ordynaryinym Maſsońſtwie.

---

mu znaki tylko ogułu? i za cóż znakom świętości przypisywać, a poniewierać Rewelacyą, która złączenie Boga z ludźmi ſtawi i niepoięcie żadnym rozumem Boga zakrywa tajemnicą? W reſzcie nie ſądzą być profanacyą nosić węgielnicę, cyrkiel albo wyobrażać Xiężyc lub Słońce; nie profanacyą to jeſt, ale ſzaleńſtwem, i pośmiewiſka godną oſobliwością. Prawda, iż wſzyſtko jeſt pod miarą i wagą, ale od kul niebieſkich aż do proſzku ziemſkiego, któż w obrótach zrozumiał proporcyą? Naoſtatek przyſięga i w Ordynaryinych i w Illuminackich i w Kalioſtrowych Frankmaſsońſtwach nie jeſtże profanacyą rozumu ludzkiego?

ſtwie. (c) Starsi ich wyniesieni na ſtopień Mayſtrow biorą Imiona dawnych Prorokow, a kobiety dawnych Sybil. Pierwsi na tę Rotę przyſięgaią: Obiecuię, obowiązuię ſię i przyſięgam nigdy nie wyjawiać ſekretow mnie udzielonych w tym Kościele, i być slepo poſłuſznym moim Starſzym. Kobiety zaś: Przyſięgam przed oblicznością wiecznego Boga, Wielkiey Miſtrzyni i wſzyſtkich przytomnych, nigdy nie objawiać, ani dać poznać, nie pisać, ani kazać pisać, nic o tym, co ſię dzieje przed memi oczema, ſkazuiąc mnie przeze mnie ſamę w przypadku nieroſtropności, na kary według praw wielkiego Fundatora, i wſzyſtkich moich ſtarſzych. Obiecuię równie pilne zachowanie ſześciu innych przykazań, na mnie włożonych,

 mi-

(c) Dziwuią ſię Frankmaſsoni, że ſię ma za wyſtępek tak gruba tolerancya. Powiadaią: za co ludzi różnych opinii co do wiary odrzucać z Towarzyſtwa, które ſię do wiary cale nie ściągaią? i jesliby należało ich ztąd rugować, to równie ze wſzyſtkich zgromadzeń, i zakazać wſzelkich związkow Krajom Katolickim z Dyſsydentſkiemi. Papieże jednak ſami często traktuią z Turkami. Y na pozor te przyczyny ſą ſłabe. Jesli bowiem jeſt w zasadzie wydoſkonalić Człowieka, Towarzyſtwo do tego wydoſkonalenia nie może być z ludzi różne zasady czynności ſwych maiących. Doſkonałość potrzebuie ſposobu myslenia na prawdzie ze wſzyſtkich miar zasadzonego, inaczey ſamym różnym wyznaniem, choć nie wymówionym, ſtawią ſię jedni przeciw drugim ku naganie, i nie mógą ſkładać związku do doſkonałości, ale tylko do jakiegoś ſzczegulnego intereſsu. Dla tego to wieki uznały, iż Edukacya na poznaniu prawdziwym rzeczy fizycznych, moralnych, Rządowych zależąca wydoſkonaia i poleruie ludzi; ponieważ jedna jeſt prawda, i jey poznanie musi ſprawować jedność. Ale w Maſsońſtwie Egipſkim Cygańſkie jeſt Syſtema, wſzędzie to wyznawać, co drudzy, i różnić ſię od drugich ſzukaniem byle jak ſwego zyſku.

miłość Boga, uszanowanie mego Króla, cześć Religii i praw, miłość moich bliźnich, przywiązanie bez końca do naszego Zakonu, i naylepszą podległość rozrządzeniom i ustawom naszego obrządku, których mnie udzieli Wielka Mistrzyni.

Postępuiąc na trzeci stopień Maystra i Mistrzyni, też przysięgi się odnawiaią; ale Roty nie wpisano do Księgi.

Wiemy, iż w ordynaryinym Massońsiwie maią zwyczay dawać Kandydatowi dwie pary rękawiczek, jednę dla niego, a drugą, aby oddał *Damie*, którą naywięcey szacuie. Wielki Kopta zachowuiąc ten zwyczay, przydał osobliwość; że w przyięciu kobiet daie się im kokarda z rozkazem, aby z rękawiczkami offiarowały Męszczyznie, którego naybarziey dystyngwuią.

Formuły zachowane w przyięciu Kandydatow do różnych stopniow są również świętokradzkie. Dwie tylko tu przywiedziemy; jednę dla Kobiet, przypuszczaiąc je na stopień Uczniowski, drugą wynosząc Męszczyznę na stopień Towarzysza.

Według pierwszey Wielka *Mistrzyni* chuchała na twarz Kandydatki, ciągnąc dech od czoła do brody i mówiła: Daię tobie ten chuch, aby weszła i krzewiła się prawda w twym sercu, którą my posiadamy, daię go tobie dla wzmocnienia w tobie części Duchowney, daię go tobie dla potwierdzenia ciebie w wierze naszych Braci i Siostr według obowiązkow,

któ-

któreś przyieła. Tworzemy ciebie Córką prawną prawdziwego przysposobienia Egipſkiego i Loży N. Chcemy, abyś była znana w tey godności od wſzyſtkich Braci i Sióſtr obrządku Egipſkiego, i używała z niemi równych prerogatyw; Daiemy tobie roſkoſz być potym i zawſze Frankmaſsonką.

A Wielki Miſtrz mówi do Męſzczyzn, przyimuiąc na ſtopień Towarzyſza: Mocą, którą mam od Wielkiego Kopty Fundatora naſzego Zakonu, i łaſką Boſką, daię tobie ſtopień Towarzyſza i ſtawię cię ſtróżem nowych wiadomości, których ſię gotuiemy, tobie udzielić, w Imiona święte: *Helios Mene Tetragrammaton.*

w Pismie o Jlluminatach drukowanym w Paryżu 1789. czytamy, że te oſtatnie ſłowa były podane Kalioſtrowi za Arabſkie, i święte przez jednego Farynarza, który ſię powiadał być aſsyſtowanym od Ducha, i przydawał, że ten duch był duſzą jednego Zyda Kabaliſty, który przez ſztukę Magiczną zabił ſwego Oyca przed przyiściem Chryſtusa. (d)

Maſsonowie ordynaryinie biorą za Patrona S. Jana Chrzciciela, i obchodzą uroczyście Jego Swięto. Kalioſtro w ſwym obrządku przy-

(d) Te ſłowa Greckie Kalioſtro Kopta, przyioł za Arabſkie. Wielki bieglec! a większy Mędrzec! gdy uwierzył, że w obraz czyli portret puinałem pchaiąc, można zabić oryginał odległy. Co tu Babſkich powieści! że gdy Czarownik męczył woſkową oſobę tym imieniem nazwaną, prawdziwa też męki cierpiała. Czy może rozum kiedy na takie baśnie odważyć ſię? Przewodnik jednak Maſsonow, onym uwierzył.

dał uroczyſtość S. Jana Ewangeliſty, i właśnie tegoż dnia wzięty jeſt do więzienia w Rzymie. Przyczynę uſtanowienia tey uroczyſtości być powiadał, w wielkim podobieńſtwie między Apokalypsą i Jego obrządkiem.

Ale już czas mówić o Jego robotach, dla doſkonałego zrozumienia jego Syſtematu, i operacyi, którymi ſię ciągle zabawiał. W przyimowaniu na ſtopień Mıſtrza Męſzczyzn obrzydłe przepisał Ceremonie. Wybiera ſię chłopiec lub dziewczyna w ſtanie jeſzcze niewinności, którą zowią niewiniątkiem albo *Gołębicą*. Wielebny udziela jey mocy, którąby miała przed upadkiem pierwſzego człowieka, a moc zależy ſzczególnie na rozkazywaniu Duchom czyſtym, których jeſt w liczbie siedm, o nich powiadaią, iż ſtoią koło Tronu Bóſtwa, i rządzą siedmią Planetami; ich Imiona według Księgi Kalioſtra ſą Anael, Michał, Rafał, Gabriel, Uriel, Zobiachel, Anachiel. (e)

Gołę-

(e) Gdy już Herschel odkrył ósmą Planetę, potrzeba, żeby Maſsonowie Egipscy znalezli ósmego ducha, a że i Satellity Planet ſą równie Planetami, należałoby tyleż, ile ich jeſt, wynaleść Duchow. Ale tu barziey jeſt allużya do ſiedmiu cnót przednieyſzych ſtawionych przeciw ſiedmiu wyſtępkow głównych. Lecz Moraliſtowie wſzyſtkie cnoty zawieraią we czterech: Męſtwie, mądrości, roſtropności i pomiarkowaniu, a rozum wſzyſtko jednoczy w ſamey roſtropności czyli znaiomości i rzeczy i ich użycia. O liczbie ſiedmiu, wielkie u ſtarożytnych i teraznieyſzych zachodziły tajemnice. Siedm Planet, ſiedm dni w tygodniu, ſiedm kolorow w tęczy i w Fizyce, pierwiaſtkowych, ſiedm głosow w muzyce początkowych, ſiedm razy dłużey trwa jeſteſtwo niż doraſta, i t. d. i jakże liczba ſiedmiu nie ma być poświęcona? Uważana być powinna w harmonii natury, ale nie za moc cudowną.

Gołębica ſtawa przed Wielebnym. Członki Loży czynią modlitwę do Boga, aby pozwolił użyć mocy, którey udzielił Wielkiemu Kopcie. Y Gołębica prosi też o łaſkę, aby czyniła według rozkazow W. Miſtrza, i zoſtała pośrzedniczką między nim i duchami, które przeto nazwane ſą pośrzedniczemi. Odziana w białe ſzaty długie, przybrana w niebieſkie wſtęgi, i przepasana czerwoną wziowſzy chuch, idzie pod zamknięcie w Swiątnicę. Mieysce to jeſt odłączone od Kościoła obite biało: ma drzwi do weyścia i okienko, przez które Gołębica głos ſwóy wydaie; a we śrzodku ławkę i ſtolik, na którym trzy świece ſię palą. Wielebny powtarza modlitwę, i zaczyna używać tey mocy, którą wzioł od Wielkiego Kopty, i którą oſtrzega siedmiu Aniołow, aby ſię pokazali Gołębicy.

Gdy ona zawoła, że ſię okazali, nakazuie jey mocą, którą Bóg dał Wielkiemu Koptowi, i którą Kopta mu udzielił, pytać ſię Anioła N. czy Kandydat ma zaſługę i przymioty potrzebne do ſtopnia Miſtrza? Odebrawſzy odpowiedź potwierdzaiącą, idzie do drugich ceremonii dla dokończenia przyięcia.

Równe roboty przepisane ſą do podniesienia Kobiety na Mayſtrowſtwo. Osadziwſzy Gołębicę w mieyscu, jakośmy powiedzieli, rozka-

Rozdziały to ſą rzeczy na klaſsy nie zaś oddziały ich iſtoty, które w millionach ſą pojedynczościami. Nie maią klaſs, tylko grubym rozdziałem, a w przymiotach oddzielnych jeſt każda w ſwey pojedynczości million relacyi do innych rzeczy maiąca.

rozkazuie, aby ſprowadziła w Swiątnicę jednego z siedmiu Aniołow, i pytała ſię go, jesli wolno zdiąć zaſłonę czarną, którą jeſt pokryta Nowiciuſzka? Inne potym naſtępuią ceremonie zabobonne, i Wielebny nakazuie Gołębicy, aby wywołała ſześciu innych Aniołow, którym ona ſama rozkazuie: Przez moc, którą dał Wielki Kopta moiey Miſtrzyni, i przez tę, którą mam od niey, i od mey niewinności, rozkazuię wam Aniołowie pierwiaſtkowi, abyście poświęcili te ozdoby, biorąc je w ręce ſwoie. Ozdobami temi ſą ſuknie, znaki zakonu i korona z róż artyficialnych.

Gdy Gołębica zaświadczy, że Aniołowie uczynili poświęcenie, nakazuie jey, aby ſprowadziła Moyżeſza, aby i on poświęcił ozdoby, i trzymał w ręku koronę różową przez czas dalſzych ceremonii. Potym podaie ona ſuknie przez okno Swiątnicy, Symbola i rękawiczki, na których jeſt napis: *Jeſtem Człowiek*, co wſzyſtko ſię oddaie Nowiciuſzce. Inne jeſzcze zadaią ſię pytania Gołębicy, chcąc wiedzieć zawſze, jesli Moyżeſz trzymał w ręku koronę? i gdy odpowie, że tak; kładą onę na głowę Konsekratki. Naoſtatek po innych obrządkach równie świętokradzkich, znow czynią ſię pytania Gołębicy, czy Moyżeſz i siedm Aniołow potwierdzaią to przyięcie? Wzywa ſię przybycie Wielkiego Kopty, aby ją błogoſławił i potwierdził, i zamyka ſię Loża.

Nie bez pożytku zboczemy tu krótko: co może wywieść z błędu tych, którzy mieli nieſzczę-

ſzczęście w tę wpaść slepotę. Wielki Kopta, Odnowiciel i Rozſzerzyciel Maſsońſtwa Egipſkiego, Hrabia Kalioſtro okazuie, w wielkiey części ſwego Syſtematu nayglębſze uſzanowanie dla Patriarchy Moyżeſza, a jednak tenże Kalioſtro wyznał przed Sędziami, że nie przełamaną miał ku niemu nienawiść. Przypisuie onę ſtatecznemu ſwemu zdaniu, że Moyżeſz był złodzieiem, rozkazuiąc unosić naczynia ſrebrne z Egiptu, i mimo wſzelkich jasnych dowodow, ktoremi okazywano, jak fałſzywe miał mysli, trwał jednak z uporem nieprzekonanym w ſwym błędzie. Co każe ſię domyslać, jako Zona Jego świadczyła, że nienawiść Męża ku Moyżeſzowi ztąd pochodzi, iż ten Patriarcha nigdy nie chciał ſię pokazać przy jego robotach Maſsońſkich. (f) Kochał Kalioſtro Zydow jak ſiebie, i zwykł mawiać, że ten Narod jeſt nayleplzy na świecie. (g)

Cel Jego Maſsońſtwa, jakośmy widzieli od początku, zależy na doſkonałości Człowieka, do którey obiecuie przyprowadzić przez odro-

---

(f) Włoſki Dziejopis Babſkie tu powieści przywiódł. Nie tylko Moyżeſz nie mógł ſię okazywać na Dziecinne głosy, ale ani żaden z Aniołow. Mogli być Młodzieńcy namówieni, którzy Gołębicy ſię ukazywali, ale było trudno Staruſzka, któryby wyobrażał Moyżeſza, na takie płochości namówić.

(g) W ordynaryinym nawet Frankmaſsońſtwie Miſtrzowie ſą z wielkim przywiązaniem do Zydow. Jeden z nich zrobił ſię ich Protektorem i lubo znacznych ſtrat, i ich i podsuniętego obrońcy zoſtał przyczyną, ſam jednak datkami Zydowſkiemi ſię wspierał. Chciał on i Lokaia i Sztangreta mieć Zydow, ale na nieſzczęście Zyd Sztangret ſzamotaniem ſię upuścił leyce i kolaſkę potłukł. Narod Zydowſki na całym świecie jeſt w pogardzie i

odrodzenie fizyczne i moralne po wyniesieniu na ſtopień Miſtrza. Do otrzymania obu tych odrodzeń przepisuie dwie różne kwarantany, to jeſt: zamknięcie ſię na dni czterdzieści dla pierwſzego, i na tyleż czasu lekow dla drugiego. Przepisy dane dla jednego i drugiego ſą oczywiſtemi dowodami oſzuſtwa, na którym ſię Jego Syſtema zasadza. Same opowiedzenie ich uſprawiedliwi, co mówiemy.

Ten, co chce, otrzymać odrodzenie moralne, to jeſt niewinność pierwiaſtkową, powinien naywyżſzą górę obrać, i nazwać ją *Synai*, a na jey wierzchołku wyſtawić namiot podzielony na trzy części, które będą nazwane *Sion*. Izba na górze będzie miała ośmnaście ſtop w kwadracie, cztery okna owalne z każdey ſtrony, z jednemi drzwiami do weyścia, druga izba śrzednia będzie doſkonale okrągła bez okien, i zdatna do poſtawienia trzynaſtu łóżek małych. Jedna lampa we śrzodku zawieſzona oświecać ją tylko będzie, i żadnych tam nie będzie meblow nad koniecznie potrzebne: Ta druga Izba nazywa ſię *Ararat*, imieniem góry, na którey ſpoczeła Arka, na znak odpoczynku, który zachował Bóg ſamym Maſsonom od niego obranym. Pierwſza Izba na dole będzie

---

nie można tey przypisywać rozſzerzeniu Chrześciańſtwa, gdy przed Chryſtusem jeſzcze częſto niewolą od pogranicznych był znieważany. Jednak jako powiadaią teraznieysi Mędrcy, Żydzi byſtrością ſwą z nędzy nabytą innych ludzi celuią: w czymże? w oſzukaniach, podeyściach, ſzalbierſtwach, w zamianie monety i w zbrodniach.

będzie miała obszerność Izby jadalney, i wkoło niey trzy Gabinety będą, z których dwa wyznaczą się na schowanie jadła i rzeczy potrzebnych, a trzeci na suknie, symbola i inne Instrumenta Massońskie, i nauki według Moyżesza.

Gdy już Instrumenta i spiżarnia się zniesie; trzynastu Mistrzow zamkną się w tym Domie, nie maiąc już wychodzić przez czterdzieści dni, zabawią się robotami Massońskiemi, pilnuiąc codziennie jednegoż rozdziału godzin. Sześć z nich będą łożyć na rozwagi i na odpoczynek; trzy na modlitwę i na offiary Przedwiecznemu; które na tym są, aby się poświęcali z wylaniem serca na chwałę Boską, dziewięć na przygotowanie listku Panieńskiego i na poświęcenie innych Instrumentow, i to codziennie: sześć ostatnich godzin na rozmowy i na przywrócenie sił straconych tak fizycznych jako moralnych. Kiedy trzydzieści trzy dni na tych ćwiczeniach przeydzie, Mistrzowie zaczną używać łaski rozmawiać widocznie z siedmią Aniołami pierwiastkowemi, i poznawać pieczęć i cyfry każdego z tych iesteſtw nieśmiertelnych. Oni to obie wyryią na listku Panieńskim, który jest skórką baranią oczyszczoną w materyi jedwabney albo czepkiem dziecięcia płci męzkiey urodzonego z Żydówki rownie oczyszczonym, albo papierem ordynaryinym poświęconym od Fundatora. Ta łaska trwać będzie aż do dnia czterdziestego: którego zakończywszy roboty, każdy zacznie używać

o wocow tych rozwag w zamknięciu, to jeſt odbierze dla ſiebie Pięciogran lub Pentagon albo liſtek Panieńſki, na którym Aniołowie wyryli ſwe cyfry i pieczęci. Tym opatrzony ſtawſzy ſię Miſtrzem i głową ſztuki bez pomocy żadney ludzkiey, będzie miał ducha napełnionego ogniem Boſkim, a ciało tak czyſte, jak dziecięcia nayniewinnieyſzego. Przenikłość jego będzie bez granic, moc bez miary, nie będzie żądał więcey, jak odpoczynku doſkonałego, aby przyſzedł do nieśmiertelności, i będzie mówić o ſobie: *Ego ſum, qui ſum*, Ja jeſtem, który jeſtem. (h)

A nie

(h) O niewinności człowieka pierwiaſtkowego! wſzelkich ſtarań jeſteś warta, abyś do ludzi powróciła; ale izaliż przez wytwory ſzaleńſtwa Człowiek może zoſtać w niewinności złotego wieku? Tymem był ſtworzeniem, które w ſkładzie fibrow ſzczęsliwym, harmoniczne akcye czyniło na objekta i hamoniczną odbierało od nich reakcyą, jesli na świecie była jaka dyzharmonia, ta nie ſłużyła, tylko za kontrapunkt powrótu mocnieyſzey harmonii. rozliczność objektow czyniła różnicy pauzow, a żywość czucia dawała ſzczęsliwość. Czucie było millionowymi łagodnościami, a łagodności, będąc akcyą, ſtanowiły życie roſkoſzne i wspolne przez reakcyą z objektami świata. Nie przeſtawało na czuciu teraznieſzym, pamiętało przeſzłe i tworzyło przyſzłe, przeyściem od jednego do drugiego dawało kombinacyą, i w ſamym przeyściu łącząc jedne z drugiemi, przyczyniało nowych, i w to wezwyczaiona imaginacya tworzyła ze ſtworzonego świat nowy wynaleziony. Liczbą, miarą i ſkładu energią dała nad nim rozumowi panować, wſzyſtko nazwać ſwym imieniem i wſzyſtkiego użyć. Co za piękność niewinności dzieła rąk Boſkich! ogarneła świat i tyſiąc razy powiękſzyła go wynalazkami. Domy okazałe dla ochrony, ſzaty ozdobne dla wygody, potrawy guſtowne dla zdrowia: drogi równe i morza ſpławne dla udziałow, nie byłyż Rajem dla Człowieka? pomoc w ſpołeczności, miłość do zwiazkow, oguł do wſparcia ſzczegułow nie byłyż ſzczęsliwością ludzkości? Ale rozum z cnotą wſzyſtko zrobił, a rozum bez cnoty wſzyſtko zepsuł. Pycha zdeptała karki ludz-

A nie tylko ſię opatrzy w S. Pentagon, ale wezmie innych ſiedm różnych, które może dać ſiedmiu Oſob męſzczyzn, czy kobiet, naywięcey od ſiebie ſzacowanych, chociaż te niżſze Pentagony nie będą mieć pieczęci tylko jednego z ſiedmiu Anioła; kto one otrzyma, nie będzie mógł rozkazywać ſiedmiu Aniołom, ale jednemu podpisanemu, i rozkazy jego nie będą, jako Poſsesora pierwſzego pentagonu w Imie Boga, lecz w imie Wielkiego Miſtrza, od którego wezmie; będzie czynił własną mocą, nie wiedząc jednak jey zasady.

Już teraz trzeba weyrzeć, jak ſię dzieie Odrodzenie lub doſkonałość fizyczna, przez którą nabywaiąca jey oſoba przychodzi do Duchowności 5557. lat, albo do przedłużenia ſwego życia przy zdrowiu i ſpokoyności do kresu, aż Bogu będzie ſię podobało, wziąć go do ſiebie. Kto żąda tey doſkonałości, powinien co pięcdzieſiąt lat schraniać ſię na wieś z jednym przyjacielem, w pełni Mieſiąca Maja, i tam zamknowſzy ſię w Izbie i w Alkowce, pościć przez czterdzieści dni poſt naysurowſzy, jedząc ma-

 ło

kości, chciwość nie nasyciła ſię zdzierſtwem cudzego, obżartość zruynowała czerſtwość, nienawiść zakłóciła pokóy, leniwſtwo wprowadziło nierząd, paſsye przyćmiły rozum, człowiek ſtracił niewinność, ſtrata przywiodła nieſzczęsliwość. Y możnaż bałamuctwy, oſzuſtwy, ſzaleńſtwem znaleść niewinną moralność na zmysloney Sinai? możnaż zalecić ſię cnotami przez korrespondencyą na ſkórze baraniey z Aniołami? możnaż śmiechu godnemi praktykami pozbyć ſię zepsucia? poddać chcenie pod rząd rozumu, rozrządzić ſpołeczność pożytkami, roſkoſzami cnoty i niewinności? Bo tegoby wyciągało odrodzenie moralne.

ło i tylko ſupę lekką z ziół delikatnych chłodzących i laxuiących, i nie pijąc jak wodę dyſtyllowaną, albo z deſzczem majowym ſpadłą. Każdy posiłek ma zaczynać od ciekłości, to jeſt od napoju, a kończyć na zsiadłości, którą będzie ſucharek albo ſkórka chleba. Siedmnaſtego dnia puściwſzy trochę krwi, wezmie pewne krople białe, których ſkład ſię nie tłómaczy, po ſześć rano i ſześć w wieczór, pomnażaiąc po dwie co dzień, aż do trzydzieſtego drugiego dnia.

W ten czas odnowi puſzczenie trochy krwi na świtaniu; a dnia naſtępuiącego położy ſię w łóżku, gdzie będzie, aż do końca kwarantany, i tam połknie ziarko materyi pierwſzey. To to ziarko Bóg ſtworzył dla dania Człowiekowi nieśmiertelności, i o którym on przez grzech zapomniał; nie może go nabyć znowu, chyba za wielką łaſką Przedwiecznego, i przez roboty Maſsońſkie. Po wzięciu ziarka ten, co ma odmłodnieć, utraca zmyſły i mowę na trzy godziny, i w konwulsiach ma wielką transpiracyą, i znaczne wypróżnienie ſię. A ſkoro do ſiebie przyidzie, i odmieni łóżko, należy go wzmocnić bullionem z funta wołowego mięsa bez tłuſtości, i z różnych ziół maiących własność posilenia.

Jeśli ten posiłek powróci go do dobrego ſtanu, daie ſię mu dnia naſtępuiącego, drugie ziarko materyi pierwſzey w filżance bullionu, które oprocz ſkutków pierwſzych ſprawi w nim wielką gorączkę z ſzaleńſtwem; ſkórę zeń ſpędzi

dzi i włosy z głowy; i pozbawi zębow. Dnia następuiącego, to jest trzydziestego piątego, jesli chory będzie przy mocy, wezmie kąpiel ani barzo ciepłą, ani barzo zimną. Trzydziestego szóstego dnia wezmie w kieliszku wina starego i mocnego trzecie i ostatnie ziarko materyi pierwszey, które uspi go słodko i spokoynie, i na ten czas włosy zaczną odrastać, zęby się wyrzynać i skóra się powlekać. Gdy przyidzie do siebie, wnidzie znowu do kąpieli z ziół pachniących, a trzydziestego ósmego dnia do kąpieli wody ordynaryiney, wsypawszy do niey saletry. Po kąpieli, wdzieje suknie i zacznie się przechodzić po Izbie, a trzydziestego dziewiątego dnia połknie dziesięć kropel balsamu Wielkiego Mistrza we dwóch łyżeczkach wina czerwonego; czterdziestego wyjedzie z Domu cale odmłodzony i odrodzony doskonale.

Na dopełnienie baiek nie opuszczam powiedzieć, że oba sposoby służą zarównie kobietom, i że w fizycznym odrodzeniu się, każdey się nakazuie wyiechać albo na górę, albo na wieś z jedną towarzyszką, którąby jey potrzebne usługi czyniła, osobliwie w kryzach odnowienia ciała. (i) Otoż budowa Systematu,

(i) Pewność, że nic na świecie nie ginie, tylko się odmienia; że wszystkie jestestwa i ludzie uwieczniaią się następstwem; Miłość bytności i przymioty duszy nad wszelką cielesność, zrodziły w człowieku szaloną i zgubną żądzę: *będziecie jako bogowie.* Owoc znaiomości złego i dobrego obiecywał przez rostropność figurowaną u Egipcian wężem, nieśmiertelność, a przyniósł błędy,

tu, to jeſt Maſsoneryi Egipſkiey. Dla krótkości ſamę treść układu tylko ſtawiemy, aby każdy

---

ſzaleńſtwo i śmierć. Natura uſtanowiła termin życia, a wyſkoki ludzkie zrobiły go niepewnym. Y możnaż jakim bądź przemyſłem przeciągnąc bieg dni naſzych? Darmo ſię chełpił z Elixyerem ſwoim Paracelsus, jakoby miał moc przedłużyć życie na lat tyſiąc. Darmo Von Helmont chciał wſławić napóy z cedru Libanu za nieśmiertelny, i złoto do napoju rozrzadzone, już nie ma wiary w ſwych cudach; równie Panaceum powſzechne i kwinteſsencie Chymiczne poſzły w dyſkredyt. Jesliby dla ludzi podobna była w ciałach nieśmiertelność, tedy w ten czas, gdyby można było przeſzkodzić ulatywać alkalizacyi, w którey wſzyſtkie ciała paruią. Znayduią wprawdzie Chimicy Acidum do jey fixowania, ale to będąc zmieſzane z różnemi ciałami czyli ciał cząſtkami, nie ma doſyć mocy do przeſzkodzenia ulotu Alkali, a gdy przez operacye odłącza ſię od wſzelkich cząſtek, zoſtaie naytężſzą trucizną.

Y przeto ten fundamentalny ſposob utrzymania życia lub na zawſze, lub na czas według woli naydłużſzy, jeſt niepodobny. Drugi ſposob zdaie ſię podawać Hiſtorya naturalna. Doświadczono, że, jesli w gradacyi umnieyſza ſię ziół wegetacya, nadaſię przez to im dłużſza trwałość. Tak Ogrodnicy czynią, chowaiąc krzewy w Izbach, i nie dopuſzczaiąc, aby nagłym ciepłem rozwijały ſię. Ale czy możnaż ten natury ſekret ſtosować do ludzi? Inſekta lat kilka trwaią, lubo nie ſą jak roczne, pod pokrywą Chrysalid; lecz któż z ludzi zechce ſpać ſto lat, żeby żył dwieście? Wynaydowali niektórzy inne ſposoby, jako: przetaczać krew młodą do żył ſtarych, i dobrą na mieysce zepsutey, ale świat ſkutkiem to uznał za chimerę. *Senac* Doktor obiecywał młodość wieczną. Dawał ſposoby zachować białość ſkory i pełność krwiſtych naczyń dla rumieńca, ale te ſposoby zależały na przeſzkodzeniu transpiracyi, na zalepieniu twarzy porow oleykami, i przeto i pokoſt ten przeciwne ſkutki ſprawował, i ſoczyſtość potraw radzonych, przynosiła krwi zgniłość. Naypewniey jeſt, że trwałość życia ludzkiego, wyiowſzy przypadki, jeſt proporcionalna do czasu wzroſtu człowieka. Człowiek, który dwadzieścia pięć lat rośnie, powinién żyć piędzieſiąt, a umierać dwadzieścia pięć; i ſtoletni iść do grobu. Wſzakże co za ſzaleńſtwo! chcieć tę część człowieka uwiecznić, która jeſt znikoma, a tę w momencie tracić, co jeſt wieczna. Rozum, mówię, tę drugą część tracąc, i pierwſzą degraduią *ludzie*. Omijam Degradacye i przez ſpiek ſłońca i przez oſtrość mrozow

każdy zrozumiał naſtępną Hiſtorią. Cenſura pilna i mądra przez dwóch biegłych Teologow na to

---

zimna, i przez gwałtowność wiatrow, i przez jadowitość ziem parowania, i przez odmienność własności potraw, i przez zbytek użytkow jadła i napoju, i przez rozlazłość fibrow na ropuchy, i przez ściśnienie ich na jędze; patrzę na rękę ludzką, która ſzukaiąc ich piękności, czyni ich ſtraſzydłami, unikaiąc chorob, daie im ciągnąć życie w jękach kalekow uſtawnych, ſzukaiąc ſpokoyności, rzuca ich w gnuśność ociężałą, dogadzaiąc pyſze, oddala ich od rozrywek i roſkoſzy ludzkości, ubiegaiąc ſię za dobrym bytem, pogrąża w uſtawney nędzy, garnąc pieniądze, ogałaca ze ſzczęścia.

Co za ſzaleńſtwo Senegalczykow niebieſko malować wargi, Arabek ſpilką z farbami hafftować, Europejek zamiaſt naturalnego warg koralu, krwawą czerwonością nawodzić, właśnieby były Eneaſzowe harpye, co pożerały krwawe mięsa! Ale cóż tu dziwactwa wyliczać? węch ſię psuie perfumami, ſłuch wyciąganiem fibrow akuſtycznych, wzrok zbytkiem i trunkow i uciech, ſmak przemyslnemi łakotkami, czucie pieſzczliwością użytku, roſkoſz wysileniem ſię na nią, człowiek ſię degraduie złym użyciem rozumu, głowy kudłaią dla uczynienia z nich ſteku humorow, twarz plaſtruią rużem dla pokrycia wyſtępney bladości, barziey na ſtratę delikatności płci, niż na ozdobę. Pomada *d' uvé* jeſt z bleywasu albo z magiſterium bismuthu, czernieie przy ſmrodach, Ruż jeſt z talku mieſzanego z karminem i z oleykiem *benqui*. Talk gryzie, karmin oſuſza, olejek gnije; i nie jeſtże to ſkład jadowity na fibry ſkóry? Bleywas jeſt kalcynacyą ołowiu w otcie, i nie będzież zgryzliwy? Cynobr ma ſiarkę i merkuriuſz, a jeſzcze ſublimowane; bismuth zawiera arſzenik rospuſzczony w ſerwaſerze, i nie będzicż jadowitym bielidłem? Te materiały wchodzą w pory, psuią fibry i ciągiem zarażaią i oczy i zęby. Namazywać brwi molybdeną albo Antymonium, co będąc ſteatytą koloryzowaną od zynku nie przynieſież ślepoty? Cóż mówić o modach od Paryża do Kamczatki, od Pekinu do Hudsonu; Ogony dla pokrycia kſztałtu chybionego; poſze dla kłębow ſkrzywionych, Kapuſzony dla utaienia garbu, rogówki dla niewczesnego nadęcia, ściſkania kością wielorybią dla rozlazłości żabiey, włosy cudze dla ſwey łysiny, korale, bryże dla wola albo nitkowey ſzyi? dla tych to przyczyn te mody wynalezione, a i kſztałtne ſtworzenia dla nierozumu ich ſię chwytaią. Próżność ściſka nogę w ciasne obuwie, ſtan w róg wielorybi i buduie na głowie trzy piętra czubkow Dudkowych.

to Systema uczyniona, daie go poznać w szczegułach naydrobnieyszych. W samey istocie, mówiąc ogułem, wszystko tu równie w zasadach jako w praktykach samą tchnie bezbożnością, zabobonnością i świętokradztwem, przyimuie się tu wszystko, co tylko jest naygorszego w Massoneriach ordynaryinych, zasadza się na oszustwach szalonych, podchlebnych ludziom w Systemacie moralnym i fizycznym, stawa naostatek w brew i oczywiście przeciw naukom i prawidłom naymocnieyszym i nayfundamentalnieyszym naszey Religii Katolickiey.



ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Jle Kaliostro pracował na odnowienie i rozszerzenie Massońſtwa Egipſkiego.

Łacno ſię poznaią wſzyſtkie okoliczności w ſkutkach Apoſtolſtwa Hrabi Kalioſtra, po przyſtępnych wyżſzych objaśnieniach; i jego zuchwałość, z którą kuſił ſię nawet na Examinach dawać charakter Boſki ſwemu Egipſkiemu Maſsońſtwu, wykładaiąc więc porządkiem, co tylko poczynał, w tych zamiarach, póydziemy za własnym jego wyznaniem, bez przerwy żadney, gdyż odłożym na ſwe mieysce, co tylko może przydać światła prawdzie, i ſłużyć do ſprawiedliwey decyzyi o Jego czynnościach.

Przypuſzczony, jakośmy widzieli, do Maſsońſtwa ordynaryinego w Londynie, ułożywſzy ſyſtema Maſsońſtwa Egipſkiego, wspieraiąc ſię na Pismach Jerzego *Coſtona*, przeprawił ſię do *Hagi*, gdzie Maſsonowie zaproſili go do jedney Loży z ſwoich należącey do obrządku *ściſley obserwancyi*. Przyięto go tam pod ſklepieniem, jak zowią, ſtalowym, to jeſt: trzeba mu było przechodzić między dwóma ſzeręgami Maſsonow trzymaiących ſzpady krzyżowane nad głową; Prezydował tam jako Wielebny i Głowa, i odprawił funkcyą Wizytatora, którego moc jeſt nieograniczona. Miał w Zgromadzeniu Mowę o ſwym ſyſtemie Egipſkim, która głęboko przenikneła

duſzę niektórych Słuchaczow. Proſzono go nawet o założenie tam Loży Damſkiey, uczynił to, i wiele Dam przyioł. Zona jego ſprawowała Urząd W. Miſtrzyni.

Mowa, którą miał z tey okoliczności, jako i wſzyſtkie inne w podobnych zdarzeniach, była osobliwych wynioſłości, wyboru i namaſzczenia. Ciągniona była długo na jednę, dwie lub trzy godziny, i zawierała wſzyſtkie święte i świeckie umieiętności. Był to ſkutek (pamiętaymy, iż ſam tu mówi Kalioſtro) był to ſkutek osobliwey łaſki Boga, który zawſze go wzmacniał, i natchnieniem uraczał w ſprawowaniu Maſsońſtwa. (k) Zapewne była to nadgroda za przedſięwzięty cel rozſzerzać Katolicyzm, przekonywać o bytności Boga, i o nieśmiertelności Duſzy, i zniſzczyć ſyſtema zabobonne i Czarnoxięzkie innych Maſsońſtw. Niektórzy jego mowami tak byli zachwyceni, iż wraz je pisali, chcąc zachować za ſkład wiary.

Z Hagi udawſzy ſię do Włoch, ſtanoł w Wenecyi; gdzie ſię związał z kilką Maſsonami; potym obrócił ſię do Roſsyi, gdy przejeżdżał przez Norymbergę, pewny Kawaler odwie-

---

(k) Mógł Autor opuścić oſtrzedz Czytelnika, że Kalioſtro tu mówi. On tylko ſam i zwiedzieni niektórzy od niego, mogli znaleść tylko wysokomyslność i wierzyć, że nieuk, Oſzuſt mógł zamknąć w mowie wſzyſtkie święte i Swieckie Umieiętności, z których pierwſze nayświętſzey kombinacyi, a drugie wyciągaią czyſtości rozumu, tego to przymiotu, który cale jeſt obcym dla Myſtycznego Kalioſtra.

odwiedził go w Domu Gościnnym, i po znakach znalezli ſię być Maſsonami. Kalioſtro grał ſwą Rolę tak dobrze, że Kawaler ten go wzioł za znacznego człowieka w Maſsońſtwie. Potwierdził on barziey to mniemanie; bo gdy go ſpytał o imie na pismie? on je oznaczył wężem, jakośmy wyżey mówili. Poſtępek tak poważny i miſtyczny, pozyſkał dlań pierścień diamentowy, który mu Kawaler darował. Rozumiał bowiem, że to był Pan niewidzialny Maſsońſtwa, to jeſt: ten, którego Maſsonowie wierzą za Właściciela wielkiego ſekretu, Kabały Boſkiey, i który ſię tai, aby podobnego losu nie doznał, jak Wielki Miſtrz Templarzow. Kalioſtro zoſtawił go w błędzie i jechał przez Berlin, Lipſk, Gdańſk. Nie długo ſię bawiąc w Berlinie, nie czynił żadney nowości w Maſsońſtwie, wiedząc, że Loże ſą pod obroną potężney ręki. (1) w Lipſku znalazł wiele Maſsonow *ściſtey obserwancyi*, którzy oddawali mu wizyty. Y względem nich równie pokazał charakter powagi, i był tam poczytany za rzadkiego człowieka osobliwie w ſztuce Hermetyczney. Wiele honorow odbierał od Maſsonow, ſprawili dlań okazałą ucztę, na którey według ich obrządku, pułmiſki, butelki, kieliſzki i całe nakrycie było podzielone od trzech po

(1) W kraju, gdzie Rząd jeſt ſłaby, boią ſię Maſsonow, ale ani w Berlinie, ani w Peterzburgu, gdzie Rząd jeſt w mocy, bynaymniey ſię ich nie lękaią; niżey obaczemy, iż Maſsońſtwa nayſtraſzliwſze] ſą Monarchiom, lubo i w Rpltych mogą być ſpiſkow zasadą, gwałtowności i przemocy.

trzy dla oznaczenia Tróyki Swiętey. Gdy wyjeżdżał z Miasta, nie tylko znalazł zapłacone koszta na stancyi, ale i wielkie podarunki w srebrze. Ponieważ Loża otwarta była zawsze pod czas uczty, miał do nich mowy o swym Systemie Egipskim, okazuiąc bezbożność obrządku, którego się trzymali ci, co go prostowali; bo weń wchodziły operacye Czarnoxięzkie. Przepowiedział im, że, jesli nie odstąpią, Głowa ich *Scieffort* uczuie ciężar ręki Boskiey, nim jeszcze miesiąc wypłynie. We Gdańsku odbierał także wielkie uszanowania od Massonow, nawiedzał wszystkie Loże *ściśley obserwancyi*, i miewał ze wszystkich ukontentowaniem zwyczayne swe mowy o obrządku Egipskim. Toż czynił w Królewcu, i we wszystkich tych okolicznościach miał co raz nowe dowody, że Massonowie mieli spisek na Rządcow i knowali im zgubę. (m) Udawszy się do Nitawy, znalazł tam oprócz z innych powo-

(m) To wyznanie Kaliostra Massoni przypisuią jego oszustwu, którym omamić chciał Sędziow Rzymskich, już uprzedzonych przeciw czynnościom Francuzkim; ale niech, jaka chce, będzie mysl Kaliostra; Massońskie Tajemnice, *związek slepy*, zamyst wywrótu wszelkich dawnych maxym w Religii, w Rządzie, w życiu publicznym i prywatnym, mogąż usprawiedliwić przedsięwzięcie, niby oświecenia Narodow, a w rzeczy zmieszania ich powodowania się? Kto w tym odważy się spoyrzeć na skutki, uyrzy straszne obrazy, przewrótne zasady, okropne wnioski. Szaleństwo, ciemność, rzeź; szaleństwo w sekretach i niewyborach towarzystw; ciemność w praktykach czarodzieystw dawno od rozumu wyśmianych, rzeź w pociągnieniu przeciw naturze do równości wszystkich. Wszyscyśmy Bracia, ale jedni do przemysłu, drudzy do uskutecznienia, inni do dozoru skutkow być muszą.

wodow wysokie dla siebie uszanowanie, i powszechną Szlachty przychilność z owego o śmierci *Scieffortа* proroctwa swego na ten czas uskutecznionego z naywiękſzym zadumieniem przywiązanie: pomieniony Maſson mozgi sobie rozprysnoł z pistoletu przy końcu mieſiąca. Maſsonowie w pomienionym Mieście liczni i pierws i Panowie zaprosili go do Loż swoich; bywał w nich, i prezydował jako głowa i Wizytator. Postrzegł równie, jak w innych, że roboty tam były pełne Czarnoxięstwa i zabobonow, zawsze zasadzane na nauce *Scieffortа*, *Swedenburka* Autora Szwedzkiego (n) i Falka Rabina Zydowſkiego, których wszystkich Jlluminaci maią za Nauczycielow Zakonu. (o) Sta-

(n) Swedenburk Jałmużnik czyli Kapelan Królowy Szwedzkiey gadał z Duchami, zgadywał sekretne rzeczy, przepowiadał przyszłe; ale to wszystko z hańbą teraznieyſzego wieku, który się poczyta za oświecony. Prostotę samę mógł łudzić, jako Pan Pluchet z autentycznych wiadomości oszustwa jego okazał. Niewiadomość bowiem, nad każdą się rzeczą zadumiewa raczey, niż się zastanawia, a bez rozwagi tym prędzey powieściom wierzy, im są dziwnieyſze.

(o) Rabini jak bałamutne wnioski czynią z dawnych Pism Egipskich, Arabskich, słowem wschodnich! w owych Krajach pomknięte były obserwacye do wschodow i położeń różnych konstellacyi, stosowano je do krzewow ziemnych, do zwyczaiow Narodow, do obchodow w życiu, i ztąd niejako rokowano, tak na przykład: że jesli dziś Wtorek, to jutro pewnie Srzoda, że w tych miesiącach palnych od słońca spiek i kurz. i t. d. A oszustwo przed slepotą rozumu udawało domyslać się taynych rzeczy i w naturze i w czynnościach. Można wprądzie z postępkow i obyczaiow wnosić o skutkach, ale ponieważ częstokroc okoliczności postępkami rządzą, a te są w niezmierney mieszaninie, staie się moralnym niepodobieństwem zapewnić się o ich skutkach.

Starał się ich z błędu wywieść, wprowadzaiąc na wiarę swego Systematu Egipskiego. Na ten koniec ustanowił u nich Loże męszczyzn i kobiet, używaiąc wszystkich ceremonii w swey Księdze przepisanych. Miał mowę w Zgromadzeniu, jako Wielebny, i mówił zawsze dobrze, zawsze mocno, jak pospolicie z natchnienia i pomocy Boskiey. Ale ponieważ to nie wraziło światła w Jego słuchaczow, rzucił się do dowodow rzeczywistych prawdy maxym opowiedzianych, to jest: bytności Boga i nieśmiertelności Duszy. Kaliostro kazał stawić w Loży (jego to powieść) Dziecięcia, Synka wielkiego jednego Pana, kazał mu poklęknąć przed stolikiem, na którym karafka wody czystey stała, a za nią kilka swiec zapalonych, uczynił nad nim exorcyzm, włożył rękę na głowę jego, i mówił z nim modlitwę do Boga, aby dał pomyslne powodzenie robocie. Toż razem kazał dziecięciu spoyrzeć na karafkę; i dziecie wraz wykrzykneło: że widzi ogród. Doznaiąc Kaliostro przez to, że Bóg z nim był, wzioł odwagę i kazał dziecięciu prosić o łaskę, aby mu Bóg pokazał Anioła Michała. Wraz dziecie mówiło: widzę coś białego, nie rozeznawam jednak, co to jest; potym zaczeło skakać, pląsać nogami i przewracać się, jak opętane, wołaiąc: Widzę oto takież dziecie, jak i ja; które zdaie się mieć coś Anielskiego, i opisywało go jako za zwyczay maluią Aniołow.

Całe zgromadzenie i sam Kaliostro zadumiony zostawał w milczeniu: przyznawał to po-

pomysłne widzenie łasce Boſkiey, która według jego powieści, zawſze mu była na pomocy. Ociec dziecięcia żądał potym, aby Jego Syn obaczył w karafce, coby w tym momencie córka Jego robiła, która bawiła ſię na Wsi o piętnaście mil od Nitawy. Dziecko przyiowſzy znowu exorcyzmy, po włożeniu ręki Wielebnego, i po odprawieniu zwyczaynych modlitw, ſpoyrzało na karafkę i rzekło: że teraz dopiero jego Sioſtra schodziła ze schodow, i wiodła drugiego ſwego Brata. Przytomni poczytali to za rzecz niepodobną; ponieważ na ten czas ten drugi brat był oddalony o kilkaset mil od mieysca, gdzie była Sioſtra. Kalioſtro nic ſię nie zmieſzał: Można, rzekł, poſłać na Wieś, dla doświadczenia prawdy, i odebrawſzy od wſzyſtkich pocałowanie ręki, zamknoł Lożę z zwyczaynemi Ceremoniami. Poſłano wraz na Wieś, i powiada *Kalioſtro*, że czego nie chciano wierzyć, okazało ſię to w naydrobnieyſzych okolicznościach być prawdą. Młodzieniec przybył na ten czas z obcych Krajow. Adoracye, hołd, ukłony, i co tylko respektu przemyslić można, odbierał od wſzyſtkich on i Żona Jego. Częſto zwoływał Zgromadzenia według ſwego Syſtemmatu, i czynił doświadczenia z karafką i dziecięciem. Pewna Dama żądała, aby dziecie czyli Gołębica obaczyła ſwego brata nie dawno zmarłego, obaczyła: Pokazał ſię (ſłowa ſą Kalioſtra) wesołym i ukontentowanym, co dało domyslić ſię, że musi być na mieyscu błogoſławieńſtwa, w czym bar-

ziey

ziey ſię potym przekonałem, gdym ſię wywiedział, iż żył, jako należało na dobrego Proteſtanta, mówił Kalioſtro.

Poſtanowiwſzy naoſtatek, oddalić ſię z tego Miaſta, zwołał Lożę, wyznaczył na ſwe mieysce Głowę, mianował Urzędniki, i uſtnie im dał nauki potrzebne do obchodu Sekty, i zakończył zgromadzenie przeſtrogą i proroctwem; Przeſtroga była, aby wierzyli Boga i Papieża, nie chcąc jednak odeymować im wiary Proteſtantſkiey. Proroctwo zaś było, dla pewney Panny, która chwyciła ſię Jego Obrządku, iż barzo dobrze we trzech mieſięcach póydzie za mąż, co ſię i ziściło.

Obładowany honorami, które wſzędzie odbierał, i znacznemi podarunkami, które mu znosili Jego Sektarze, udał ſię do Peterzburga. Sława Imienia Hrabi Kalioſtra ściągnęła mu przyiaźń wielu Panow, i wielu Maſsonow, i jak ſam powiada, wſzedł w poufałość z wielą Oſobami znacznemi. Odwiedził Loże *wysokiey Obserwancyi*, które tam zarównie, jako i *ściſłey Obserwancyi* niezmiernie ſą rozmnożone. Między uwagami, które nad tym Maſsońſtwem czynił, jedna jeſt osobliwa, że Sektarze tey Obſerwancyi jedynie maią na celu Francyą i Rzym, (p) i ſą prowadzeni w tych zamiarach przez

(p) Jużeśmy widzieli, że według Kalioſtra, Maſsonowie maią za cel zniſzczyć Monarchie; tu przydaie, że ich zamyſł osobliwie jeſt obrócony przeciw Francyi i Rzymowi. Y te oſtatnie ſłowa ſą kluczem Tajemnicy, tey powieści, którą otwieraią. Kalioſtro mógł ſię ſpodziewać jako Maſson, i świadomy o zamyſłach kry-

przez pewnego Hiſzpana nazwanego Tomaſzem *Ximenes*. Ten uſtawicznie przebiegał Europę, i usiłuiąc uſkutecznić ſwóy proiekt, ſypał wielkie pieniądze z Loż poborow zebrane. Kalioſtro powiada, iż go ſpotykał w różnych Miaſtach, ale zawſze pod imieniem i ſuknią odmienną. Hrabia naſz jednak zoſtawił w Peterzburgu po ſobie wielką ſławę przez wiadomość rzeczy tajemnych, i znaiomość przyſzłości. (q)

minalnych Maſsońſkich, że go użyią przeciwko nim, dadzą mu wolność i znaczne ſummy, aby jezdził po Krajach, wizytował Loże i ſzpiegował ich ſekretow, przedſięwzięciow, i wzroſtu liczby tych, co go za brata mieli, i którym nie mógł być podeyrzany. Wiązał więc dla ſiebie interes, jak mógł, naylepiey. Wymienił Francyą przeto, iż jasno dowodził prawdy, gdy tam Rewolucya już była w mocy. Y mianuiąc potym Rzym, chciał wprawić Papieża w równąż bojaźń o ſwoię zwierzchność, i tym go zobowiązać, aby użył jego talentow na intrygi ratowania go od niebespieczeńſtwa. Raz mówił, że byłby wolnym, gdyby Ociec S. czytał jego examen, i jeſt podobieńſtwo, że, gdyby wierzono jego świadectwom, pewnie nie zaniedbanoby użyć go za Inſtrument. Iakożkolwiek jeſt, to pewna, iż jesli Maſsońſtwa rozmnożone ſą do poprawy we wſzyſtkich ſtanach zboczności, śrzodki, które mogą przedſięwziąć, tajemne, nie tak bespiecznie mogą być użyte do polepſzenia Narodow, jako raczey do zburzenia w nich rządu.

(q) Już eśmy okazali wartość pomyslności Kalioſtra w Peterzburgu. Tu przydamy: iż Xże Potenkin, nie wierząc, aby ten Cudzoziemiec był *Boſkim Człowiekiem*, rozumiał z początku, iż on poſiadał wiadomość jaką pożyteczną *Chymii*. Przyioł go więc jakożkolwiek i udarował, ale wkrótce poſtrzegł w nim Szarlatana ordynaryinego, który cudowne uczyniwſzy obietnice, zakończył, iż nauczy robić nowy tombak na guziki uniformu, i ſłowa nie dotrzymał. Kalioſtro był zapraſzany do Loż Maſsońſtwa zwyczaynego, miał tam mowy według zwyczaju ſwego z ciemną i uteſknioną rozciągłością, i chociaż wyſławiał barzo ſwą Egipſką Maſsonerią, nie miał jednak zręczności uſtanawiać Loże. W domu tylko partykularnym nie zaś w Loży, wyſtawił widok Dziecięcia rozkazuiącego Duchom. Krewna pewney Ko-

Umiał zgadnąć, że pewna Osoba zwiodła swą Siestrzenicę, o czym nikt nie wiedział. Rokował jednemu Xiążęciu nieszczęścia, które nań przypaść miały, i jedney Pannie śmierć bliską. Wszystkie te proroctwa, mówił przed Sędziami, czyniłem z natchnienia, chociaż tak postępowałem z temi, dla których one były, iż zwalałem to na umieiętność pewney kabały, i znaiomość Umieiętności nadnaturalnych, i zawszem się starał z pilnością zostawić ich w tym błędzie.

Nie mniey szczęsliwym był w Warszawie. Jesli trzeba mu wierzyć, odebrał tam honory i dystynkcye bez liczby, a osobliwie bogate upominki od Osób nayznaczniey szych u Dworu. Obchodzono nayokazaley dzień narodzin Jego Żony, i wszyscy Panowie przysłali mu podarunki i powinszowania z tey okoliczności. Jedna Xiężna się znalazła, która chciała go udać u Dworu, za Oszusta i Szarlatana, ale wkrótce ją przekonał o tym błędzie i oświecił, jak miała o nim myslić, przepowiadaiąc jey trzy przypadki, które w skutku się sprawdziły.

Tym

---

mediantki grała rolę niewiniątka, widziała wszystko, co jey Kaliostro kazał, a wieczorem wyznała, że nic nie widziała, i że przygotowana mówiła. Y tak zniknely wielkie jego cuda, na których Oszust fundował swą sławę. Sekret, który, powiada, odkrył o obcowaniu Stryia z Siestrzenicą, rozsiany był pogłoską po Mieście. Nakoniec mało zwiódł w Peterzburgu słabych rozumow i zapalonych mozgow, ale powszechnie miano go za Szalbierza, tak dalece, że ciekawość nawet nie mogła mu dać wstępu, tylko do barzo nielicznych Domow, w tym Mieście, gdzie wszystkie Domy są otwarte przed Cudzoziemcami,

Tym czasem zabrał nayścisleyſzą przyjazń z pewnym Magnatem, który przez długi czas okazale go i z Zoną traktował. Pan ten był Głową *ściſley Obserwancyi*. Częſte mieli z ſobą o tym rozmowy. Kalioſtro usiłował go pociągnąć do ſwego obrządku Egipſkiego, i czynił przed nim doświadczenia z niewiniątka równie, jak w Nitawie, o czymeśmy już mówili. Wziol za Gołębicę jednę Panienkę, która będąc już w wieku zamęścia, nie miała bezwątpienia niewinności i proſtoty pierwſzego wieku, co podaie w wątpliwość, wſzyſtko to, co opowiadała, doſkonałe jednak na wſzyſtkie zapytania czyniła odpowiedzi, i miała wſzyſtkie Wizye; z tym wſzyſtkim Pan ów zoſtał przy ſwym Maſsońſtwie.

Udawſzy ſię z Warſzawy do Strazburga, zatrzymał ſię w Frankfurcie nad Menem. Tu opowiada zdarzenie z dwóma Oſobami, muſiemy to własnemi jego ſłowy przytoczyć. Przyjechałem do Frankfurtu nad Menem, gdzie znalazłem PP. NN. NN. Głowy i Archiwiſtow *ściſley Obserwancyi* nazwaney Jlluminatow. Zaprosili mnie na kawę do ſiebie, wſiadłem do ich karety, nie maiąc z ſobą ani Zony, ani żadnego Domownika, o co mnie prosili, zawiezli mnie na Wieś w odległości od Miaſta bliſko trzech mil. Weſzliśmy do Domu, i po kawie udaliśmy ſię do Ogrodu, gdzie poſtrzegłem Grottę ſztuką wyrobioną, ze światłem, które z ſobą niesli, zſtąpiliśmy przez czternaście lub piętnaście schodow w podziemię do Izby

okrągłey, na śrzodku którey był stół. Otworzono go, pod spodem była skrzynka żelazna, i tę otworzono; było w niey wiele papierow; Osoby te dwie wyięli jeden manuskrypt napisany formą Mszała, na początku którego były słowa: *My Wielcy Mistrzowie Templarzow* i t. d. Po tych słowach była przysięgi Rota w wyrazach nayokropnieyszych, których nie mogę pamiętać, jak tylko, że zawierały obowiązek, wyniszczyć wszystkich Królow Despotow. Rota ta była pisana krwią, i miała jedynaście podpisow oprócz moiey cyfry, która była na czole: wszystko to krwią napisane było. Nie mogę przypomnieć Imion podpisanych oprócz tych N. N. N. &c. &c. Podpisy te były dwónastu Wielkich Mistrzow Jlluminatow. Ale moia cyfra nie była pisana ode mnie, i nie wiem, jak ona tam się znalazła. Co ta Księga zawierała, jak mnie powiadali, pisana po Francuzku, i to, com trochę w niey wyczytał, utwierdziło mnie w mysli, iż pierwsze zamachy tey Sekty obrócone są na Francyą, a po upadku tey Monarchii uderzą na Włochy, osobliwie na Rzym, że Ximenes, o którym wzmiankowaliśmy, jest jedną z głów nayprzednieyszych, że w ten czas byli w samym zapale intryg, i że Towarzystwo rozrzuciło wiele pieniędzy na bankach w Amszterdamie, w Rotterdamie, w Londynie, w Genui i w Wenecyi; powiadali mnie, że te summy pochodzą z podatkow, które co rok opłaca sto ośmdziesiąt tysięcy Massonow po pięć Luidorow od Osoby. Y że one

służy-

ſłużyły w początkach na utrzymanie Szeffow, powtóre na podſyłaczow do wſzyſtkich Domow, naoſtatek na opatrzenie okrętow, i na nadgrodę tych wſzyſtkich, którzy co przed ſię biorą przeciw Królom, i na wſzyſtkie Sekty potrzeby. Dowiedziałem ſię jeſzcze, że Loże tak Amerykańſkie jako i Affrykańſkie wynoſzą liczbę dwódzieſtu tyſięcy, które co rok na S. Jan obowiązane ſą poſłać do ſkarbu wſpolnego po dwadzieścia pięć Luidorow. Naoſtatek offiarowali mnie pomoc pieniężną, powiadaiąc, iż gotowi ſą za mnie krew rozlać, i wziołem ſześćſet Luidorow. Powróciliśmy potym do Frankfurtu, zkąd na zajutrz wyiechałem z Zoną do Strazburga.

Nie znayduiemy dosyć dowodow o prawdzie tey powieści. Zona Kalioſtra nic nie mogła przyświadczyć; bo nie była z nim na Wsi. Zapomniała też przeciągiem czasu o okolicznościach zeyścia ſię z temi dwiema Oſobami, i o bawieniu ſię męża przez kilka godzin. Ten, kto miał zlecenie, wypytać ſię go o tym wſzyſtkim, często ponawiał pytania i zwracał ſię do nich zręcznie, a odpowiedzi znalazł zawſze jednoſtayne. Kalioſtro (ſam daley prawi) (r) bawił

(r) Cuda czynić, już w tym wieku ludzie ſię nauczyli: Już udaniem gwiązdy idą na wſpak, biorą warkocze Bereniki, kamienie Deukaliona w ludzie ſię obracaią, ſłońce wozi ſię Faetontem, Wespazian slepych leczy ręką, Sammokodon błotem, a Mahomet ſztabą żelaza, Gmachy nie przez Architektow, lecz przez cyrograffy ſię wyſtawuią, wolą lirą Amfiońſką budować *Teby*, niż koſztem i mularzami, obalać baſtiony Fortec trąbą niż orężem; cała Teogonia Hezioda, cała złota Legenda Ribadeneiry, wſzyſtkie odmiany Owidiuſzą ſą w praktyce, lubo u

bawił ſię kilka lat w Strazburgu i chełpi ſię, iż tam cuda czynił w ſztuce Lekarſkiey. Uleczył

Starożytności nie były, tylko w Allegoriach. O wieku oświe-
cony! Kalioſtro daie ſłuch głuchym, mowę niemym, zdrowie
kulawym, Czymże? oſzuſtwem. Izaliż omamienia jeſzcze mogą
panować o bok Filozofii? Temiż fraſzkami świat ma brać re-
formę w uſtawach ſwych wiecznych? Cudow dla Boga nie maſz,
dla mądrych mało, dla pospólſtwa ſą wſzyſtkie. Bóg nadzwy-
czaynego nic mieć nie może. Mądry jeſzcze wſzyſtkich praw
działania Natury nie doſzedł, pospólſtwo nawet oſzuſtwa ro-
zeznać nie umie. Kalioſtro nie mógł rozumem przekonać, ſta-
rał ſię więc ſzalbierſtwem zadumiać. Przekupionych chromych
leczył, i nikomu nie przyſzło examinować.
Ale niech, co chce, będzie z Kalioſtro, Frankmaſsoni powiadaią,
że ich uſtanowy ſą naypożytecznieyſze, One fundowały Dóm
w Sztokolmie dla podrzutkow, Szkołę w Dreznie dla dziewcząt
ubogich, naukę rysunkow dla chłopcow w Brunswiku, one utrzy-
mują w Berlinie funduſz tak pożyteczny P. Baſefforta. Lecz to
ſą powierzchowne dzieła dobre, dla ukrycia złych ſkutkow ta-
jemnic Frankmaſsońſkich. Ale te tajemnice dziełem ſą, powia-
daią, tak wysokim i tak wielkim, że ledwie wieki mogą ich
ſkutek okazać; dwa ſą ich wielkie zamiary: Pierwſzy okazać,
iż nadto jeſt uczynkow, które dobremi zowią; z mieyſzą ich liczbą
byliby ludzie ſzczęsliwsi: Drugi znieść nadto rozmnożone roz-
działy ludzi we wſzyſtkich ſpołecznościach; które nie tak po-
rządek jako uciſk jednych od drugich ſprawuią. A co zatym
idzie, patrzaią oni na mrówiſka, gdzie ani Królow, ani Xią-
żąt, ani Baronow nie ma, ale jedna ſpołeczność bez przeſzko-
dy członkow pracuiąca. Pytają ſię oni daley: czy ludzka ſpo-
łezność jeſt dla ſzczęsliwości ludzi, czyli ludzie ſą dla ſzczęścia
ſpołeczności? i gdy z jedney ſtrony ſpołeczność rozſzerza ro-
zum przez uczeſtnictwo i kommunikacyą mysli i przemysłow,
dodaie obrony przez związek, rozmnaża wygody przez pomo-
cy: z drugiey ſtrony uciemięża przez zwierzchności, ogałaca
ſzczegulność z potrzeb przez wydatki na ogulność, rozdziela przez
ſtany, kondycye, Religie, tak, iż Człowiek w ſpołeczności wię-
cey rozumieiąc, mniey zarabia, będąc ku drugich pomocy, jeſt
ku drugich ſzkodzie, *homo homini lupus*. będąc w jednych przy-
miotach natury niezmierną przepaścią oddziela ſię kondycyą na
ſłowach prerogatyw zależącą. A zatym cel oświecenia, pomocy;
obrony jeſt metafizycznie w zamiarze, a wſzyſtkie złe fizycznie
w ſkutku. Tak jak u Kupca, który puſzcza ſię na morze dla

czył w wielkiey liczbie, i tak cudownie, że w któtkim czaſie Dóm Jego był napełniony kulami,

---

zyſku, a znayduie zgubę i ſiebie i maiątku na dnie morſkim. Tak jak u pijaka, który ſzuka rozrywki w napoju, a znayduie truciznę lub choroby lub śmierci, a przynamniey ſzału: tak... ale ktoż wſzyſtkie zguby ludzi w ſpołeczności wyliczy? Y jeſtże, mówią daley, ratunek ludzkości, we wſzyſtkich układach Rządow i wnętrznych człowieka i zewnętrznych ſpołeczności? nie tylko jak dziś ſą Rządy w Europie i we wſzyſtkich częściach świata, ale jak były od czasow niepamiętalnych? Hiſtorye nie daią czytać, jak rzezi i nędze; rzut oka na narody nie okazuie, jak nieſzczęścia; ziemia nie jeſt, tylko grobem ludzkości. Nie ſądzcie, mówią jeſzcze, żeby nawet ci, dla których milliony ludzi ſą w niedoſtatku, w mozołach, trudach, i zgubach; byli ſzczęsliwi. Same bogactwa ich nudzą, ſame potęgi im ſą ciężarem, a momentalna ſzczęsliwość nędzy opędem, i dla tego kilkuż ſą, i to na momentalny opęd nieſzczęścia? Wſzyſtkie ſpołeczności, wſzyſtkie układy, ſzacunki cnót, kary wyſtępkow, Dla nichże ſą? wſzyſtkie różnice, wſzyſtkie abſtrakcye ſpołeczności, Oyczyzny, Narodow, nie raczey dla ludzi ſzczęścia? Człowiekże w ſpołeczności, w Narodzie, w Oyczyznie nie może pomyslić o prawdziwey ſwey ſzczęsliwości? używać światła rozumu, i zyskow ſwey pracy? Maż chwałę mieć rozumu, kiedy wyżſzym podchlebuie? maż pożytki ſwe rachować, kiedy zarabia na te tylko Syſtematyczne układy Rządow? nie jeść, nie oderwawſzy kęsa od gęby, nie odziewać ſię tylko dla zyſku ſkarbu? nie przemyslać wynalazkow, tylko na pomnożenie Jego? nie żyć, tylko na ſkinienie Rządu? nie być dla ſiebie, lecz dla ſpołeczności, która nie jeſt, tylko dla wyniesionych na Rządy? Takie ſpołeczności ſtraſzne ſą dla pojedynczości. Pojedynczość tu wſzyſtko oddaie, a w więkſzey liczbie nie zyſkuie, tylko wzgardę, ubóſtwo, i nędzę, poniewierki i życia i maiątku.

Wſzakże, cóż czynić? Supponuymy naylepſze Syſtema roſkładu ludzi na świecie; Wſzyscy ſą bracia, nie maią inſzych nazwiſk, jak tylko człowieka, każdy używa, co przemysli, nikomu żaden nie jeſt obowiązany, tylko ſwey ſzczęsliwosci. Społeczność jeſt powſzechna i tyle człowieka z człowiekiem łączy, ile znayduie ſwoie w drugim oświecenie, ſwoie pożytki, ſwoie roſkoſzy; Rząd od miłości naturalney uſtanowiony Oyca ku dzieciom i dzieci ku Rodzicom wſzyſtkich pielęguie i uſzczęsliwia. Cóż naſtąpi? Państwo całego świata ſpołeczności nie może w oguł mieć adminiſtracyi w tym Syſtemie, dzieli ſię koniecznie na

lami, które chromi porzucali, odebrawſzy zdrowie. Ale co naywięcey go wſławiło, i naymiley

---

działy, a działy nazwałyby ſię Roſsianow, Turkow, Polakow, Niemcow, Francuzow, Włochow, Anglikow, Hiſzpanow, Persow i t. d. każdy dział raz według Klimatu, drugi według przemyſłu znalazłby ſwe prawdziwe intereſsa: intereſsa te (nie mówię wymyslne i fałſzywe) byłyby w kollizyi jednego działu z drugim, i przeto członki działow nie ſpotykałyby ſię z ſobą jako Człowiek z człowiekiem, lecz jak Moſkal z Polakiem, Francuz z Anglikiem, Turczyn z Niemcem, a do tego jako Zyd z Chrześcianinem, Katolik z Dyſsydentem. Otoż rozdziały ſpołeczności ſzczęsliwych, i rozdziały do nienawiści i bitwy, z których różna moralność, i różne Religie daley jeſzcze rozłączaią te ſpołeczności, ſtanowiąc ſławę na zwycięſtwie nieprzyiacioł, na zdarciu ich ſpołeczności i na zniſzczeniu ich ſzczęścia. Przydaymyż działy jeſzcze w ſamey ſpołeczności, w którey chciwość dobija ſię bogactw, ambicya idzie po karkach na przewod; głupſtwo chce udać ſię za rozum, na złe czyny hypokryzia uſiłuie włożyć maſkę dobroci. Otoż i zewnątrz i wewnątrz ſpołeczności nieſzczęścia i zguby, wſzyscy chcą ſzczęsliwości, i wſzyscy ſą w nędzy! Y cóż czynić? powtarzam. Znieść ſpołeczności, ale człowiek zoſtanie zwierzęciem. Wſzyſtkim dać jednę moralność i jednę Religią. Ale prawdziwa i Religia i moralność od dwóch tyſięcy lat ſtanowi ſię, i na tyle idzie i Sekt i zdań i po krwawych mordach i zamieſzkach ledwie tryumfuie w małey garſtce ludzi z ſwym światłem? Frankmaſsoni tu powiadaią, że oni ſzukaią ſrzodkow znieść rozdziały między ludźmi, że wybieraią naymędrſzych z ſpołeczności, aby ci i zabiegali i tępili te rozdziały, żeby okreslali, co jeſt prawdą, co fałſzem, co dobrem, co zgubą, co wysokością, co podłością? żeby nie tak tępili, co ludzie zle robią, znaiąc za złe, jako co czynią złe, maiąc za dobre. Na ten to koniec bez względu na kondycie, na Religie, na ſtany, Narody wſzyſtkich do ſwego towarzyſtwa przyimuią.

Ale jeſtże to ſrzodek do znieſienia wſzyſtkich nieprzyzwoitości na świecie, wſzyſtkich nieſzczęść, wſzyſtkich wyſtępkow? zwłaſzcza, iż Frankmaſsoni nie ſą w tym wyborze, jako ſię doświadcza, i być nie mogą, jako Sekta tajemna, bo rozum i cnota chce być na świetle, nie w lochach.

Srzodek ten ludzkiego wynalazku, raczey jeſt do zepsucia, niż do poprawy. Boſki ſrzodek w objawioney Religii ſam tylko może świat naprawić i zbawić czyli uſzczęsliwić. Prawidła w niey

ley zabawiało, było tym Maſsońſtwo. Odebrawſzy wizyty od wſzyſtkich Maſsonow, którzy w tym mieście maią Loże *ściſley obserwancyi*, ſzukał dać im zasmakować ſwóy Egipſki obrządek. Przyioł z pomiędzy nich wielu i innych oſób, jeſzcze w żadnym nie będących Maſsońſtwie, po których jednak wyciągał, aby pierwey do zwyczaynych przyſtępowali. Bez braku Męſzczyzn, Kobiety, Katolikow, Lutrow, Kalwinow zbierał; i częſto potym trzymał Loże, już w ſwym Domu, już w Pałacu połnym, który potym zatrzymał Imie *Kalioſtrano*.

Czynił też barzo częſto ſwe doświadczenia z Niewiniątkami, zawſze według reguł przepisanych w Jego Kſiędze. W tych okolicznościach i w wielu innych czynił doświadczenia bez karafki, ſtawiąc niewiniątko za zaſłoną reprezentuiącą mały Kościołek. Pytania i roboty, które im kazał czynić, nie tylko miały w celu ſprowadzenie i pokazanie ſię Aniołow, ale ściągały ſię jeſzcze do odkrycia rzeczy tajemnych, przypadkow przyſzłych i ciekawych materii, a czasem barzo ſkromności

 prze-

Boga mieć za cel wſzyſtkich czynności, a za śrzodek dobrze czynić wſzyſtkim nawet nieprzyiaciołom jak ſobie, nie mogą być ani ſzacownieyſze, ani pomyslnieyſze dla ludzi; jako cóż dla człowieka, w jakimkolwiek Narodzie, ſtanie, kondycyi będącego może być doſkonalſzego, jak rozum mieć w naywyżſzym świątle, a namiętności i paſsye w umartwieniu? To wſzyſtkie działy Narodow łączy, to Zwierzchności czyni ſprawiedliwemi i dobroczynnemi, to pychy upokarza, tamuie chciwości, czyni dla wſzyſtkich ſzczęsliwość, jesli gdzie jeſt poznane i w prawdziwey exekucyi.

przeciwnych, i nie ſam to czynił tylko, ale pozwalał drugim według ſwey woli czynić; trzeba jednak było, aby im pierwey udzielił i na nich przenióſł władzę, którą, jak mówił, wzioł od Boga. Ci, co chcieli bez jego zezwolenia wydać ſię na te roboty, nie biorąc od niego władzy, żadnego nie dokazali ſkutku. (s)

Nie-

(s) Możnaż prorokować i w ogule? i w ſzczegułach rzeczy? Człowiek podwyżſzaiąc nad przytomne objekta dwie ſwey organizacyi ſiły: pamięć na przeſzłość, i Imaginacyą na wnioſki o przyſzłości, czyni i na to, co dawno widział, i na to, co potym obaczy. Dwa ma zwierciadła, które oba wſtecz i w ciąg ſtawią przed nim upłynione i naſtępne rzeczy, i zanoſzą go za granice ninieyſzey Jego bytności. Ale oba ſą trochę ciemne. A ciemnieyſze to, które przyſzłość okazuie, które nadzieię lub bojaźń ſtawi dla poſpólſtwa, a dla Filozofa upewnić ſię nie daie. Wielki dar jeſt Niebios przewidzenie, przeyrzałość, opatrzność; mocy i obſzerności potrzebuie rozumu, to jeſt i uwagi gruntowney na to, co było, i co jeſt, i wnioſku niezbocznego na to, co ze związkow przeſzłości i teraznieyſzości wypadnie na przyſzłość. Rzadka ta ſzczęsliwość rozumu, a powſzechne jeſt nieſzczęście: iż ogniwa wywodow co raz ſię zrywaią, a częściey z zasady fałſzywey, fałſzywe ſnuią ſię wnioſki, tak dalece, że ledwie który człowiek rachunek tu może ſtanowić probabilności. Tak jeſt zatrudniona pewność, jak węzły fizyczności, moralności i woli ludzkiey ſą częſtokroć nierozwiązalne. przyznaymy ſię lepiey bez pochlebſtwa ſobie, że nie tak możemy przewidywać, jak raczey zgadywać przewidzeniem; bo w zgadywaniu mamy, lub nadzieię niezapewnioną, lub bojaźń i nadzieię na wzaiem ſię ważące. Rozum tu i paſsye czynią po doświadczeniu złego i pierwſzy tych ſię drugich chęcią zacimia.
Wſzakże były proroctwa, rokowania, wieſzczki, wyroki. Były prawdziwe i fałſzywe. Prorok Samaryiſki wyśmiewał Proroka Chaldeyſkiego; Pytya Delficka naigrawała ſię z Sybilli Kumeyſkiey. Ale ztąd prawdziwe były; iż jesli wſzyſtko na świecie jeſt w harmonii nieodmienney chociaż uſtawne odmiany biorącey, Rozum podnieſiony na punkcie podpory teraznieyſzosci, przez kombinacyą przeſzłości całey, nie mógłże kombinować, ważyć i ekwilibrować naſtępności całey? W naturze fizyczney widać,

Niektórzy rozumieiąc z początku, że zachodziło w tych robotach porozumienie ſię między Dziecięciem i Kalioſtro, żądali, aby pozwolił przyprowadzić młodą Dziewczynę cale mu nieznaiomą. Kalioſtro zezwolił, wraz przydaiąc, że co robił, to było ſkutkiem łaſki Boſkiey. Dziecie przywiedziono i roboty udały

 ſię

co naſtępuie, i w moralney widoczne ſą wnioſki. Filozof i Aſtronom kalkuluie pierwſzą, a Moraliſta i Polityk uſtanawia rachunek drugiey. Prorocy Izraelscy rokowali i o zgubie i o niewoli ludu, z obyczaiow ludu. Czytay Prorokow. O przemianie na doſkonałość Religii przez Chryſtusa z niedoſkonałości uſtaw Moyżeſzowych, od Boga wziętych, ale ſtosowanych do nieobrzezanego Zydow ſerca. Początek od Boga, a cel na doſtatkach, nie mógł być na świecie przemijałym, tylko jak początek tak i koniec na Bogu. Prorocy Izraelscy duchem nad innych wyżſzym przepowiedzieli prawdę. Wpierwiaſtkach Pogańscy Kapłani, póki tłómaczenia natury i fizyczney i moralney pilnowali, póty mogli ſię nie mylić; lecz gdy dla dania ſwym Decyziom wagi podciągneli przepowiadania pod wyroki bogow, a nieuctwem lub przewrótnością chybiali kombinacyi, ſtali ſię wieſzczkami na pośmiewiſko rozumu. Obrócili zamiaſt weyścia przez kombinacyą w przyſzłość, na bliſką ſpołeczność z bogami, wzieli oſzuſtwo zamiaſt rozumu, kierowali ſzaleńſtwem zamiaſt oświecenia ludu, gdyby i bez intereſsow partykularnych i przy wiadomości ciągu natury, obyczaiow i rządow rządzili wyrokami. Ale rozum ludziom cięży, głupſtwo jeſt łacnieyſze. Otworzyli Kſięgi przeznaczenia u Jowiſza Libiyſkiego, u Apollina Delfickiego. Woleli offertami tuczyć brzuchy, niż umieiętnością zasilać mozgi. Klaros, Dodona, Ammon zbierały przez Jowiſza ſkarby, Tracya przez Marsa, Patry przez Merkuryuſza, Cypr przez Wenerę, Miceny i Efez przez Dianę, Ateny i Gady przez Herkulesa, Alexandrya przez Serapida, Rzym i Epidaur przez Eſkulapiuſza, Polſka przez Nię, Litwa przez Perkuna, a Ruś przez Peruna. W Delfach Pythia napuſzczona żżymaniem ſię odpowiadała imieniem Apollina, a ſłowami Kapłanow, w Litwie wycie wilka tłómaczył Lizdeyko na zakład Wilna. Narody nie zdawały ſię mieć inney do dzieł pobudki, jak wzgardę rozumu. Już zamiaſt weyrzenia przez nauki w naturę

ſię pomyslnie; a nawet chciał Kalioſtro dla lepſzego przekonania, albo raczey zaslepienia, aby taż Oſoba, co przywiodła, włożyła rękę na dziecie, i ſama z nią rokowała, czyniąc takie pytanie, jakie ſię podoba. Pytania równie w tey okoliczności, jako i w innych były o miłoſtkach różnych Oſób. Niedowierzaiący odbierał zawſze żądane odpowiedzi. A tak nic do prawdy podobnieyſzego, jak ſam wyznał Kalioſtro, że pod czas bytności ſwey w Strazburgu, wiele odebrał honorow, grzeczności, dyſtyncyi i wielką liczbę podarunkow w ſrebrze i kleynotach i ſprzętach dla ſiebie i Zony.

W tymże równie czasie, wybiegaiąc do Paryża i Bazylei wielką liczbę Uczniow przyſposobił do ſwego obrządku Egipſkiego. z Strazburga przeniósł ſię do Neapolu, gdzie jeſzcze kilka innych Oſób przyioł, chociaż Cudzoziemcow. Wiedział, iż ſą w tym Mieście Loże *obu Obſerwancyi*, i chociaż do nich był zapraſzany, niechciał jednak bywać. z Neapolu powróciwſzy

do

---

jedni wdawali ſię w poſty dla otrzymania wyrokow, drudzy ſypali offiary, inni rzucali ſię do *Tourobol* i oczyſzczenia krwią wołową ſerca i ſumnienia. Rzucano *kości*, radzono ſię ſzeleſtu ſtrumykow, rozmawiano z odbitym powietrzem od ſkał i lasow przez echo, głupich dzieci ſłowa brano za wyroki, pomieſzanie mozgow brano za proroctwo, Mahometa Epilepsya wynosiła na Proroka, nierząd Organizacyi periodyczny czy z układu natury czy z musu nałogu miano za natchnienia. Marya del Agredo wyschła widziała wſzyſtko, czego rozum widzieć nie może, Turcy betelem wynoſzą ſię na natchnionych, rozmawiaią w paroxyzmach zapału z Hurami niebieſkiemi, Kalioſtro z Dziecięciem w butelce widzi Moyżeſza. O haňbo rozumu i wieku z niego ſię chełpiącego!

do Francyi, zatrzymał ſię w Burdegali, gdzie w ciągu jedynaſtu mieſięcy, które tam przemieſzkał, naywięcey ſię bawił Maſsońſtwem. Poznawſzy ſię w tym mieście z wielą Maſsonami, powiękſzył ich liczbę z obu płci do ſwoiego Maſsońſtwa Egipſkiego. Trzymał częſto Loże w ſwym Domu, powtarzał uteſkliwe ſwe mowy, i pracował nad Niewiniątkiem.

Przydał w tym Mieście jednę oſobliwość do ſwych robot, którey nie należy opuścić. Powiada, że gdy Niewiniątka były za zaſłoną, mówiły częſto, iż ręką ſię dotykaią przedmiotu Anielſkiego, jako ſłyſzano ſzeleſt przed zaſłoną, właśnie by druga oſoba z niewiniątkiem za nią ſię znaydowała. Poczyta to za nowy dowod, pokazania ſię Gołębicom i dotykanie przez nich Aniołow, ſkutku oſobliwey pomocy Boſkiey. Ta pomoc, mówi, zawſze mu ſłużyła przeciw wſzyſtkim, co go prześladowali, lub czernili, a oſobliwie przeciw Sługom Trybunałow, które czyniły z niego examen. Wſzyſcy doznali kary Boſkiey przez śmierć, albo nagłą, albo haniebną, lub przez inne nieſzczęścia, które truły życia ich pomyślność.

Mówiliśmy w pierwſzym Rozdziale, widzenie niebieſkie, które miał, jak powiada, będąc w Burdegali. To widzenie, mówi, nadało mu nowego męſtwa na rozſzerzenie ſwego Egipſkiego obrządku. (t) Wyiechawſzy z Burdegali do Lugdu-

(t) Sen to był. Starożytność Pogańſka, Izraelſka, i Chrześciańſka ſnom wierzyła. Możnaż to naganić? Poganie imaginowali ſny jako zbiór Mieſzkańcow w jednym mieście z rozmaitego kſztałtu,

Lugdunu, chciał wizytować jednę z Loż *Wysokiey Obserwancyi*, do którey przyięto go ze wſzelkiemi honorami pod ſklepienie ſtalowe; ſiadł tam na Tronie Wielebnego, i wezwawſzy pomocy Boſkiey, miał długą mowę o bytności Boga, o nieśmiertelności duſzy, i o uſzanowaniu powinnym Starſzym. Wzruſzył ſerca niektórych, co żądali z gruntu poznać jego Egipſki obrządek. Obiecał im to uczynić i na ten koniec rozkazał przygotować Lożę według ſwego Syſtematu, obrać dwónaſtu Miſtrzow i przyſtawić Panienkę młodą niewinną. Na zajutrz wſzyſtko gotowo było, i on przyſzedł na Zgromadzenie. Zaczoł od mowy, w którey okazał, iż

---

wzroſtu, przymiotow, któremu Lucyan daie trzy bramy; przez ziemną wychodzą garbate, kulawe, maiące zamiaſt głowy nogę, zamiaſt nosa rękę i t. d. przez ſłoniową kſztałtnieyſze z czynnością, co ludzie robią i robić mogą; przez kryſztałową harmoniczne z dziełami natury okazuiące nawet przyſzłe wypady. Teologowie Izraelscy i Chrześciańscy przypisali z nich jedne poburzeniu krwi, poprzedzonym ſen mysłom, nabitey objektami głowie; drugie oſtrzegaiącym Aniołom. Y pewna jeſt u Filozofa, że obrazy na rozlazłe mozgi powzięte, ſtawią przy uśpieniu ciała poczwary i ſtraſzydła w dyzharmonii ich ruchu; przed duſzą. Ale gdy harmoniczność jeſt w ciele uśpionym, to to duchy albo *władze nieba i niebios Cæli cælorumque virtutes*, te czynności, które przez dzieła ſwe światem kieruią, ta zgodność składu człowieka ze wſzyſtkiemi objektami, okazuie duſzy ciąg rzeczy na przyſzłość, daie widzieć duſzy i z ludzkich czynow wypad na przeſtrogę i z ſwych zamyſłow ſkutek na pociechę lub zasmucenie, z których jedne ſłuży do usilności na ukończenie dzieła, drugie do przemyſłu na uchronienie ſię złego. Ale do takich ſnów potrzeba i czyſtości ciała i cnoty i oświecenia duſzy. Sen Kalioſtra był zmysłony i grubo zmyslony, a jesli w rzeczy ſnuł ſię mu w głowie, był zmieſzany i z burzą krwi porywaiącą za kark, i z burzą zamyſłow usiłuiących wſławić ſwoie Maſsońſtwo.

iż każdy człowiek powinien być Apostołem Boskim, opowiadać dobre, radzić unikać złego, i jako Apostołowie trzymali się tey maxymy, oni równie będąc w liczbie dwónastu, powinni też powinności pełnić, obiecuiąc pod przysięgą zgadzać się we wszystkim, co im rozkaże.

Kazał im wraz przysiądz na Rotę przepisaną w swym Systemacie. Na potym przepowiedziałem im, jego są słowa, że jako między dwónastą Apostołami był jeden, co Chrystusa Pana zdradził, znaydzie się tak między niemi, co zdradzi Towarzystwo. Odezwali się wszyscy, że to się nie stanie. Alem im powtórzył dwa razy przepowiedzenie, przydaiąc, że Zdrayca będzie ukarany ręką Boga. Przystąpił potym do roboty około niewiniątka, która była raz z karafką, drugi za zasłoną, i miała naypomyslnieyszy skutek, i Aniołowie zstąpili, i okazali się, zawsze to był nowy dowod pomocy, którą Bóg mu dawał: o tey nawet, zdawał się nie wątpić, pod czas Examinow; bo obiecał Sędziom, jesliby stawili przed nim piędziesiąt młodych dziewcząt, okazać moc, jaką w takich okolicznościach miewał.

Szczęsliwe skutki Operacyi odurzyły Lugduńczykow, a w większe zadumienie wpadli, gdy obaczyli na zajutrz, że jeden ich towarzystwa odstąpił. Ten Człowiek, kończył daley Kalioſtro, wraz był od Boga ukarany; bo wkrótce go okradziono ze wszystkiego, co miał, i z bogatego stał się nędzarzem. Drudzy zaś prosili Kaliostra, aby w tym Mieście

zało-

założył Lożę Matkę obrządku Egipſkiego. Zezwolił na to, Loża wiele koſztowała, i wyſtawiona jeſt z wielką okazałością. Są w niey warſztaty i udzielne pokoje dla trzech ſtopniow Ucznia, Towarzyſza i Mayſtra. Uſtanowiłem więc, ſam tak mówi, i fundowałem w tym mieyscu Lożę obrządku Egipſkiego pod imieniem *Loży Matki*; dla tego tak jeſt nazwana, że powinna mieć pierwſzeńſtwo przed innemi Lożami, których jeſt Matką i Panią. A ponieważ w Maſsońſtwie ordynaryinym Loże maią zwyczay, brać nazwiſko jakiey przednieyſzey cnoty, nadał tey tytuł *mądrości triumfuiącey*.

Ufundowanie tey Loży ze wſzyſtkiemi ſtało ſię Ceremoniami, które w ſwey Kſiędze wyſzczegulnił. Zoſtawiłem im Oryginał tey Kſięgi, przydał ſam, z moią pieczęcią na początku i na końcu, pieczęć z wyobrażeniem węża przebitego ſtrzałą. Częſto w tym Mieście zwoływał Zgromadzenia, i miał cudowne mowy o Obrządku Egipſkim, o Bóſtwie, o tajemnicach Wiary, o Pismie S. i o różnych materiach, wſzyſtkich, moralnych i wysokich. Jako Fundator i Uſtanowiciel Loży, uznany był za W. Miſtrza, co w Maſsońſtwie ordynaryinym zowią Wielkim *Wschodem*, i w tym charakterze kreował dwóch Wielebnych, którzyby w niebytności jego prezydowali w Loży, i czynili Operacye nad niewiniątkami: na ten koniec udzielił im ſwey mocy, bez którey nicby ſię im nie udawało, dał im formularz Patentu, który kazał ſztychować i na wiele Exempla-

plarzow wybić, które rozdał przyiętym do Towarzyſtwa z podpisem nie tylko od dwóch Wielebnych i od Sekretarza W. ale i ſwoim, z przydaniem ſwey cyfry: Prosili mnie, mówił, o honor mieć Patent przypieczętowany cyfrą Fundatora.

Odebrał potym od nich dla ſiebie i dla ſwoiey Zony kielnie i inne znaki Maſsońſtwa bogato haftowane i w ſrebro, złoto i kamienie drogie oprawione. Naoſtatek poświęcenie Loży odprawiło ſię z uroczyſtością, jak Kościoła, ale po odjezdzie już Kalioſtra, który z mieysca, gdzie był, poſłał dwóch Deputowanych, aby na Jego mieyscu prezydowali, i przepisali potrzebne ceremonie do tego Aktu. Nie mamy opisu ich ſzczegułow, i on ſam powiadał, że pamiętał tylko, iż między przepisanemi ceremoniałami była modlitwa bez przerwy przez czterdzieści godzin, która dwóch jego Synow (tak za zwyczay nazywał nawet na Examinie, ſwych Uczniow) powinni byli na przemianę mówić. Forma Patentu, o którym mówiliśmy, i który potwierdza uſtanowienie Loży, jeſt w tych wyrazach:

Chwała, Jedność, Mądrość,
Dobroczynność, pomyslność.

My Wielki Kopta Fundator i Wielki Miſtrz wysokiego Maſsońſtwa Egipſkiego we wſzyſtkich częściach Wschodnich i Zachodnich ziemi czyniemy wiadomo wſzyſtkim, którzy będą widzieli te liſty, iż pod czas bytności na-

ſzey w Lugdunie, gdy wiele członkow tego Wschodu według obrządku Ordynaryinego noſzącego tytuł Mądrości okazało chęć gorącą pod naſz rząd ſię poddać, i wziąć od nas światło i władzę potrzebną do poznania i rozſzerzenia Maſsońſtwa w ſwym prawdziwym kſztałcie i pierwiaſtkowey czyſtości; przyſtaliśmy na ich żądania, przekonani, iż, daiąc im dowod naſzey zyczliwości, będziemy mieć ſłodką ſatysfakcyą, żeśmy pracowali ku chwale Przedwiecznego i ku dobru ludzkości.

Dla tych pobudek ufundowawſzy doſtatecznie, i zweryfikowawſzy w przytomności Wielebnego i licznych członkow Loży moc i powagę, którą mamy na ten koniec, za pomocą tychże Braci uſtanowiamy i tworzemy na czasy wieczne na Wschodzie Lugdunu terazniey ſzą Lożę Egipſką, i naznaczamy ją Lożą Matką na całym Wschodzie i Zachodzie, przyznaiąc jey na zawſze ten tytuł dyſtynkcyi: *Mądrość Triumfuiąca*, i mianuiąc jey Urzędnikami wiecznemi i nieodmiennemi.

N. Wielebny i N. Jego Subſtytut, N. Mówca i N. Jego Subſtytut, N. Kanclerz Stróż pieczęci, Archiwiſta i Podſkarbi i N. Jego Subſtytut. N. Wielki Dozorca i Miſtrz Ceremonii i N. Jego Subſtytut.

Nadaiemy raz na zawſze tym Urzędnikom prawo i władzę, trzymać Lożę Egipſką, z Bracią ich rządom podległą, przyimować uczniow, Towarzyſzow i Miſtrzow Maſsonow Egipſkich, wydawać świadectwa, utrzymywać związek i korre-

korrespondencye ze wſzyſtkiemi Maſsonami naſzego obrządku, i Lożami, których ſą oni członkami, gdziekolwiek bądź na ziemi znayduiącemi ſię, i przysposabiać po examinie i według formalności przez Nas przepisanych Loże ordynaryinego obrządku, które zechcą naſze uſtanowienie przyiąć, ſłowem używać wſzelkich praw, które mogą należeć, i należą do Loży Egipſkiey ſprawiedliwey i doſkonałey, maiącey za tytuł prerogatywy i powagę Loży Miſtrzyni.

Nakazuiemy Wielebnemu, Miſtrzom, Urzędnikom i członkom Loży, mieć ſtaranność uſtawną i pilność ſkrupulatną o robotach Loży, ażeby przyięcia i funkcye wſzyſtkie, mówiąc w ogule, czyniły ſię zgodnie do rozrządzeń i uſtanowień, któreśmy dali udzielnie, i ſtwierdzili naſzym podpisem i pieczęcią naſzego herbu.

Nakazuiemy jeſzcze każdemu z braci, aby ſtatecznie chodził po cnoty drodze ciasney, i okazał regularnością poſtępkow, że kocha i zna uſtawy i cel naſzego Zakonu.

Dla dania autentyczności teraznieyſzemu liſtowi podpisaliśmy naſzą ręką, i przyłożyliśmy wielką pieczęć, którąśmy pozwolili tey Loży Matce, jako i naſzę pieczęć Maſsońſką i świecką. Dan na Wschodzie Lugdunu.

Znaleziono przy nim wiele Exemplarzow tego Patentu, ale z okienkami: był między niemi jeden piękny koperſztych, który wyobrażał kawkę; Emblemata także pod siódmiokątem, Trzykątem, kielnią, cyrklem, węgiel-

nicą, młotkiem, trupiemi głowami, kamieniem kubicznym, kamieniem proſtym, kamieniem tróygrannym, moſtkami z descek, drabiną Jakóba, Fenixem, ziemią, czasem innemi jeſzcze z wyrazami, które tam i ſam ſą rozrzucone: *Lucem meruêre labores. Odi profanum vulgus & arceo; petite & accipietis, quærite & invenietis, pulsate & aperietur vobis. In conſtanti labore ſpes. Aut vincere, aut mori.* Co wſzyſtko dowodzi, iż ſię ſtosował do Emblemow i dywizek Maſsońſtwa ordynaryinego. Między oſobliwościami nie należy opuścić krzyżyka, na którego wſtążce były trzy litery L. P. D. Jednak Kalioſtro tak ſławny w Maſsońſtwie, piſzący Patenta i umieiący naydrobnieyſze ſzczeguły w nich tłómaczyć, ſtatecznie twierdził, iż nie wiedział, co znaczyły te litery. Dowiaduiemy ſię z drugiey ſtrony, że one znaczą: *Lilium pedibus deſtrue*, podepc nogami lilię, to jeſt: herby Francuzkie.

Skoro z Lugdunu przyiechał do Paryża, wraz odebrał gromadami wizyty od Maſsonow, a oſobliwie od *ſwych Synow*, to jeſt od tych, których pierwey przysposobił do Maſsońſtwa Egipſkiego, mieſzkaiąc w Strazburgu. Ci złączywſzy ſię z wielą innemi oſobami, prosili go, aby uſtanowił Lożę w Paryżu ſwego obrządku.

Zezwolił Kalioſtro na ich żądania; Lożę wyſtawiono, przygotowano, umeblowano w pewnym Domu partykularnym z okazałością i bogactwy nieporównanemi. Prezydował on

tam

tam w charakterze Wielebnego, Głowy i Fundatora, i przyioł wielką liczbę Osob po większey części Katolikow, nie opuszczaiąc żadney z ceremonii ordynaryinych; miewał tam mowy według swego zwyczaiu cudowne; rokował z niewiniątkami dwóma, z jedną Panienką, a z drugim chłopcem, którzy, jesli mu wierzym, naypomyslniey stawili się i siedm Aniołow zstąpiło z Nieba. Otworzył jeszcze Lożę w swym Domu, i inne Osoby tam przypuścił, także Katolikow.

Zgromadzenia były częste w obu Lożach, i nie przestaiąc rokować przez siebie, kazał toż czynić Zonie i innym. Zgadywał jednego dnia na prożbę Pani dela Motte, która chciała wiedzieć, jakięyby było płci dziecie, które Matka jeszcze w żywocie nosiła? przynagliła Kaliostra, aby w jey obecności pytał się niewiniątka, i To odpowiedziało, że będzie chłopiec, co wszystkich żądaniom uczyniło zadość.

Ale co naywięcey Jego Synow zadumiało, było to zayście z znacznym Człowiekiem Głową jedney Sekty Frankmassońskiey. Sam opowiada to zayście. Od niejakiego już czasu jeden z jego Stronnikow, przekladał mu, aby swe siły złączył, to jest swych Massonow z Massonami tego Pana, i okazywał mu, że to złączenie uczyni wielki skutek we Francyi. Pewnego wieczora Kalioſtro widział tego Pana wchodzącego do swego Domu z chęcią złączenia się z Jego Towarzystwem. Weszli więc w dysputę o Systemie Massońskim, ale zgodzić

się

ſię nie mogli, które z dwóch ma ſię pierwſze przyłączyć do drugiego. Oba grali znaczną rolę w Maſsońſtwie, i żaden z nich nie chciał kroku uſtąpić. Kalioſtro śmiały i odważny, chce mu okazać Bóſtwo ſwego Egipſkiego Syſtematu, przekłada mu, aby przyprowadził małą dziewczynę, lub małego chłopca w wieku jeſzcze niewinności, i ſam wybor uczynił według upodobania. Pan ów przyprowadził wprawdzie dziecko od ośmiu lat do dziewięciu, i nakłonił Kalioſtra, aby z nim okazywał; Kalioſtro dla zyſkania naywiękſzego ſzacunku ſwey Operacyi rzekł: podſtawię na ſwe mieysce trzeciego z obecnych tu, i dam mu moc na działanie. Posadzono dziecie przed Karafinką, czyniono z nim wywołania i modlitwy zwyczayne, ledwie ten, co działał, włożył rękę na głowę chłopca, wraz zaczoł wołać, iż widzi w Karafce Pałac tego Pana, że przed Pałacem była oſoba, którą po imieniu wyraził, że ta w poſtawie była czytania liſtu, że wchodzi do Pałacu. Odięto Karafkę, i dziecie zawſze mówiło, że widzi Pałac i pomienioną Oſobę wchodzącą do tego pokoju. Pan ten ſkoro uſłyſzał te powieści, w tym momencie biegł do ſwego Pałacu, i uznał prawdę, co tylko Dziecie mówiło.

Zbieg wſzyſtkich tych okoliczności, które w oczach Przytomnych były cudami, dokonał ich zaslepienia. Kalioſtro mówił, że ſtaneło między niemi, iż na zawſze on miał być W. Miſtrzem Zakonu. Miano nakłonić Dwór, aby pisał do Papieża i do Kollegium Kardynałow,

ſow, aby Ociec S. wydał Bullę i potwierdził Zakon Egipſki, jako Teutońſki, Jerozolimſki i inne. Włożonoby nań za czwarty ſlub, obowiązek, użyć tego Syſtematu na nawrócenie Proteſtantow, aż do rozlania krwi, i ażeby trwalſzym było to Towarzyſtwo, miano wyſtawić Lożę z mieſzkaniem dla W. Miſtrza i Urzędnikow obrządku. Byłoby to na kſztałt Klaſztoru podobnego, jak mieli Templarze. (u)

Ale ten proiekt jako i ziednoczenie Towarzyſtw nie mogły wziąć ſkutku. Związek ſię zerwał ſprawą o kanak Diamentowy i wzięciem do Baſtylli Kalioſtra. Wypuſzczony z więzienia, wygnany z całey Francyi, udałſię do Paſsy Wioſki. Między wizytami, które tam odebrał, miał od Tomaſza Ximenesa i od drugiego wielkiego Maſsona. Zadawali mnie, mówił on, tyſiąc pytań o intereſsach Francyi, i o złym ze mną ſię obchodzeniu w Paryżu. Przydali, będąc w charakterze prierwſzych Maſsonow

(u) Zakony Templarzow, i Krzyżakow w początkach ſwych barzo zbawienne i pożyteczne, za czasem ſtały ſię ruiną obyczaiow, łotrowſtwem gwałtow i przemocy: Czytać Kościelne Dzieje, jakie pokryta Zakonna ſuknia zbroią, czyniła najazdy, rzezi i zdzierſtwa. W Polſzcze Przemyſław Król zabity od Templarza podeyściem w Rogoznie; a Krzyżacy nie przeſtali przez 144. lata plądrować Kujaw, Mazowſza, Zmudzi, Litwy i odrywać od Polſki Pomorza, Kaſzub, części Szląſka, Marchii Gdańſkiey, od Litwy Inflant, W. Nowogroda, Pſkowa, Kurlandyi. To czyniły lubo naylepſze jawne reguły miały, cóżby tajemne Zakony nie uczyniły z uby na świecie? Towarzyſtwo, jeśli ſię wyda na chciwość, a jeſzcze pod pokrywką cnoty, któż przy ſwym zoſtać może?

sonow *ściſley obſerwancyi*, iż używali wſzelkich obrótow na pomſzczenie ſię za Templarzow, że oſobliwie zamiary ich były na Francyą i Włochy, a ſzczegulnie przeciw Rzymowi. Otworzył Lożę ſwego obrządku w tey Wsi, przyioł tam wiele Oſób, a między innemi trzy Kobiety światowe. We trzynaście dni potym jechał ku Bulon przez St Denis, gdzie nie bawił nad kilka godzin, wſzakże kilku przyioł uczniow. Trzeba tu oſtrzedz, że, gdy ſię znayduie częſto do życia jego Maſsońſkiego przyięcie wielu Oſób, pewnie, jako ſię domyslić można, nie miał czasu używać w tym wſzyſtkich formalności i kondycyi w Jego Kſiędze przepisanych, o którycheśmy wspominali. Tę trudność ſam roſtrzygnoł, mówiąc, iż w charakterze Loż Głowy i Fundatora Zakonu, czuł ſię mieć doſtateczną władzę, dyspensować oſtrości ceremoniałow, i przeto częſto przyimował bez wielu ceremonii, i ſposobem, który poczytał za naywygodnieyſzy.

Gdy wſiadł w Bulon na okręt, chcąc przeprawić ſię do Anglii, przeprawadzony był więcey niż od pięciu tyſięcy Oſób, które czyniły naygorętſze życzenia pomyslności, i prosiły o błogoſławieńſtwo. Sam wyznaie, iż nie odmówił, że dawał każdego dnia ſwym Związkowym uſtnie i na pismie, w Loży i na każdym mieyscu. Gdy ſtanoł w Londynie, zaproſzony był do Loży Matki, którą Maſsońſtwo wyſtawiło wſpolnym koſztem w tym Mieście. Przyięto tam go z wielkiemi honorami, nawet offiaru-

offaruiąc mu pierwſze mieysce. W tymże czasie przyiechała tam wielka liczba Jego Synow z Lugdunu i Paryża, którzy prosili go, aby otworzył Lożę obrządku Egipſkiego. Uczynił to w ſwoim Domu. Różne znaczne Oſoby przyioł i czynił Operacye z czterma niewiniątkami z wielkich Familii. W tey okoliczności traf oſobliwy go ſpotkał, którego przyczyny, jak wyznaie, nigdy dóyść nie mógł. Kilka męſzczyzn i kobiet, prosili go, aby ſami mogli działać, pozwolił, ale tak ſię zle im udało, że Niewiniątka zamiaſt Aniołow, widziały małpy.

Przymuſzony nakoniec wynieść ſię z Londynu, jakośmy okazali, zabawił ſię przez dwa tygodnie na Wsi nie barzo odległey, i tam rokował z dzieckiem, które ſłużyło mu za niewiniątko. Potym udał ſię do Bazylei. Powiada, że od kilku tam był proſzony, aby uſtanowił w ſwym Domu Lożę Egipſką. Nie mógł odmówić; przygotowawſzy więc Pokóy na kſztałt Kościoła, który cale był podobny wewnątrz do Loży Lugduńſkiey, krom bogactw i okazałości, fundował Lożę, którą deklarował być Lożą Matką Krajow Szwaycarſkich. Przyioł wielu przytomnych ze wſzyſtkiemi ceremoniami i formalnościami ſwego obrządku. Rokował różnemi czasy z dwóma niewiniątkami oboiey płci. Y nadawſzy jednemu mężowi i żonie ſtopień Mayſtra pracownika, co ſię zowie w Frankmaſsońſtwie ordynaryinym Mayſtra czyniącego, udzielił im moc działania, którą wykonywali z naylepſzym ſkutkiem.

Dla ukſztałcenia i utwierdzenia tego funduſzu, wybrał pięciu Wielkich Urzędnikow. Dał im patenta, lubo różne od Lugduńſkich, były około tych różne w okrąg ozdoby bez żadnego emblematu, z imieniem tylko Boga na wierzchu. Przyłożył ſwą cyfrę i cyfry pięciu Urzędnikow obranych. Na koniec dał im Kopią całey ſwey Kſięgi, gdzie ſię zawieraią ſzczeguły Syſtematu. Kſięga ta ſłużyła im potym za prawidło, do którego ſtosować ſię nie zaniedbali.

Kalioſtro przydaie, że inne jeſzcze slady ſwey bytności w Bazylei zoſtawił, które nie mniey ſą godne uwagi. Kiedy ſię znaydował w Strazburgu i wybiegał do Bazylei, kazał na gruncie tego Miaſta wyſtawić Pałac Chińſki, który miał ſłużyć na doświadczenie odrodzenia ſię fizycznego i moralnego, i który mu pomógł wyłudzić wielkie pieniądze od pewney znaczney Oſoby, jakośmy wyżey mówili. Stoi jeſzcze, i jesli można Fundatorowi wierzyć, w takim jeſt poſzanowaniu u Wieśniakow, że, gdy go mijaią, różne czynią ukłony i znaki poważania, rozumieiąc, iż jeſt Grobem Hrabi Kalioſtra.

W Bonie, gdzie ſię potym przeniósł, otwierał także Loże Egipſkie i działał z niewiniątkami. Przejeżdżaiąc przez *Aix* w Sabaudyi, przez Turyn, Genuę, Weronę, miał konferencye z wielą Maſsonami, których nie mógł wymienić. W Roveredo wiele osób mowami jego o ſwym obrządku wzruſzonych prosiło o przyięcie; uczynił to i otworzył Lożę

na

na ten koniec w jednym Domu Wieyſkim i w Izbie przygotowaney z okazałością, gdzie dopełnił ſwey ſunkcyi i ceremonii przepisanych. Dał im także Exemplarze Patentu w Lugdunie drukowanego, przez które władzą Wielkiego Fundatora Zakonu, deklarował ich być Miſtrzami, lubo nie mieli pierwſzych dwóch ſtopniow, zalecił ich innym Lożom Egipſkim.

Te Patenta różnią ſię od wypisanych wyżey, ułożone ſą w te ſłowa:

Chwała, Jedność, Mądrość,
Dobroczynność, Pomyślność.

My Wielcy Miſtrzowie R. Loży Egipſkiey na wschodzie Medyny w Arabii ſzczęsliwey rozważywſzy umieiętności naſzego miłego brata i Miſtrza... nadajemy mu ninieyſzym liſtem moc na wſzyſtkie ſtopnie przysposobienia tych, których obyczaie, zaſługi oſobiſte i cnoty uczynią godnemi przypuſzczenia do naſzych wysokich tajemnic. Przeto mianuiemy naſzego rzeczonego miłego brata, na Prezydenta w charakterze Miſtrza Loży wyż mianowaney, pod warunkiem, aby nie przypuſzczał, tylko tych, którzy przez ſwe obyczaie i cnoty mogą przyczynić ſię do dobra, ſławy i światła naſzego R. Zakonu. Nakazuiemy też wſzyſtkim braciom nam podległym, uznawać naſzego naymilſzego brata w charakterze Miſtrza i czynić mu honory Maſsońſkie powinne tey godności. Dla lepſzey czego wiary daliśmy mu te paten-

ta podpisane od nas i ſtwierdzone naſzą pieczęcią.

Dan na Wschodzie .. dnia . Roku Maſsońſkiego 5781.

Należy tu uważyć, że jako Maſsonowie nie liczą początku Roku od mieſiąca Stycznia, tak równie nie maią teyże z nami Ery. Y nie możemy dokładnie to okazać; ponieważ różnią ſię w regule według rozmaitych Sekt, do których należą. Kalioſtro z Roveredo obrócił ſię do Trydentu, naoſtatek do Rzymu. Trydent nie ſtawi nam żadnych zdarzeń ſzczegulnych Maſsońſtwa, gdyż, jakośmy mówili w Rozdziale pierwſzym, obawiał ſię on tam wielkiey pobożności Xiążęcia Biſkupa. Wſzakże nie zaniechał cale, myslić o tym. Kazał zrobić dwa parawany na dzieła niewiniątkow, lubo oba nie były pożyteczne. Utrzymywał pilnie korrespondencyą z Lożami od ſiebie fundowanemi, i z wielą ſwemi Sektarzami, i ze wſzyſtkiemi, którzy przyieżdżali, Maſsonami rozmawiał.

Ale nigdy tak nie był niespokoynym, ani w tak dziwnym zawikłaniu mysli, jak w Rzymie. Jużeśmy powiedzieli, że z jedney ſtrony ſtraſzyła go czułość rządu, z drugiey był przywiązany do życia Maſsońſkiego, i zaczoł już czuć niedoſtatek ubóſtwa. Dowiedziawſzy ſię o założoney Loży w Rzymie, chciał ją poznać, i zabrał przyjaźń z Oſobami, które ją ſkładały, ale wzbraniał ſię być na ich Zgromadzeniach. Znaydował ſię jednak na obiedzie z niemi na Wsi, gdzie miał mowę względem

Maſ-

Masſonſtwa. Często z nimi przeſtawać, miał za roſkoſz; i oni wzajem okazali mu chęć, być przyiętemi do obrządku Egipſkiego; i tak z niemi poſtępował, iż ſię zdawał tey chęci nie truć. Dawał im razy kilka czytać części ſwey Kſięgi, gdzie Jego Syſtema ſię wyſzczegulnia, i którą z wielką pilnością chował, tłómaczył im tajemnice, i pozwolił jednemu z nich wypisać niektóre mieysca. Jednak nie chciał ich przyimować z formalnościami, obiecuiąc uczynić to, kiedy wyiedzie za granice Państw Papieſkich. Tym czasem nakłonił kilku do przyięcia Masſonſtwa ordynaryinego, co ſię ſtało w Loży wzmiankowaney. Y tego dosyć było, że go zwali Oycem tak, jak on ich Synami, naoſtatek uznawali go za ſwą Głowę, i czynili mu cześć jak ſwemu Miſtrzowi.

Nie przeſtawał on korreſpondencyi w kſztałcie i w języku Masſonſkim z Lożami od ſiebie uſtanowionemi, i z Cudzoziemcami ſwemi Sektarzami. Między inſzemi w tey materyi pisywał do jednego Paryżanina, ażeby ſię wſtawił do drugiey Oſoby, dla uproſzenia mu pieniędzy. Prosił tego Korreſpondenta, ſtarać ſię z usilnością, obiecuiąc, uſtanowić go ſwym Wikarym Generalnym, z władzą bez granic. Wſzakże niedoſtatek go uciſkał co dzień więkſzy, a pomocy nizkąd nie było. Potrzeba zatym mocnieyſza nad bojaźń, przynagliła go, iż ſię podioł nauczyć niektóre oſoby Masſonſtwa Egipſkiego, i uſtanowić w Rzymie Lożę Kobiet. Pierwſzy jego zamyſł barzo mało, albo

bo zgoła mu się nie udał. Od drugiego zaś był odrażony, że Damy Rzymskie albo nie miały pieniędzy, albo nie były rozrzutne w wydatkach.

Jużeśmy wzmiankowali, że mu się zamysły nie powiodły; chociaż się offiarował, niektórym udzielić wiadomości Massońſtwa Egipskiego. Jeden z nich nie chciał o tym słuchać, a dwóch wyśmiało go publicznie. Okazywali mu chęć nauczenia się. Jeden był bogaty, i Kaliostro pożerał oczema pierścień, którego blask widział na jego palcu, nie postrzegł się, iż z fałszywego był kamienia. Łacno więc zdawał się nakłaniać do ich przysługi, co tym sposobem uczynił.

Wprowadziwszy ich jednego wieczora do swey sypialney Izby, przekładał im, że wiadomości, których nabył w Egipcie, stanowią naywyższy stopień Massońſtwa, na który nie można wraz wstąpić, nie przechodząc przez stopnie ordynaryine, przydał, że sam tylko może dyspensować od zwołania Loży w swey formie, i od bolesnych ceremonii, które za zwyczay poprzedzaią poświęcenie czyli Iniciacyą. Jako Mistrz naywyższey Loży, mówił daley, stanowię was Uczniami, stanowię Towarzyszami, stanowię Mistrzami Loży ordynaryiney, i upoważniam do weyścia do Loży naywyższey. Uczynił potym do nich mowę stosowną do swego obrządku, dobył szpady, kazał im poklęknąć, i położyć rękę prawą na głowie; i w tey postawie przysiądz, iż nikomu nie objawią, co widzieli i słyszeli. Potym uderzywszy trzy

razy

razy nogą w ziemię, i ſzpadą poramieniu prawym Nowiciuſzow, kładł ſwe palce na ich czole, chuchał na twarz i mówił, że przez tę moc, którey mu ſamemu Przedwieczny udzielił, nadaie im mądrość, nawet Salomonową, i ſtanowi ich Maſsonami Hermesowemi, Pytagorſkiemi, Egipſkiemi, naoſtatek zakończył ceremoniały, okazuiąc Kſięgę obrządkow, którey oni czytać nie chcieli; bo napuſzczona była woniami muſku.

Innych wieczorow zwierzył ſię im, iż poznawſzy nieużyteczność Loż Maſsońſtwa ordynaryinego, od dawnego czasu ufundował Lożę, w którey, jako głowa naywyżſza, udzielał członkom ją ſkładaiącym, umieiętności nabytych w Egipcie, oſobliwie ściągaiących ſię do ſposobow znalezienia pierwſzey materii, i odmiany kruſzcow na inne; przez którą umieiętność Salomon tyle złota zgromadził, jak Pismo opowiada. Chciał też w nich wmówić, że celem tych Zgromadzeń Maſsońſkich był *ſekret ſekretow;* i że, ſłowem mówiąc, wſzyſtko ſię w tym zawierało: *multi ſunt vocati, pauci vero electi.* Zachowywał ſobie tylko dzieła ſztuk Mechanicznych, i posiadanych ſekretow. Tłómaczył im nakoniec znaki, dotknięcia ſię i ſłowa, któremi ſię poznaią Maſsoni każdego ſtopnia.

Aż póty okazywali mu dway Nowiciuſzowie wſzelką podległość, i uſzanowanie, jakie mogli, lecz gdy przyſzło do wydania Patentow, ſcena ſię odmieniła. Offiarował im one, okazał

okazał formę też famę, co w Lugdunie, i domagał fię od nich na pismie Imion, przezwifk i Oyczyzny, aby ie podał do Rejeftru we Francyi. Nie podobała fię ta Expedycia nowym Sektarzom; bo miała kofztować piędziefiąt Talarow; wymawiali fię, a potym nigdy nie wspomnieli o tym Mafsońftwie. A tak Kalioftro, który w większey części Europy zyfkiwał wiele tym fposobem, nie mógł nim w Rzymie wyłudzić nawet pierścienia z fałfzywemi kamyczkami.

Zadrżał na to, obawiaiąc fię, aby go z tych który nie doniófł. Zamyslił więc, jako fam wyznał na Examinie, upaść do nóg Spowiednika, i wyznać fwoie błędy. Trzeba przypomnieć fpowiedź Jego w Trydencie, toż uczynił i z tuteyfzą; zwierzył fię dwóm fwym poufałym, iż odrwił święte *Officium*. Ukoronował fwe dzieła Mafsońfkie liftem okolnym, który pisał kilką dniami przed wzięciem fiebie do więzienia, do wfzyftkich Loż fwego Mafsońftwa. Już był oftrzeżony, iż w rzeczy famey go doniesiono. Jesli mu wierzyć, prosił w tym liście wfzyftkich Mafsonow o danie mu pomocy, jesliby był zamknięty. Jesli wierzyć dwóm Ofobom, którym fię zwierzył o fwey oftróżności, że, według jedney, przypominał Mafsonom, iż oni wiedzieli już, co mieli czynić w zdarzeniu nań arefztu; według drugiey, iż ich zobowiązywał do przedfięwzięcia wfzelkich krokow na jego uwolnienie, i do podpalenia, jesliby potrzeba

było,

było, Zamku S. Anioła albo S. *Officium*, gdzieby był więziony.

Taka jeſt Hiſtorya dzieł Maſsońſkich Kalioſtra. Przełożyliśmy tu iſtotę tylko własnych jego wyznań, ze ściśnieniem w pewny kſztałt i w okoliczności eſsencyalne. Dłużſze opisanie przynioſłoby teſknotę czytelnikom. Byłoby wydać ſię na długie ſzczeguły czynności ſzarlatańſkich. Zoſtaie nam teraz dla dopełnienia dzieła, i dla wyrozumienia dziejow przedſięwziętych, dać jeſzcze objaśnienie, bez którego nie można wniść w poznanie czynności ſamych, ani roſtrzygnąć niektórych trudności, które czynią niepodobnym do prawdy ciąg przypadkow.

Spyta ſię kto, jak Kalioſtro, ten to Oſzuſt ſprawny, który potrafił zwieść, i oſzukać więkſzą część świata; i który śmiało ſię ſtawił na Examinach w Paryżu, nie obawiał ſię zaprzeczyć, iż tak rzekę, światła ſłońca? jak mógł być przywiedziony ſiebie ſamego zdradzić przez własne wyznanie? Wſzyſtko to ſię kręci na jedney zasadzie. A to na tey, że mimo przeſtrogi o jego bliſkim areſzcie, zaniedbał zatracić i ſpalić Kſięgę, która zawierała całe Syſtema Obrządku Jego Egipſkiego; narzędziow Maſsońſkich, i całey ſwey korrespondencyi, gdzie o niczym nie było, tylko o Maſsońſtwie. W tym razie, gdy go brano, widział pieczętowanie pod ſwym okiem wſzyſtkiego tego, co mogło oświecić ſprawiedliwość. Niepodobna mu więc było, a przynaymniey niepożyteczno,

U prze-

przeczyć prawdzie; bo zbiór wſzyſtkich tych pism ſtawił dowod wyſtępkow niezbity, i światło oczywiſte na jego oſkarżenie.

Prawda, iż nałog, mówić wiele i byle jak, unosił go w ciągu Examinu do objawienia więcey niż ſię w pismach znalazło, i do objaśnienia wielu rzeczy, któreby przez świadectwo pism zoſtały tylko zagadką. Poſtrzegł ſię w tym, kiedy Sędziowie wypyty z niego czyniący, powracaiąc w też tropy i powtarzaiąc, co wyznawał, wywodzili wnioſki, które zupełnym były przekonaniem zadanych mu wyſtępkow. Pewnie chciał ſię w ten czas cofać, i przeczyć, co powiedział po części, ale już było po czasie. Miano albowiem oſtróżność, że kartę po karcie examen ſwóy podpisywał, i na końcu każdey Kategoryi znayduie ſię Deklaracya formalna, że wſzyſtko, co mówił, zgadza ſię z prawdą. Y co nie mało pomogło do ſzczęsliwego doprowadzenia procederu, jeſt to, iż pilney oſtróżności użyto, względem mieysca, gdzie był zamknięty. w Baſtylli mógł, jak powiadał, opatrzyć ſię w ſposoby ſtatecznego kłamſtwa, i ułudzić proces, przekupuiąc ſtraże i miniſtrow ſamych pieniędzmi. Tu zaś, mówmy prawdę, inaczey mu ſię trafiło. Gruchnęło w mieście, że ten, co miał czuwać nad jego więzieniem, był jego ſekretnym Obrońcą, ale ta pogłoſka była falſzywa. Sędzia, który go examinował, miał doniesienie o tey pogłosce, nie wierzył, wſzakże dla dóyścia prawdy, kazał ſtawić na rospyt oſkarżonego,

odpo-

odpowiedzi okazałyby wſzyſtko, gdyby więzień o czym wiedział; koniec na tym ſtanoł, iż Kalioſtro cale był nieświadomy o naymnieyſzych okolicznościach ſwego proceſsu. Ale ſpyta ſię kto? za cóż on tak wiele gadał o Maſsońſtwie? Wydanie ſię jego na Maſsońſtwo Ordynaryine, ſława, kredyt, wyżſzość pozyſkana nad Lożami tego Maſsońſtwa: Wynalazek albo przynamniey reforma Syſtematu Egipſkiego; gromady Oſób obu płci, wſzelkich Religii przysposobionych do tey Sekty; rozſzerzenie tego obrządku w większéy części świata: oto ſprawy, których nie można przeczyć, i które ſię zapewniaią własnym Jego wyznaniem. Nie tylko jego Zona, towarzyſzka nieoddzielna to ſtwierdziła, ale własne jego papiery niezbicie dowodzą, i liſt pewnego Wojażera przyſłany w ciągu procederu zapewnia, iż własnemi oczema widział w Lugdunie okazały Kościoł wyſtawiony na obchody Maſsońſtwa Egipſkiego założonego przez Kalioſtra; gdzie we śrzodku buſt jego marmurowy ſtoi. Podobno okazałe wyſzczegulnienie, które czynił Oſzuſt w tey mierze, niewarte jeſt wiary zupełney, podobno chciał przez to ſprawić ſobie powagę, z któreyby korzyſtał. Liczba jego Sektarzow wynoſząca do kilku millionow, jak ſam rachował, może być exaggeracyą na pokazanie ſię ſtraſznym. Pisma jednak okazuią, że ta liczba jeſt znaczna, chociaż nie tak zbyteczna. Y to pewna, że z czasem umnieyſzyła ſię; bo musieli niektórzy otworzyć oczy na oſzuſtwa

ſwego wielkiego Miſtrza. Mamy jednak z jego pism, że nawet do oſtatnich czasow, własnie do jego areſztu, Loże przezeń fundowane były jeſzcze w mocy. Y to pewna, że odſzczepienie ſię niektórych jego Synow cale dlań było obojętne; przeſtawał bowiem na tym, co od nich wyłudził, to jeſt na pieniądzach.

Trudnoby było poiąć, jak on mógł, na tyle Oſób i tyle mieysc narzucić slepotę, gdyby nie wiedziano; iż tam ſkutkował, gdzie albo rząd, albo zepsucie obyczajow oſłabiły zasadę Wiary Katolickiey. Y nie mało ſię mu udało na wyborze, za ſwych Uczniow, nieukow i bogaczow, zawſze ſię ſtarał opanować, i zarażać umyſły, podchlebuiąc ſkłonnościom do wyſtępkow i paſsyom panuiącym. Widzieliśmy na kilku mieyscach, jakie triumfy odbierał z ſwey mniemaney znajomości Kamienia Filozofſkiego. Jesli kto ſię go radził o ſkłonności ku kobietom? odpowiadał, iż, chcąc być dobrym Maſsonem, albo, co toż ſamo znaczy, człowiekiem doſkonałym, nie trzeba być dobrym Kapucynem: żyi wesoło i przeſtaway na wierze we mnie i w móy obrządek. Temi ſpoſoby i z takiemi maxymami nie mógłże dokazywać pomyslnych ſkutkow i prędko i obſzernie?

Mówiliśmy, iż między warunkami przepisanemi na przyięcie do obrządku Egipſkiego; potrzeba było, pierwey być przysposobionym do Maſsońſtwa ordynaryinego. Tajemnica ta nie bez pobudek jeſt ułożona. W proceſsie znaleziono dowody, że Kalioſtro przepisał ten porządek,

rządek, aby ciągnoł korzyści z ſwego obrządku. Y jako ten obrządek zawiera Syſtema cale nowe, i zasadę cudowną odrodzenia ſię fizycznego i moralnego, miał łacnieyſzą okoliczność ułudzić Maſsonow ordynaryinych, już uformowanych z wyſtępnym przemyſłem, przez ſwych Rządcow i Miſtrzow, do wynalazkow rzeczy dziwnych i przeciwnych naturze. Spytany o to, odpowiadał, że gdy jego Maſsońſtwa było celem, zaſzczepić maxymy bytności Boga i nieśmiertelności duſzy, (x) poſtanowił przeto nie przypuſzczać tylko Maſsonow ordynaryinych; ponieważ oni zaprzeczali tym prawdom. Ale fałſz jeſt w powſzechności, że ci nie wyznawaią Boga, ani bytnosci przyſzłego życia. Pozwólmy jednak, że to prawda. Gdyby Jego było celem, co wygadywa, zacóż gdy ſię ſtawili Katolicy nie będący w żadnym Maſsońſtwie, wyciągał nayprzód po nich,

(x) Boga przeczyć, jeſt zasadę wſzelkiego Rządu ruynować, jeſt nie znać mocy rzeczy ſtworzonych, jeſt ſtawić wſzyſtko bez początku, patrząc na początek i koniec wſzyſtkiego, jeſt nie znać związkow, względow, relacyi Tworow, ſłowem jak Pismo mówi, jeſt być bezrozumnym: *Dixit insipiens.* Przeczyć duſzy nieśmiertelność, jeſt cal Rządu wſzelkiego znosić, jeſt nie widzieć, iż nic na świecie nie ginie, ale tylko ſię odmienia, iż odmieniaiąc ſię, ſubtylizuie ſię, iż z Subtylizacyi iſtota zoſtaie w innym kſztałcie delikatnieyſza i dzielnieyſza, iż moc duſzy, będąc nawet w przeſzkodach ciała, jeſt Twórcza, nowy świat w Miaſtach, rzemiosłach, ogrodach, Mieſzkaniach, jadłach, napojach, pojazdach ze ſtworzonych od Boga zasad, tworząca, czyli przeiſtaczaiąca. Y gdy te materie jey kſztałtowaniu podlegaiące nie giną nigdy, ale ſię ſubtylizuią na odmianę, za cóż ma ginąć, co czasowie odmianie podlegać zdaie ſię, a nigdy ciągle?

nich, aby ſię zaciągneli do Maſsońſtwa ordynaryinego przed przyięciem Egipſkiego? W tym zdarzeniu albo nie miał pobudek ich przyiąć, albo musiał mieć cel inny ich przyięcia. Nad to, jesli była prawda, że z gorliwości wkorzenienia tych maxym w duſze i ſerca niewiernych to czynił, za cóż nie przyimował tych, którzy, nie będąc Maſsonami, burzyli tę prawdę? Zmieſzał ſię, chcąc odpowiadać na takie zapytania. Y powſtaiąc na Sędziow, mówił, że ze wſzyſtkiego czynili mu wyſtępki, że powinni tylko czytać jego *Interrogatoria*; i znalezliby w nich, co o tym napisał. Okazano mu, że nie była kweſtya o pisaniu, ale o pobudkach, które dały mu to Syſtema ułożyć. Przypuſzczę, odpowiedział wſzyſtko, co zechcecie. Powiedziano mu, iż nie chcą tylko prawdy, i odpowiedzi czyſtey. Powiedziałem, rzekł, prawdę. Wypiſzemy tu niektóre jego rozmowy barzo częſte w tym rodzaju w jego Proceſsie, które okażą i charakter tego człowieka, i ducha dzieł jego.

Ale co barziey nade wſzyſtko zaoſtrzy ciekawość Czytelnika, zależy to na objaśnieniu jego mów, jego proroctw, jego dzieł z niewiniątkami, które tak częſto ſię powtarzaią, w ſprawowaniu jego Maſsońſtwa. Udzielnie o tym mówić będziem.

Udawał, iż ſwe mowy ciągnoł na kilka godzin z zachwycaiącą Słuchaczow wymową, z wysokością mysli; okazuiącą nayobſzerniey-ſze wiadomości, i naygłębſze przenikłości ma-

terii

terii Swiętych i świeckich, z wywodem przyczyn, które wydzierały błędy z niewiernych, dawały im poznać światło i przyimować Wiarę Katolicką. (y) Jego Zona, która znaydowała się przytomną na wielu Jego mowach, opowiada, że były nayuteſkliwſzey długości, bez związku, bez ſensu, i tak mało maiące konkluzyi, jak można tylko imaginować. Gotował się na nie za zwyczay wypróżnieniem kilku butelek wina. Nie będąc uczonym w żadney materii, radził się często Zony, aby mu dodała textu z pisma, o którymby gwarzył. Dialekt Sycyliyſki, zmieſzany z złą Francuſzczyzną, ſprawował jego wymowę obrzydliwą do niesmaku. Przypuſzczał wſzelkie Religie, utrzymuiąc, że ſkoro się wierzy w Boga i w nieśmiertelność duſzy, równo jeſt być Katolikiem, Lutrem, Kalwinem albo Zydem. Mó-

(y) Dziwne teraz ſą mysli o wymowie. Po większey części za piękną rozumieią, gdy nawalą antitezow, kontrapozytow; gdy przytoczą w Erudycyi przykładow wiele często fałſzywie obróconych, gdy wymyslnemi ſłowami rzecz wyrażą ciemno, gdy krótkiemi ſensami z jednego na drugi ſkaczą, gdy śmiało i wyſtępki i cnoty niby ſtawią w ſwym obrazie; gdy dowcipu Poetyckiego w alluzyach zachwycą. Ale jeſtże to prawdziwa wymowa? Słowa ſą tylko w dzwięk ułożone często miły, rzeczy mało, a prawdy nic Wymowa jeſt, malować objekta ſłowami w tym ſkładzie, w którym natura naypiękniey je ſtawi, wprawdzie naymocniey daie się uczuć w ſercu, a nayniewzruſzeniey przekonywa rozum. Po pierwſzych wymowach Reflexya albo mów analyza zagubia i ich piękność i ich moc pozorną przekonania; Druga wymowa niczym nigdy zbić się nie może. Im mocnieyſza reflexya naſtąpi, tym i przekonanie niewzruſzeńſze i piękność zadziwiaiącą barziey okaże. Kalioſtro musiał być z pierwſzych wſławionych Mówcow.

Mówiąc o Królach, ſtosował ſię do zdań Słuchaczow, wmawiaiąc czasem podległość, częściey zaś niepodległość, i nazywaiąc ich za zwyczay Tyranami. Zawſze mówił ze wzgardą o Oſobie i powadze Papieża, i o urzędach całey Hierarchii Kościelney. Naoſtatek ſwemi mowami obracał Katolikow na niedowiarkow, i Ateuſzow, na Deiſtow.

Obraz ten nie jeſt na wytwor; i nie tylko Zona Jego przyświadcza, ale i inne dowody ſą tey prawdy. Znayduią ſię w Aktach proceſsu świadectwa różnych Oſób, które ſłyſzeli go w różnych zdarzeniach rozumuiącego na zasadach ſwego Maſsońſtwa, i jak zaświadczaią, mówiącego wiele bez porządku, bez Logiki, bez celu, i z takim ſłów i mysli zawikłaniem, iż nie wiedzieli, czegoby chciał. Sędzia examinuiący, musiał cierpieć mękę, jego ſłuchaiąc, i czekaiąc na koniec, ſłów próżnych bez znaczenia, które do ſtracenia tchu wrzeſzczał, i chociaż go częſto oſtrzegał, i prosił, aby mysli ſwe związał, i trzymał ſię potrzebnych odpodwiedzi, nie podobno mu jednak było, zatamować ten potop Szarlatańſtwa. Wpośrzód tego zamieſzania musiał dla wyrozumiałości ciągu rzeczy powracać do ſwoich pytań, i trzymać go niejako ręką, iż tak powiem, w opowiadaniu ſwych Awantur hiſtorycznym.

Y ażeby świadectwo zoſtało w ſwym czasie ſposobu jego rozumowania i wyrazow; pozwolono mu kilka razy dyktować odpowiedzi

na

na zapytania i zarzuty przeciw niemu. Przytoczemy tu jedne, czego dosyć będzie do poznania innych. Pytano go o rozmowie, którą miał o wielkim dziele Odkupienia i śmierci Jezusa Chryſtusa. *Zaprzeczył*, i na poparcie zaprzeczenia podyktował naſtępne gadaniny: Odpowiadam, że wſzyſtko jeſt fałſzem; bo w moim Syſtemacie pierwiaſtkowym, we wſzyſtkich moich dziełach wielce ſzacuię węża z jabłkiem w pyſku, który jeſt moią cyfrą, i oznacza przyczynę grzechu pierworodnego i wſzyſtkich naſzych nieſzczęść. Odkupienie Naſzego Pana Jezusa Chryſtusa było tym, czym on jeſt przebity, jakośmy powinni mieć zawſze przed oczema i w ſercach naſzych, jako oczy i ſerce ſą zwierciadłem duſzy, i jako każdy człowiek powinien być zawſze na ſtraży przeciw pokusom diabła, a co za tym idzie, wierząc we wſzyſtko to, i w Odkupienie naſzego Pana Jezusa Chryſtusa, i zawſze, to uważaiąc, niepodobna, abym mówił, jak wyżey; bo byłoby to zaprzeczać temu, com wſzędzie mówił.

Człowiek taki, o którym pewna jeſt wiadomość, nawet z własnego wyznania, iż od dzieciństwa ſwego miał w obrzydzeniu pierwſze prawidła nauk, który w ſwey młodości i w ciągu życia całego nie miał ochoty do żadney nauki, tylko do wyſtępkow, do oſzuſtwa i ſzalbierſtwa, mógłże być zdatnym do mów, jakie ſobie przywłaſzczał? Ale to jeſzcze nic. Cóż mówić o umieiętności Jego Teologiczney, i świętych rzeczy? która była zasadą wſzyſt-

kich mów Jego, i przez którą tyle uczynił nawróceń do Wiary Katolickiey? Więc musiał traktować głęboko materie o przeznaczeniu, o łasce i o wolności człowieka. Zapewne. Spytany jednego dnia; jakie były grzechy główne? i zrzódła wſzyſtkich naſzych błędow? odpowiedział, iż nie wie ich liczby, i że pamięta o niektórych tylko, jako o obżarſtwie, zazdrości, leniſtwie, zbytku i lichwie. Spytany o cnotach Teologicznych; odpowiedział, jesli będą wzmiankować pierwſzą, przypomnę drugie. O cnotach Kardynalnych odpowiedział, że też ſame były, co Teologiczne. Pytano ſię go o radach do doſkonałości, i dał za odpowiedź: Wiara, nadzieja, miłość. Zobowiązany wymówić Akta Wiary, nadziei i miłości, oto tak ſię tłómaczył: Wiarą jeſt Kościoł, miłością jeſt związek doſkonałości, nadzieią jeſt nadzieja chwały wieczney. O ſkutku Sakramentu Bierzmowania mówił: jeſt to potwierdzenie Chrzſtu. Ale zoſtawmy na ſtronie te ſzczeguły, w których ſię okazał zawſze ſobie podobnym. Spytany, jesli człowiek ma władzę i moc rozkazywać Duchom Niebieſkim? tak rozſzerzył ſwoię odpowiedź: Wierzę, że Człowiek za pozwoleniem Boga może przyiść do tego; bo Bóg przed ſwoią śmiercią zoſtawił nam widzenie ubłogoſławiaiące i Boſkie, że człowiek ſtworzony jeſt na obraz i podobieńſtwo Boga, a Aniołowie nie ſą ſtworzeni jak człowiek, lecz po Boſku.

Opuścim tu o jego ſtronieniu od Sakramentow,

łow, o ustawnym gwałceniu przykazań Kościelnych, i zanurzeniu się we wszelkiey występności. Dowod następny zupełnie przeciw mu przekona i zdeymie maskę jego Oszustwa. Chciał utrzymywać, że jego mowy tak wysokie, tak pożyteczne Religii Katolickiey, były stosowne ciągle do Systematu Masońśtwa Egipskiego, opisanego w Księdze wzmiankowaney. Więc należałoby, aby jedna z tych trzech propozycyi była prawdziwa; albo że Jego Systema zupełnie jest Katolickie, albo że jego mniemane mowy nie są prawdziwe; albo, że miały inny skutek, niż pożytki Wiary Katolickiey. Jesli z jedney strony nie możemy przystać na pierwszą propozycyą, że się sprzeciwia oczywistości, światłu naturalnemu i co rozum dyktuie, jesli z drugiey strony nie można przeczyć, że miał w Lożach te mowy długie i dogmatyczne, powinniśmy pozwolić, że, jesli tę miały konkluzyą; konkluzya ta albo nie sprawiła skutku nawrócenia heretykow na Katolikow, lecz albo potwierdziła heretykow w ich fałszywey wierze, albo przeniosła ich od jednego błędu do drugiego. Nie mogąc wywikłać się na examinie z mocy nieprzekonaney tych wywodow, rzucił się do gadaniny. Uwaga tu jedna podpada. Niechay wielka liczba jego Sektarzow, a może i po większey części była odurzona jego mowami, onych się nauczyła i sławiła je za Boskie. Jakże to być mogło? Pewnie, iż slepota lgnie do slepoty. Często im się zdarzyło, jako naturalnie musiało być, że nic nie

poymowali z mowy fwego Miftrza, i mysleli na ten czas fobie, że nie mówił fizycznie, ale moralnie, to jeft z tajemnicą i pod figurą, i według tey powziętey mysli, tłómaczyli mowę, jak chcieli.

Proroctwa mu pofłużyły do pomnożenia fanatyzmu. Przypisywał je udzielney pomocy, którą go uraczyć podobało fię Bogu. Wfzyftkie, jako zabespieczał, były fkutkiem wyżfzego natchnienia. Zona jego wyznaczała przyczyny niektórych proroctw. Przyznawała je pilnemu ftaraniu, które naypierwey czynił o wywiedzenie fię rzeczy naytajemnieyfzych, a czasem używał przeyrzałości całe zasadzoney na wniofkach naturalnych. Na przykład: gdy w Nitawie przepowiedział jedney Pannie zamęście wkrótce, zasadzał to proroctwo na wiadomości o miłości ku niey jednego Kawalera, który jey zoftał mężem; gdy przepowiedział komu śmierć blifką, ftan tego opłakany każdemu kazałby toż rokować.

Z tych fpraw tego człeka i opowiedzianych do tych czas i maiących fię opowiedzieć potym, każdy może fądzić, o jakicheśmy zamilczeli, dosyć powiedzieć, iż nie trzeba mieć żadney rzeczy za nadnaturalną, chyba w ten czas, kiedy nie ma żadnego fposobu tłómaczyć jey naturalnie. Kalioftro miał powoli zawfze minę udaną i pełną tajemnic.

Zayrzyimy już do rokowań z niewiniątkami. Pewna jeft, że Kalioftro rokował częfto z niewiniątkami, albo pozwalał rokować, to jeft

jeſt z chłopcami lub dziewczętami w wieku niewinności, jakośmy już mówili. Pewna jeſt także, że te niewiniątka w dziełach Maſsońſkich odpowiadały na pytania ſobie zadawane, i mówiły, że widziały to, o co ſię pytano, oſobliwie Aniołow. Jakże ſię to działo? To rozbierzem.

Kalioſtro według zwyczaju ſwego odważnie twierdził, że to wſzyſtko było ſkutkiem udzielney nad nim protekcyi Boſkiey, że Iſtota naywyżſza pozwoliła mu tym ſposobem widzenie ubłogoſławiaiące, aby lepiey mu ſię powodziło w projekcie zaſzczepienia ſwego Egipſkiego Syſtematu, wkorzenienia maxym bytności Boga, i nieśmiertelności duſzy, nawrócenia niewiernych i rozſzerzenia Katolicyzmu, i przeto zachował zawſze zwyczay w tych okolicznościach ozywiać Wiarę ſwą w Bogu, modlić ſię, i wzywać go z ſerca.

Słuchaymy teraz, co mówi Jego Zona. Wyznała ſzczerze, że dzieci po większey części bywały uprzedzone, przez Jey męża o wſzyſtkim, co miały odpowiadać w rokowaniu, że inne nagle wybrane i przywiedzione nie mogły rokować, chyba ſztuką diabelſką. Mówiła, że, gdy razy kilka prosiła męża, aby jey opowiedział zasady rokowania, zawſze jey odmawiał tey wiadomości, mówiąc: iż nie miała dosyć ſerca i mocy do zniesienia tey tajemnicy. Przydała, że nauczył ją tylko rokować, mówiąc przez moc, którą mam od Wiel-

kie-

kiego Kopty, i bijąc trzy razy w ziemię prawą nogą.

Mówiła naostatek, że nigdy nic prawie nie czynił, tylko w zamiarach doczesnych i dla własnych interessow, stawiąc czasem Massonow, Sektarzow i ich krewnych zmarłych przed widok drugim, jakoby byli w szczęśliwości wieczney. A tych, którzy się mu nie dali oszukać, albo go mieli za Oszusta, jako potępionych na kary piekielne, (z) Czasem namawiał niewiniątka, aby widziały pod kształtem

(z) Dziwna rzecz, że ludzie chcą widzieć w ciemnościach, gdzie nic widzieć nie można, chcą słyszeć głosy z grobow, gdzie wieczne uciszenie panuie, chcą z ciałem tam stawać, gdzie nie są tylko Duchy. W gorączce człowiek to widzi, co zdrowym oczom nie okazuie się. W szaleństwie rozmawia z powietrzem i z niczym, zdaie się sobie tym być, czym nie jest; ze snu, albo z pijaństwa albo w wątpliwym świątle patrzy na *spectra*, widziadła, lub na cienie, i rozum możeż je brać za istoty sobie podobne? A zatym niedołężność chorob, pomieszanie rozumu, wywrót mozgów, wada oczu, mogłyż być w wieku oświeconym zasadą nauki Kaliostra? Nie sąż dowodem, że takie Apparycye wymysliła albo rospusta i oszustwo, albo Imaginacya przy osłabioney organizacyi? Czy jedna Kobieta usprawiedliwiła strachami swoie miłostki, wolała zwalić na Astatota Kozła swe bezwstydy. Złodzieystwo i płochości czy mało wystawiły Upiorow? Chciwość zyskow, apparycyi? Jakożkolwiek bądź: Zstępowanie Aniołow Doktorowie Kościelni tak tłomaczą, jako się rzekło o proroctwach, o pomocach Boskich, o władzach Niebieskich i do rozumu i do Religii naystosowniey. Kaliostro chciał wzbudzić *Many* Pogańskie, i one nie tłómaczeniem natury, ale oszukaniem prostoty stawić w oczach ludzi. Imaginacyą Wirgiliusza o Plutonie i Polach Elizeyskich usiłował urzeczywiścić. Tam Poeta igrał z dowcipem, zdobiąc prawdę nadgrody i kary fikcią, a Kaliostro tu fikcyą brał za prawdę, a prawdę w nadgrodach i karach według swych interessow stanowił.

tem swey Zony Aniołow, aby przytomni więcey ku niey nabierali przychilności.

Gazetarze Europeyscy wielce powstawali przeciw Kaliostrowi względem oszustwa w tey mierze, i dowodzili, że te czynności były podobne do gry kubkowey. Co do nas, lubo światło i wiary i rozumu każe widzieć w wyznaniach Kaliostra dowody oczywiste bezbożności, i oszustwa, zostawuiemy jednak na decyzyą Czytelnika, czy *Zona Jego*, czy Gazetarze prawdziwiey o tym sądzili. Każdy łacno pozna, co ma o tych fraszkach trzymać, kto rozważy, co następuie. Między Papierami Kaliostra znaleziono dwa opisy dzieł tego rodzaju, przysłane od Jego Sektarzow, gdy był od nich odległy, czy to dla objaśnienia się, czyli dla uwiadomienia. Całe tu je kładziemy, aby każdy mógł sam osądzić. Pierwsze jest: dwódziestego dnia ósmego Miesiąca. M ... A ... (a) Po rozkazach Duch. *Niewiniątko* przed widzeniem *Anioła* mówiło: Widzę się być w mieyscu ciemnym; widzę miecz złoty zawieszony. Widzę przychodzącego Leutherb ... g. Rozkaz odeyść. *Odp.* Smieie się i mówi: Nie smuć się. Odkrywa swą suknią i pokazuie mnie ranę wpośrzód serca, pokazuie puinał. *Pyt.* Czy to jest z woli Wielkiego Kopty? *Odp.* Bez wątpienia. Wyimuie z swey kieszeni pistolet z dwóma rurami

(a) M. A. znaczy Mistrzyni Działaiąca, to jest, która czyniła rokowanie. Darmo usiłować zrozumieć to pismo, Kaliostro nie chciał go tłómaczyć.

rurami i pokazuie go. *Pyt.* Ratuy. *Odp.* Widzę gwiazdę, widzę dwie, widzę siedm. *Pyt.* Coś się mówi·· *Odp.* Leutherb ... g. odchodzi. Położenie się odmienia. Widzę siedm Aniołow i t. d. i t. d. Potym rokowania póydą porządnie, Aniołowie powiedzą, że trzeba okazać fizycznie to widzenie Wielkiemu Kopcie. *Pyt.* Wielki Kopta mówi, że się gniewa, iż to przestraszyło. M ... A ... że to może szkodzić jey zdrowiu, ale to jest w porządku. *Odp.* M ... A ... spodziewa się, że z tego nic nie będzie, ale poznała w tym człowieku moc podłą, co się obawiał złego. *Pyt.* Wielki Kopta powiada, że nie masz czego się obawiać, ale że dobrze postąpiono. W drugim opisie czytano to: Wypis Loży trzymaney w Sobotę dwónastego dnia drugiego miesiąca Roku 5558. W przytomności wszystkich braci krom Eliasza. Rokowania czynione przez Wielebnego Sabę II.

Rokowania.

Po zwyczaynych pytaniach siedm Aniołow z swemi cyframi stoią przed niewiniątkiem. *Pyt.* Powiedz im, że jeden przyiaciel Mistrza ... przejeżdżaiąc tędy, i maiąc powrócić jutro, nakłonił naszego Towarzysza Wielebnego Alexandra II. do okazania dzieł naszey Loży; ponieważ myśmy odebrali na to rozkazy od naszego Mistrza. Te rozkazy gdy nie są jasne, pytamy się ich, jesli mogą sami nam je objaśnić, czy też powinniśmy w tym zamiarze prosić samego Wielkiego Kopty, aby nas uraczył swoią

ſwoią przytomnością. *Odp.* Widzę zbliżaiący ſię obłok Wielkiego Kopty. Wychodzi z niego, ſtawa obok ze mną, i całuię mu rękę, ma jeſzcze ſwą cyfrę na piersiach. *Pyt.* Niech Miſtrzyni zeydzie z ſwego Tronu, i pozdrowi go ſwym i całey Loży imieniem, dziękuiąc mu za łaſkę, którą nam wyświadcza. *Odp.* Pozdrawia jeſzcze ſwym mieczem, czyni krąg na powietrzu, wymawia ſłowo *Heloim*, i ſtawi koniec miecza na ziemi. *Pyt.* Powiedz mu z uſzanowaniem, że, jako wie dobrze, jego przyiaciel .... przeiechał tędy, że okazał chęć widzieć naſzę Lożę za ſwym powrótem, i że on Wielki Kopta w ſwym liście w tey mierze powiedział nam, abyśmy pokazali mu Lożę, nic nie przydaiąc, i zoſtawuiąc reſztę do naſzego rozrządzenia. Naſze i całey Loży rozporządzenie nic nie czynić, tylko koniecznie jego wolą, i nic, coby ſię mogło mu nie podobać. Prosiemy go, aby raczył nam przepisać, co mamy czynić w tey mierze? *Odp.* Możecie go przypuścić do Loży, mieć do niego mowę, a potym ſtawić do rokowania Alexandra. Oto wſzyſtko. *Pyt.* Czy mamy ſię ozdobić? *Odp.* Tak. *Pyt.* W rzeczy ſamey do mnie będzie należeć, rządzić Lożą naſtępuiącą. Czuię ſię być barzo ſzczęsliwym, że to zaſtąpię mieysce, i zapewne zawſze ſię z tego chełpić będę, ale na ten raz proſzę mi powiedzieć: Czy nie byłoby lepiey, aby naſz Towarzyſz Wielebny Miſtrz działaiący oną rządził? *Odp.* Tak. To będzie lepiey, na ten raz i on przeſtanie na tym, że Alexander bę-

dzie rokował. Wielki Kopta ſpodziewa ſię ſam go przyiąć, i wtedy reſztę mu pokaże. *Pyt.* Będziemy ſię ſtosować wſzyscy do jego rozkazow. Czy mamy kazać, Alexandrowi rokować? jak za zwyczay z karafką, czy też mamy go wpuścić do świątyni? *Odp.* Ażeby on wſzedł w Swiątynią, trzeba pierwey doświadczyć, jesli to być może; będzie lepiey kazać mu rokować, jakoście do tych czas czynili, inaczey mogłoby to zle iść. *Pyt.* A zatym mowa będzie naypierwſzą rzeczą w przyięciu, a dzieła Alexandra będą tylko przydatkowe. Miſtrz działaiący upraſza ſzczegulnie o Jego pomoc, aby to dzieło we wſzyſtkim było doſtateczne. *Odp.* Da ſwoię pomoc na dzieła Alexandra; ponieważ oſtatnie dzieła jego ſzły już dobrze, nie widzi przyczyny, za coby tym, czego miało nie doſtawać. *Pyt.* Loża dziſieyſza trzymana tylko jeſt przez Miſtrzow, Sioſtry N... zoſtały ſię za Lożą. Czy chce, żeby tak było w naſtępuiącey Loży, albo czy te Sioſtry wniść maią? *Odp.* Powinne wniść. *Pyt.* Miſtrz działaiący chciałby wiedzieć, jesli ſię ma odważyć jutro, ſam podać Wielkiemu Kopcie całą mowę, ktora będzie do... i przyięcie, ktore mieć będzie? *Odp.* Tak, barzo dobrze. *Pyt.* Opowiedz Wielkiemu Kopcie, co ſię ſtało tey nocy, co ty i Alexander ſłyſzeliście, pytay ſię, czy to jeſt dobrze? czy zaś przeciw jego woli? *Odp.* To nie nie znaczy, nie było w tym jego jedynie woli, i już działał nad tym. *Pyt.* Ty i Alexander możecież być ſpokoynemi, i będziecież

cież ſtrzeżeni na ten koniec? *Odp.* Tak. To nawet jeſt Symboliczne, w tym momencie dzieło było barzo trudne. *Pyt.* Cała Loża życzy, aby ſię to udało na zupełne jego ukontentowanie. *Odp.* Pozdrawia ſwym mieczem. *Pyt.* Jeſt jeſzcze kartelufz, i napis na wſzyſtkich innych jeſt położony, czy pozwala ſobie pokazać? *Odp.* Tak, znayduie je za dobre i lepſze, niż poprzednicze. *Pyt.* Powiedz, że to ſprawuie wielką radość bratu Elizeuſzowi, i pytay ſię czy trzeba zacząć, kazać pozłocić trzy lub cztery już zakończone, czy raczey czekać, aż wſzyſtkie ſię zrobią? *Odp.* To za równo jeſt, możecie z tym uczynić, jak chcecie. *Pyt.* Pisaliśmy względem tego do Brata ... znaiąc jego gorliwość, nie mogliśmy lepiey uczynić. *Odp.* To dobrze jeſt. Pytay ſię, czy wſzyscy Miſtrzowie będą w uniformie zupełnym na uroczyſtość trzeciego Maja? *Pyt.* Wſzyscy przytomni, tam ſię będą znaydować, co do brata Eliaſza, który jeſt nieprzytomny, mniemamy, żeby nie był, ale musi powiedzieć tego przyczyny, któreby były approbowane. *Odp.* Potrzeba będzie, wyſłuchać przyczyn, które przywiedzie. *Pyt.* Laboratorium zupełnie jeſt dokończone, i mało potrzeba do zupełnego umeblowania. *Odp.* Dobrze. Czy zaczynacie pracować około rozrządzenia Nro 3? *Pyt.* Wielebny Alexander. Będziemy mogli zacząć po mianey Loży naradzenia ſię jeſzcze. Srebro jeſzcze nie przywieziono z *Couſsole.* Brat ... obowiązany był rozrachować go, i czekamy

nań, rozumiemy, że ku końcowi następnego tygodnia, będziemy mogli zacząć, i prosiemy go pokornie o pomoc. *Odp.* Dobrze. Pozdrawiam mieczem. *Pyt.* Wiel... Czy ma jeszcze rozkazy i rady dać nam? *Odp.* nie. *Pyt.* Czy mamy się odważyć, prosić o jego błogosławieństwo? *Odp.* Wyciąga rękę i daie z serca całego. *Pyt.* Podziękuy mu, a wy moi Bracia i Siostry przyimcie. Czy Aniołowie są jeszcze z tobą? *Odp.* Tak. *Pyt.* Poklękniy, powiedz im, aby pokłon z nami oddali, i zaleć im staranie o Loży. Po uczynionym ukłonie Lożę zamknięto.

Spyta się kto o wyłuszczenie takich czynności, przynaymniey takie, jakie mógł dać Kaliostro. Nayprzód, trzeba tu zostać w ciemnościach; bo nawet on, człowiek natchnionym czyniący się, pełnym łaski i pomocy Boga musiał wyznać, że nic nie rozumie i nigdy nie zrozumiał, co to znaczyło; jako mu się zdarzyło tyle razy. Powtóre, chciał się odzywać do listu pisanego, przydaiąc tylko, że nie wierzył apparycyi w obłokach tam opisaney, równie jako i drugiey, o którey mu oznaymowali Lugduńczykowie, powiadaiąc, że im się pokazał między Enochem i Eliaszem. Nie mogąc zayrzeć w grunt serca, nie możemy decydować, wierzyli on, czy nie? Mamy tylko od jego Zony, iż odpowiedział swym Synom, że ponieważ go widzieli, teraz w obłokach, po śmierci obaczą w chwale. Ale nayoczywistszym będzie dowodem, jaki można tylko mieć, nie dla Katolikow, którzy go nie potrzebuią, ale

dla

dla Heretykow i Sektarzow nawet Kalioſtra, niebespieczeńſtwo, tak w tych działaniach ſzczegulnie, jako i w innych powſzechnie, co nawet ſam wyznał na Examinach i w odpowiedziach, na zarzuty mu czynione. Raz mu wypadło z języka, iż uprzedził ſwych Synow, aby, gdy będzie on we Włoſzech, nie pisali do niego o Maſsońſtwie; bo od tego czasu, jak był w Londynie, powątpiwał już, zle to było czy dobrze? Spytany, za co tylko zabrónił pisać do Włoch? odpowiedział: bom wiedział, że Religia Katolicka panowała powſzechnie we Włoſzech, a w innych Krajach wſzelkie ſię inne znaydowały. Zarzucono mu więc, iż znał, że Maſsońſtwo Egipſkie było przeciwne Religii Katolickiey, odpowiedział: tak zapewne mniemałem, oſobliwie w części ściągaiącey ſię do rokowania przez niewiniątka. Podchwycono tu, jakże wierzył i wierzy jeſzcze, że w tym rokowaniu był wzmacniany oſobliwſzą łaſką Boga na pożytek Religii Katolickiey? Widział ſię być przekonanym, i wywijał ſię, odpowiadaiąc: Nie rozumiem tych ſłów igraſzek, nawet ſiebie nie poymuię, nie wiem co mówić, ubolewam nad mym nieſzczęsliwym ſtanem, przeſtaię na prożbie, tylko o pomoc dla mey duſzy, jeſtem w millionowych błędach względem Religii.

Zal ten był jednak momentalny i nie miał zamiaru; jak tylko przewłókę czasu na wymyslenie odpowiedzi. Dwa razy jeſzcze o tęż rzecz był pytany, i nie przeſtawał przypisywać oſobliwey łasce Boſkiey powodzenia w ſwych rokowa-

kowaniach. Ale widząc ſię być ściśnionym pytaniami i odpowiedziami i oczywiſtością niebespieczeńſtwa tych rokowań, nie umiał więcey odpowiedzieć jak: Nie mogę inaczey mówić, tylko, że muſzę błądzić; ginę i nic z tego nie rozumiem. Oſtrzeżony, aby odpowiadał w proſt, rzekł: Powtarzam toż ſamo, niech mnie nauczą, co mam odpowiadać. Upominany, aby prawdę mówił i dobrowolnie wyznał; zakończył temi ſłowy dosyć znaczącemi: Nigdym nie mieſzał diabła do dzieł moich, nigdym nie używał rzeczy zabobonnych, i mówiąc to, zdał ſię być barzo wzruſzonym i nieſpokoynym.

Krótkośmy przebiegli tę część jego Examinow dla uniknienia rozciągłości. Pisaćby przyſzło wielkie Kſięgi, gdybyśmy chcieli, wyſzczegulniać wſzyſtko, co czyniono na wyciągnienie z uſt jego prawdy, tak w tych ſzczegułach, jako i w innych; ale wſzyſtko nadaremnie. Widząc ſię on być przyciśnionym oczywiſtością dowodow, tracił przytomność, wywierał ſię na łajanie Sędziow, albo odpowiedzi dawał cale zboczne. Jako uczynił w oſtatnim Examinie, na którym powrócono do Jego rokowań.

Zaczęto podsuwać dowody przekonywaiące go o bezbożność, rozumiał, że ſię uſprawiedliwi, mówiąc: Jeſtem Katolikiem Apoſtolſkim, i gdy temu nie wierzycie, nie wiem, co mam czynić. A innego razu, jeſtem Katolikiem Rzymſkim, i gdy nie wierzycie widzeniu ubłogoſławiaią-

wiaiącemu, ja wierzę. Chciano, aby się wytłómaczył o tey mocy, którą że wziął od Boga na czynienie podobnych rokowań, sam powiadał, i, jak rozumiał, na nią zasłużył. Ta moc, rzekł, jest pomocą Boską, którą daie dobremu Katolikowi, i która pochodzi z daru tego widzenia ubłogosławiaiącego, jakie Chrystus nam zostawił przed swą śmiercią temi słowy: *Ego claritatem, quam dedisti mihi, dedi eis; non pro his rogo tantum, sed & pro eis, qui credituri sunt per verbum eorum me, ut omnes unum sint.* Ta moc, zarzucono mu, mogła więc być powszechną wszystkim Katolikom? odpowiedział: bez wątpienia jest powszechną. Pytano się zatym, jak więc mógł mówić, że bez jego mocy nie mogą się udać rokowania? Nayprzód odpowiedział; dla tegoby się nie udały, że ci, którzy się podeymowali, podobno nie wierzyli w Boga. po tym przydał: Niektórzy z tych, którymem udzielił mocy, czynili z pomyślnością, drudzy nie; i nie wiem co za przyczyna?

Naostatek przyszło do rozmowy udzielnie o widzeniu ubłogosławiaiącym. Co rozumiesz pod tym imieniem: Assystencyą Duchowną, assystencyą Anielską, assystencyą nadnaturalną? Komuż ją dano? Bóg dał ją, daie i da, komu się podoba. Jakim sposobem ona czyni? trojakim, pierwszym, kiedy się Bóg pokazuie widzialnym, jako uczynił Patriarchom, i ludziom przychodząc na ziemię; drugim przez apparycią Aniołow, stawiąc ich widzialnemi ludziom; trzecim nadaiąc wzruszenia i natchnie-

nia

nia Duchowne wnętrzne. Jakim ſposobem człowiek to otrzymuie? Trzymaiąc ſię zawſze w zjednoczeniu z Bogiem, z S. Kościołem i z Wiarą Katolicką, i przez związki miłości i wiary. Gdy to ma, dosyć jeſt gorąco prosić Boga o jego aſsyſtencyą, i przyidzie ten czas, kiedy, jesli nie dziś, to otrzyma. Czy niektórzy z żyiących mieli to widzenie? Nie znam żadnego. A jam ſię poczytał, chociażem grzeſznik, żem otrzymał, przez pobudzenie wnętrzne, to jeſt przez trzeci ſposob, o którymem mówił. Jak to grzeſznik on, który wyznał uſtawne gwałcenie przykazań Kościelnych w czasie ſwych rokowań, on, co w innym czasie oſkarżał ſię być winnym wſzelkich nieprawości, mógłże otrzymać tę łaſkę? dla którey potrzeba zawſze być złączonym z Bogiem i z wiarą Katolicką? Nigdym nic nie robił z diabłem, i jesli byłem Grzeſznikiem, Bóg tak miłosierny musiał mi darować. *Zjednoczenie ſię z Bogiem, czyſtość wiary, przywiązanie do Religii Katolickiey, ćwiczenie ſię w jey cnotach*, nie okazały ſię zapewne w wielu Jego uczniach, ponieważ ſam ich oſkarżał o niewierność, i o złe życie, więc jakim oni ſposobem przyſzli do widzenia ubłogoſławiaiącego? Jako człowiek, nie mogę wchodzić w Sądy Boſkie, może rozdawać łaſki, komu ſię podoba, a tak może ich udzielać nawet tym Oſobom. Według jego rozumowania o rokowaniach z niewiniątkami, łacno dociec, co je ſkutecznemi czyniło. Tym czasem tego, co chciał, doka-

zał, to jeſt zaslepienia wielu ludzi. Pozorne powodzenie tych dzieł ſprawiły naywięcey, iż i jego ſława rozſzerzona, i wieści o niey rozmnożone były, i miano go za jeſteſtwo nadnaturalne ſpadłe z Nieba, ſzanowano za wyrok, patrzano nań jako na prawidło cnoty, mądrości i mocy nieograniczoney. Jużeśmy wyſzczegulnili nieco wyżey, ten oſobliwſzy fanatyzm. Odłożyliśmy tu niektóre dowody, i te ſą niezbite; gdyż ſą wyięte z ſamych liſtow od jego Uczniow pisanych i przy nim znalezionych. Tytuły mu dawane Oyca ſzanownego, Miſtrza czci godnego były w ciągłym zwyczaju. Wyraz i podziwienia, podległości i uſzanowania uſtawicznie ſię powtarzały, nie opuſzczono nigdy tam ucałować jego ręki, upaść do nóg i prosić go o błogoſławieńſtwo. Wſzyscy podlegli byli jego rozkazom więcey, niż Oycowſkim lub Królewſkim; żaden nie śmiał, nic odmówić. Ale opisanie tego obſzernieyſze wieleby utraciło pod naſzym piórem i niedoſkonalebyśmy zadość uczynili prawdzie. Przeſtaniem na przytoczeniu tu trzech liſtow z licznych innych od Jego Uczniow. Daią one poznać widocznie naywyżſzy ſtopień slepoty, na którym ſtaneli:

Pierwſzy zdaie ſię być pisanym od Oſoby niedawno z nim ſię rozſtaiącey, która miała nadzieię w kilku mieſięcy z nim ſię obaczyć. Oto ten liſt.

Móy Miſtrzu wieczny, moie wſzyſtko, zdawało ſię i morze opierać rozłączeniu, którem mu-

musiał przedfięwziąć. Ośmnaście godzin byliśmy na falach i ftaneliśmy II. rano. Syn móy wiele ucierpiał, ale Miftrzu, miałem fzczęście widzieć ciebie tey nocy. Ah móy Miftrzu! po Bogu, ty jefteś moim fzczęściem, Młodzieńcy ... i ... polecaią fię zawfze twoiey dobroci, fą to uczciwi ludzie młodzi, a za pośrzednictwem twey mocy, ftaną fię kiedyś godnemi być twemi Synami. Ah Miftrzu! jak ja żądam być w miefiącu Wrześniu, jak jeftem fzczęsliwy, kiedy cię mogę oglądać, flyfzeć i zapewnić o moiey wierności i o moim ufzanowaniu: Odjeżdżamy jutro, co za rofkofz będą mieć nasi bracia! Nie odebrałem liftu, który ... do mnie pisał, odfzedł ten rano o czwartey godzinie, a myśmy przybyli o jedynaftey. Czy podobna! że nie znayduię tego w Paryżu, który czynił moię fzczęsliwość; ale zdaie fię i upokarzam fię przed Bogiem i przed Tobą. Pisałem do P...... jak mnie kazałeś. Ach móy Miftrzu! jak to ciężko dla mnie, że nie mogę cię zapewnić, tylko przez lifty o wfzyftkich moich czuciach. Miefiąc Wrzesień przyidzie, moment fzczęsliwy, kiedy będę mógł u twych i Miftrzyni nóg zapewnić cię o podległości, ufzanowaniu i pofłufzeńftwie, które zawfze ożywiać będą tego, co śmie nazywać fię fwego Miftrza i fwego wfzyftkiego i t. d. Bolonii nad morzem 20. Czerwca 1786. nayniżfzym i nayniegodnieyfzym z twoich Synow i t. d. Czy mam fię ośmielić prosić o Miftrzu! abyś mię rzucił pod nogi Miftrzyni?

W dru-

W drugim liście zdaie się, że inny jego Uczeń pisał do niego z okazyi odebranych od niego nowin. Oto, co zawiera: Panie i Mistrzu, N... okazał mnie środki przesłania tobie hołdu mego respektu. Pierwsza rzecz jest, którą czynię, rzucić się pod twoie stopy, dać tobie moie serce, i prosić, abyś mi dopomógł, podnieść móy rozum do Przedwiecznego. Nic nie powiem, móy Mistrzu, o żalu, który uczułem w ten czas, kiedy fale Oceanu oddaliły z Francyi naylepszego z Mistrzow i naypotężnieyszego z ludzi. Znasz go lepiey, niż ja. Moja dusza i serce powinne ci być otwarte, i twoie cnoty, twoia moralność i twe dobrodzieystwa maią tylko prawo one wiecznie napełniać. Racz o móy naywyższy Mistrzu, przypomnieć na mnie, pamiętać, że jestem samotny w pośrzód mych przyjaciół; bom cię utracił. Y że całe życzenie mego serca jest złączyć się z moim Mistrzem zupełnie dobrym, zupełnie mocnym, który sam może memu sercu udzielić tę siłę, to przekonanie i tę energią, które mnie uczynią zdatnym do dopełnienia jego woli. Będę czekał z uszanowaniem i z równą powolnością twoich naywyższych rozkazow o móy Mistrzu! i jakiekolwiek będą, wypełnię ze wszelką gorliwością, którey powinieneś się spodziewać po swym poddanym, co tobie zaprzysiągł wierność i poświęcił posłuszeństwo slepe. Racz tylko o móy Mistrzu! mnie nie opuszczać, dać mi swoie błogosławieństwo, i otoczyć mnie swoim duchem, na ten czas, znam to, że będę

wſzyſtkim tym, jakim mnie mieć zechceſz. Pióro ſię moie opiera wſzyſtkim duſzy mey poruſzeniom, ale moie ſerce całe jeſt napełnione czuciem z naywiękſzym uſzanowaniem. Rozrządź więc losem moim, nie dopuſzczay dłużey truchleć w oddaleniu od ciebie.

Nie proſzę tylko o ſzczęśliwość mego życia, tyś we mnie jey potrzebę zaſzczepił o móy Miſtrzu! i ſam tylko możeſz zadość mi uczynić. Ze wſzelkim czuciem ſerca ofiarowanego i podległego, rzucam ſię do jego i naſzey Miſtrzyni ſtop. Jeſtem z naygłębſzym respektem Wmość Pana i Miſtrza i t. d. i t. d. w Bolonie nad morzem 20. Czerwca 1786. Twóy Syn, poddany i przyſięgły na życie i śmierć N..... Trzeci liſt nie jeſt z podpisem własnego Imienia tego, co pisał, ale z imieniem tego, który był Miſtrzem Loży. Oznaymiono mu w tym liście, o poświęceniu Loży Lugduńſkiey, i czyniono pokornie nayczulſze dziękczynienia, że potwierdził tę okazałą ceremonią.

Mści Panie i Miſtrzu: Nic wyrównać nie może waſzym Dobrodzieyſtwom chyba tylko ta ſzczęśliwość, którą nam ſprawuią. Namieſtnicy twoi użyli kluczow ſobie powierzonych, otworzyli drzwi wielkiego Kościoła i dodali nam potrzebney mocy, na okazanie świetne twey wielkiey potęgi. Europa nigdy nie widziała ceremoii okazalſzey, ani świętſzey, która, śmiemy razem mówić, nie mogła mieć barziey przeniknionych świadkow wielkością Boga Bogow i wdzięcznieyſzych za twe naywyżſze dobroci

jak

jak nas. Twoi Mistrzowie okazali zwyczayną gorliwość i to uszanowanie pobożne, które maią co tydzień ku dziełom wnętrznym naszey Loży. Nasi Towarzysze z tąż byli gorącością, z pobożnością szlachetną i trwałą, i czcili dwóch braci, którzy mieli honor ciebie reprezentować, pokłony i dzieła trwały przez trzy dni, i godnym uwagi zbiegiem znalezliśmy się w liczbie 27. w Kościele, Poświęcenie którego zakończyło się 27. dnia i wyszło 54. godzin na pokłonach.

Dziś chęć nas niesie, złożyć u twoich stop słabe nadto wyrazy naszey wdzięczności. Nie bierzem przed się, opowiadać ceremonią Boską, którey raczyłeś nam przysłać instrument, spodziewamy się, że wkrótce go dóydzie wyszczegulnienie przez jednego z braci naszych, który one sam odda. Powiemy tylko, że w tym razie, gdyśmy prosili Przedwiecznego o znak, że nasze chęci i nasz Kościoł miłe są Jemu, kiedy nasz Mistrz był w pośrzód powietrza, ukazał się nieprzywołany pierwszy Filozof nowego Testamentu. Pobłogosławił nam, rzuciwszy się na twarz przed obłokiem błękitnym, którego otrzymaliśmy apparycią, i podniósł się na tym obłoku, którego jasności nasza młoda gołębica nie mogła wytrzymać wraz, jak tylko zstąpił ku ziemi. Dwa wielcy Prorocy i Prawodawca Izraelski dali nam wyraźne znaki swey dobroci i swego posłuszeństwa na twe rozkazy. Wszystko się zbiegło do uczynienia dzieła doskonałego

i zupełnego tyle, ile może ſądzić naſza ſłabość. Synowie twoi będą ſzczęśliwi, jesli raczyſz zawſze ich brónić i okrywać ſwemi ſkrzydłami; ſą jeſzcze przeniknieni temi ſłowy, któreś wymówił z wysokości powietrza do gołębicy wzywaiącey ciebie za ſiebie i za nas: Powiedz im, że ich kocham i zawſze kochać będę. Przyſięgaią ci wzaiem uſzanowanie, miłość, wdzięczność wieczną i jednoczą ſię z nami do proźby o twoie błogoſławieńſtwo. Aby to ukoronowało życzenia twoich naypodległeyſzych i z naygłębſzym respektem będących Synow i Uczniow. Brat ſtarſzy Alexander Ter.... 1. Sierpnia 5556.

Inne wſzyſtkie liſty tegoż prawie ſą ſtylu, i ſkład ich mało co ſię różni. Po więkſzey części pisane po Francuzku, ale Kalioſtro na ſwych examinach potwierdził przełożone na Włoſki język, jako wyrażaiący barzo dobrze ſens oryginalny: *Ab ungue Leonem.* Jesli jego Synowie i Uczniowie z tym zachwyceniem go czcili odległego, cóż mogli nie czynić przytomnemu, zwłaſzcza gdy czynił rokowania Maſsońſkie? Sam powiadał, iż częſto na twarz przed nim padali, i w tey trwali poſtawie przez całe godziny. On z ſwey ſtrony umiał dobrze ułożyć minę; bo gdy potrafił usidlić ich duſze, niebespiecznie podchlebuiąc ich paſsyom, trzymał ſię w poſtawie poważney, pełney tajemnic i zadumienia. Naoſtatek rządził niemi według woli. Ubolewamy nad niemi z gruntu naſzego ſerca, że wpadli w tak podłą i haniebną nie-

niewolę. Ale czy po przeczytaniu tych dziejow, będąż w niey trwać jeſzcze? Izaliż nie dosyć znaydą pobudek wydobyć ſię z więzow? i poznać prawdę? Czy zechcążjeſzcze dowiadywać ſię, co to jeſt Kalioſtro? jego obrządek, i jego dzieła?

A prawdę mówiąc, własne jego wyznania, któreśmy krótko przywiedli, powinneby oświecić i rozrzucić naygrubſze ciemności. Okażem jeſzcze poſtępek jego na examinach i dla wymówki wyſtępkow i dla uyścia kary, równie złosliwy, jako nierozumny; ſamo to powinnoby powrócić ich do ſiebie, i do uznania, że ſą pokonani, a jesli nie, to musiemy zakończyć, iż ſtracili wſzelkie światło rozumu.

Skoro Kalioſtro uyrzał Sędziow do examinu wyznaczonych, wraz na pierwſzych zapytaniach wyiſkrzył ſię na inwektywy przeciw Dworowi Francuzkiemu, któremu przypisywał wſzyſtkie nieſzczęścia od więzienia ſwego w Baſtylli poniesione; nań zwalał przekupienie ſwey Zony na Jego zgubę, własnieby ten Dwór nie mógł znaleść, jeslıby chciał, ſposobu ſkuteczniey ſzego zemſzczenia ſię i pozbycia ſię jego. Nad to, tak daleko Zona jego jeſt od ſkutkow hoyności tak potężney, iż byłaby w oſtatnim niedoſtatku, gdyby jey na żywność nie wyznaczono penſyi ze ſkarbu publicznego. Kſięga Maſsońſtwa Egipſkiego, Symbola i papiery ſkładaią tyle dowodow o bezbożności Kalioſtra, ile potrzeba do zbicia wſzelkiego podeyrzenia tych, coby rozumieli, że zdrada

lub

lub potwarz są przyczyną jego nieszczęścia. Znał on, że mu należało podać w nieufność swoię Zonę, która mogła objaśnić tajemnice jego nieprawości i dać poznać, co przed wszystkiemi było ukryto. A tak w tymże czasie, kiedy ją podawał w takie rozumienie, okazywał razem ku niey nayżywszą przychilność, i prosił o łaskę Sędziow, aby była towarzyszką jego więzienia. Chciałby ją pociągnąć na swą stronę, i nauczyć, jak miała postępować w ciągu procesu. Każdy się domysli, iż tę prożbę odrzucono, i względem drugiey nie był szczęśliwszym, która zmierzała do otrzymania obszernieyszego więzienia i wolności pisania; pewnie zamyslał o korrespondencyi z Miastem, co mu tak pomogło w areszcie Paryzkim.

Zawiedziony w obu tych projektach, przedsięwzioł udawać szczerość, wyznaiąc, iż pilnował Massońftwa osobliwie Egipskiego, i utrzymuiąc, że zawsze wierzył i wierzy jeszcze, ze to Syftema było Katolickie, i przeto obracał go na rozszerzenie naszey Religii. Sędziowie dali mu poköy na ten czas, nic na to nie zarzucaiąc, i pozwalaiąc mówić, ile chciał. Powtórzył więc swe prożby, ale mu znow odmówiono. W inszą zatym rzucił się stronę, wszystkiemu już zaprzeczał, i wywodził, iż nie wierzy w dobroć swego obrządku, i okazywał żal i skruchę. Do pierwszych swych prożb przydał żądanie, aby mu dano więcey bielizny, lepsze jedzenie, i niektóre Księgi do czytania. Bez trudności na ostatni punkt pozwolono.

Dano

Dano mu czytać pismo: Obrona *Stolicy Rzymſkiey i Kościoła Katolickiego* przez X. Mikołaja Maryą *Pallavicini.* W kilka dni ſam powiedział na examinie, iż naoſtatek uwagi i czytanie tey Kſięgi nade wſzyſtko przekonały go, że zamiaſt ſtać ſię pożytecznym Dobru Religii i Kościoła Katolickiego przez Maſsońſtwo Egipſkie, ſtał ſię diabłem i przeciwnikiem Religii, Kościoła, zbawienia duſz i Boga.

Potym tak mówił: Strapiony, jak ſię być czuię, żalem i ſkruchą, żem czterdzieści pięć lat życia przepędził w tym nędznym zguby duſzy moiey ſtanie, w przepaści błędow; jeſtem gotow dla zbawienia duſzy, dla nadgrodzenia krzywd, którem uczynił Religii i tylu duſzom, wydać odwołanie, deklaracyą albo inny potrzebny Akt jaki. A nawet, ponieważ mam w Europie niezmierną liczbę Uczniow i Synow, którzy według moiey nauki przyieli obrządek Egipſki, i wynoſzą więcey nad million, i ſą tak przywiązani do tey wiary, i podlegli moiey woli, i lubo po większey części ſą ludźmi uczonemi, i wysokiey godności, tak z Heretykow, jako z Katolikow, jednak gdy żadne ani wywody Teologiczne, uczone i jakiekolwiek bądź nie mogą im wybić z głowy Syſtematu odemnie danego; gotow jeſtem wypisać i rozrzucić ninieyſzą Deklaracyą, któraby mogła ich oświecić. Proſzę Waſzych Wielebności oznaymić o tym moim Sędziom i Oycu S. aby poznali, iż na nich zdaię moie

ciało. Niech mnie ukarzą za moie wyſtępki, ja przeſtanę na zbawieniu mey duſzy. Odpuſzczam wſzyſtkim mym nieprzyjaciołom, i tym, co ſię wdali do wyprowadzenia ze mną proceſsu, i uznaię, żem im powinien zbawienie mey duſzy. Polecam ſię jeſzcze Waſzym Wielmożnościom, którzyście ze mną ſię obchodzili litościwie, i mnieście ſię pytali według ſprawiedliwości bez żadney mieſzaniny; czegom nigdzie nie doznał, i co mi pomogło do poznania mych błędow, i nędznego mego życia w niedowiarſtwie w ciągu lat tylu. Mówiąc to, płakał uſtawnie. Nie żądam nic, mówił daley, tylko zbawienia duſzy, gotow jeſtem ponieść, owſzem życzę ſobie, nayſurowſze publiczne kary, i chciałbym uleczyć złe, którem tylu oſobom zadał, a zwłaſzcza mey Zonie, co z moiey winy w błędach ſię nurzała; Bo dzieła Maſsońſtwa Egipſkiego, które czyniła, nie były tylko dziełem moich nauk i poduſzczeń.

Razy kilka powtarzał tę piosnkę, a nawet wiele uczynkow i różnych okoliczności opowiadał, które dowodzą, że znał w ſamym tym czasie za złe, kiedy ſprawował Maſsońſtwo Egipſkie. Wyznał nakoniec, iż nie tylko nigdy nie doświadczał dwóch kwarantan na odrodzenie fizyczne i moralne, ale nawet nigdy w nie nie wierzył; i przeto tylko, wyſzczegulnił je w ſwey Kſiędze, aby ſię ſtosował do Geniuſzu ludzi. A innego razu oświadczył, że w Strazburgu, w Londynie, w Bonie i na innych mieyscach czuł zgryzotę względem ſwe-

go

go Mafsońftwa. Więcey jefzcze przydał, iż fię znayduiąc za granicą Włofką, przychodziło mu na mysl, że Syftema Egipfkie było przeciwne Religii Katolickiey, ofobliwie, co fię ściąga do rokowań z niewiniątkami. Naoftatek, wyznał, iż Spowiednik Trydentfki oczywiście mu okazał, że Mafsońftwo jeft prawdziwym wyftępkiem, i że go dwie Bulle Papiezkie potępiły, i klątwą obłożyły, a jednak pomimo tego fprawował je równie za granicą jako w Rzymie.

Żaden nie wierzył, żeby to mówił z ferca, ani wzrufzony prawdziwym żalem, podobno podchlebował fobie, iż fię tym fposobem wywikła z fprawy i doftąpi wolności, wfzakże mimo fwey nadziei, poftrzegł, że fię zawiódł, gdy więzienie bynaymniey fię nie odmieniało. Przeftano na niejaki czas Examinow, kiedy nayżywfze zanosił proźby, aby je kończono. Daley nie miano pobudki odmówić mu żądania. Znow więc Sędziowie przyftąpili do jego wyfłuchania. Na pierwfze pytanie powiedział, że chce opowiedzieć parabolę dwóch Synow ftarfzego i młodfzego. Odpowiedziano mu, iż to mieysce nie dla parabol było. Na ten czas jasno otworzył fwe zamyfły, dla których tak gorąco żądał ponowienia Examinow. Zaczoł recytować rozmaite texty Pisma S. które brał z Pisma fobie do czytania danego, i tak je wikłał, że nie można było ani zrozumieć, ani zgadnąć do czego zmierzał.

Oftrzeżony więc, aby mówił, co należy do jego fprawy. Oto ofobliwosci, które wy-

 rzekł:

rzekł: Rozumiem i chcę rozumieć, że równie ci, co szanuią Oyca i Matkę i czczą naywyższego Biskupa, są błogosławionemi u Boga, jako, że wszystko, co ja czynię, czynię to z rozkazu Boga, z mocą, którey mnie udzielił, na pożytek i swóy i Swiętego Kościoła, i rozumiem, że dam dowody na wszystko, com czynił i mówił, nie tylko fizycznie, ale moralnie, okazuiąc, że służyłem Bogu dla Boga, i przez moc Boga wziołem lekarstwo na zmieszanie i zwojowanie piekła; bo innych nie znam nieprzyjaciół oprócz piekielnych; i jeslim winien, Ociec S. mnie ukarze, jeslim zaś przy prawdzie; On mnie nadgrodzi, i gdyby Ociec S. mógł mieć tego wieczora te Examiny, przepowiadam wszystkim moim braci wiernym i niewiernym, że jutro rano będę wolnym.

Powiedziano mu, aby dał dowody obiecane; dla przekonania, rzekł, żem jest obrany od Boga za Apostoła na obronę i rozszerzenie Religii, mówię, iż jako S. Kościoł ustanowił Pasterzow na okazanie całemu światu, jaka jest wiara Katolicka prawdziwa; tak ja, czyniąc z approbatą i radą Pasterzow S. Kościoła, jestem, jakom rzekł, zupełnie usprawiedliwiony w moich wszystkich dziełach Ci Pasterze, którzy mnie w tym zabespieczyli, są ..... i upewnili, że móy Zakon Egipski był Boskim, i wart był stać się Zakonem potwierdzonym od S. Oyca, jakom mówił na Examinie.

Upierał się przy tych wybiegach na ostatnie pytanie. Trzeba wiedzieć, że jeden z Pa-

ſterzow, którego mianował, już był umarł, i przeto nie mógł kłamſtwa mu dowieść, a drugi żył zwiedziony i oſzukany różnemi jego oſzuſtwy. W reſzcie projekt wyſtawienia Syſtematu Egipſkiego na Zakon, jak głosili jego ucznie, i proſzenia Stolicy Apoſtolſkiey o potwierdzenie, był ſzalbierſtwem znacznym. To tylko prawda, jak wyznała jego Zona, że chcieli zatrzymać Kalioſtra przy ſobie, i kupić Dóm na Klaſztor Maſsońſki, w którymby mieſzkać mogli wſzyscy z Zonami, któreby zoſtały między niemi wspolnemi.

Wypadły mu dwie okoliczności dowodzące jego ſzalbierſtw; kiedy chciał wmówić, że potwierdzenie od dwóch Paſterzow przekonywały go o niewinności jego Sekty. Nayprzód, że uſtanowienie ſwego Maſsońſtwa, fundacye wielu Loż i ſprawowanie rokowań z niewiniątkami i dzieł wſzyſtkich Maſsońſkich daleko pierwey pomyka, niż poznanie ſię z pomienionemi dwóma Paſterzami, które zabrawſzy, nie przeſtawał rozſzerzać ſwego Syſtematu, jak dawniey. Utrzymywał jednak, że w pierwiaſtkach nie inne jego były zamyſły, tylko bronić Katolicyzmu i przydać mu ozdoby wſzędzie, gdzieby ſię udało Syſtema Maſsońſkie. A zatym zaufanie Jego w ſwym obrządku, jesli było prawdziwe, nie mogło pochodzić, tylko od niegoż ſamego, i nie podpadało żadną miarą ani radom, ani pobudkom obcym.

Sprzeczności ſtraſzne, które panują w jego odpowiedziach, dowodzą, że jego proſto-

ta i ſzczerość, którą ma, i że miał, powiada, nie jeſt tylko próżnym wybiegiem. Widzieliśmy już, jako na pierwſzych Examinach wyznawſzy ſwe błędy, poznawał krzywdy uczynione Religii Katolickiey, i za godne kary ſurowey poczytał, potym zaś odmienia ſię i czyni ſię Apoſtołem pełnym gorliwości o Religią, który na wſzyſtko ſię odważał dla rozſzerzenia Syſtematu mianego za barzo dobre, które ſądzi być doſkonale zgodnym z przykazaniami Kościoła, a jednak na Examinach, gdzie tak mówi, przyznaie. *1mo* Ze Jego Syſtema przyimuie za zasadę obojętność Religii. *2do* Ze według tego Syſtematu zawſze ſię ſprawował w różnych Krajach, a nawet Katolickich, burząc i wywracaiąc Religią tam panuiącą. *3tio* Ze przypuſzczał do ſwego obrządku bez różnicy Heretykow i Katolikow. *4to* Ze od początku ſwego Maſsońſtwa nie wierzył w odrodzenie ſię fizyczne i moralne, które jeden z wspomnionych Paſterzow miał za błędliwe i śmiechu warte. *5to* Ze mimo uczutych kilka razy zgryzot względem ſwego Syſtematu, wiedział, iż we Włoſzech, gdzie powſzechnie Religia Katolicka panuie, nie przyimowano Maſsońſtwa. *6to* Ze w Trydencie przyſtał na rady ſwego Spowiednika, który go nakłonił porzucić Maſsońſtwo, jako potępione przez dwie Bulle Papiezkie, że naoſtatek w Rzymie dla uwolnienia ſwego ſumnienia, które uwikłał, ſprawuiąc dzieła Maſsońſtwa, rzucił ſię do nóg Spowiednika, chcąc pozyſkać rozgrzeſzenie, i że

był

był postanowił sam siebie donieść do S. *Officium*, czego jednak nie wykonał. Według tego wszystkiego nie trudno jest decydować o jego szczerości, i jego zaufaniu, że nie są tylko szczerym wybiegiem na pokrycie bezbożności, którą tchnoł w sprawowaniu Massońiftwa.

Ale na koniec, jakąż miał ten Człowiek Religią, wiarę i naukę? Mówiąc prawdę, żadney. Zdaie się, że Jego Systema powinne go było zaprowadzić do Deizmu, lecz ponieważ interes był jego celem, stosował się we wszystkich okolicznościach do czasu, mieysca i osób. A zatym według potrzeby był Deistą, Ateuszem, Materialistą, Kalwinem, Lutrem, Protestantem, a nigdy Katolikiem. Wszakże nie zaniechał z hypokryzyi pełnić powinności tey S. Religii w ten czas, kiedy znaydował w tym korzyść, ale jey nie potrzebował, przebywaiąc większą część życia w Krajach, gdzie nie jest panuiącą. Naostatek pewna jest, iż brzydził się jey obchodami, i miał w pogardzie jey maxymy.

W ciągu dwódziestu siedmiu lat swego życia nie widziano go, żeby znak krzyża czynił, lub Akt Religii jaki. Ledwie przez cały ten czas trzy razy do Stołu Pańskiego przystąpił. Lepieyby uczynił, żeby tego zaniechał w podobnych okolicznościach; bo się powodował tylko interessem lub bojaźnią. w Mediolanie dla otrzymania paszportu na zmyslone pielgrzymstwo do Kompostelli w Hiszpanii z bojaźni S. Inkwizycyi; w Trydencie dla oszu-

kania

kania Xcia Biſkupa ſwą udaną pobożnością. A jeſzcze gorzey łamał przykazania Kościelne, które nakazuią ſłuchać Mſzy we dni Swięte, pościć, wſtrzymać ſię od miąs w dni nakazane. Nie przeſtaiąc, jako ſam wyznał, na ich zgwałceniu, drugich jeſzcze do tegoż pobudzał. Mówił, jak czynił: a jeſzcze gorzey podobno. W ciągu całym tey Hiſtoryi mieliśmy przyczyny okazać, z jaką rozwiązłością gadał o obyczaiach, o cudzołóztwie, o doſkonałości i o innych Kardynalnych Artykułach naſzey Religii. Zycie bezbożnie prowadzone i jego Syſtema Egipſkie daią nam poznać, jakie mógł i w ſobie mieć maxymy i drugim wrażać.

Tuby mieysce było, wypisać wzdłuż obrzydliwe te maxymy wypadłe z uſt jego oſtatnich czasow bytności Jego w Rzymie. Sędziowie obowiązani byli zatrudnić ſię ich zebraniem, ale pióro ſię opiera ich wyrazom, i nie przyſtoi gorſzyć Publiczności bluźnierſtwy. Dosyć będzie namienić o trzech okolicznościach.

O pierwſzey, że w ſwych maxymach i zasadach okazał nienawiść i naywyraznieyſzą wzgardę ku całemu układowi Religii Katolickiey, ku jey Miniſtrom i obchodom. Uderzył na Majeſtat i doſkonałość Boſką, na Bóſtwo Chryſtusa i jego śmierć, która jeſt wielkim dziełem Odkupienia, na dziewictwo Maryi, na ſkuteczność Sakramentow, na cześć Swiętych, na bytność Czysca, na doſtojeńſtwo Hierarchii Kościelney, nakoniec na wſzyſtko, co jeſt naywiękſzego na Niebie i ziemi.

O dru-

O drugiey, o którey wielka liczba świadkow, albo jako ſami z uſt jego ſłyſzeli, albo jako powſzechny nióſł odgłos, wyznali; iż nie poczytali go tylko za człowieka bez Religii, za maiącego zasady całe zboczne, który nic nie wierzy, jeſt Ateuſzem, bezbożnym, Infamisem, mianym powſzechnie za Oſzuſta, Szarlatana, Szalbierza, Heretyka, Deiſtę, i całe nieprawego w materiach Religii.

O trzeciey, że chociaż on zawſze usiłował, zaprzeczyć tym powieściom, musiał jednak niektóre przyznać. Gniew, z którym ſię wywarł na Swiadkow (między któremi znayduią ſię oſoby albo znaczne urodzeniem, albo ſzanowne obyczajami) dosyć dowodzi prawdy oſkarżeń. Stawiemy tu krótki przykład: Spytany, jesliby nie znał kogo, który czynił propozycye albo przeciw Bóſtwu Chryſtusa, albo przeciw Sakramentom, lub przeciw innym ſzanownym prawdom; powiedział, że nie, i wraz przydał: Jesli to moia Zona na mnie zwala, jeſt złosnicą. Bynamniey nie wiedział, co ſię działo w Proceſsie, i żadną miarą nie mógł ſię domyslać, co Zona donosiła, lubo w rzeczy ſamey wiele doniesień podała. Przeyrzałość więc jego jeſt mocnym dowodem o prawdzie tych doniesień. Drugą razą dla zbicia mowy Swiadka, rzucił ſię do drugiego, rozumieiąc, że ten z przywiązania ku niemu będzie świadczyć przeciwnie, ale gdy mu oznaymiono, iż ten Swiadek przeciw mu dowodził, i z pierwſzym ſię zgadzał, gryzł wargi, mieſzał ſię i nie znalazł innego ſposobu, jak policzyć i tego

go świadka między bezbożnikami i zdraycami, którego nie dawno niewinność i prawdziwość wychwalał. Na koniec widząc, że wszystkie były daremne wybiegi, i na niegoż padały, rozumiał, że się wywikła, generalnym zaprzeczeniem, mówiąc, iż wszyscy Swiadkowie byli jego głównemi nieprzyiaciołmi. Kazano mu przywieść przyczyny i dowody tey nieprzyiaźni. Odpowiedział wprzód, że nie jest obowiązany wyjawić je przed Sędziami, po tym przynaglony do wytłómaczenia się, wyraził niektóre. Jednę tu przytaczamy: wiedząc, że uczciwy Dóm miał przeciw mu świadczyć, powiadał, iż wszyscy z tey Familii nienawidzieli go, przeto, iż kilka razy przyganiał im przywiązanie nieposkromione do Teatrow, że im przekładał, że to przywiązanie było przeciwne dobrym obyczaiom, i Religii Katolickiey.

Gdy na koniec Proces był wyprowadzony, dano mu Patronow i pozwolono obrać Obrońcow, którzy zwyczaynie są dla Winowaycow albo innych, według woli. Pierwszych obrał. Umieiętność i sprawność wiadoma Hrabi Gaetano Bernardini, Adwokata oskarżonych w S. Inkwizycyi, dostateczna była ku jego obronie. Wszakże aby Winowayca nie miał wybiegow potwarzliwych, jako czynił w Processie innych Krajow, oskarżaiąc o niedbałość i złe używanie władzy Sędziow i Trybunały; sądzono za rzecz potrzebną przydać do pierwszego J. W. Karola Ludwika Constantini Adwokata ubogich we wszystkich Trybunałach Rzymskich.

Ca-

Cały świat wie o miłości bliźniego, gorliwości, pilności, a nade wfzyftko o talentach i rozumie jego w fprawowaniu tego urzędu.

Ale Kalioftro nie widział w nich podobnych Obróńcow, jakich miał w fwym dawnym Procefsie. Nie podchlebuiąc jego ofzuftwom i wybiegom, mówili mu prawdę, okazali zły ftan fprawy i jego fumnienia. Widział więc, na jak zły koniec upor w błędzie go prowadził, i zatwardzenie fię w grzechach, w którym zoftawał do tych czas. Prosił więc o pomoc i naukę Duchowną, wraz mu dano, poruczaiąc go uczonemu i pobożnemu Zakonnikowi. Na pierwfzey wraz rozmowie Winowayca okazał żal i fkruchę, i trwał zawfze w tych czuciach.

Wydrukowano jego obrony, które okazywały razem talenta Obróńcow i zły ftan fprawy, naoftatek przyftąpiono do Sądu, który fzedł, jak wfzyftkie inne w naysurowfzych formalnościach i prawidłach zwyczaynych w nafzym Kryminalnym Trybunale, które uftanawiaią należyte fprawowanie fprawiedliwości i dowodzą Winowaycom, że nie fą dekretowani niefprawiedliwie. Sprawa na koniec wytoczyła fię do Zgromadzenia generalnego S. *Officii* dnia 21. Marca R. 1791. a przed Papieża według zwyczaiu dnia 7. Kwietnia.

Sąd nie potrzebował długich roztrząśnień. Kalioftro wyznał, dowody oczywifte przekonały, że on był odnowicielem i Rozfzerzycielem Mafsońftwa Egipfkiego w większey części świata, że fprawował to nawet w Rzymie, gdzie dwie Ofoby przyioł. Darmo on usiłował,

 ten

ten na siebie wzgląd obudzić, który się ma na Heretyka nawet uczącego w odmianie kary na inne, jak skoro okazuie żal i skruchę; darmo używał do swey obrony dowodow żalu na ostatkach okazałego; Edykt Rady Stanu, o którym mówiliśmy w przeszłym Rozdziale, nie mógł być uchylonym. Kara śmierci tam wskazana, godna była tego Człowieka, który w tylu materiach i Wiary i świeckości wyuzdał się na zbrodnie, i powinien sprawiedliwie być miany za członek Towarzystwu ludzkiemu szkodliwy.

Ale Sąd naradzaiący się o jego losie poruczony był Osobom pełnym łagodności i ludzkości od Religii natchnioney, która ożywiała Konsultorow S. Inkwizycyi. A Sąd decyduiący zachowany był do Wielkiego Piusa VI. który w ciągu sławnego swego Papieztwa umiał zawsze łączyć charakter, i sprawiedliwego i łaskawego Pana. Nie chciał śmierci grzesznika i wolał zostawić mu czas na pokutę. Otoż Dekret, który wydał naywyższy wyrok o Osobie Józefa Balsama, zgodny zupełnie z sprawiedliwością, słusznością, rostropnością, Religią i spokoynością publiczną, równie dla Krajow Papiezkich, jako dla reszty świata. Cały tu kładziemy.

Józef Balsamo oskarżony i przekonany o różne występki i popadnienia w Censury i kary wskazane na heretykow formalnych, nauczaiących, hereziarchow, Mistrzow i Uczniow Czarnoksięstwa zabobonnego; popadł w Censury i kary ustanowione tak przez prawa Apostol-

ſtolſkie Klemensa XII. i Benedykta XIV. na tych, którzyby jakimkolwiek ſposobem ſprzyiali i ſkładali Towarzyſtwa niebespieczne i Schadzki Frankmaſsonow, jak przez Edykt Rady Stanu ogłoſzony przeciw tym, coby ſię znalezli w tey mierze wyſtępnemi w Rzymie, albo w innych mieyscach Pańſtw Papiezkich. Jednak pod tytułem łaſki udzielney karę, która podaie Winowaycę w ręce świeckie (to jeſt na śmierć) Zamieniamy na więzienie wieczne w Fortecy, gdzie będzie ſtrzeżony ściśle bez nadziei łaſki, i po wyprzyſiężeniu ſię, jako formalny heretyk w mieyscu ſwego więzienia, będzie rozgrzeſzony od Censur i mieć przepisane pokuty zbawienne, na które zdać ſię powinien.

Kſięga w rękopismie, maiąca za tytuł: Maſsoneria Egipſka jeſt uroczyście potępiona, jako zawieraiąca obrządki, propozycye, naukę i Syſtema, które otwieraią obſzerne wrota do buntu, i jako dążąca na zniſzczenie Wiary Chrześciańſkiey, zabobonna, bluźnierſka, bezbożna i heretycka, i ta Kſięga będzie ſpalona publicznie ręką Kata z inſtrumentami do tey Sekty należącemi.

Nową uſtawą Apoſtolſką będą potwierdzone i odnowione nie tylko uſtawy Papieżow zeſzłych, ale jeſzcze Edykt Rady Stanu, który zakazuie Towarzyſtw i schadzek Frankmaſsonow; wyſzczegulniaiąc udzielnie Sektę Egipſką i drugą poſpolicie zwaną Jlluminatow, i będą uſtanowione kary nayſroższe cielesne, a oſobliwie, jako na heretykow, na wſzyſtkich, ktoby ſię towarzyſzył do tych Towarzyſtw, lub one bronił.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Loża Frankmaſsonow odkryta w Rzymie.

Powiedziano, że Regencya Rzymſka, czatuiąc na Oſobę Kalioſtra, odkryła Lożę Frankmaſsońſką uſtanowioną w Rzymie, w Domu bliſko kwatery nazwaney S. *Tróycą Górną* Tegoż wieczora, którego areſztowano Kalioſtra, Urząd ten Dóm kazał przetrząść, ale łacno dorozumieć ſię było, że Sektarzow oſtrzeżono. Mieſzkańcy tameczni, już ſię ubespieczyli ucieczką, i zabrali Inſtrumenta Maſsońſkie i większą część papierow i Kſiąg ściągaiących ſię do tey Sekty, które mogłyby dać oświecenie. A jednak i to mało, co pozoſtało, zwłaſzcza Kſięga rejeſtrowa przyłączona do świadectw różnych oſób dobrze świadomych, dosyć okazuie początek, uſtanowienie i czynności tey Loży. Porządek rzeczy wyciągałby, położyć ten Opis w Rozdziale II. gdzie opisaliśmy krótko Maſsońſtwo w ogule, ale umyslnie na koniec zoſtawiliśmy, aby Dzieje oſobiſte Kalioſtra ſzły bez przerwy. Czytelnik powinien tu przypomnieć, co powiedziano w Rozdziale II.

Fundatorow tey Loży było w liczbie ſiedmiu: Pięciu Francuzow, jeden Amerykanin i jeden Polak; wſzyscy pierwey przyięci do Loż obcych. Jęcząc pod ciążarem, mówi ſię w Kſiędze Loży, żyć w ciemnościach i nie modz czynić poſtępku w nauce prawdziwey, ugodziliśmy ſię ſzukać mieysca światłego, świętego, oddalonego od wſzyſtkich Swieckich, przed które-

mi

mi się wiecznie to mieysce ukryie i utai, w którymby na wieki panowała jedność, harmonia i pokóy. Tym mieyscem tak szacownym, które miało potym tytuł *czci godney Loży zjednoczenia się przyiacioł prawdziwych*, był ów wspomniany Dóm; w którym pierwsze zgromadzenie odprawiło się dnia 1. Listopada 1787. i bywały następnie raz lub dwa razy na tydzień, czasem składano schadzki w inszym Domu, chociaż rzadko. Od pierwszego zebrania się zaczęto przyczyniać Uczniow, po tym przyimowano ludzi, którzy w żadney nie byli Loży, i przysposabiano z innych Loż, którzy tam wchodzili w charakterze Wizytatorow. A wkrótce i ta Loża utworzyła swych Wizytatorow do Loż Zagranicznych, którzy brali Patenta i sekretne Informacye nie wyłuszczone w Rejestrach. Nie czyniono tam różnicy ludzi, wieku, urodzenia ni kondycyi; przyimowano młodych, starych, żonatych, Włochow, Francuzow, Moskalow, Polakow, Anglikow i t. d. już zostaiących w różnych Lożach, jako w Leodyiskiey *doskonałey równości*, Lugduńskiey *Patriotyzmu*, Maltańskiey *sekretu i harmonii*, Karkassońskiey *rady wybranych*, Neapolitańskiey *doskonałey jedności*, Warszawskiey, Albińskiey, Paryzkiey i innych. Weyście i przysposobienie wielkiey liczby Braci są wyrażone, ale ich imiona, przezwiska i urzędy zapisane były w Księdze Loży. Wyrażały się także mystycznemi słowy i dwojako znaczącemi osobliwości niektóre, co zapewne poczytały się wielkiey być wagi, iż nie wchodzono

w ich

w ich wyfzczególnienie i tłómaczenie nawet w naytajemnieyfzych rejeftrach.

Dla porządnego założenia tey Loży miano z początku za rzecz potrzebną, potwierdzić i złączyć ią z Lożą Matką Paryzką. W tych zamiarach profzono i odebrano od tey Loży uftawy, rozrządzenia i Inftrukcye do porządku wnętrznego i zewnętrznego Loży, i na poftępki jey członkow. Co fześć miefięcy posyłano do Loży Matki rejeftr dokładny i autentyczny nie tylko wfzyftkich przyiętych i każdego ftopniow i urzędow, ale też wfzyftkich dzieł i fpraw na każdey Sefsyi. Był w Paryżu jeden Deputatowany z tey Loży, przez którego utrzymowano korrespondencyą uftawiczną z tym Wschodem. Oftrzeżeni byli nie używać poczty na przeflanie pakow, ale pofłańcow i powozow. Częfto przychodziły ze Francyi do tey Loży Inftrukcye względem fpraw wnętrznych i zewnętrznych Towarzyftwa i świadectwa i Patenta, o które Bracia prosili z formalnościami przepisanemi. Co półroka przesyłano z formalnościami fekretnemi od Loży Matki do tey, i od tey do innych za parol, fłowo jakie. Tym fposobem każdy członek Loż wfzyftkich przysposobiony do Loży Paryzkiey, dawał fię poznać wfzędzie fwym Braciom za prawdziwego Frankmafsona.

Każdego roku lub półrocza trzeba było posyłać Dar dobrowolny dla Loży Matki, jako podatek na utrzymanie Centru wfpolnego Mafsońftwa. W Liftopadzie 1789. Ta Loża domagała fię od Rzymfkiey daru dobrowolnego

nad-

nadzwyczaynego, na który wſzyscy bracia ſą taxowani po Talarze naymniey od głowy, i poſłano 80. Talarow. Oprócz korrespondencyi z Lożą Matką, utrzymywała Loża Rzymſka jeſzcze z Lugduńſką, Maltańſką, Londyńſką, Neapolitańſką, Meſsyńſką, Panormſką i całą Sycylią. Znayduią ſię noty, na wielu mieyscach Rejeſtrow, o czytaniu liſtow z tych Loż przez Wielebnego lub Sekretarza w Loży. Trzymano też Kopie responsow, ale nic nie objawia celu tych korrespondencyi. Zamyslano także ſtarać ſię o rejeſtr Loż wſzyſtkich złączonych z Paryzką, wydrukować uſtawy i rozrządzenia i ſtowarzyſzyć Damy do tey Loży. Ale ſkutku nie widać pierwſzego zamyſłu. Co do druku, był na początku potwierdzony, potym zawieſzony dla trudności, którey ten kray wyciąga, ſą to ſłowa z Rejeſtrow: Względem przyięcia Dam, wzięto do namyslenia ſię i rozebrania trudności, którychby Loża doznać musiała w różnych ſwych dziełach. Mówi ſię też w Rejeſtrach o Archiwie pod trzema kluczami, gdzie chowano uſtawy, Kſięgi wielkich Sekretow i ſtopniow Symbolicznych przyſłanych z Paryża i udzielonych Loży: równie, jako i mowy naybarziey intereſsuiące powiedziane w Loży albo przez Wielebnego, albo przez Oratora, między inſzemi jedna ſię oznacza pod tytułem *Remus & Romulus.*

Nic nie było w tey Loży, co do ſtopniow, urzędow, ceremonii i obrządkow przyięcia, coby ſię różniło iſtotnie od praktyk używanych w innych Maſsońſtwa ordynaryjnego. Było kil-

ka ſtopniow, na które poſtępowano naſtępnie: Ucznia, Towarzyſza, Miſtrza, Miſtrza obranego i na koniec Miſtrza Szkockiego. Zdaie ſię, że w tey Loży trzy tylko pierwſze konferowano, i żadnego nie przyięto pierwey, aż poznano jego przymioty w Loży, i potwierdzono podwóynemi ſuffragiami jednomyslnemi.

Uczeń nim zoſtał Towarzyſzem, a Towarzyſz nim Miſtrzem, był na probie przez trzy mieſiące, i powinien był dać dowody przywiązania i gorliwości ku Zakonowi. Wywyżſzeni na ſtopnie ſkładali pobor do ſtopnia proporcionalny, który mniey, więcey wynosił według charakteru przyiętego. Za ſtopień Ucznia płacono 20. 12. lub 8. Talarow, za Towarzyſza 7. 5. albo 3. Tal: za Miſtrza 8. 6. albo 4. Tal. Frankmaſsoni innych Loż, jeśli chcieli do tey być przyiętemi, płacili jak za ſtopień Miſtrza. Nad to każdy członek płacił na kwartał po półtalara, a co mieſiąc po Paoli, na potrzeby ordynaryine Loży, na oſtatek półtalara na mieſiąc na ucztę Maſsońſką, którą ſkładano co mieſiąc we dni i na mieyscach umówionych. Ci, co chcieli brać świadectwa i Patenta, płacili półtalara, ci, co opuścili zgromadzić ſię, nie oſtrzegłſzy Loży, płacili kary trzy Paole, a dwa, jesli oſtrzegli, jeden zaś, gdy ſię na kwadrans spoznili. Wreſzcie na każdey schadzce dawano jałmużnę według chęci każdego.

Urzędy były i funkcye tego Towarzyſtwa 1. Wielebny, 2. Strażnik czyli pierwſzy i drugi Dozorca. 3. Brat ſtraſzny. 4. Miſtrz ceremonii. 5. Podſkarbi, 6. Jałmużnik. 7. Sekretarz,

tarz, 8. Wielki Doświadczaniec. Każdego roku wybierano suffragiami inne Osoby na te Urzędy, albo potwierdzano dawne. Wielebny prezydował na wszystkich Lożach, a w jego nieprzytomności, pierwszy lub drugi Dozorca. Brat straszny przyimował i prowadził Kandydatow, kiedy ich przypuszczano, i imie strasznego dane mu przeto; iż on pierwszy wrażał im strachy. Mistrz Ceremonii miał powinność, uczyć Nowiciuszow, zbierać suffragia i obnaszać puszkę ubogich. Dozorcy oznaymowali Lożom o tych, co chcieli być wprowadzonemi, i prowadzili ich od drzwi na mieysce, gdzie stopień im pozwalał stanąć. Orator albo Wielki Doświadczaniec miał funkcyą, kazać mowy pod czas przyięcia albo w dzień S. Jana Patrona Massonow, przypominać braci ich obowiązki w okolicznościach, i nauczać ich. Podskarbi chował pieniądze z taxy poborow i kar; Jałmużnik zaś, co przychodziły z jałmużn; Pierwszy zdawał rachunek z wydatkow, drugi nie był obowiązany i rozdawał według woli jałmużny. Naostatek, Sekretarz przeglądał świadectwa i Patenta, zapisywał Akta każdey schadzki, i czytał rejestr poprzedzoney Loży, weryfikuiąc, jesli był dokładny.

Zwady, spory, błędy braci sądziły się, kończyły i karały w Loży. Kary ordynaryine były pieniężne, pokuty (jak na przykład: stać za Lożą bez szpady) zawieszenie od urzędu, albo kassata. Ktoby wydał sekret, był grożony gniewem całey Loży, prześladowaniem i śmiercią. Ztąd jednak nie szło nigdy, aby te

pogróżki ziſzczały ſię ſkutkiem. Znayduią ſię w rejeſtrach niektóre pokut przykłady bez wyrażenia błędu ukaranego.

Cała Loża ſkładała ſię z dwóch Izb, które były dwiema Salami Domu. Pierwſzą zwano Salą reflexyi, ta była pokryta czarno, na ſtole leżała trupia głowa, nad którą dwa czytano napisy w języku Francuzkim, nikomu niezrozumiałe. Drugą zwaną Kościołem, który zdobiono różnym ſposobem według różnych obchodow maiących ſię tam odprawić. Zawſze ſtał Tron, na którym zasiadał Wielebny, na ścianach rozrzucone były tam i ſam różne Emblemata Maſsońſkie: Słońce, Mieſiąc, gwiazdy, i kilka kolumn z obu ſtron Tronu. Bracia byli w ſzeregu z obu ſtron tegoż Tronu, mieli przed ſobą Tablice z ſkóry białey, na ſzyi wſtęgę z jedwabiu białego w kſztałcie ſtuły Diakońſkiey, rękawiczki na ręku, i trzymali ſzpady gołe albo młoty, albo cyrkle, albo węgielnice Maſsońſkie, według rozmaitych formalności przepisanych w ich obrządkach.

Gdy Lożę otwarto, naypierwey traktowano o rzechach Ekonomicznych Loży, okazywano podarunki od innych Loż przyſłane, wnoſzono o przyięciu lub promocyi którego z braci. Y prawie na każdey Seſsyi przyimowano Swieckiego, (tak Maſsoni zowią, ktokolwiek nie jeſt z ich towarzyſtwa) lub przypuſzczano Ucznia na ſtopień Towarzyſza, albo Towarzyſz ſtawał ſię Miſtrzem.

Oto Ceremonie; które ſię odprawiały na przyięcie Ucznia, jeden z Braci w masce przyi-

mo-

mował go przy drzwiach i wprowadzał do Izby reflexyi oświeconey jedną świecą z wosku żółtego. Brat straszny ostrzegał go, aby pomyslił pilnie, póki jest w tey Izbie, i odpowiedział na pismie na trzy pytania, także na pismie mu podane. Nie zdaie się; aby też same zawsze podawane były kwestye, ale, że w istocie one były o obowiązkach człowieka ku Bogu, ku społeczności i ku sobie. Każdy odpowiadał według woli, jak mu na mysl przyszło w tym krótkim czasie, na który maska samego go zostawowała. Wraz ona powracała; brała kartę z odpowiedziami i niosła do Kościoła, podawała Wielebnemu, i znow przychodząc, kazała Nowiciuszowi złożyć sprzączki, zegarek, szpadę, pieniądze, i co tylko miał z metalu, spuścić pończochę z goleni lewey, i obnażyć rękę i ramie lewe.

Tak Kandydat był prowadzony do Kościoła, z zawiązanemi oczema, i klękał przed Wielebnym. Po rozpycie o Jego Imieniu, przezwisku, Oyczyznie i o przedsięwzięciach, które miał, prosząc o przyięcie (na co każdy, co chciał, odpowiadał) oprowadzano go kilka razy wkoło Kościoła, a tym czasem czyniono szelest i wrzaski straszliwe. Powrócony przed Tron Wielebnego upadszy znow na kolana, zawsze z zawiązanemi oczema, czynił na Ewangelii albo na mieczu przysięgę, zachować sekret nienaruszony i slepe posłuszeństwo, wymawiaiąc rotę po słowie za jednym Bratem, który był przy jego boku.

Na ten czas odwiązywano mu oczy, i

znay-

znaydował fię we śrzodku licznych Braci odzianych, jakośmy rzekli, i każdego ze fzpadą gołą ku niemu obróconą. Wielebny kładł rękę na głowę Kandydata, i bijąc trzy razy młotkiem w głowę, deklarował go Uczniem *Frankmaſsonem*, mówiąc: że wfzyftkie fzpady, które widział wkoło fiebie, będą na jego obronę; jesli będzie wiernym Loży, jesli nie; wfzyftkie fię przeciw mu obrócą.

Potym nowy Uczeń ucifkał wfzyftkich Braci, dawano mu tabliczkę i inne znamiona Mafsońfkie, a Wielebny albo Orator miał do niego mowę z nauką; czyniono mu podarunek z dwóch par rękawiczek, jedne dla niego, a drugie na darowiznę kobiecie, którą fzacował. Uczono znakow, dotknięcia, fłów, któremiby fię poznawał z inną bracią tegoż ftopnia, na koniec Ceremonie fię kończyły wykrzykiem radośnym pospolicie; i kollacyą fprawioną kofztem nowego brata, i ku czci Jego. Stopień Towarzyfza tymże prawie fposobem konferowano i z temiż formalnościami. Ponawiano też przyfięgę, i uczono innych znakow dotknięcia i fłów do rozeznania Towarzyfzow Mafsonow.

Trzeci ftopień Miftrzow miał furowfze ceremonie. Wprowadzano do Kościoła bez zasłony oczu, który cale kirem był pokryty i nieoświecony tylko jedną lampą. Poprzedzała to wprowadzenie cale inna nauka myftyczna i Symboliczna. Kandydat trzy razy oprowadzany był wkoło przez brata ftrafznego; który trzymał koniec fzpady gołey na piersiach jego

obna-

obnażonych, nie raniąc jednak, upominał go, aby rozważał, co widział zawieſzono w Kościele, gdzie nie było jak trzy głowy trupie, i pod każdą kości na krzyż złożone z napisem: *memento mori*, pamiętay na śmierć.

Na śrzodku ſtały mary, a na nich leżał jeden z Braci niby umarły. Kandydat obſzedłſzy trzy razy, zbliżał ſię do zwłók tych śmiertelnych, na którego, ſkładaiąc mu na krzyż golenie, przymuſzano upaść znakiem, ale gdy padał, umarły zręcznie powſtawał; a tak padaiący kładł ſię na materacu; pokrywano go całunem, i czyniono wkoło różne Ceremonie. Powſtawſzy, wykonał znowu zwyczayną przyſięgę ſekretu i poſłuſzeńſtwa, uczył ſię znakow, dotknięcia i ſłów ſwego ſtopnia, uciſkał wſzyſtkich braci, i ſiadał z Miſtrzami.

Takie to były zwyczaynie Ceremoniały na przyięcie do różnych ſtopniow i prawie we wſzyſtkich Lożach. Przydawano jednak i inne w tey i w drugich Lożach. Dowiedzieliśmy ſię, że w tey między pytaniami Kandydatowi czynionemi przed przyſięgą, było i to: Jesli był gotow, być poſłuſznym na wſzyſtko, co Loża rozkaże, chociażby było przeciwne Religii i władzy naywyżſzey. Gdy okazał pewny Kandydat wſtręt na to; Wielebny przydał: iż to nie było tylko proſtym pytaniem, a w rzeczy ſamey nic w Loży, ani o Relgii, ani o Zwierzchności nie bywa.

Wiemy jeſzcze, z innego mieysca, gdzie, przyimuiąc Kandydata na ſtopień Ucznia, kazano mu teſtament czynić, jakby miał umierać

i Wielebny mówił do niego: *Petite & accipietis, quærite & invenietis, pulsate & aperietur vobis.* Trzeci dla weyścia do Loży Cudzoziemſkiey był zmuſzony, ſpowiadać ſię jedney Oſobie, która w ten czas wdziała na ſię habit Zakonny i ſiedziała w konfeſsionale, w Izbie reflexyi. (b)

Nie możemy należycie opisać ſłów i dotknięcia, przez które ſię poznaią Frankmaſsoni; bo te, jakośmy mówili, różne ſą według różnicy Loż i ſtopniow, i za czasem ſię odmieniaią według obwieſzczenia Loży Matki. Nie można jednak twierdzić, aby zawſze te ſłowa były allegoryczne ſtosowne do ſztuk Mechanicznych Maſsońſkich i do budowy Kościoła Salomonowego jako: *Tubalkain*, *Booz*, *Mah-benak*, *Scibolet*, *Jakin*, *Boas*, *Adoniram*. Co do znakow, te po większey części zależą na obrócie ręki, twarzy, ſzyi, piersi i na ściſkaniu ręki towarzyſza jednym palcem wſzyſtkich.

Oto wſzyſtko, cośmy mogli powiedzieć o Loży Rzymſkiey. Jesli nie mogliśmy ſię doſkonale uwiadomić o Jey ſekrecie, tajemnicach i przednieyſzym celu, to przypisać należy, iż przed

---

(b) Gdy Polak jeden otrzymał Xięſtwo udzielne i z przywiązania ku Oyczyznie fundował tam Korpus Kadetow dla Poląkow, do których na proźbę przyłączył jednego Francuza. Ten widząc, iż Polſka młodzież trzymała z ſobą ściſłe Towarzyſtwo, jako w obcym Kraju Narodowa poufałość radziła, rozumiał, iż ſkładaią Maſsońſtwo. Prosił więc, aby i Jego wpisano. Polacy wyznaczyli mu dzień, i w pokoju kirem obitym posadzili go na ſtołku, ſami ze ſzpadami kręcili ſię wkoło niego, co raz każąc mu gębę otwierać i zgadywać, jakie konſitury mu wrzucali, a dla udoſkonalenia Frankmaſsona wrzucili mu smrody i ſami z Pokoju umkneli. Otoż Frankmaſson co i t. d.

przed czasem przeſtroga już zaſzła o naſtępuiącym przetrząśnieniu. Nie tylko schowano Kſięgi i nayważnieyſze papiery, ale pierwſze oſoby pozmykały, które ſame mogły podobno zagadkę roſtrzygnąć. Mówiemy podobno; bo ta Loża nie będąc dawną, nie trzeba ſię dziwować, iż nie miała udzielonego jeſzcze ſobie ſekretu o celu i tajemnicy. Wreſzcie ſkładaiąc w jedno wſzyſtkie wiadomości, któreśmy przytoczyli w ciągu tey Hiſtoryi o Maſsonach, ich obrządkach, Ceremoniach, zwyczajach i maxymach, dosyć jakieykolwiek pojętności do poznania i bezbożności i ſzaleńſtwa, które charakteryzuią tę Sektę.

Dziękuymy Niebom za podane nam śrzodki do zniſzczenia w początkach wprowadzanego ſzaleńſtwa, i bezbożności do tey Stolicy świata. Słowa nieodmienne Boga Człowieka, który obiecał, iż mimo wſzelkich sideł piekła, i że wiara, za którą przelał naydrożſzą krew ſwoię, będzie zawſze czyſtą i niewzruſzoną w Kościele S. Piotra. Protekcya ſkuteczna SS. Apoſtołow, którzy ją rozſzerzyli, utrzymali i obronili powagą okrutnych męczeńſtw. Gorliwość Paſterza czuiącego pilnie nad ſwą trzodą i nie zaniedbuiącego żadnych ſtarań od roſtropności ludzkiey podanych, ratowały nas do tych czas, i czynią ſpokoynemi względem przyſzłości przeciw krążeniu tych wilkow pożeraiących. O gdyby Bóg dał, aby reſzta świata przekonana, jak być powinna, przez ſtraty czasowe uwolniła ſię na zawſze od tey niebespieczney zarazy!



ZAKONCZENIE.

Wiek wiekowi przygania, Człowiek człowieka potępia, wſzyscy i każdy chlubią ſię z rozumu, a zawſze i wſzędy poſtrzegaią ſię błędy, żaden tylko ſwoich nie widzi, chyba albo zmuſzony nieſzczęściem, albo powodowany lub Religią lub Filozofią. Na tym Kołowrocie świat ſię kręci, zacenia rozum i cnotę, namiętnościami ſię rządzi, a z wyſtępkami ſię biedzi. Rzadko kogo ſtawi w świetle prawdziwym: Rozum pospolicie obraca na poſługę paſsyi, a cnotę zapędza na oſobliwość praktyk, pierwſzy rzuca w ciekawość nowości, drugą poniewiera w zabobonach, oboyga nayczęściey używa na intereſsa zle upatrzone, a zakończone gorzey.

Czucie potrzeb, żądza ſzczęścia, ſiebie w każdym naywiękſzy ſzacunek; koncentruią w poiedyńczości wſzyſtkie objekta, daią zapominać na ſwą konieczną relacyą do drugich, jednoſtayne dla każdego ſtawiąc cele: *zachować ſwą bytność, i być ſzczęśliwym*; ale bez prawdziwego światła, każdey pojedyńczości dążenie idzie i odmiennemi nieſkończenie liniami i mocą nieſkończenie odmienną; a ztąd wiry, zakręty, burze błędow pod imieniem cnoty wysilaią ſię, a pod imieniem rozumu wyścigi dla traſienia w okoliczności do utraty i światła i ſzczęścia i zamiaſt żądanego ſkutku inny ſię odbiera: *kawęczyć z bytnością i mitrężyć ſwą i drugich ſzczęśliwość.*

Nie brakło wprawdzie ſpołecznościom na lu-

ludziach wielkich, którzy układem rządow chcieli, aby Człowiek pierwey był rozumnym, niż zmyslnym, pierwey był człowiekiem, niż źwierzęciem; usiłowali przeto dać prawidła, aby mógł się zawsze rządzić rozumem, mimo, że pierwey czuią zmysły, niż rozum poznaie; pierwey porywaią się za czuciem passye, niż się rozwaga czyni; pierwey dziecińftwo nabiera nałogow, niż nauki; pierwey młodość buja namiętnościami, niż zakocha prawidła; barziey mężkość idzie torem wezwyczaionym, niż należytym; barziey ftarość cherla, niż się uszczęśliwia; mimo tego wszyftkiego Starożytność ftarała się wynieść człowieka do naywyższego rozumu. Znajomość całey natury chciała mu wyftawić do użytkow pod ich regułą. Wzieła za Religią Widzialność fizyczną, metafizyczne jeftestwa, prawidła moralności i człowieka zosobna, i Społeczności w ogule i Rządu Narodow w układzie. W pierwszey klassie Ziemię w swych gatunkach i przymiotach, wnętrza jey podziemne i pokrycie powierzchności i krzewy i zioły, i góry i doliny, wody i morza, wyspy i zatoki, wiry i fale, powietrze i światło, grzmoty i pioruny, obłoki i chmury, Niebios obróty i Planety, Gwiazdy i Konftellacye; w drugiey moc tego wszyftkiego i ſkutki, rozmiar czasow i harmonią Równoważności, rodzayność i płodność, ruch i kohezie, wszyftkie przymioty, które ſkładaią i rosſkładaią jeftestwa natury. Wtrzeciey prawidła od czucia do cnoty, od zmysłow do rozumu, pracowitość, naukę, uwagę, pomiarkowanie ftawiła przeciw

leniſtwu, niewiadomości, porywczości, obżarſtwu, zaceniała rozum albo znaiomość rzeczy, rozſądek, albo ich wybor, roſtropność lub rozwagę ich ſkładu, przeyrzałość lub ſprawiedliwość wnioſkow, dowcip lub wynieſienie do wynalazkow, i cnoty ſpołeczności: Miłość podobnego ſobie jeſteſtwa, ſprawiedliwość i ſzacunku i działu, pomoc na przypadki i litość, ſzczerość do związku i prawdomówność: przeciw ſzaleńſtwu i nieuwagom, wymyſłom i nieopatrzeniu, wytworom i fraſzkom, przeciw nienawiściom i zazdrościom, krzywdom i pogardom, okrucieńſtwom i fałſzom; W czwartey kładła Rządowności pożytki rolnictwo i Gospodarſtwo do ſprawiedliwych zyſkow, rzemioſła i handel do wygodney ozdoby, wſpaniałość i męſtwo, do Rządu obrony.

Wſzyſtko to ze ſwemi własnościami ſtawiła w Kościołach, przepisywała do każdey własności ſtosowne ołtarze i obrządki, na tłómaczenie całey Natury obierała Mędrcow Kapłanow, dzieliła ich na klaſsy: na Fizyczność, Metafizyczność, Moralność i Rządowość. Wyznaczała czasy Uroczyſte na nauki, rozrzucała je na mieſiące. Cóż naſtąpiło? Filozofowie wynalezli na te wſzyſtkie iſtoty ſłowa udzielne, Symbola, Emblemata, Hierogłyffy; Poetowie powymyslali Allegorye, Fabuły, bayki, Pospólſtwo wzieło ſłowa za bogi, bayki za prawdę, bałwochwalſtwo za Religią. Darmo dla nierówności rozumu ludzkiego ſtawiono wyroki, aby raczey z mądrości rokuiących, niż z poięcia rzeczy było powodowanie; wyroki

ſta-

ſtały ſię wieſzczkami, prognoſtykami, zagadkami, losami. Darmo mądrość opowiadania dzielono na klaſsy umiejętnościow; Działy wiadomości ſtały ſię Talizmanami, Inkluzami, czarami, guſłami; Darmo lud powracać pokutą do rozumu usiłowano, Pokuty ſtały ſię Taurobolami, obmyciem krwią wołową, płokaniem ſię w wodach i w wodach udzielnie wſławianych. Zoſtały więc, rozum na ſzaleńſtwie, cnota na wymyſłach, użytek rzeczy na tajemnicy, Rząd na zagadkach, wſzyſtko na powodach paſsyi, a na ſkutkach wyſtępkow. Takie zagmatwanie znaiomości dzieł natury, moralności poſtępkow ludzi, i porządkow ſpołeczności Rządowych, niżey nad zwierzęcia ucisneło człowieka, żądz jego i czynow zrobiło przeciwność: *Video meliora proboque, deteriora ſequor.* Nierówność rozumu u ludzi, a równość chęci być ſzczęśliwym wyciągały inſzego prawidła: Bóg w krzaku ogniſtym Moyżeſzowi go okazał; Rozkazy ſwe za naypewnieyſzą regułę życia ludzkiego uſtanowił, ſiebie dał za zasadę czynow pewnieyſzą nad wſzelką umiejętność, widzialnieyſzą nad wſzelkie poznanie natury, jaśnieyſzą nad wſzelkie wywody, jako światło bez ſkazy na wątpliwości, prawdę bez zawiłych i zbocznych wnioſkow na fałſze; zródło oświecenia bez omackiem idących i omylnych doświadczeń, regułę życia bez uſtaw interesſem narządzanych, moc rządu bez wybiegow wyścig'ey Polityki. Patrząc bowiem na Boga doſkonałość naywyżſzą, zna każdy bez dysput Filozofii, co jeſt dobrego, co złego;

go; widzi bez inſtrumentow odbiciom i załamaniom podległychułudzenie zmyſłow; poſtrzega bez wyſkocznych wnioſkow porywczość ſzkodliwą paſsyi, zrozumiewa bez matwaniny mysli omylney, co jego jeſt życiem, jego rozumem, jego cnotą, jego intereſsem, jego ſzczęściem. Ale zakład tu jeſt doſkonały, cel grubością ludu od cegły Egipſkiey wziętego tamowany. Moyżeſz obiecał za wykonanie Przykazań Boſkich błogoſławieńſtwo życia, pomyslność w dobytkach i doſtatkach, ſzczęsliwość w doczesności. Prawda, że mimo wſzelkich ludzkich zabiegow wſzyſtko na świecie Opatrzność naywyżſza rozrządza, ale i to prawda, że ta Opatrzność ma cele niepojęte; częſto ſprawiedliwy uciśniony jeſt od nieſprawiedliwości, cnota od wyſtępkow męczona, rozum od ſzaleńſtwa ſponiewierany; a zatym cel czynow Człowieka rozumnego i cnotliwego mógłże ſię inaczey ukazać, tylko przez Mądrość Boſką? Ta to poſtawiła i początek i koniec na Bogu, i Rządcą ludzi i nadgrodą Boga wyznaczyła, przez niego i żyć i umierać nauczyła, nim i kierować i nadgradzać czynności zapewniła. Y możeż być albo lepſza reguła, czynić wſzyſtkim dobrze, albo wyżſzy cel nad Boga, albo mędrſzy rząd ludzi, albo ſzczęsliwſzy dzieł ich ſkutek? Nie może; i świat od dwóch tyſięcy lat tak ſię ułożył ſamym Bogiem, po wiekach błąkaniny rozumu ludzkiego; Coż ſię robi? Oto: gdy w tym Boſkim i w naywyżſzym układzie nie jeſt ani rozum tamowany, owſzem od znikomych ſtworzeń

do

do ſtałey iſtoty Stwórcy podniesiony, ani cnoty wymyſłem upodlane, owſzem poświęcane ſamym Bogiem, znalezli ſię ludzie więcey zmyslności, niż rozumu maiący; mocnieyſzemi nałogami, niż chęcią dobrego powodowani; barziey ſłów, niż znajomości rzeczy chwytaiący ſię, barziey za paſsiami lecący, niż ſtawaiący na rozwadze; bliżsi do ciała, niż do ducha; i ci mimo doświadczenia i wiekow i ſwego upatruią ſzczęsliwość w zgubney zmyslności, mądrość w niewyrozumiałych ſłowach, prawidła w namiętnościach, rząd w obrócie paſsyi; prawo natury w źwierzęctwie. Maſsońſtwa i Kalioſtro tę drogę przedſięwzieli, wzruſzenia krwi wzieli za natchnienia, dziecinne jękania za proroctwa, wizye głów zapalonych za apparycie, za pożyteczność cnót dośćczynienie chuciom, za rzeczywiſtość fantazmy, ſzał za rozum. O wieki! i tymże ſię wſławić można? Można w tak oświeconym wieku, kiedy Filozofowie nawet rząd ludzi na paſsyach, a Rządcy na obrócie wyſtępkow upatruią: Powiadaią, iż miłość własną ſama natura obraca do przemyſłu, do wynalazku potrzeb, wygod i Ozdob; ale miłość ſiebie, jesli nie ma za prawidło rozumu, zoſtaie w użytkach zgubą, w roſkoſzach rospuſtą, w koncentrowaniu wſzyſtkich do ſiebie rzeczy krzywdą lub męczarn ą drugich; w oporze ſobie obraca ſię w zajadłość gniewu, w okrucieńſtwo zemſty, w nieludzkość nienawiści, przez żądze nieukoione w zazdrości ſzkody, wreſzcie w zgryzotę i ſzaleńſtwo; idzie w

cenieniu nade wſzyſtko ſiebie w pychę i ambicyą. Ale, powiadaią, Ambicyą należy kierować do dobroczynności; do okazałości, do dzieł wielkich; lecz Ambicya, jesli rozum nie daie poznania i ſiebie i ſwych talentow i ſwego okreslenia, nadyma ſię pychą, nachilić usiłuie karki przed ſobą ludzkie, nie tak w świa-tle prawdy jako w blaſkach omamienia okazuie ſię, jesli nie dopina wspaniałości, używa podſtępow, podeyściow, zdrad, falſzow, krzywoprzyſięſtw, gwaltow, ludzi pozorem nie tylko drugich, lecz i ſiebie, przywłaſzcza ſobie przymioty, których nie ma; przesladuie tych, którzy maią; idzie w prezumpcyą, pokuſza ſię o dzieła nad siły, mitręży ſkutek wſzelkich czynności, pogardza wſzelką radą, nic nie poczyta za rozumne, tylko ſobie podchlebſtwa; jesli jeſt przy ubóſtwie, jeſt przyczyną kłótni, zawieruch, bitew; jesli przy bogactwie, jeſt zrzódłem zbytkow, rozrzutności, nieſprawiedliwości, przemocy, wzgardy wſzyſtkich; jesli przy umiejętnościach, idzie na wyſkoki, na dowcipy falſzywe, na zagmatwanie nauk; jesli jeſt przy nieuctwie, potępia z tronu niewiadomości wſzelkie nauki i światło. A zatym, może miłość ſiebie poddęta pychą, karmiona arrogancią, miotana prezumpcią ſtawić człowieka w porządku między ludźmi? w ſprawiedliwości Społecznościom iſtotney? w prawdziwych pożytkach Narodow? Chciwość i łakomſtwo, powiadaią, obudza ludzi na pracowitość i ſtaranność; Te to paſsye wydoſkonaliły kunſzta, wymierzyły morza, handlem

po-

połączyły nayodlegleysze Kraje, ozdobiły ziemię, rozniosły na świat wygody. Ach! te passye raczey oszaliły Człowieka, iż zakłada swe szczęście nie na użytkach, lecz na nadziei użytkow, przez co i dla siebie i dla drugich staie się niesprawiedliwym; dla siebie, gdy na to trudy znosi, czego nie używa, gdy troskami się niszczy o zachowanie zbiorow, gdy na próżności przestaie nieużytych brogow, gdy to ma za dobro ostateczne, co jest śrzodkiem do dobra; dla drugich, kiedy cały przemysł obraca na garnienie do siebie, na ułudzenie możnych, na zdzierstwa słabszych, kiedy zapomina nawet, ruszaiąc wszystkie sprężyny passyi, że rząd ich ma za cel honor i sławę. Ale mówią jeszcze; zazdrość obrócić na Emulacyą w dobrym, nienawiść na ohidę nierządu, gniew na odwagę i męstwo; wszak passye w Matkach są zachowaniem dzieci, w Małżonkach rozkrzewieniem ludności, w Obywatelach męstwem do obrony, w rządach Instrumentem do obrótu, w Panach zniżeniem się do równości, w bogaczach udzieleniem się na pomoc, w uczonych wyiskrzeniem się na oświecenie, w pospólstwie pilnością do pracy, we wszystkich związkiem do pożytkow. Piękne słowa, ale pełne czczości. Pochop tu bierze się za skutek, z chęci zachowania siebie są passye, ale to zachowanie nie jest, tylko rozumem; który przy rozwolnieniu passyi, jest w ich burzy, odmęcie, wywrócie. Miłość bez rozumu całego człowieka czyni źwierzęciem, gniew na moment jest szaleństwem, a na wieki piętnem dzikości;

 chci-

chciwość jest mitręgą Społeczności, pycha ludzkości pogardą, jest poświęceniem swemu przedsięwzięciu i sławy i honoru i maiątkow i przemysłow Współobywatelow. W rządzie passyi z jedney strony, zbytki, przepychy, rozrzutności, zdzierstwa; z drugiey głód, nagość, kradzieży, oszustwa i nędze. Nic w pewności, ani cnoty, ani występki, ani rozum, ani głupstwo, ani nauki, ani prostota. Interes Społeczności w poniewierce, związek bez mocy, przyjaźń bez ufności, sprawiedliwość w faworach, prerogatywy władz w uciążeniu, obowiązki ich albo zatamowane, albo odwrócone, wszystko w odmęcie. Darmo honor wysila się ze czcią, cnota z nadgrodą, umiejętność z pochwałą, passye podstawuią słowa za rzeczy, występki za cnoty, fałsz za prawdę. Tu równie powierzchność wybladła na modlitwie, jako i rospusta pokryta ludzkością jest w kłamstwie, tu Impostura cedzi komory, a połyka wielblądy, tu Hypokryzia przybiera w maskę Religii i świętości samę bezbożność i kryminały. Tu żadney reguły pewney, żadnego stałego prawidła nie ma, jest nierząd ohydły i zupełna zguba: Więc nie można rządzić Człowieka namiętnościami do szczęśliwości, trzeba rozumu, trzeba jego stałych prawideł, które ułożą cnoty, trzeba poświęcenia cnót Bóstwem, które stanowi Religią.

Mimo tey potrzeby i powszechną szczęśliwości chęcią, i doświadczeniem wiekow i ustawami rozumu i objawienia okazaney: Ludzie na łacnieyszą skłonności rzucaią się dro-

gę,

gę, brzydzą ſię wyſtępkami, maiąc za zwyczay onemi i powodować ſię i powodować. A tak zoſtaią względem ſiebie w arrogancyi przymiotow i w wątpliwościach, w żądzach i w zgryzocie, w zbiorach i w nieſzczęściu, w ſzukaniu wyżſzości i w nikczemnościach, na reſzcie w czuciu ſwey zepsutości, i to w tym tylko, że ſłabi ſą tak być wyſtępnemi, jak żądze ich niosą; że nie maią tyle mocy, ileby chciwość chciała pożrzeć, ileby pycha ludzkość znieważyć, ileby zazdrość mądrość zhańbić, ileby fałſz prawdę zaćmić, ileby okrucieńſtwo krwi rozlać, ileby nienawiść ruin i rzezi uczynić, ileby przemoc katowni i męczarni wymyslić. Względem drugich nie maią chwały, tylko w hańbie braci, nie maią ozdoby tylko w cudzey pracy, nie cieſzą ſię z maiątkow tylko z zdzierſtwa, lichwy, oſzukania, nie znayduią zaſług tylko na podłości podchlebſtwa i nadſkokow, nie otrzymuią nadgrody, tylko za pobłażanie zmyslnościom i paſsyom; względem rządow układaią uſtawy i prawa, a za chlubę maią one bezkarnie łamać, wybiegami zaćmić ſprawiedliwość, mocnemu podchlebić za roſtropność, a ſłabſzego ucisnąć, słowami iſtotę rzeczy zagmatwać; i to to jeſt, co zrodziło maxymy Machiawella, możnych i bogatych niſzczyć, wielkie rozumy wyśmiać, a dla pozoru nauki ſzacować, tak Społecznością kierować, iżby wzajem Obywatele ſię oſkarżali, iżby przyjaciel przesladował przyjaciela, a pospólſtwo zoſtawało w uſtawnych z możnemi ſporach zawſze podbudzanych, a ni-

gdy niekończonych, bogaci w zazdrości i niezgodzie, wſzyscy w mitrędze i ubóſtwie, w woynach domowych i zagranicznych, żeby majątki, przyjaźni, rozumy i cnoty były w podeyrzeniu, chwała w pobudkach przez próżne błyſkawki, w zaletach i w wyniesieniach ſtronnikow, w przyięciach okazałych, w rozmnożeniu pozoru cnoty na światło, w nazwaniu rozrzutności wspaniałością, hoynością, miłoſierdziem, dobroczynnością, w udaniu wykroczeń za ſłabość, kryminałow za pierwſzy zapęd, zapału za gorliwość, okrucieńſtwa za moc rządu: zdzierſtwa za potrzeby, dzieł partykularnych za dobro powſzechne. Tu już idą fałſzywe oſkarżenia i fałſzywe łaſki, ſłówne pomocy, a rzeczywiſte zguby, konjunktury czasow, a własne intrygi, obrony wyſtępnych, a przesladowania cnotliwych, wzbogacenie zdraycow, a wyniſzczenie dobrych; Tu maſkuie ſię bezbożność kolorami płochości politowania raczey, niż kary godney, krzywda naturalną chęcią bogactw i rozumem czynnym, zguba możnych intereſsem Kraju, bezwſtydy krewkością młodości; tu już czcze ſłowo cnoty w uściech, a wſzyſtkie wyſtępki w ſercu, w pozorach bespieczeńſtwo i Oſób i majątkow, a w iſtocie zniſzczenie, w ſłowach prawidła rozumu, a w rzeczy ſter w ręku wyſtępkow.

W tych świata odmętach powracaią Pythię z wzrokiem ſtraſznym, z głosem chrapawym, z ſłowy niezrozumiałemi na prorockie natchnienia, Sybille w tajemnicach niedocieczonych, w jaſkiniach podziemnych, idą w kredyt i powa-

wagę, ſtaią ſię ſtyrem i publicznych i prywatnych czynow, decyduią, że w Rzymie trzech Korneliuſzow panować powinno; w takich wieſzczki zoſtaią regułą powodowania ſię, wyroki oſzuſtwa mądrością, ſny pewnością przyſzłości, Losy trefunku zabespieczeniem ſzczęścia, wiadomości Specyfikow czarami, ſłowa dzikie Talizmanami i Inkluzami, rachunki i przekłady ſłów kabałami prorockiemi, patrzenie w Niebo aſpektami, horoſkopami, prawa Symbolami, prawda Emblematem, nauki Hierogłyffami, Rząd Tajęmnicą, Kalioſtro ſławnym Mędrcem, poważnym Fundatorem nowości, Demiurgiem na przyzwanie i Patriarchow i Prorokow, Wſkrzesicielem umarłych, Stwórcą Maſsonow; i możeż świat nazwać ſię oświeconym, kiedy powraca od światła Chrześciańſkiego do Pogańſkich ciemności? od prawdy do oſzuſtwa, od rozumu do Wizyi, od prawideł do nierządu, od Społeczności cnotliwey do schadzek Lochowych, od Wiary do zabobonow, od nauki do śmiechu godnych tajemnic? Czytelnik ſam zadecyduie.

Pismo o życiu Kalioſtra doſtatecznie zbija jego widziadła i opowiedzianych od niego Maſsońſtw; lecz Angielſkie, Szkockie, Francuzkie Loże ſzukaią uſprawiedliwienia, raz w Starożytności ſwych uſtanowień, drugi w Towarzyſtwie znacznych i wielkich Oſób każdego wieku; trzeci w chwalebności zamiarow: O czym krótko.

I. Kalioſtro ſięgał do Iniciacyi Egipſkich, oni do wſzyſtkich. Uſtanowienia ſwe przypiſuią

suią Ozyrydowi w Egipcie, Zoroaſtrowi w Persyi, Orfeuſzowi w Tracyi, Minosowi na Krecie, Kadmusowi w Grecyi; Cycerona i Plutarcha na poparcie ſwego zdania przywodzą; widzą ſwe Loże u Gymnozofiſtow Indyiſkich, u Eſseniuſzow Hebreyſkich, u Pytagorczykow Włoſkich, u Filozofow Greckich. Czytaią ſwe uſtawy w Iniciacyi do Tajemnic Cerery Eleuzyńſkiey i co do ſekretu, i co do dzieł Symbolicznych, i co do celu powrócenia ludzi do rozumu i moralności. Które Iniciacye przez lat 2000. w Grecyi trwały aż do zniesienia przez Walentyniana Cesarza. Przytaczaią pochwały Cycerona Eleużyńſkich Tajemnic: (c) *Nam mihi cum multa eximia divinaque videntur Athenæ tuæ peperiſse atque in vita hominum attuliſse, tum nihil melius iſtis myſteriis, quibus ex aggreſti immanique vita exculti ad humanitatem & mitigati ſumus.* To jeſt: gdy wiele wybornych i boſkich utworzyły Ateny wynalazkow, żadnych jednak lepſzych nie maſz nad te Tajemnice, które nas z grubego i dzikiego życia do ludzkości i łagodności przywiodły. Im przypisuią, że wſzyſtkie nauki ſtawiły pod Emblematami czyli znakami; przeto, aby je rozſzerzały, nie burząc w brew powſzechnych zabobonow, przyznaią im ściſły ſekret, i obchody nocne ſwych tajemnic z ſłodyczą i uciechą niewinną, (d) powiadaią, że przyimowano do nich za pewną ſummę po ściſłych examinach, i po ſurowych probach trzech nayprzykrzeyſzych

---

(c) De Leg: L. 2 c. 14. (d) Maximus Tirius Diſsert. 33.

ſzych podróży, po czym oczyſzczano przez wodę, krew i ogień, przez różne ſtraſzydła i okropne głosy, uczono potym Symbolow czyli znakow i ſłów charakteryſtycznych, miano za Swiętokradzcow, Zdraycow i za ſtraſzydła, ktoby ich ſekreta wyjawiał. Takiego albo odpędzano z towarzyſtwa, albo śmiercią karano. (e) Twierdzą, iż między zepsutym Zydowſtwem jedni Eſseniuſzowie ich poprzednicy nieśmiertelność duſzy i kary i nadgrody po śmierci wierzyli. (f) Chcą, że Rzymianie pod czas offiar od nich oddalali złych ludzi temi ſłowy: *procul, procul, quisque nefarius*. Ze względem nich Horaciuſz mówił: (g) *Odi profanum vulgus & arceo*, że względem nich Claudianus (h) pisał: *Greſsus removete profani*. Że o nich Chryſtus Pan (i) powiedział, iż żaden nie będzie między wami ani pierwſzy, ani oſtatni. Ze pierwsi Chrześcianie, obchodząc w tajemnych mieyscach Swięta i nabożeńſtwa, dawali im przykład, ich Loż oddalonych od ludzi, że niedopuſzczanie wyklętych do obchodu Tajemnic poprzedniczą ich było regułą, że S. Auguſtyn Tajemnice Eleuzyńſkie powiada być (k) Allegoryą Rolnictwa i Gospodarſtwa pod ſzukaniem Prozerpiny od Cerery. Ze równie tam, jak u nich wybor był czyniony ludzi. (l) Podchlebują ſobie, iż po przesladowaniach Chrześcian, po najazdach Pań-

(e) Cornelius Nepos in Alcibiade c. 5. (f) Józef Zydowin Antiquitatum Judaicarum L. 13 (g) Lib. I. Od 3. (h) Poemate: (i) Math. 20. v. 16. (k) De Civitate Dei Lib. 17. (l) Arnobius i Clemens Alexandrinus.

Pańſtwa Rzymſkiego od dziczy, po ſkażeniu nauki Chryſtusowey od licznych herezyi, a Chrześcian od zabobonności Gotyckich, kiedy nie można było otworzyć Ewangelii, nie czytaiąc wraz dla ſiebie pokuty w każdym jey wierſzu, że na ten czas w R. 924. od Athelſtana Wnuka Alfredowego ich Loże wzięły ſwe uſtawy z przełożeńſtwem za Miſtrza W. Loży Eboraceńſkiey Edwina Jego Brata, (m)| że Eduard III. w R. 1327. obſzerniey one ułożył, a Henryk VI. w R. 1425. wydoſkonalił, że Imie Frankmaſsonow tym Zgromadzeniom przyſzło od Krucyat, które usiłowały odnowić Kościoł Jerozolimſki, gdyż na Wschodzie wſzyſtkich Chrześcian Frankami zowią, a cel ich podróży Mularzami czyli Maſsonami ich utworzył. W Szkocyi za równo przed Rokiem 1424. uſtanowy ich za Jakóba I. wzięły początek z Lożami w Killwing, Sterling, Abeerden, że w R. 1717. Loża Grłna ſtaneła w Londynie, a w R. 1718. Jerzy Payne zebrał ſtarożytne uſtawy, w R. 1719. Jan Teofil Desaguliers przywrócił dawny zwyczay *toaſtow* czyli picia zdrowia na Schadzkach, w R. 1721. Frankmaſsoni Londyńscy publiczne Seſsye odprawiali w Sali *Stationeshal* i w R. 1723. Anderson wydał ich uſtawy dla Publiczności, w którym Roku liczono w ſamym Londynie 400. Oſób Maſsonow. w R. 1725. Mylord Denoent Waters i Kawaler Maſkelyne i P. d' Herguerly uſtanowili

(m) Pismo drukowane w Londynie R. 1767. *The Conſtitutions of the ancient and honorable Fraternity of frée and paccette Masons.*

wili Lożę w Paryżu i przez rok 600. zebrali braci, a do R. 1742. liczono tam Loż 22. w Anglii w R. 1766. bito medal *immortalitati Ordinis*, a w R. 1771. Masońſtwo publicznie zanioſło do Parlamentu prożbę, aby ich Zakon był potwierdzony.

Te wſzyſtkie chluby Frankmaſsonow jak ſą naciągnione, widać z początku tych uwag, gdzie okazano, iż dla Religii Pogańſkiey koniecznie musiały naſtąpić Iniciacye dla wyboru znaiących Fizyczność, moralność i metafizyczność natury, co w Religii Chrześciańſkiey być nie powinno, przeto, iż Reguła rządzenia ſię, *Bóg naydoſkonalſzy*, dla wſzyſtkich jeſt jasna, a znaiomości natury ta umiejętność a *Synthesi ad Analysim* bynamniey nie przeſzkadza, owſzem pomaga do poznania, że jako Bóg jeſt wſzyſtkiego początkiem, tak być powinien u Jeſteſtw rozumnych i śrzodkiem rządzenia ſię i końcem. Chwalone Iniciacye Cerery od Cycerona, były znoſzone od Cesarzow i wſzyſtkich Rządow, aż za Walentyniana cale zaginęły, jako niezgodne z pobożnością i cnotą Chrześciańſką.

Chrześcianie pierwiaſtkowi nie dla tego ſię kryli, żeby z natury ich Religia tajemnicy i ſekretu potrzebowała, ale dla prześladowania od Żydow i Pogan. Uſtanowy Ateſtana ſą albo zmyslone poźniey, albo do rządu ludzi niezdatne. Parlament Angielſki za Henryka VI. zakazał tych Schadzek jako Akta panowania Jego trzeciego roku w Rozdziale I. świadczą. Elżbieta Królowa w R. 1561. rospłoſzy-

ła Lożę Eboraceńską dnia 27. Grudnia, kazawszy ją Zołnierzmi otoczyć; w Paryżu R. 1738. Policya kazała brać do więzienia Frankmasonow, i w R. 1760. Loża od Hrabi de Benoisle fundowana sama przez swą nieużyteczność ustała, a w R. 1767. Ministerium Edyktem wszystkie rozmnożone tam Loże zamknelo. we Włoszech Bullami Papiezkiemi wyklęte są wszystkie schadzki Masońskie. Prawda, iż poźnieyszych czasow nowości chciwi Anglicy bili medale, ale z nichże rostropnieysi nawzaiem publikowali procesye Bakchantow. w Hiszpanii, w Portugallii, w Neapolu nigdy nie dozwalano sadowić się tey Sekcie, nawet w Rpltach jako Geneweńskiey i innych ohydzano te Zgromadzenia, Frankcieslow Kompania w Genewie do celu tego jedynie była ustanowiona. Voltaire w swych pismach wyśmiewa tajemne Frankmasonow schadzki. Parlament Angielski w R. 1771. odrzucił żądanie ich potwierdzenia niby Zakonu.

II. Z tym wszystkim chcą triumfować Frankmasoni zbiorem w swym Zgromadzeniu znacznych ludzi. Przywodzą Herkulesa, Bacchusa, Diogenesa, Eskulapiusza, Hippokrata, Cycerona, Attyka, Cezara, Anacharsa za swych Przodkow, owszem wszystkich Ateńczykow, o których Laertius mówi, (n) że wszyscy byli w Eleuzyńskich Tajemnicach; lecz w Religii Pogańskiey Herkules nie znaczy Osoby, ale znaczy

czy

(n) Lib. 6. n. 39. i Mersuis toż wywodzi.

czy moc Równowagi czyli Æquilibrii. (o) Bacchus Gas albo moc Spiritusową rzeczy osobliwie Winogron, Eskulapiusz znajomość ziół, jesli temi Imionami ludzie byli nazwani, to Herkulesem był Wojownik, Bacchusem pijak, Lekarz Eskulapiuszem. Co do Cycerona, Attyka i Cezara, ci jak trzymali, widać z Ksiąg Cycerońskich o naturze Bogow i z Jego listow do tych wielkich Rzymian. Nic tam oprócz znaczenia przez Bogi natury wyczytać się o Sekretach Frankmassońskich nie może. Diogenes był Onanista, gorszył Grekow i chował swe sekreta w Beczce. Czy możnaż Chrześcian do Krucyat biegących na odparcie uzurpacyi Krajow Chrześciańskich przez Turkow poczytać za Frankmassonow? znaki poznania się między niewiernemi, byłyż znakami Massońskiemi? Według Frankmassonow wszyscy Zołnierze, co biorą parole, są Massonami. Historye Angielska i Szkocka okazuią, co był Atelstan, Wnuk Alfreda, co Eduard III. Król Angielski, Jakób I. Król Szkocki, Davy Lindsay, Inigo Jones Architekt Uczeń Palladiusza, Krzysztof Wren, Jerzy Payne, Jan Teofil Desagulliers, Xiąże de Montaigu, Marcin Tolkes Prezydent Akademii Londyńskiey w R. 1723. Mylord Dervent Waters, Kawaler Maskeline i P. d' Heguerty, Lord Harmouvester, Xiąże d' Autun, Hrabia de Clermont, Xże de Conti w R. 1743. Marszałek de Saxe; oddawszy bowiem pochwały należyte onych albo męstwu

(o) Pauzanias.

i odwadze, albo umiejętności jakiey ſztuki wyzwoloney, nie znaydzie w nich potomność przymiotow Rządowych. Darmo Frankmaſsoni przywodzą Fryderyka II. W. że był w R. 1738. dnia 15. Auguſta przyjęty w Brunswiku do tego Zgromadzenia. Jeſzcze na ten czas był Królewicem i do rządu nie należał. (p) Darmo ſię chełpią, że liczą za ſwych Braci Krółow, Miniſtrow i wysokich Urzędnikow, gdy młodzieży nowości chciwey, a niedoświadczoney w Starożytnościach wſzędzie jeſt pełno. Darmo przytaczaią, iż Maſsońſtwa w Prusiech, w Szwecyi, w Hollandyi, w Anglii, w Kurlandyi ſą pod opieką Regencyi, gdy wſzyſtko ſię hańbi examinowanym dokładnie życiem Caglioſtra. Od R. 1771. Loże we Francyi moc brać zaczeły, równie i w Anglii, a czym ſię rozſzerzyły? Wizye Kalioſtra aż nadto każą ſię zarumienić wiekowi naſzemu za tak mądry mianemu.

III. Ale zalety Maſsońſtwa ſą na rzeczywiſtych pożytkach, na niewinnych rozrywkach i na oświeceniu. Cóż za pożytki? wydoſkonalaią oni obyczaie bez oſtrości, wyprowadzaią cnotę z cierniow i męczarni, daią naukę bez wyſkokow doſkonałą, gruntuią miłość bliźnich przez radę i pomoc, obcuią z ſzczerością bez zdrady, uprzedzaią z uprzeymością, nie maią tylko wzajemne poſługi, wzajemną przyjaźń i wzajemną cnotę. Zepsutość Społeczności ludzkich przez nierówność Stanow i kondycyi popra-

(p) Bielfeld w Liſtach V. I. liſt. 4.

prawuią równością Braterſką, paſsye przytępiaią zniesieniem wynioſłości pyſzney, osładzaią obyczaie poufałością, ſzczerością i wzgardą wſzelkiey ſurowości, tym człowieka chcą uczynić ludzkim, rozumnym i cnotliwym. Nadto jeſt na świecie wynalezionych zwyczajow, które, będąc powierzchne, ukrywaią zepsutość ludzi wnętrzną, nadto jeſt obrządkow, które ludzi zmuſzaią, odwodząc od ich powinności; nadto jeſt wymyslnych cnót, które ludzi odprowadzaią od prawdziwych i prawdziwemi nie ſą, jak tylko te, co i człowieka zachowuią, i Społeczności ſą pożyteczne. Ten jeſt zamiar, ten cel braci Frankmaſsonow, przywrócić Człowieka dobroci ludzkiey, oddalić od Społeczności wſzyſtkie przez wymyſły nęki wpełzłe, i, ile można, uczynić z różnych Narodow, zdań, opinii, Familii, Stanow, kondycyi jednę Familią; a to nie fizyczną, lecz moralną mocą, nie musem i ſurową nauką, lecz miłą konwersacyą, familiarną rozmową, schadzkami ku rozrywce; Piękne słowa, ale jakże pożytki rozkrzewiaią? nie wolno w Lożach mówić o Teologii, o Polityce Rządowey, a podobno ani o wysokich naukach: Matematyce, Fizyce, Metafizyce, i o czymże w nich będzie konwersacia pożyteczna? zkądże dla Społeczności pożytki będą? Całe zapewne na tym będą, że Toaſty na ich schadzkach rzędem idą, że w piosnkach ſwych będą wyrażać, iż wiek złoty przewracaią, że, jesli on był chimerą, chimera ta im jeſt słodka, że hymny śpiewaią o moderacyi i ma-

i mądrości, a z krzywdą nie będących w ich Sekcie pną ſię do honorow wzajemną zaletą, i pomocą intryg; że bez zmowy wyraźney wprawdzie, lecz przez jedność Sekty wydzieraią innym majątek, że rozumieią ſię być oddalonemi od świata, od tego Teatru paſsyi i wyſtępkow, kiedy w kąciku Loż ſzczerość ſwą pokładaią na otwarciu paſsyi, a dobroczynność na pomocy w wyſtępkach; kiedy ſwą niepożyteczność Apologiami uwielbiają, będąc ſamym od Obywatelow oddziałem w Kraju ſwym obcemi, w Religii ſwey obłąkanemi, w Oyczyźnie Cudzoziemcami, w przyjaźni wſzyſtkie złe dyſsymuluiącemi, a całą mądrość pokładaiąc na użyciu uciechy i roſkoſzy rozumnym; co gdyby było rozumne, przez każdego Kraju i każdey Religii prawa może być jawnym nie w Lochowym ſekrecie. Lock ów ſławny Filozof Prawodawca tego dociekł, i pisał, że nie ma ſekretu żadnego u Frankmaſsonow, oprócz tego, ktory każdy wykraczaiący zachowuie. Y nie oczywiścież to wypada z ich tajemnic w ſłowach zawartych, z ich znakow i zwyczajow? Cóż mówić jeſzcze? kiedy ich jeſt wymówką śmiechu godnych ich ceremonii; że ich używaią dla tego, że ludzie prędzey idą za fantazią zapaloną, niż za zimnym rozumem? że bywaią częſto ſame przeſądy zbawiennemi; że częſto one zaſtępuią i prawo i cnotę? Ciemni ludzie Symbolami, Hieroglyffami, odurniaią ſię jako i Inkluzami, ciekawi maią rozrywkę rozmaitych tłómaczeń, a światli widzą w nich ſwą i naukę i roſkoſz.

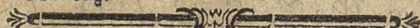
Y możnaż takiemi tajemnicami, mamiąc lud, cieszyć rozum, trzymać jedności harmonią, formować do cnoty serce? słowem być pożytecznym w Allegoriach budowania Kościoła, w Symbolach Mularstwa, w sekretach próżney zabawy? i taż może być nazwana niewinną, kiedy człowieka odbiera własney Społeczności, czyniąc Cyganem, którego świat cały jest Oyczyzną, nie gdzie pracuie, lecz gdzie co urwie i co wyłudzi? Cóż jeszcze być może za oświecenie w sekretach? Allegorye Poetow zrobiły z Filozofskiey Religii Pogańskiey Bałwochwalstwem, utworzyły baśnie do tych czas niezrozumiałe, namnożyły Jowiszow, Apollinow, Herkulesow, co nie znaczyli jak powietrze, światło, równowagę, rozniosły po świecie czary, wieszczbiarstwa, losy, rokowania z ptakow, z bydląt, z głosow, z szelestu, słowem narobiły szaleństwa na świecie Pogańskim. Za co się tu zwijać, że sekret w życiu Cywilnym jest potrzebny? potrzebny jest w czynnościach dla ostrzeżenia się od złych ludzi i ich postępkow; potrzebnyż będzie w oświeceniu Narodow? Jesli Massoństwo zna sekreta natury, jesli jest dla oświecenia ludzi, za coż ma nayściśley taić i swe wiadomości, i swe nauki? Księgi z pod ich ręki wychodzące nie zawieraią, tylko rospustę, lubieżności, wątpliwość o Starożytnościach, wywrót wszelkiego oświecenia, zacenienie nowości, Entuziazm słów i sensow Mistycznych niewyrozumiałych, słowem utratę rozumu i zamatwanie nauk, i toż jest zmierzać do oświecenia?

nia? Zwać się chcą Frankmasoni Filozofami Emblematycznemi; to jest, nic nieumieiącemi oprócz śmiechu godnych znakow. Y nie słusznież takie Zgromadzenia są w ohydzie u pobożnych, w pogardzie u Mądrych, w pośmiewisku u Filozofow, w klątwie u Religii, w ostróżności u Rządow, w strachu u Społeczności?



IMIONA PRENUMERANTOW

Na Dzieło pod tytułem *Zycie Hrabi Caglioſtro*, &c.



Xżę Janusz Sapieha Wwdzic Smoleń:
Alexander Pociey Strażnikowicz W. X. L.
Wincenty Puzyna Staroś: Wiſztyn:
Szymon Wiſzniewſki Podkomorzy Preń:
Leonard Eydziatowicz Sędz: Z. Wdttwa Smol:
Boguſław Mikulicz Sędzia Z. Smol:
Walenty Wilda Major Wóysk Koron:
Józef Osipowski Podkomorzy Smol: Kaw: O. S. Staniſława.
Karol Kunat Pisarz Smoleńſki.
Staniſław Babecki Koniuſzy Starodub:
Józef Jagmin Kraycczy Trocki.
Alexander Babecki Czesnik Pttu Kowień:
Ignacy Dworzecki Rotm: Smol:
Dominik Sudnik Szamb: J. K. M.
Jan Kurnatowſki Regent Z. Smol:

Woyciech Strzyżewſki Pułk: Pttu Grodz:
Tereſsa Gurosadzka.
X. Pułjanowſki Podprob: Pojeweń:
X. Karpowicz Archid: Prałat Smoleń:
Kaw: O. S. Stan:
X. Naruszewicz Surr: Wil: Sekr: Szkoły
Głów: W. X. L. Prob: Onyk: Kaw:
O. S. Stan:
X. Narwoysz Kanonik Smol: Matem:
J. K. M. Prob: Sokół:
Tomasz Zycki Vice-Profeſs: Matem: wyżſz:
Ak: Wil:
X. Awgustyn Tomaszewſki Bazylian
Vice-Profeſs: Teol: Dogm: Akade-
mii Wil:
Franciſzek Sawicki Komornik Wdztwa
Wileń:
Józef Urbanowicz Derewniczy Wdtwa Wil:
Rozalia z Rahozow Hornowſka Strśna
Łomazka.
Antoni Krasny Miłaszewicz Rot: Ka-
wal: i Kom: Woys: W. X. L.
Bernard Pęczkowſki Szamb: J. K. M.
Jan Pęczkowſki Sędzic Ciechanowſki.
Staniſław Xawery Miłaszewicz Rotmwicz
Kaw: i Kommwicz Woy: W. X. L.

Antoni Potrykowski Regent Sądow Podk:
Pttu Słonim:
Nikodem Kłanicki Kler: Diec: Wil:
Franciszek Kończa Kler: Diec: Wil:
Stanisław Boyko Budowniczyc Pttu Wiłk:
Walenty Gorecki Woyski Wil: Podst: Sądowy Lidz:
Ignacy Arciszewski Szamb: J. K. M.
X. Benedykt Aginowicz Dominikan.
X. Ludwik Kiwiłłowicz Dominikan.
X. Heronim Kisielewski Bazylian.
Downarowicz Pułkownik Wóysk W. X. L.
X. Myslewski Dominikan.
X. Kazimierz Juchnowski Dominikan.
Franciszek Muczyński Mieczny, Sędzia
Z. Grodzień:
Wawrzyniec Gucewiez Professor w Korp:
Inżenierow W. X. L.
Niemczewski Kandydat Stanu Akademickiego.
Adam Kociełł Podczaszyc Mścisławski.
Michał Proszyński Genrlwicz Adj: J. K. M.
Ludwik Dąbrowski Starośc: Międzyrz:
Jozafat Komorowski Podkmrzyc Nadw:
J. K. M.

Ignacy Gieczewicz Porucz: Pułku 3. W. W. X. L.

Michał Borewicz Sędzic Z. Pttu Kowień:

Józef Jasiński Rotm: Kaw: i Pisarz Kom: Woy: Lit:

Ignacy Towiański Sędzia Z. Wdztwa Wil:

Onufry Eytmin Ciwunowicz Wdztwa Trockiego.

X. Semetkiewicz Bazylian.

Anna Giedroyciówna Rotmistrzówna Województwa Wileń:

Antonina Jacyniczówna Strażnikówna Pttu Słonim:



Choć fortuna swe łaski trwoni rozmaicie,
Tych szczęsne, tamtych nędzne zdaie nam się życie;
Przecież ta równowaga znaczy słuszność Boga,
Że tych wspiera nadzieia, tamtych więzi trwoga.
Nie z dóbr lub klęsk obecnych radość albo troski,
Lecz z tych co nadal wróżą złe lub lepsze wnioski.
Niebaczne syny ziemi! chcecież znów zuchwale
Dobywaiąc obłoków wznieść skałę na skałe?
Ta czcza praca śmiech tylko może wzbudzić w niebie,
Która w zwaliskach gruzów szalonych zagrzebie.
Jakie tylko śmiertelnych tutay dobro czeka,
Co Bóg dla niewdzięcznego przeznaczył człowieka,
Wszystko co rozum cieszy, i co zmysły pieści,
To się w zdrowiu, pokoiu, i dostatku mieści.
Zdrowie wstrzemięźliwości właściwie przypiszem,
A pokóy, cnoto! pokóy twym iest towarzyszem.
Złym i dobrym los z darów swych czyni igrzyska,
Lecz ten mniéy ich kosztuie kto ie gorzéy zyska.
Gdy zabaw i korzyści tyle szuka osób,
Czyż bezpieczniéy ich dopniesz w zły niż w dobry sposób?
Gdy cnota albo zbrodnia w szczęściu lub niedoli,
Któraż nas wzgardą przeymie, któraż prędzéy boli?
Gdy lepiéy powodzenie zbrodni iest poiętém,
Widać żeby go cnota rzuciła ze wstrętem.
Niech w reszcie iakie zechcą źli szczęście posiędą,
W tém chybią że za dobrych uchodzić nie będą.

